

92 1912-4309

02 18624

KALENDARZ DZIENNIKA KUJAWSKIEGO

BEZPŁATNY DODATEK
❑ DLA ABONENTÓW ❑
DZIENNIKA KUJAWSKIEGO

1913

OZDOBIONY LICZNEMI RYCINAMI

❑ INOWROCŁAW ❑
DRUKIEM I NAKŁADEM „DZIENNIKA KUJAWSKIEGO”
❑ 1913 ❑

W. SULICKI

Poznań—Bazar :: Ulica Nowa nr. 7/8 :: Telefon nr. 1725
Inowrocław :: Hotel Bast.

Największy skład futer połączony z pracownią fachową na miejscu.

Gotowe futra damskie i męskie i wszelkie artykuły futrzane
w wielkim wyborze.

Kapelusze : czapki : bielizna męska : rękawiczki : krawaty : szelki.

Parasole i laski po tanich cenach.

Fabryka papierosów

Wyborne
cygaro

ZAGŁOBA

poleca

Caesar & Fejgel
Inowrocław.

Telefon 477.

Telefon 477.

Dom wysyłkowy
cygar.

STEFAN KNAST

Telefonu nr. 391

Inowrocław.

Telefonu nr. 391

Księgarnia :: Skład papieru i obrazów w ramach i bez ram.

Wszelkie nowości literackie
ogłaszane przez inne księgarnie i polecane przez
agentów zawsze na składzie.

Prenumerata czasopism
w jakimkolwiek języku wychodzących.

Wypożyczalnia czasopism.

Książki kontowe. Przybory kantorowe.

Książki do nabożeństwa.

Książki z obrazkami i dla młodzieży.

Powinszowania Wiązarki.

Ramy do fotografii. Struny do skrzypiec.

Albumy do kart i fotografii.

Portmonetki, cygarnice, papierosnice, portfele.

Nożyki od najtańszych do najlepszych.



Kalendarz „Dziennika Kujawskiego“

na rok Pański

1913.

— Rocznik XXI. —



Inowrocław.

Drukiem i nakładem „Dziennika Kujawskiego“

Sp. z ogr. por.



Dzie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słońca Wsch.Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
-------	---------------------------	-------------	----------------------	-------------------------

1. Nowy Rok.
Ewangelia: „O obrzezaniu Pana Jezusa.“ Łuk. 2.

1 Sr.	Nowy Rok. Imię Jezus.	☼	8 14 3 54	1 52 11 53
2 C.	Makaryusza, Fulgencyi.	☼	8 13 3 55	3 16 12 7
3 P.	Genowefy, Izaaka.	☼	8 13 3 56	4 39 12 26
4 S.	Tytusa, Izabeli, Eliasza.	☼	8 13 3 57	6 1 12 52

2. 1. Niedziela. Niedziela po Nowym Roku.
Ewangelia: „O chrzcie Jezusa w Jordanie.“ Mat. 3.

5 N.	Telesfora, Seweryna.	☼	8 13 3 58	7 15 1 29
6 P.	Św. Trzech Króli.	☼	8 12 4 0	8 15 2 21
7 W.	Walentego, Lucyana.	☼	8 12 4 1	8 59 3 27
8 Sr.	Seweryna, Fortunata.	☼	8 11 4 2	9 29 4 41
9 C.	Mareyana, Juliana i Bazyl.	☼	8 11 4 4	9 50 5 56
10 P.	Agatona, Floryana.	☼	8 10 4 5	10 5 7 11
11 S.	Hyginusa m., Matyldy.	☼	8 10 4 7	10 17 8 24

3. 2. Niedziela. 1. po św. Trzech Królach.
Ewangelia: „Jezus dwunastoletni w kościele.“ Łuk. 2.

12 N.	Ernesta, Arkadyusza.	☼	8 9 4 8	10 26 9 35
13 P.	Weroniki, Hilaryusza p.	☼	8 8 4 10	10 35 10 46
14 W.	Hilarego b., Feliksa z N.	☼	8 7 4 11	10 43 11 59
15 Sr.	Maurycyego z., Pawła i p. ☼	☼	8 7 4 13	10 53 rano.
16 C.	Marcela papieża.	☼	8 6 4 14	11 4 1 14
17 P.	Antoniego, Sulpicjusza.	☼	8 5 4 16	11 19 2 34
18 S.	Katedry św. Piotra.	☼	8 4 4 18	11 41 3 59

4. 3. Niedziela. Starozapustna.
Ewangelia: „O robotnikach w winnicy.“ Mat. 20.

19 N.	Imię Jezus. Kanuta.	☼	8 3 4 19	12 15 5 23
20 P.	Fabiana i Sebastjana.	☼	8 2 4 21	1 7 6 41
21 W.	Agnieszki p. i m.	☼	8 0 4 23	2 22 7 42
22 Sr.	Wincentego i Anastaz. ☼	☼	7 59 4 25	3 54 8 25
23 C.	Zaślub. NMP. Jana Jahn.	☼	7 53 4 27	5 33 8 52
24 P.	Tymoteusza b. i m.	☼	7 57 4 28	7 10 9 11
25 S.	Nawrócenie św. Pawła.	☼	7 55 4 30	8 42 9 25

5. 4. Niedziela. Miesopustna.
Ewangelia: „O rozmaitej roli.“ Łukasz 8.

26 N.	Św. Rodz. Polikarpa b.	☼	7 54 4 32	10 11 9 37
27 P.	Jana Złotonostego, b. i w.	☼	7 53 4 34	11 37 9 48
28 W.	Karola, Agnieszki, Ildef.	☼	7 51 4 36	rano. 10 0
29 Sr.	Franciszka Salezjusza. ☼	☼	7 50 4 37	1 3 10 13
30 C.	Martyny p. i m.	☼	7 48 4 39	2 28 10 30
31 P.	Piotra z Nolaszku, w.	☼	7 47 4 41	3 51 10 54

☼ **Nów**

dnia 7. o godzinie 11 przed południem.

☾ **Pierwsza kwadra**

dnia 15. o godzinie 5 po południu.

☼ **Pelnia**

dnia 22. o godzinie 5 po południu.

☾ **Ostatnia kwadra**

dnia 29. o godzinie 9 przed południem.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Styczeń. Od 1-go do 6-go deszcz; od 7-go do 11-go umiarkowanie zimno; od 12-go do końca miesiąca zmienne, mgła, śnieg i wiatry.

Dla gospodarzy:

Miesiąc styczeń, czas do życzeń; a więc życzym pomyślności. Boga, chleba, dobrych gości. — Nowy Rok nastaje, każdemu ochoty dodaje.



Kościół parafialny w Swarzewie.



Figura Najśw. Maryi Panny w kościele paraf. w Swarzewie w Prusach Zach.

Swarzewo leży na północ-zachód od Gdańska, wieś na całe Kaszuby sławna, bo tam od niepamiętnych czasów rozlicznych łask udziela Matka Najśw. wiernym swoim czcicielom. Na uroczystość Narodzenia Najśw. Panny, przybywa obecnie zwykle do Swarzewa ośm do dziesięć tysięcy pątników, przeważnie z półwyspu Heli, zamieszkałego przez rybaków.

Nowy piękny kościół w stylu gotyckim stanął między rokiem 1877 a 1880. Łaskami słynna figura umieszczona została we wielkim ołtarzu. Jest ona około półtorej stopy wysoka, z drzewa rzeźbiona, przedstawia Najśw. Pannę z Panem Jezusem na ręku; ozdobiona jest srebrnymi koronami i srebrnym berłem w rękę Najśw. Panny. Historia Najśw. Panny Swarzewskiej sięga dawniejszych czasów.

Mianowicie, gdy jeszcze na tem miejscu zaledwie mała była osada rybacka, znajdowała się tam studzienka. Razu jednego spostrzeżono nad studzienką jasność przedziwną, a w niej ową figurę Najśw. Panny. Zbudowano więc nad studzienką małą kapliczkę i tamże na ołtarzu cudowną figurę postawiono. Nie było wówczas jeszcze nigdzie bliżej kościoła, pobożni więc rybacy, chcąc lepiej uczcić obraz Najśw. Boga-Rodzicy, przenieśli figurę do kościoła na Heli i tam przez długi czas odbierała cześć Najśw. Panna, tam też rozliczne Swe dary i łaski wiernym rozdziela. A gdy smutne czasy herezyi Lutra nastały, heretycy bezbożni wyrzucając wszystkie obrazy i świętości z kościołów, także i tę figurkę wyrzucili. Bóg jednak nie dopuścił jej zginąć, bo oto tego samego czasu (jak mówi podanie) cudownym sposobem, podobnie jak niegdyś, nad tą samą studzienką się znalazła, nadziemską jasnością obłana. Wtedy to pobożny lud swarzewski z radością w uroczystej procesji do farnego kościoła ją przeniósł, gdzie najpierw w bocznym, a później w wielkim ołtarzu umieszczoną została.

Nad ową studzienką stoi po dziś dzień kapliczka, a w niej opisana historia cudownej figury wierszem polskim i niemieckim z roku 1775 na podstawie ksiąg kościelnych i starej miejscowej tradycji.

Imię Jezus.

O drogi Jezul z Twojego Imienia

Dusza jak pszczołka wyszała słodczyce,

W Tobie znalazła echo na westchnienia,

Balsam na życia zatrute gorycze.

O słodkie Imię! Tyś jest sternikowi

Kotwicą szczęścia na burzliwym morzu,

O słodkie Imię! Tyś jest pielgrzymowi

Gwiazdą nadziei na życia bezdrożu!

Kiedy wiatr pokus, zerwawszy się nagle,

Pcha słabą łódkę na żądz sproszonych skały,

Gdy pycha, próżność porozdziera żagle,

Namiętności już się burza wały;

Sternik w ufności wymówi Twe Imię,

A rozhułkane opadają fale

I wicher pono pomału zadrzymie

I łódka pomknie po wodnym kryształu.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

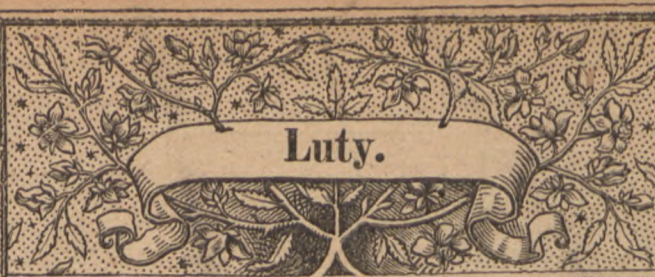
Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Wspomnienia historyczne.

Piękny przykład wspaniałego przebaczenia doznanej krzywdy przedstawia nam Skarga, sławny kaznodzieja nadworny Zygmunta III, króla polskiego i pisarz 16 wieku. Kiedy bowiem w Wilnie wymownymi usty gromił wszelkiego rodzaju nieprawości wówczas rozpowszechnione i przedstawiał złe skutki, jakie z nich wypłynąć miały, niejaki ślepowroński wzięwszy te nauki za osobistą dla siebie urazę, dopatrzawszy, gdy Skarga z pobożnej wracał posługi, nie tylko zelżył go słowem, ale się nawet poważił znieważać policzkiem. Oburzenie w mieście było powszechne — wszyscy głośnie żądali, aby dla powściągnięcia podobnych bezpraw, śmiercią zuchwały postępek ukarać. Znalazł się wtenczas jeden tylko człowiek broniący ślepowrońskiego, a tym był sam Skarga, który dopóty nalegał, prosił, aż otrzymał dla niego przebaczenie winy, a gdy wzruszony ślepowroński przyszedł mu dziękować, Skarga przyjął go najuprzejmiej i tylko po ojcowsku napomniiał, aby odtąd dobrymi czynami starał się naprawić nierozważny postępek.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne. 1*



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Słońca.	Księżyc.
1 S.	Ignacego b. i m., Efrema.	♂	7 45	4 43

6. 5. Niedziela. Zapustna.
Ewang.: „Jezus przepowiada Swą mękę.“ Luk. 18.

2 N.	N. M. P. Gromn.	♂	7 43	4 45	6 11	12 14
3 P.	Błażeja b. i m.	♂	7 42	4 47	7 0	1 16
4 W.	Andrzeja Kors., Weroniki.	♂	7 40	4 49	7 33	2 28
5 Sr.	Popielec. Agaty p.	♂	7 38	4 51	7 6	3 43
6 C.	Doroty p. i m., Tytusa.	♂	7 37	4 52	8 13	4 59
7 P.	Romualda i Ryszarda.	♂	7 35	4 54	8 25	6 12
8 S.	Jana z Maty, wyznawcy.	♂	7 33	4 56	8 35	7 24

7. 6. Niedziela. Wstępna.
Ew.: „O kuszeniu Chrystusa przez dyabła.“ Mat. 4.

9 N.	Apolonii p. i m.	♂	7 31	4 58	8 43	8 35
10 P.	Scholastyki p., Wilhelma.	♂	7 29	5 0	8 52	9 47
11 W.	Łazarza, Enfroz., Lucjusza.	♂	7 27	5 2	9 11	1 1
12 Sr.	Eulalii p., Gaudentego.	♂	7 26	5 4	9 10	rano.
13 C.	Katarzyny de R., Maryusza.	♂	7 24	5 6	9 23	12 17
14 P.	Walentego, Jacka.	♂	7 22	5 8	9 41	1 37
15 S.	Faustyna m., Jowity.	♂	7 20	5 10	10 8	3 0

8. 7. Niedziela. Sucha.
Ewang.: „O Przemienieniu Pańskim.“ Mat. 17.

16 N.	Julianny p. i m.	♂	7 18	5 12	10 49	4 19
17 P.	Donatusa, Salomona.	♂	7 16	5 14	11 51	5 27
18 W.	Szymona Konk., Konst.	♂	7 14	5 16	1 14	6 17
19 Sr.	Zuzanny, Konrada wyz.	♂	7 12	5 17	2 49	6 50
20 C.	Eucharysta, Ekharda.	♂	7 10	5 19	4 28	7 13
21 P.	Eleonory p., Serwacego.	♂	7 7	5 21	6 5	7 30
22 S.	Stolicy św. Piotra w Ant.	♂	7 5	5 23	7 39	7 43

9. 8. Niedziela. Głucha.
Ewang.: „Pan Jezus wypędza dyabła.“ Luk. 11.

23 N.	Piotra Dam., Fulgentego.	♂	7 3	5 25	9 10	7 54
24 P.	Macieja ap., Sergiusza m.	♂	7 1	5 27	10 40	8 5
25 W.	Zygryda b., Wiktora m.	♂	6 59	5 29	rano.	8 18
26 Sr.	Mechtylidy, Dyonizego.	♂	6 57	5 30	12 8	8 34
27 C.	Leandra b., Anastazyi.	♂	6 55	5 32	1 35	8 55
28 P.	Romana, Justusa.	♂	6 52	5 34	2 57	9 25

Nów

dnia 6. o godzinie 6 rano.

Pierwsza kwadra

dnia 14. o godzinie 10 przed południem.

Pelnia

dnia 21. o godzinie 3 rano.

Ostatnia kwadra

dnia 27. o godzinie 10 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Luty. Od 1-go do 7-go deszcz i wiatr; od 9-go do 12-go pochmurno, na przemian deszcz i śnieg; od 13-go do 16-go pogodnie i mroźno; od 17-go do końca miesiąca mróz i wiatr.

Dla gospodarzy:

Czasem luty ostro kuty, czasem luty same pluty. — Spyta luty: masz-li dobre buty? — Luty wygania kowali z luty.



Kościół parafialny w Lipach pod Lubawą.



Figura Najśw. Panny, słynąca łaskami. w Lipach pod Lubawą w Prusach Zach.

W XIII wieku w okolicy Lubawy (w Pr. Zach.), w gaju, nad znajdującą się w nim lipą, stojącą nad strumykiem, ukazała się wielka jasność. Chrześcijanie, których bodaj nie wielu było w owe czasy, wiedzeni jasnością, podążyli tam i znaleźli figurę rzeźbioną N. Maryi P. z Boską Dzieciną na ręku; zabrali ją z sobą i umieścili w kościele parafialnym w Lubawie.

Atoli święta figura niewidomą siłą wnet na pierwsze miejsce przeniesioną została. To samo trzykrotnie się powtórzyło. Widząc to pobożny Biskup Chrystyan, udał się na czele licznej procesji na miejsce zjawienia się św. figury. Uczestniczył i książę Sławabuno, nauczony Wiary św. od tegoż Biskupa. Przybywszy na miejsce wraz z wiernymi lipę ściał a na jej miejscu skromną z początku kaplicę postawił. Bali się jednak chrześcijanie zostawić tam świętą figurę, aby jej na tem odлюдnem miejscu poganie nie znieważyli; odnieśli ją więc do fary, gdzie od owej chwili pozostała. Odtąd aż do naszych czasów na większe święta Najśw. Panny przenoszona bywa w uroczystej procesji do Lip i tam cześć odbiera przez cały dzień; po skończonej zaś uroczystości odnoszą ją wśród pieśni pobożnych do parafialnego kościoła w Lubawie.

O łaskach doznanych od Matki Najśw. w Lipach wymownie świadczą liczne wota, przechowywane w skarbach, a rozwieszone około św. figury w dni uroczyste, jako też zapiski z wizyt kanonicznych i pieśni starodawne.

Najbardziej jednak rozszerzyło się zaufanie w sercach okolicznego ludu do Najśw. Panny Lipskiej w potrzebach ogółu, w czasie posuchy lub deszczów ulewnych, zaraźliwych chorób lub głodu. Opiece Matki Najśw. zawdzięczają obywatele Lubawy dwukrotne ocalenie miasta od nieprzyjacielskiego napadu Szwedów. Największa uroczystość w Lipach przypada na 2 lipca w dzień Nawiedzenia Najśw. P.

Do Maryi.

O Maryo! na głos sługi
Nie odmawiaj Twej pomocy,
Bom czas długi, bardzo długi,
Żył bez Ciebie w zwątpień nocy:
Włos od smutku posiwiślał,
Dusza starta i złamana,
W sercu zimny, skamieniały,
Bom znać nie chciał Matki Pana,
Bom miłował moje grzechy.
Dziś wyznaję serca winy
I nie szukam już pociechy,
Ale łask Twych okruszyny.
Żyłem długo jak umarły
W brudnym złości moich grobie,
Które z łask Twych mnie odarły;
Jednak zawsze ufam Tobie.
I ta ufność mnie nie zwiodła,
Dziś do Ciebie mnie przywiodła.
Dzieckiem Twojem być przestałem,
Tyś być Matką nie przestała,
A z tych łez, co przeplakałem,
Niech wykwitnie Twoja chwała!
Skrusz Twą siłą te kajdany,
Które duszę krępowały.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.
Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Królowa Jadwiga

(1384 — 1399)

W Krakowie, na przedmieściu zwanem Piasek, budowano kościół na cześć i chwałę Najświętszej Panny.

Jeden z mularzy pracował co sił starczyło, dźwigał ciężkie kamienie, narzucał je wapnem i ani chwili nie spoczął. Lecz nie był tak wesół, jak inni; twarz jego była zachmurzona smutkiem i boleścią, a zamiast śpiewać ochoczo, jak jego towarzysze, ocierał kiedy niekiedy łzy z oczu.

Z zamku królewskiego wyszła królowa Jadwiga z mężem swoim, Władysławem Jagiełłą, i liczną drużyną dworzan. Wszyscy szli prosto na Piasek przypatrywać się budowie kościoła. Spojrzawszy na robotników, zauważyła królowa tego mularza. Zapytała go zatem dobrotliwie o powód smutku.

— Miłościwa Pani! — rzekł mularz, kłaniając się do stóp królowej — żona moja leży chora w gorączce, bez przytomności. O drobnych dzieciach nie ma kto pamiętać; chodzą głodne, boso i obdarte. Praca moja nie wystarcza na to, aby żonę leczyć, dzieci nakarmić i ubrać...

Nie mógł dalej mówić, a łzy płynęły po jego twarzy.

Serce się ścisnęło królowej Jadwidze, gdy to usłyszała. Wsparła nogę na leżącym obok kamieniu, a schyliwszy się, odpięła od trzewika kosztowną sprzążkę i dała ją biednemu mularzowi, mówiąc:

— Nie mam z sobą pieniędzy, lecz weź ten klejnot, sprzedaj go, a niech on powróci zdrowie twej żonie, odzieje i nakarmi twe dzieci.

Na ten widok i król i dworzanie dorzucili także hojne datki, i biedny rzemieślnik stał się w jednej chwili bogatym. Upadł do nóg swoim dobrodziejom, a kiedy odeszli, spostrzegł na kamieniu, na którym Jadwiga nogę oparła, wyraźny ślad jej stopy, albowiem kamień ten był przed chwilą wapnem nałożony. Chwycił więc za młot i dłuto, i na pamiątkę szczęśliwej godziny wykłuł w kamieniu ślad stopy liściowej pani.

Do dziś dnia w murze kościoła Panny Maryi na Piasku, widzieć można ten wykuty ślad stopy. Zowią go stopką Jadwigi.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

SE

Marzec.

V



Dzie.	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Stońca ki. Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 S.	Albina b., Suitberta.	☿	6 50 5 36	4 6 10 9

10. 9. Niedziela. Środopostna.
Ewangelia: „Pan Jezus karmi 5000 osób.“ Jan 6.

2 N.	Symplicjusza papieża.	☿	6 48 5 38	5 0 11 7
3 P.	Kunegundy cesarzowej.	☿	6 46 5 40	5 38 12 16
4 W.	Kazimierza królewicza.	☿	6 43 5 42	6 3 1 31
5 Sr.	Fryderyka, Przen. ś. Wacł.	☿	6 41 5 43	6 21 2 46
6 C.	Frydolina, Kolety p.	☿	6 39 5 45	6 34 4 0
7 P.	Tomasza z Akwinu.	☿	6 36 5 47	6 44 5 13
8 S.	Jana Bożego.	☿	6 34 5 49	6 53 6 25

11. 10. Niedziela. Biała.
Ewangelia: „Żydzi chcą Jezusa ukamienować.“ Jan 8.

9 N.	Franciszki Rzymianki.	☿	6 32 5 51	7 1 7 37
10 P.	40 Męczenników.	☿	6 30 5 53	7 10 8 49
11 W.	Róży, Franciszki, Pelagii.	☿	6 27 5 54	7 19 10 5
12 Sr.	Grzegorza W., pap.	☿	6 25 5 56	7 31 11 24
13 C.	Nicefora, Eufrozyny.	☿	6 23 5 58	7 46 rano.
14 P.	7 boleści NMP., Matyldy kr.	☿	6 20 6 0	8 9 12 45
15 S.	Longina żołn. i męcz.	☿	6 18 6 1	8 43 2 5

12. 11. Niedziela. Palmowa.
Ewangelia: „O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.“ Mat. 21.

16 N.	Heriberta arcybiskupa.	☿	6 16 6 3	9 34 3 15
17 P.	Gertrudy wd., Patrycyusz.	☿	6 13 6 5	10 46 4 10
18 W.	Gabryela archaniola.	☿	6 11 6 7	12 14 4 49
19 Sr.	Józefa, Oblub. NMP.	☿	6 9 6 9	1 49 5 15
20 C.	Wielki Czwart. Aniceta.	☿	6 6 6 10	3 25 5 33
21 P.	Wielki Piąt. Benedykt.	☿	6 4 6 12	5 0 5 47
22 S.	W. Sobota. Oktaw.	☿	6 1 6 14	6 32 5 59

13. 12. Niedziela. Wielkanocna.
Ewangelia: „O Zmartwychwstaniu Pańskim.“ Mar. 16.

23 N.	Wielkanoc. Wiktora.	☿	5 59 6 16	8 4 6 11
24 P.	Poniedział. Wielk.	☿	5 57 6 17	9 36 6 22
25 W.	Zwistow. NMP.	☿	5 54 6 19	11 8 6 37
26 Sr.	Jana pustelnika, Lutgera.	☿	5 52 6 21	rano. 6 56
27 C.	Ruperta biskupa.	☿	5 50 6 23	12 35 7 23
28 P.	Sykstusa papieża.	☿	5 47 6 24	1 53 8 2
29 S.	Eustazego op., Cyryla.	☿	5 45 6 26	2 55 8 55

14. 13. Niedziela. Przewodnia.
Ewangelia: „O niewiernym Tomaszu.“ Jan 20.

30 N.	Kwiryna m.	☿	5 43 6 28	3 39 10 2
31 P.	Balbiny p. i m., Guidego.	☿	5 40 6 30	4 8 11 17

☾ **Nów**

dnia 8. o godzinie 1 w nocy.

☾ **Pierwsza kwadra**

dnia 15. o godzinie 10 wieczorem.

☾ **Pelnia**

dnia 22. o godzinie 1 po południu.

☾ **Ostatnia kwadra**

dnia 29. o godzinie 2 po południu.

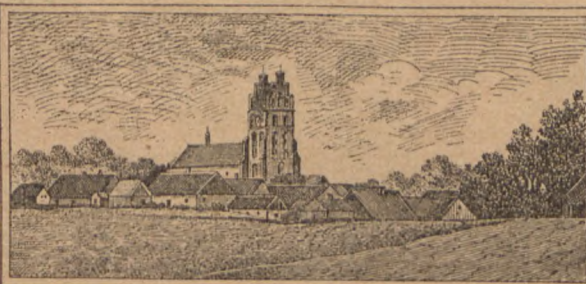
Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Marzec. Od 1-go do 4-go zimno, przykro i wietrzno; od 5-go do 12-go na przemian ostry mróz, niepogoda i ślota.

Dla gospodarzy:

Już noc niknie, a dzień długi; czy w porządku twoje plugi? spokładaneż pola były, by się teraz znawożyły — Na Zwiastowanie Pannie Maryi, już się próżne bydlę w polu wyżywi.



nocioł parafialny w Nowejcerkwi.

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Nowejcerkwi w Prusach Zach.

Na południe od Pelplina leży Nowocerkiew, tak nazwana, bo w roku 1290 zbudowano w tej wiosce nowy kościół.

Kościół dzisiejszy fundował pelpliński opat, ks. Leonard Rembowski roku 1623. Tenże założył tam Bractwo Różańca św., i od owego czasu w szczególniejszy sposób zakwitło tam nabożeństwo do Najśw. Panny. Boża Dziewica szczególniejsze też łaski czcicielem Swym w Nowejcerkwi rozdzielać poczęła.

Bractwo różańcowe miało swój osobny ołtarz, a nadto prześlicznej roboty obraz Najśw. Panny, przeznaczony do noszenia podczas procesyi. Przedstawia on Najśw. Pannę z Panem Jezusem na ręku. Gdy obraz ten zasłynął nadzwyczajnymi łaskami, przeniesiono go do wielkiego ołtarza. Po dziś dzień obraz ten uważany jest za cudowny i zgromadza, zwłaszcza na uroczystość Najśw. P. Różańcowej, liczne zastępy wiernych. W tym samym ołtarzu, nad obrazem Najśw. P. Różańcowej, mieści się we framudze z kamienia, figura Najśw. Panny Bolesnej z rękoma załamanymi z boleści, z mięczem, przeszywającym serce. Oto historia tej figury: Od niepamiętnych czasów stała ona we framudze, na słupie marmurowym, przy drodze w Borkowie, blisko pół mili od Nowejcerkwi. Była ona w szczególnem poszanowaniu u ludu okolicznego. Z wiosną roku 1802 spostrzeżono jakąś nadzwyczajną jasność otaczającą świętą figurę. Na tę wiadomość poczęli się ludzie zbierać coraz liczniej koło figury, a ci, którzy tu swe prośby Królowej Męczenników przedstawiali, doznawali od Niej wysłuchania. Wiś o cudownej figurze wnet się rozniosła, a gdy wiarogodność władza duchowna sprawdziła, przeniesiono ją do kościoła w Nowejcerkwi dnia 13 czerwca 1802 roku. Lud okoliczny w ciężkich chwilach śpieszy do Nowejcerkwi, bo wie, że tam najłatwiej łaski potrzebne u Matki Najśw. wyprosić sobie może.

U stóp krzyża.

Kiedy twe serce z życiem się uciera
I raz zwycięża, drugi raz upada,
Dusza tęsknoty śmiercią obumiera,
W dziedzinę wiary zwątpienie się wkłada:
Pośpiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie
Strumień pociechy w duszę twoją spłynie.

Kiedy chcąc zgłębić życia tajemnicę
Rozum zamilknie na twoje pytania,
A piekło zwątpień ciśnie błyskawicę
Jak ostry sztylet, co duszę rozrania:
Pośpiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie,
Jak promień łaski wiara w duszę spłynie.

Gdy świat twe drogi różami zaścienie,
Szczęścia urokiem życie rozpromienia,
By się boleścią nie stało wesele,
Byś w pośród szczęścia nie stracił zbawienia:
Pośpiesz do krzyża, w nim nadzieja cała,
By w szczęściu dusza wierna pozostała.

Gdy z marzeń złudnych dusza się przebudzi,
A w domu twoim boleść się rozgości,
Śmierć zakolace, a niewdzięczność ludzi
Jak lodem zmrozi ten urok miłości:
Pośpiesz do krzyża ze łzą i westchnieniem,
A boleść twoja stanie się zbawieniem.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.
Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Tryumfalny wóz Jana III

(panował od r. 1674—1696.)

Rzadko rzecz jaka tak dziwnie zmieniła przeznaczenie swoje, jak króla Jana III powóz, który będąc ówczesnym arcydziełem i dziś nawet podziwienią godnym, okazałością swoją i pięknymi ozdobami dodawał świetności odbytemu z pod Wiednia tryumfowi. Ten złoty wóz jest teraz amboną wiejskiego kościoła w Radoczku pod Nowym Szcześciem, w dobrach do familii Kleistów należących. Nad ołtarzem umieszczony jest rydwan karety w miejsce poręcznego krzesła dla kaznodziei, pudło zaś jego odernięte i o kilka stóp wyżej nad niem umieszczone służy tejże ambonie za pokład odbijający głos. Cały ten zrab karety jest dobrze i trwale wyzłacany i dotąd tak pięknie się utrzymuje (rok 1835) jakby niedawno był zrobiony — odbija jednakże przednia jego strona w której pole od drzewiczek na inne, również na złotym gruncie malowane zamienionem zostało, albowiem gdy inne boki w najpiękniejszym blasku jaśnieją, jest ta część zaćmiona i już czernieć zaczyna. Na zlociście tle są arabeski i geniusze ozdobnie malowane trzymające herby królestwa i Sobieskich, oraz różne znaki zwycięskie, jako też bardzo wiele strojnie splecionych cyfer J. S. R. P. (Johannes — Sobiescius — Rex Poloniae).

Na pokładzie umieszczony napis po łacinie: „Wóz tryumfalny Jana Sobieskiego, króla Polaków“, wraz z trofeami półksiężyców i turbanów wierzch pokładu zdobiacami.

Podług napisu nad amboną, kościół w Radoczku wystawionym został 1774 roku przez dziedzica, byłego pułkownika Kleist, który odbył pod Fryderykiem Wielkim kampanię do Śląska i Czech, gdzie w klasztorze jakimś wóz ten przez niego znalezionym i jako zdobytek ku pobożnemu celowi poświęconym został.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna-ki.	Słońca Wsch.Zach.	Księżycy Wsch.Zach.
1 W.	Hugona, Teodory.		5 38 6 31	4 28 12 33
2 Sr.	Franciszka z Pauli.		5 36 6 33	4 42 1 48
3 C.	Ryszarda b., Daryusza.		5 33 6 35	4 53 3 1
4 P.	Izydora b., Ambrożego.		5 31 6 37	5 3 4 13
5 S.	Wincentego, Emilii.		5 29 6 38	5 11 5 25
15. 14. Niedziela. 2. po Wielkanocy. Ewangelia: „O dobrym pasterzu.“ Jan 10.				
6 N.	Grobu Chr. Celestyna.		5 26 6 40	5 19 6 38
7 P.	Hermana Józefa.		5 24 6 42	5 28 7 53
8 W.	Dyonizego b.		5 22 6 43	5 39 9 12
9 Sr.	Maryi Egipcjanki.		5 19 6 45	5 54 10 33
10 C.	Ezechiela pr., Akutusa.		5 17 6 47	6 14 11 53
11 P.	Leona p., Anastazyusza.		5 15 6 49	6 44 rano.
12 S.	Juliusza papieża.		5 13 6 50	7 29 1 7
16. 15. Niedziela. 3. po Wielkanocy. Ewang.: „Maluczko, a nie ujrzycie Mnie.“ Jan 16.				
13 N.	Opieki ś. Józefa. Hermeneg.		5 10 6 52	8 33 2 7
14 P.	Tyburcego i Wal., Teod.		5 8 6 54	9 54 2 49
15 W.	Krescentego.		5 6 6 56	11 24 3 18
16 Sr.	Lamberta m., Zenona.		5 4 6 57	12 56 3 38
17 C.	Rudolfa, Aniceta p.		5 1 6 59	2 28 3 53
18 P.	Eleuteryusza, Apoloniausza.		4 59 7 1	3 59 4 5
19 S.	Wernera, Hermogenesa.		4 57 7 3	5 30 4 17
17. 16. Niedziela. 4. po Wielkanocy. Ewangelia: „O odejściu do Ojca.“ Jan 16.				
20 N.	Sulpicyusza, Agnieszki.		4 55 7 4	7 1 4 28
21 P.	Anzelma, Lotara, Aleksego.		4 53 7 6	8 33 4 41
22 W.	Sotera i Kajusa, Kazim.		4 51 7 8	10 4 4 58
23 Sr.	Wojciecha b., Feliksa.		4 48 7 9	11 30 5 21
24 C.	Jerzego ryc., Fidelisa.		4 46 7 11	rano. 5 54
25 P.	Marka ewangelisty.		4 44 7 13	12 41 6 43
26 S.	Kleta i Marcelina.		4 42 7 15	1 33 7 46
18. 17. Niedziela. 5. po Wielkanocy. Ewangelia: „O prawdziwej modlitwie.“ Jan 16.				
27 N.	Peregryna, Anast., Teofila.		4 40 7 16	2 9 9 0
28 P.	Witalisa, Waler.		4 38 7 18	2 33 10 16
29 W.	Piotra m., Feliksa p.		4 36 7 20	2 49 11 32
30 Sr.	Katarzyny S., Petron.		4 34 7 22	3 1 12 46

Nów
dnia 6. o godzinie 7 wieczorem.

Pierwsza kwadra
dnia 14. o godzinie 7 rano.

Pelnia
dnia 20. o godzinie 11 w nocy.

Ostatnia kwadra
dnia 28. o godzinie 7 rano.

Zmiany powietrza.
Podług 100-letniego kalendarza:

Kwiecień. Z początku wiatr i deszcz, poczem do 12-go nieprzyjemnie; od 15-go do 18-go pięknie, od 18-go do 22-go zmiennie, a do końca ostre powietrze.

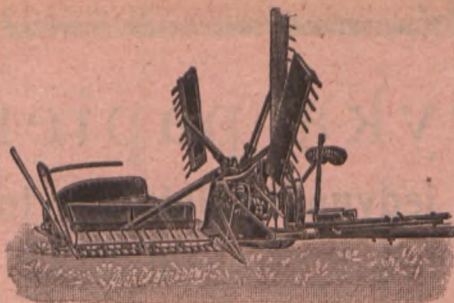
Dla gospodarzy:
Kwiecień, pleceń, bo plecie, niby zimą, niby latem, a przeplata wszystko kwiatem. — Przyjdzie kwiecień, ostatki z gumna wyciem.



Kościół parafialny w Lubecku na Górnym Śląsku



**::: Ceny :::
przystępne**



**::: Dogodne :::
warunki sprzedaży**

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

H. CEGIELSKI, Tow. akc., INOWROCŁAW,

Telefonu nr. 111.

ulica Fryderykowska nr. 20.

K. Wróblewski,

cukiernia i ogród.

Interes obstalunkowy i wysyłkowy.

Założony 1900 r.

Inowrocław, Toruńska 5. - Tel. 388

poleca

codziennie wielki wybór

świeżych ciast.

**Wszelkie zamówienia wykonuję
osobiście, przyrzekając skora i rze-
telną obsługę.**

J. DZIOCH,

INOWROCŁAW,

ulica Kasztelańska nr. 35.

:: Skład sukna ::

artykułów krawieckich

:: i handel skór ::

Pracownia modnej garderoby męskiej.

Pracownia wszelkich prac kuśnierskich.

Fabryka papierosów

i jedyna krajalnia tytoni

pod firmą:

„FORTUNA“

Fabryka i kantor w własnym domu:

ul. Kasztelańska nr. 2.

O łaskawe poparcie prosi

T. Lipczyński.



Slusarnia
artystyczna.

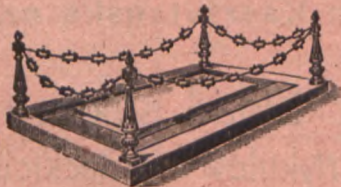


T. Bochiński, Inowrocław

ulica Fryderykowska 19

poleca

bramy,
okna,
kraty
wszelkiego
rodzaju.



Szyldy
firmowe
żelazne
i
szkiane.

Specjalny warsztat dla sztuki cmentarnej.
Gotowe kraty w artystycznym i skromnem
wykonaniu.

Słupki z łańcuchem i wieńcami.

Pomniki marmurowe, sarkofagi i płyty.



Figury terakotowe
oraz wszelkie monu-
menta na groby.



J. TRANDO

Zakład artystyczno-fotograficzny

Inowrocław, ulica Kolejowa 58.

Fotografie każdego rodzaju i wielkości
wykonuje się po najniższych
cenach modnie, elegancko i pod gwarancją
podobieństwa.

Powiększanie podług każdego wzoru.
Zdjęcia grup towarzy-
skich, zabudowań fabrycznych, pomników, ma-
szyn i t. d. uskutecznia się na każde żąda-
nie w miejscu i poza domem.

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Lubecku na Górnym Śląsku.

W powiecie lublinieckim, 4 kilometry od miasta Lublińca, znajduje się wioska Lubecko. W niewielkim kościółku parafialnym przechowywają tamże cudowny obraz Matki Boskiej, który się znalazł w następujący, nader dziwny sposób:

W roku 1720 był w Lubecku proboszczem ksiądz Henryk Zmieszkał, który do zarządzania dość znacznego gospodarstwa, miał przy sobie brata swego. Było to w samą oktawę Bożego Ciała; z proboszcza zamierzano wywieźć gnój na pole, lecz nie było podobieństwem wozu, zaprzężonego w dwa tegie a młode konie, mimo największego mozołu ruszyć z miejsca. Rozgniewany tem zarządcą, sądząc, iż czeladka zanadto gnoju na wóz nałożyła, nakazał połowę ładunku zrzucić, a gdy i to mimo wszelkiego natężenia nie pomogło, nie posiadając się ze złości, do reszty nakazał wóz wypróżnić. Wtem spostrzegła zatrudniona przy tem dziewczka, leżący w gnoju i promieniami otoczony obrazek Najśw. Maryi P., całkiem do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej podobny z jednej strony, z przeciwnej zaś z wyobrażeniem podobizny Chrystusa Pana (Ecce homo).

Wielce zdarzeniem tem zdziwiony, oczywiście zarządcą starannie te skarby i pobiegł z nimi do brata opowiadając mu całą sprawę, czego sam był naocznym świadkiem. Ksiądz Proboszcz słysząc cudowne zdarzenie, zwołał wszystkich, którzy byli świadkami tego wypadku, a ściśle zbadawszy całą sprawę, poprosił Jego Em. ks. Biskupa wrocławskiego, aby mu wolno było ten dziwnie odnaleziony obrazek publicznie wystawić. Uzyskawszy na to pozwolenie, wystawił go w wielkim ołtarzu ku czci Najśw. Maryi Panny, gdzie do dziś dnia się znajduje, a lud okoliczny za wolą Boga wszechmogącego i przyczyną Matki Najśw. licznych doznaje łask.

Do Zbawiciela.

Kochaj! — Tak Zbawca świata nakazał;

Jego rozkazom któż się oprzeć zdoła?

Kochaj! — Tak do nas Jezus z krzyża woła,

Byś winy serca sercem twojem zmyła.

Kochaj! — Lecz kogo? — Ach, o to nie pytaj,

Chrystus wyjątku nie czyni żadnego;

Weź ewangelię i otwórz i czytaj:

Kochaj bliźniego, jak siebie samego!

A któż jest bliźnim? — Ten, co z głębi duszy

Z tobą zawoła: Ojcie, coś jest w niebie!

I ten, co krwawe łzy twoje osuszy,

Co ci aniołem w każdej jest potrzebie.

A któż jest bliźnim? — Każdy, który z tobą

Krzyżową drogą do nieba pośpieszy,

Dla kogo ciernie są życia ozdoba,

Co z tobą płacze i z tobą się cieszy.

A któż jest bliźnim? — Ten, który dla ciebie

Jakby ze skały serce ma wykute,

Co cie w bolesnej opuszcza potrzebie,

Nosząc w swem sercu pociski zatrute.

Gdy mu odpuszczisz dla miłości Boga

I za złe dobrem hojnie się wypłacisz,

Wtenczas zwyciężysz i siebie i wroga,

Zastługą krzyża duszę twą zbogacisz.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Zygmunt I Stary, namiestnikiem Śląska

(panował od r. 1596 — 1548).

W roku 1490 królem węgierskim został Władysław, syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. W tym to czasie rodzina królów Jagiellonów doszła do najwyższej potęgi i największego szczytu chwały. Byli Jagiellonowie Panami w Polsce, na Litwie, Rusi, w Prusiech, Czechach, na Morawach, na Śląsku, w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Krocacji i Sławonii.

W tym czasie dostał się wielki kawał ziemi górnośląskiej bratu Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, królewiczowi polskiemu, Olbrachtowi.

Podarował mu brat jego Głogów, Zabkowice, Karniów, Toszek, Bytom, Nidek, Koźle, Głupeczyce, Wodzisław, nadto miał Olbracht jeszcze otrzymać po śmierci Konrada Białego, Oleśnicę i Wołów, i księstwo Opawskie. Dano mu ziemie te jednak pod tym warunkiem, że je wróci skoroby został królem polskim, co i po roku się stało. Zyskał teraz wielki wpływ na Śląsku młodszy brat Olbrachta, Zygmunt, który zostawszy namiestnikiem całego Śląska, doprowadził kraj ten do ładu i porządku, co mu nawet niechętni Niemcy przyznać musieli.

Pewien kronikarz niemiecki z tych czasów wychwala rządy Zygmunta na Śląsku temi słowy: „Tyś nam wrócił, największy z Jagiellonów, pokój i bezpieczeństwo. Tobie winien kupiec, że może bez trwogi spocząć swobodnie z bogatym towarem, gdziekolwiek go zastanie zmierzch lub potrzeba wypoczynku. Nie dbając o niczyje urodzenie ani potęgę, pomściłeś się na wszystkich potworach niesytych naszej krwi. Czy pan, czy sługa, gdy wspólnie zawinią, jednako za twoim wyrokiem na wspólnym wiszą haku. Za twoich rządów nawet przemożny złodziej po raz pierwszy zadrzał przed haniebnem drzewem szubienicy.”

Przemożni złodzieje, o których mowa, byli to tak zwani „Raubritterzy”, szlachcice niemieccy żyjący z kradzieży i rabunku i łupiestwa, jakie w ten czas w całych Niemczech były w modzie. Tych kazał Zygmunt powieszać na haku.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Stośca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 C.	Wnieb. Pańskie.	☾	4 32 7 23	3 11 1 58
2 P.	Zygmunta.	☾	4 30 7 25	3 20 3 10
3 S.	<i>Znalezienie Krzyża św.</i>	☾	4 28 7 27	3 28 4 22

19. 18. Niedziela. 6. po Wielkanocy.
Ew.: „O obietnicy zesłania Ducha św.” Jan 15/16.

4 N.	Floryana m.	☾	4 26 7 28	3 37 5 37
5 P.	Piusa V., Moniki wd.	☾	4 24 7 30	3 48 6 55
6 W.	Jana w oleju.	☾	4 22 7 32	4 1 8 16
7 Sr.	Domiceli panny.	☾	4 21 7 33	4 19 9 39
8 C.	Stanisława bisk.	☾	4 19 7 35	4 46 10 57
9 P.	Grzegorza z Naz.	☾	4 17 7 37	5 27 rano.
10 S.	Antoniusza, Izzydora.	☾	4 15 7 38	6 26 12 2

20. 19. Niedziela. Zielone Świątki.
Ewang.: „O zesłaniu Ducha świętego.” Jan 14.

11 N.	Zielone Świątki.	☾	4 13 7 40	7 42 12 49
12 P.	Pon. Ziel. Świąt.	☾	4 12 7 41	9 9 1 22
13 W.	Serwacego biskupa.	☾	4 10 7 43	10 40 1 44
14 Sr.	Chrystiana, Bonifaceg.	☾	4 9 7 45	12 9 2 0
15 C.	Zofii męcz. z 3 córkami.	☾	4 7 7 46	1 37 2 13
16 P.	Jana Nepomucena.	☾	4 5 7 48	3 4 2 24
17 S.	Paschalisa, Antonina.	☾	4 4 7 49	4 33 2 35

21. 20. Niedziela. 1. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „Dana mi jest wszelka władza.” Mat. 28.

18 N.	Sw. Trójcy. Feliksa p.	☾	4 3 7 51	6 3 2 47
19 P.	Piotra i Celestyna.	☾	4 1 7 52	7 33 3 2
20 W.	Bernardyna z Sen.	☾	4 0 7 54	9 2 3 21
21 Sr.	Sekundyna, Wenancjusza.	☾	3 58 7 55	10 20 3 50
22 C.	Boże Ciało. Heleny kr.	☾	3 57 7 57	11 22 4 32
23 P.	Dezyderyusza b.	☾	3 56 7 58	rano. 5 29
24 S.	Joanny wdowy.	☾	3 54 7 59	12 6 6 40

22. 21. Niedziela. 2. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O wezwaniu na Wieczerzę.” Łuk. 14.

25 N.	Grzegorza VII.	☾	3 53 8 1	12 34 7 57
26 P.	Filipa Nereusza.	☾	3 52 8 2	12 54 9 15
27 W.	Magdaleny de Pazzis.	☾	3 51 8 4	1 8 10 30
28 Sr.	Germana b.	☾	3 50 8 5	1 18 11 43
29 C.	Teodozyi p., Teodora.	☾	3 49 8 6	1 27 12 54
30 P.	Serca Jezusow. Feliksa p.	☾	3 48 8 7	1 36 2 5
31 S.	Petroneli p., Anieli.	☾	3 47 8 9	1 45 3 18

☾ **Nów**

dnia 6. o godzinie 9
przed południem.

☾ **Pierwsza kwadra**

dnia 13. o godzinie 1
po południu.

☾ **Pełnia**

dnia 20. o godzinie 8
rano.

☾ **Ostatnia kwadra**

dnia 28. o godzinie 1
w nocy.

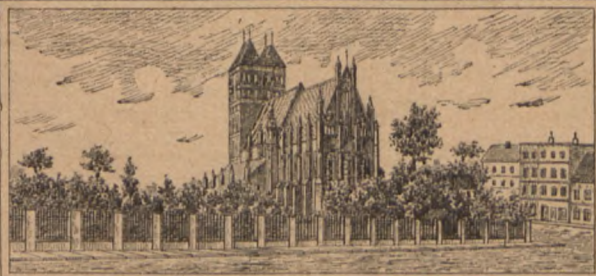
Zmiany powietrza.

**Podług 100-letniego
kalendacza:**

Maj. Od 1-go do 7-go
pięknie i ciepło, potem
burza i deszcz do 17-go,
następnie ciepły wiatr
i piękne powietrze; od
21-go do 23-go niepo-
goda, poczem ciepło.

Dla gospodarzy:

Witaj nam maiczku,
z słowiczkiem w gaicz-
ku. — W maju szum-
ne sosieneczki, wonne
puszcza ci choineczki.
— Do Zielonych Świą-
tek najlepszy od krów
wziątek.



Kościół parafialny św. Jakóba w Toruniu. Prusv Zach.

Wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela w kościele św. Jakóba w Toruniu w Prusach Zach.

Do wspaniałych świątyń starożytnego miasta Torunia należał kościół OO. Dominikanów. Założył go Hanno de Saygerhausen, mistrz krzyżacki w r. 1263. Miasto funduszu nadał on OO. Dominikanom prawo łowienia ryb we wszystkich rzekach i stawach. W krużgankach tego kościoła znajdował się ołtarz Pana Jezusa ukrzyżowanego, łaskami słynący. Rzeźbiony krucyfiks zdobiły promienie srebrne, srebrna cierniowa korona, z głowy spływały naturalne włosy. Około tego ołtarza stały cztery piramidy 54 wotami okryte. Wiadąc stąd, że licznych łask doznawali tam wierni szukający miłosierdzia u Zbawiciela naszego. Już w roku 1405, ówczesny Biskup chełmiński Arnold udzielił 40 dni odpustu wszystkim wiernym, którzyby przed tym krucyfiksem klęcząc odmówili nabożnie 5 razy „Zdrowaś Maryo”, lub którzyby tamże ofiarę jaką złożyli. Później r. 1465 Biskup Wincenty nadał tenże sam odpust za każde pobożne schylenie głowy przed tymże wizerunkiem podczas wymawiania najśw. Imion Jezusa i Maryi lub Chwała Ojcu i t. d. Z początkiem bieżącego stulecia piękna świątynia OO. Dominikanów poczęła się chylić do upadku, a ponieważ brakło Ojców tego zakonu w Toruniu i nie było funduszy na potrzebną restaurację kościoła, kazał go przeto rząd zburzyć roku 1831. Dziś niema już śladu tej świątyni, pozostały tylko niektóre ołtarze przeniesione stamtąd do kościoła św. Jakóba. Jednym z nich jest ołtarz ukrzyżowanego Zbawiciela. Umieszczony na framudze ołtarza, otoczony jest 33 wotami we formie ocz, rąk, nóg na świadectwo za rozmaite łaski wyprośzone przy tym ołtarzu od Pana Jezusa. Jedno z nich ofiarował w roku 1873 mieszczanin toruński, Krajewski, który cierpiąc na bardzo niebezpieczną chorobę serca, gdy wszyscy lekarze i lekarstwa ich bezskuteczne się okazały, skoro pod tym wizerunkiem Zbawiciela o zdrowie poprosił, dostał znacznej ulgi.

Wianeczek majowy.

Zawitał dla nas majowy poranek,
Ziemia i niebo błogo się śmieje;
Podajcie kwiaty, aby uwić wianek,
Lecz wianek taki, który nie wędnieje.

Na żywej ziemi kwiat pełny urośnie,
Na twardej skale tylko głóg kołący;
A my na wianek zbierajmy przy wiosnie
Nie ostre głogi, ale kwiat woniący.

Na nas Marya w radości pogląda,
Jak ta gwiazda, co na niebie świeci.
Przyjmie ten wieniec, innego zażąda,
Wianka serc naszych: jako serc Swych dzieci.

Bo kwiaty ziemi, o, jak krótko trwają!
Jak gwiazdy gasną, tak kwiaty wędnieją,
A wiatry uschłym badyłkiem igrają
I żółtkie listki po świecie rozwiewają.

Złożmy na wieniec wszystkie serca cnoty,
Które wykwitły w sile Jej opieki,
Dajmy kwiat szczęścia, dajmy kwiat tęsknoty,
A taki wieniec nie uschnie na wieki.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.
Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Trąby w Dnieprze.

Bolesław Chrobry (panował od roku 996—1025) z ogromnem i dobrze sprawionem wojskiem ciągnął na kraje ruskie. Jarosław, syn Włodzimierza, zgromadziwszy równie potężne wojsko z Rusinów, Warachów i Słowian, zastąpił Bolesławowi przy rzece Bugu. Poprzedziły przez kilka dni, lekkie z obu stron harce kamieniami i strzałami; nie przyszło do walnej rozprawy. Pierwszy król zaczął potyczkę, rozgniewany grubiańskim szyderstwem niejakiegoś Błuda, poradnika książęcego, który stojąc na drugiej stronie rzeki, samego króla dla otyłości wieprzem nazywał. Wojsko za przykładem króla wplaw rzekę przeszło; pośpiech królewski pomieszał Rusinów; po kilku godzinach krwawej bitwy, zniszczeni prawie i starci, pełne martwych ciał zostawili pobojowisko. Obóz z całym plonem dostał się królowi. Sam Jarosław samoczwart uciekłszy z pola, ani w Kijowie widział się bezpiecznym, bo stamtąd skoczył do Nowogrodu. Bolesław podstąpił pod Kijów, po długim oblężeniu zdobył go szturmem, a wjeżdżając przez złotą bramę, uderzył w nią pałaszem, który odtąd nazwę szczyrbca otrzymał. Z bramy udał się do monasteru św. Zofii, gdzie go duchowieństwo przyjął, mówiąc, niosąc krzyże i kości świętych. Zabranę skarby odesłał Bolesław do Gniezna. Wydano mu macochę z żoną Jarosława, 8 siostr jego, z których jedną sobie upodobał. Król na znak zwycięstwa swego i rozszerzenia królestwa, słupy graniczne w Dnieprze, gdzie do niego Suła wpada, pozabijać kazał; przydają także, że powrzucał do tejże rzeki misterną jakowąś robotę, z kruszcu udziałane trąby, przez które sącząca woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała.

Naruszewicz hist. nar. pol.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne. 2*

Czerwiec.

Dnie. Imiona Świętych i Święta. Zna- Słońca Księżycy
ki. Wsch. Zach. Wsch. Zach.

23.

22. Niedziela. 3. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O zgubionej owcy i groszu.“ Łukasz 15.

1 N.	Juwencyusza.		3 46 8 10	1 54	4 35
2 P.	Marcelina m., Florent.		3 45 8 11	2 6	5 55
3 W.	Klotyldy, Erazma m.		3 44 8 12	2 23	7 18
4 Sr.	Kwiryna, Franciszka.	☾	3 43 8 13	2 47	8 40
5 C.	Bonifacego b.		3 43 8 14	3 22	9 51
6 P.	Norberta i Klaudyusza.		3 42 8 15	4 15	10 46
7 S.	Roberta opata.		3 42 8 16	5 28	11 24

24.

23. Niedziela. 4. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O obfitym połowie ryb.“ Łukasz 5.

8 N.	Medarda b.		3 41 8 17	6 55	11 49
9 P.	Prymusa i Felicyana.		3 41 8 18	8 26	rano.
10 W.	Małgorzaty król.		3 40 8 18	9 56	12 7
11 Sr.	Barnabazsa ap.	☾	3 40 8 19	11 24	12 20
12 C.	Jozuego, Onufrego wyz.		3 39 8 20	12 51	12 32
13 P.	Antoniego z Padwy.		3 39 8 21	2 16	12 43
14 S.	Bazylego biskupa.		3 39 8 21	3 43	12 54

25.

24. Niedziela. 5. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O sprawiedliwości Faryzeuszów.“ Mat. 5.

15 N.	Wita i Modesta, Krescent.	☾	3 39 8 22	5 12	1 7
16 P.	Benona biskupa.		3 39 8 22	6 39	1 24
17 W.	Adolfa b., Innocent. m.		3 39 8 23	8 1	1 49
18 Sr.	Marka i Marcelina.	☾	3 39 8 23	9 10	2 25
19 C.	Gerwazego i Protazego.		3 39 8 23	10 0	3 16
20 P.	Florentyny, Julianny p.		3 39 8 24	10 34	4 22
21 S.	Alojzego Gonzagi.		3 39 8 24	10 57	5 38

26.

25. Niedziela. 6. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O nakarmieniu 4000 ludzi.“ Marek 8.

22 N.	NMP. Nieust. P. Paulina b.		3 39 8 24	11 13	6 56
23 P.	Edeltrudy, Agrypiny p.		3 39 8 24	11 25	8 18
24 W.	Jana Chrzciciela.		3 40 8 24	11 35	9 27
25 Sr.	Febroni p. i m., Prospera.		3 40 8 24	11 43	10 38
26 C.	Jana i Pawła, Benig.	☾	3 40 8 24	11 52	11 49
27 P.	Władysława króla.		3 41 8 24	rano.	1 0
28 S.	Leona II, Ireneusza.		3 41 8 24	12 1	2 14

27.

26. Niedziela. 7. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O fałszywych prorokach.“ Mat. 7.

29 N.	Piotra i Pawła, ap.		3 42 8 24	12 12	3 32
30 P.	Wspomnienie św. Pawła.		3 42 8 24	12 26	4 54

☾ **Nów**

dnia 4. o godzinie 9 wieczorem.

☾ **Pierwsza kwadra**

dnia 11. o godzinie 6 wieczorem.

☾ **Pelnia**

dnia 18. o godzinie 7 wieczorem.

☾ **Ostatnia kwadra**

dnia 26. o godzinie 7 wieczorem.

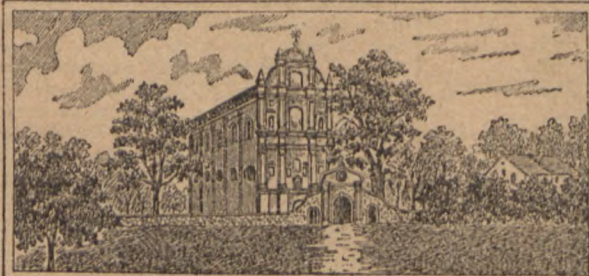
Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Czerwiec. Z początku ciepło i pięknie; do 21-go częste burze i deszcze, potem aż do końca miesiąca niepo-goda.

Dla gospodarzy:

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni. — Gospodarzu, już ci czas, koniczyna kiejby las. — Czerwiec stały, grudzień doskonały. — Na święty Piotr, Paweł, uschnie żyta kawał.



Kościół parafialny w Skrzetuszu.

Kościół i cudowna figura Matki Boskiej Bolesnej w Skrzetuszu.

W archidiecezyi Poznańskiej, niedaleko miasta Pily, leży schludna i piękna wieś Skrzetusz, której okazały kościół, zdaje się królować nad całą okolicą. Dawniej stał na tem miejscu drewniany kościółek, którym się opiekował pleban miasta Wałcza; bo dla braku odpowiedniego utrzymania, nie było w Skrzetuszu osobnego kapłana. Dopiero kiedy w tem miejscu Najśw. Panna cudami zajaśniała, znalazł się i fundusz na utrzymanie dwóch kapłanów i ta okazała świątynia powstała. Było to w XVI wieku, kiedy jak inne świątynie katolickie najeźdźcy rabowali, tak też napadli na kościółek we wsi zwanej Chwadym, koło Tuszna, gdzie od dawnych czasów słynęła cudami mała figura Matki Boskiej Bolesnej. Do tego kościoła dostali się około r. 1575 i zrabowali złote i srebrne wota zdobiące cudowną figurę, samą zaś figurę dla większej zniewagi Królowej Męczenników do kałuży wrzucili. Niebawem jednak figura na wierzch wypłynęła, co widząc Matulik, garncarz z Pily, przypadkiem tamtędy przechodzący, św. figurę z rąk ich wykupił. Wracając do domu, wstąpił w Skrzetusz; opowiedział co zaszło Katarzynie Kadujskiej i na jej prośby tę figurę dla kościoła skrzetuskiego odstąpił. Kadujska trzymała ją z początku kilka dni u siebie, ale upomniawszy się o nią, a nadto widząc niezwykle jasność bijącą ze świętego wizerunku Maryi, opowiedziała wszystko księdzu Benedyktowi, poczem święty ten wizerunek uroczyscie do skrzetuskiego kościoła wniesiony został. Od owej chwili kościół ten słynąć zaczął na całą okolicę; niezliczonych bowiem łask doznawali tamże wierni, pomocy Maryi wzywający. W aktach parafialnych przechowuje się pismo z roku 1777 ze spisem łask rozmaitych doznanych w Skrzetuszu u Najśw. Panny. Roku 1660 ks. Wojciech Tholibowski, Biskup poznański, podczas wizyty kanonicznej poważną swą zatwierdził wiarygodność łask spisanych od roku 1605 i stwierdzonych przysięgą, a ks. Stanisław Witwicki, również Biskup poznański, skrzetuską figurę Najśw. Maryi Panny za cudowną ogłosił w roku 1697.

Listki palmowe.

Miłość twoje lzy osuszy,
Miłość rany twe zagoi,
Miłość wróci pokój duszy,
Miłość świata złość rozbroi;
Miłość w bliźnim wskaże brata,
Miłość w sercu litość wzbudzi,
Miłość wskaże nicość świata,
Miłość wskaże godność ludzi.
Smutek, który rozweselisz,
I ta lza, którą osuszysz,
I westchnienie, co podzielisz,
I tę więzy, które skruszysz;
Anioł wpisze w niebios księdzę;
Miłość w każdym lichym darze,
Którym wesprzesz brata nędzę,
Skarby nieba ci okaże.
Miłość wskaże tobie drogę,
Wśród odmetów, burz, zamieci;
Dzielić będzie rozkosz, trwogę,
Z lzą zapłacze, z myślą wzleci;

(Ciąg dalszy na str. 29—30).

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.
Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicołai O.-S.)

Obleżenie Głogowy.

Za panowania Bolesława Krzywoustego (panował 1002—1039) najeźdźcy Niemcy pod wodzą cesarza rzymskiego a króla niemieckiego Henryka V Śląsk. Zaczęła się tedy wojna, która się skończyła sromotną klęską Niemców pod Wrocławiem, na „Psie Polu” dla tego tak nazwanem, że psy ciała niemieckie rozwlóczyły, legło ich bowiem tyle, że czasu nie było na ich pochowanie.

W wojnie tej osobiłszem męstwem odznaczyli się Głogowianie. Dziejopisarze tak o tem piszą:

Głogowianie byli długim obleżeniem wojsk niemieckich już wielce osłabieni, maszyny nieprzyjacielskie pracowały we dnie i w nocy, aby zawalić mury miasta. Już na jednym miejscu zaczęły się mury walić, a w mieście ludzi mało. Posłali więc do nieprzyjaciela posłów o krótkie zawieszenie broni, prosząc aby w tym czasie namyślić się mogli, co im dalej zrobić wypada i do króla polskiego posłów wysłać mogli z zapytaniem, co czynić. Król niemiecki zgodził się na 5-dniowe zawieszenie broni, ale żądał na zakład ludzi, aby być pewien, że zdrady nie będzie. Głogowianie zgodzili się na to, posyłając mu chłopców swoich poniżej lat czterech w zastaw. Pięć dni upłynęło, król polski ciągnie z pomocą. Nowa otucha napelniała serca obleżonych, postanowili się bronić dalej. A tu, co się dzieje? Wczesnym rankiem, kiedy dzień dopiero szarzeć zaczął posuwają Niemcy maszyny swe ku murom celem dalszego obleżenia. I cóż przerażeni Głogowianie ze zgrozą widzą? Otóż do szczytów maszyn obleżniczych poprzywiązywano własne ich dzieci!

Lecz Głogowianie nie odstraszył okrutny postępek Niemców, celowali wprawdzie, aby dzieci nie trafić, też żadne z nich nie zginęło, bronili się dalej dzielnie i doczekali przybycia króla polskiego, Krzywoustego, który Niemców przepędził, a później na pamiątkę dzielnej Głogowian obrony, kościół wspaniały im wystawił.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Lipiec.

Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna-ki.	Słońca Wsch.Zach.	Księżycy Wsch. / zach.
1 W.	Teobalda, Juliusza m.		3 43 8 24	12 46 6 16
2 Sr.	Nawiedzenie NMP. Jacka.		3 44 8 23	1 15 7 33
3 C.	Eulogiusza, Heliodora b.		3 44 8 23	2 1 8 36
4 P.	Prokopa, Bertę, Józefa. ☉		3 45 8 22	3 7 9 21
5 S.	Cyryla i Metodego.		3 46 8 22	4 31 9 52

28. 27. Niedziela. 8. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O niesprawiedliwym szafarzu.“ Łuk. 16.

6 N.	Najśw. Kroi Jez. Izajasza.		3 47 8 21	6 4 10 12
7 P.	Wilibalda, Klandyusza.		3 48 8 21	7 38 10 27
8 W.	Kiliana, Elżbiety kr.		3 49 8 20	9 10 10 40
9 Sr.	Cyryla b., Lukrecyi, Zen.		3 50 8 20	10 38 10 51
10 C.	Rufina i 7 braci śpiąc. ☾		3 51 8 19	12 4 11 2
11 P.	Piusa I p., Plateona.		3 52 8 18	1 31 11 14
12 S.	Jana Gwalberta.		3 53 8 17	2 58 11 29

29. 28. Niedziela. 9. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O zburzeniu Jerozolimy.“ Łuk. 19.

13 N.	Janaz Dukli. Eugeniusza b.		3 54 8 16	4 25 11 51
14 P.	Bonawentury p.		3 55 8 15	5 48 rano.
15 W.	Henryka króla.		3 56 8 14	7 0 12 22
16 Sr.	NMP. Szkapl. Reinholda.		3 58 8 13	7 56 1 7
17 C.	Aleksego i Gebharda.		3 59 8 12	8 35 2 8
18 P.	Fryderyka b., Szymona. ☉		4 0 8 11	9 1 3 21
19 S.	Wincentego z Pen., Arsen.		4 1 8 10	9 19 4 39

30. 29. Niedziela. 10. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O faryzeuszu i celniku.“ Łuk. 18.

20 N.	Małgorzaty, Czesława w.		4 3 8 9	9 32 5 56
21 P.	Praksedy p., Daniela.		4 4 8 7	9 42 7 11
22 W.	Maryi Magdaleny.		4 6 8 6	9 51 8 24
23 Sr.	Liboryusza b., Apolinarego.		4 7 8 5	9 59 9 35
24 C.	Krystyny p. i m.		4 8 8 3	10 8 10 45
25 P.	Jakóba ap., Krzysztofora.		4 10 8 2	10 18 11 57
26 S.	Anny, matki NMP. ☾		4 11 8 0	10 30 1 12

31. 30. Niedziela. 11. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O głuchoniemym.“ Mark. 7.

27 N.	Blog. Kuneg. Pantaleona.		4 13 7 59	10 46 2 31
28 P.	Nazaryusza, Botwida m.		4 14 7 57	11 10 3 52
29 W.	Marty p., Feliksa.		4 16 7 56	11 47 5 11
30 Sr.	Abdona, Zenona m., Judity.		4 17 7 54	rano. 6 20
31 C.	Ignacego z L., Germana.		4 19 7 53	12 43 7 14

☉ **Nów**

dnia 4. o godzinie 6 rano.

☾ **Pierwsza kwadra**

dnia 10. o godzinie 11 w nocy.

☾ **Pelnia**

dnia 18. o godzinie 7 rano.

☾ **Ostatnia kwadra**

dnia 26. o godzinie 11 przed południem.

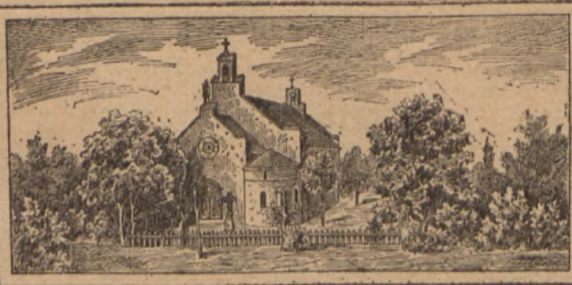
Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Lipiec. Na początku miesiąca pochmurne powietrze i częste burze, potem do 10-go pogoda; od 11-go do 17-go deszcz, później pogoda aż do końca.

Dla gospodarzy:

W lipcu kłós się kory, że niesie dar Boży; który prosto stoi, to z pustoty swojej. — Nawiedzenie Matki Boskiej, już się chyłają ciężko kłoski. — Jak przyjdzie lipiec, ostatkiem starej maki wypiec.



Kościół parafialny w Ostrowie koło Gniewkowa (WKs.P.)

Kość i obraz Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie koło Gniewkowa.

W Kujawskiej ziemi leży starożytna wioska Ostrowo, w której już w piętnastym wieku istniał drewniany kościółek. Konstancja z Zboińskich, Gorczyńska wystawiła na miejscu dawnego nowy, podobnie drewniany kościółek w roku 1751. Pobożna ta pani ofiarowała do nowego kościołka starożytny, pięknej roboty obraz Najśw. Panny z Boską Dzieciną, który poprzednio miała w swej dworskiej kaplicy w Wierzbiczanach. Akta parafialne nazywają obraz ten łaskami słynącym; tak go też pospolicie nazywa lud okoliczny, szukający przed nim miłosierdzia u Najświętszej Panny.

W parafialnym inwentarzu z r. 1763 czytamy o czterech wotach zamieszczonych na tym obrazie, w roku 1883 było ich 44 i 27 sznurów koralii złożonych w ofierze Najświętszej Pannie za otrzymane łaski. Dla braku dostatecznych funduszy, parafia ostrowska pozbawiona była przez długie lata własnego plebana. W r. 1817 runęła wieża kościoła; w późniejszych zaś latach, gdy i sam kościół zaczął grozić ruiną, zamknięto go z polecenia władzy r. 1836, a obraz Najśw. Panny ozdobiony srebrną sukienką i licznymi wotami przeniesiono do parafialnego kościoła w Gniewkowie. Dopiero w r. 1842, gdy kościółek Ostrowski odrestaurowany został, wniesiono doń w uroczystej procesji tenże sam obraz Matki Najśw. i umieszczono go we wielkim ołtarzu.

Staraniem miejscowego plebana ks. Stanisława Nogi a nakładem patronatu kościoła stanął roku 1892 nowy, murowany kościół.

Największy odpust, na który z całych Kujaw do 5 tysięcy pątników przybywa, przypada w niedzielę po 16-tym lipca jako w uroczystość Najśw. P. Szkapl., której to bractwo w Ostrowie założonem zostało w 1778 r. Nadto często wśród roku wierni czciciele Najśw. Boga-Rodzicy nawiedzają Jej obraz w Ostrowie, już to dziękując za otrzymane łaski, już to o nowe prosząc.

Listki palmowe.

(Ciąg dalszy).

Lecz gdy niebo się zachmurzy,
Gdy cię cały świat porzuci,
Miłość w pośród gromów burzy
Pieśń nadziei ci zanuci:

Kto nieszczęsnych braci wspiera,
Kto się z nimi wszystkim dzieli,
Kto stroskanych łączy ociera,
Kto z szczęśliwym się weseli,
Z cudzej nędzy się nie cieszy,
Od nieszczęścia, łąz nie stroni,
Na ratunek bliźnich śpieszy,
Cnotę i niewinność broni;

Kto swej krzywdy nie pamięta,
Kto w nieszczęściu nie zna wroga,
Komu litość — miłość święta,
Kto w swem sercu nosi Boga:
Ten wśród burzy i zamieci
W sercu trwogi nie poczuje,
Bo mu miłość naprzód świeci,
Miłość przyszłość mu wskazuje!

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.
Adresować: K. Miarka, Sp. z ogr. por., Mikołów (Nicolai O.-S.)

Wjazd do Konstantynopola księcia Krzysztofa Zbarawskiego, koniuszego koronnego, posła wielkiego od Rzeczypospolitej i Zygmunta III, do porty Otomańskiej 1622 roku.

Dawniej u porty Otomańskiej gdzie od Janczara aż do Wezyra wszystko było przedajne, więcej zwykle posel dokazał wystawnością i złotem niż rozumem. Z tej przyczyny królowie polscy legacye do Konstantynopola powierzali ludziom majątnym, hojnym, kochającym się w przepychu. Do tego rzędu posłów polskich należał Krzysztof, książę Zbarawski. Nie odznaczał się bystrym rozumem, ani nauką, ale był panem kilkamilionowym, a hojnością w częstowaniu, uprzejmością w obejściu umował szlachtę. Gdy więc po wyprawie chocimskiej na mocy umowy Polska obowiązała się wyprowadzić posła do porty, książę Zbarawski uznany został za najzdadniejszego do tej posługi; nikt bowiem od niego godniej w oczach muzułmanów powagi Rzeczypospolitej nie mógł utrzymać.

Poselstwo wymagało jak najokazalszego przepychu, a Polska wycieńczona świeżą wojną mogła złożyć tylko 500,000 złotych w gotowiznie, a 200,000 w upominkach. Książę Zbarawski dołożył wspaniale na ten cel 2,000,000 zł. pol. z własnej szkatuły. Nie też równego przepychowi posła polskiego Stambuł nie widział. Współczesny rękopisarz tak ten wjazd opisuje:

„Najpierw piechoty sześćdziesiąt w barwie czerwonej z muszkietami długimi norymberskiej oprawy, między szeregami szła karetą sześć kołami ciągniona, aksamitem czerwonym z wierzchu okryta. Potem szło koni 12 polskich, cudnych, derki na nich były na białych i czerwonych aksamitach złotem haftowane, które się aż ziemi tykały; masztalarze mieli atlasowe żupany i ferezye. Potem jechało pacholików do półtora na dobrych koniach, w rzędach oprawnych, wszyscy w aksamitnych ferezyach, a w dolmanach atlasowych. Zatem jechało 57 osób przed księciem, wszyscy w kopieniakach sobolami podszytych na koniach bardzo pięknych. Rzędy, koncerze, pałasze, wszystko od kamieni śniące.

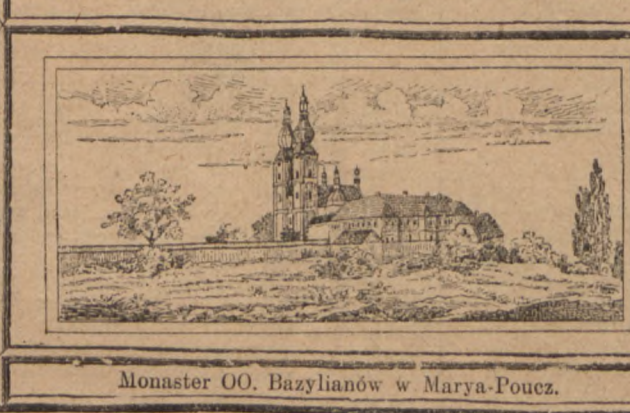
„Potem dwóch baszów jechało przed samym księżciem, który miał na sobie ferezye atlasową, złotem haftowaną i dolman haftowany, koń polski bardzo cudny, rząd na nim dyamenty sadzony. Koncerz także i pałasz dyamenty sadzony. Zapony dyamenty sadzone i kita tak bogata, że mu za nie dla cesarza dawano 5,000 zlot. (ówczesnych) tudzież pętlice u tej ferezyi.

„Potem szło sześć lokajów w atlasach podług konia; potem giermkowie trzej, strojno na koniach, rzędy od rubinów, jeden niósł szablę, drugi znak, trzeci buławę. Zatem jechało pacholików w barwie do dwiescie; czerwone falendyszowe, rzędy białe srebrne, po trojgu, strzelby, karabiny w rękę trzymali. Zatem obożny człowiek rycerski jechał; za nim kozaków trzydziści. Potem szło piechoty 200 w barwie, między którymi szło 160 wozów po cztery konie; wszystkie czerwonym suknem przykryte. Potem jechało do trzystu pacholików różno zebranych, towarzyskich, także na koniach dobrych. Za nimi dopiero wozy i tabor kupiecki.“

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Dnia.	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 P.	Piotra w okowach, Filipa.	☿	4 20 7 51	2 0 7 51
2 S.	NMP. Anielskiej, Alfons. ☿	☿	4 22 7 49	3 31 8 15
32. 31. Niedziela. 12. po Zielonych Świątkach. Ewangelia: „O miłosiernym Samarytaninie.“ Luk. 10.				
3 N.	Augustyna, znal. Szczepana.	☿	4 23 7 47	5 8 8 32
4 P.	Dominika, Eudoksyi.	☿	4 25 7 46	6 44 8 46
5 W.	Najśw. Maryi P. Snieżnej.	☿	4 27 7 44	8 16 8 57
6 Sr.	Przem. Pańskie, Sykstusa.	☿	4 28 7 42	9 46 9 8
7 C.	Kajetana z Afry, Róży.	☿	4 30 7 40	11 15 9 20
8 P.	Cyryaka m., Emidyusza.	☿	4 31 7 38	12 44 9 35
9 S.	Romana m., Kolanda.	☿	4 33 7 36	2 12 9 55
33. 32. Niedziela. 13. po Zielonych Świątkach. Ewangelia: „O dziesięciu trędowatych.“ Luk. 17.				
10 N.	Wawrzyńca m., Filomeny.	☿	4 35 7 35	3 38 10 23
11 P.	Tyburcego i Zuzanny m.	☿	4 36 7 33	4 54 11 3
12 W.	Klary p., Hilaryi.	☿	4 38 7 31	5 54 11 59
13 Sr.	Hipolita i Kasyna m.	☿	4 39 7 29	6 37 rano.
14 C.	Euzebiusza, Anastazyi.	☿	4 41 7 27	7 6 1 8
15 P.	Wniebowz. NMP.	☿	4 43 7 25	7 26 2 24
16 S.	Rocha m. i Joachima.	☿	4 45 7 23	7 40 3 42
34. 33. Niedziela. 14. po Zielonych Świątkach. Ewangelia: „O słuźeniu Bogu i mamoni.“ Mateusz 6.				
17 N.	Jacka w. yzn. Maksymiliana.	☿	4 46 7 21	7 51 4 58
18 P.	Heleny kr., Agapita m.	☿	4 48 7 19	8 0 6 11
19 W.	Zebalda, Ludwika, Benig.	☿	4 50 7 16	8 8 7 23
20 Sr.	Bernarda op., Joachima.	☿	4 51 7 14	8 16 8 33
21 C.	Joanny, Franciszki z Chant.	☿	4 53 7 12	8 25 9 44
22 P.	Symforyana m., Tymotusz.	☿	4 55 7 10	8 36 10 57
23 S.	Filipa, Zacheusza m.	☿	4 56 7 8	8 50 12 13
35. 34. Niedziela. 15. po Zielonych Świątkach. Ewang.: „O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.“ Luk. 7.				
24 N.	Bartłomieja ap., Aurory.	☿	4 58 7 6	9 10 1 32
25 P.	Ludwika kr., Genezego.	☿	5 0 7 3	9 40 2 51
26 W.	Ireneusza i Zefryna, m.	☿	5 1 7 1	10 26 4 4
27 Sr.	Gebharda, Cezarego.	☿	5 3 6 59	11 31 5 3
28 C.	Augustyna b., Adeliny.	☿	5 5 6 57	rano. 5 46
29 P.	Ściegie św. Jana Chrzciela.	☿	5 6 6 55	12 55 6 16
30 S.	Róży Lim. p., Pauliny.	☿	5 8 6 52	2 29 6 36
36. 35. Niedziela. 16. po Zielonych Świątkach. Ewangelia: „O uzdrowieniu opuchłego.“ Luk. 14.				
31 N.	Poc. MP., Joach. Ojca MP.	☿	5 10 6 50	4 6 6 51



☉ **Nów**
dnia 2. o godzinie 2 po południu.

☾ **Pierwsza kwadra**
dnia 9. o godzinie 5 rano.

☾ **Pelnia**
dnia 16. o godzinie 9 wieczorem.

☾ **Ostatnia kwadra**
dnia 25. o godzinie 1 w nocy.

☉ **Nów**
dnia 31. o godzinie 10 wieczorem.

Zmiany powietrza.
Podług 100-letniego kalendarza:
Sierpień. Od 1-go do 9-go mglisto, potem deszcz do 15-go; od 16-go do 25-go pogoda, następnie niepogoda do końca miesiąca.

Dla gospodarzy:
W sierpniu przewo-
dzie sierp, mitręgi nie
cierp. — Do świętego
Palikopy, nie twoje
w polu snopy. — Na
św. Wawrzyniec, pro-
wadź przez pole i go-
sćciniec.

Monaster OO. Bazylianów w Marya-Pouez.



Wykonano w zakł. K. Miarki Sp. z ogr. por.

„Wydało serce moje słowo dobre; opowiadam ja czyny moje Królowi.“
(Psalm 44, 2).

FR. DROGOWSKI,

Telefon 341

mistrz rzeźnicki.

Telefon 341

Inowrocław, ul. Kasztelańska 29.

Interes rzeźnicki pędzony za pomocą siły elektrycznej.

Szan. Publiczności poleca swój pod względem dobroci znany



skład mięsa i kiszek



wszelkiego rodzaju.

Specjalność: wyborowa swojska kielbasa i wiejska wątrobianka.

Na czas wielkanocny polecam po przystępnych cenach



wielki zapas szynek i wyborną kielbasę.



M. Męclewski,

Inowrocław, Fryderykowska 22/23

(przystanek kolei elektrycznej).

Zakład pozłotniczy i szklarski.

Największy skład i wybór w obrazach

religijnych, narodowych i t. d.

Figury terakotowe, gipsowe i porcelanowe (nypie)
krzyże, lichtarze, wazony bardzo ładne, modne
i z herbem Inowrocławia, ramki do fotografii.

Artykuły dewocyjne, piśmienne i szkolne.

Karty artystyczne

gwiazdkowe i noworoczne.

Specjalność: Oprawa obrazów.

Wielki wybór najmodniejszych
listów obrazowych.

Największy polsko-katolicki skład
tow. tokeiowych i konfekcyj damskiej

T. WEYDMANN NAST.

Inowrocław, parter i I. piętro.

Wielki wybór wszelkiego rodzaju
materii na suknie i bluzki,
jedwab, aksamitów i pluszy,
płócien, białizny, stołowniczy,
firan, dywanów, chodników.

Szale i chustki

:-: (także francuskie) :-:

Ceny niskie! Towar rzetelny!

Kto raz kupi — zostaje stałym odbiorcą!

===== Polecam mój wielki skład =====
towarów kolonialnych, win, cygar i papierosów.

DESTYLACYA.

Wielki wybór
wyśmienitych wódek i likierów
własnego wyrobu po cenach najtańszych.

J. SZCZEPAŃSKI.

Inowrocław. * Rynek nr. 9.



Jakób Majchrzak,

mechanik.

Inowrocław, ul. Kasztelańska nr. 10.

**Warsztat reparacyjny
motorów, kołowców
i gramofonów, zakładanie
dzwonków elektrycznych**

i wszelkich w zakres mechanictwa
wchodzących prac.

Mam na składzie przyrząd do ema-
lowania i poniklowania.

M. Dembiński,

Inowrocław, Rynek 10.

Polecam Szan. Publiczności mój dobrze
zaopatrzony skład

garderoby męskiej

i dla chłopców,

kapeluszy, krawatek, bielizny
oraz wszelkich artykułów męskich.

Zamówienia podług miary
z materiałów krajowych i zagranicznych
wykonuję w najkrótszym czasie pod
gwarancją.

Usługa skora i rzetelna. Ceny bardzo niskie.

Cudowny obraz Najświętszej Bogarodnicy w Marya-Poucz.

Na podkarpaciu węgierskiem, przy drodze kolejowej, wiodącej z Orłowa do Koszyc, jest mała wioska, zwana: Marya-Poucz. Tu na miejscu, gdzie się teraz wznosi murewana wspaniała cerkiew z monasterem OO. Bazylianów, stała niegdyś, od niepamiętnych czasów, mała drewniana cerkiew, z obrazem Najświętszej Boga-Rodzicy, który jak czytamy w aktach cerkiewnych, z końcem XVII wieku, kiedy tutejszy lud ustawicznymi wojnami był trapiiony, cudownie łzami się zalewał. Najbardziej spływały z obrazu Najśw. Panny one cudowne łzy w listopadzie r. 1696, przez czternaście dni. Obraz ten atoli zabrał cesarz Leopold na prośby swej żony Eleonory do Wiednia, gdzie się dotąd w kościele św. Szczepana znajduje; do Pouczy zaś przysłał nowo wymalowaną podobiznę tegoż. Atoli i ten drugi obraz zasłynął podobnymiż cudami w kilkanaście lat później. Było to 1 sierpnia r. 1715. Jan Molnar dyakon, ujrzał wtedy podczas ранego nabożeństwa pierwszy łzy spływające po obrazie Najśw. Panny i zwrócił na nie uwagę księdza plebana; następnie wszyscy inni obecni widzieli jakby srebrzyste łzy wielkości grochu, w lewym nieco mniejsze. Wszystek lud obecny widząc ten oczywisty cud, płakał rzewnie. To samo powtórzyło się później wobec licznie zebranego i modlącego się ludu w dniach drugiego i piątego sierpnia.

Wiadomość o cudownym płaczu obrazu Najśw. Panny rozeszła się prędko w całej okolicy ściągając do Pouczy tłumy ciekawych. Z polecenia księdza Gabryela Jerded, wysłał do Pouczy łaciński Biskup Jagru duchowną komisję, która przesłuchiwała jedenastu naocznych zaprzysiężonych świadków cudu. Między innymi prawdziwość tego cudu zatwierdzili przysięgą: miejscowy pleban ks. Michał Rapp, ksiądz Franciszek, pleban z pobliskiej wsi Karassu, Jerzy Osypak, obywatel Pouczy 60-letni. Na podstawie orzeczenia tej komisji, uznała władza duchowna pouczyński obraz Najświętszej Panny jako cudowny, a liczni pielgrzymi przybywają do Pouczy, by sobie u Najśw. Panny łaski potrzebne wyprosić.

Dokąd, dokąd człowiek pyta?

Dokąd, dokąd, człowiek pyta,
Wiedzie ta życia drożyna?
Kiedy za kij kruchy chwyta
I pielgrzymkę swą poczyną.
Różne ścieżki, różne drogi,
Krzyżują się w życia biegu;
Wśród rozkoszy i wśród trwogi
Do jednego dojdziem brzegu!
Nikt godziny nie oznaczy,
Szumią milcząc lata, wieki;
Nikt nie powie czy daleki
Brzeg nadziei — lub rozpaczyl!
Ale dojdziem, gdzie przed nami
Doszło pielgrzymów tysiące,
Gdzie witają pod palmami
Jasne zmartwychwstania słońce.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Obrona zamku Trębawli.

Wódz turecki, Ibrahim basza po kilku klęskach które poniósł, postanowił kampanię roku 1673 świetnym czynem zakończyć. Nie śmiejąc uderzyć na garstkę wojska pod dowództwem Jana III, poszedł na Trębawle pragnąc szturmować ją zdobyć. Był to zamek położony na wysokiej skale, otoczony głębokimi fcsami i grubym murem i oblany naokół rzeką Janów. Przystęp do zamku był z jednej tylko strony wąską i zakrytą drogą.

Dowódcą zamku był Samuel Chrzanowski, człowiek mężny i szlachetny. Z wściekłością natarli Turcy na zamek. Polacy bronili się dzielnie, a żona Chrzanowskiego Judyth, wypadła na czele małych oddziałów wojska z zamku, brodziła w krwi pohańców, walczyła na wałach, niszczyła roboty nieprzyjaciół.

Wszakże pomimo mężnej obrony wobec ciągle nowych, a silnych powtarzających się ataków nieprzyjacielskich, załoga poczęła tracić odwagę, a bojąc się, aby Ibrahim wzięwszy szturm Trębawle w pień wszystkich nie wyciął, zebrawszy się, uradziła poddać zamek nieprzyjacielowi. Dzielna Chrzanowska dowiedziawszy się o tem, biegnie do męża zajętego na wałach wydawaniem rozkazów i odkrywa mu niecną myśl załogi. Chrzanowski udaje się do koła nikczemników a i wymową i groźbą, że zamek każe wysadzić w powietrze, powraca im odwagę. Zawstydzeni biegną na wały, pragnąc tehrzostwo męstwem zatrzeć.

Tymczasem szturmy ponawiają się coraz straszliwsze, a odsieczy spodziewanej nie widać — szeregi walczących przerzedzają się, wyłomy w murze coraz większe. I dzielny Chrzanowski myśli już o poddaniu. Chrzanowska poznawszy zamysł męża porwawszy dwa sztylety i biegnie do niego. „Tym cię“, rzecze, „jeżeli się poddasz przebiję; ten we własnem utopię łonie.“

Taką nadludzką odwagą małżonki swej zdziwiony Chrzanowski, postanowił raczej się w gruzach zamku pogrzebać niż go Turkom poddać. Odparł jeszcze kilka szturmów i oczekiwał bohaterskiej śmierci, gdy w tem Jan III nadszedł z wojskiem polskiem i litewskiem pod Trębawle, pogromił Ibrahima baszę i zamek został ocalony. Chrzanowski uzyskał za dzielną obronę wyższy stopień w wojsku; załoga, prócz zaległego żołdu, otrzymała nagrodę w pieniędżach, a Chrzanowska, prawdziwa zbawczyni zamku, która na wdzięczność narodu i na posagi zasłużyła, musiała przestać na samym oklasku.

Wrzesień.

Dzień.	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Słońca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 P.	Aniołów Str., Idziego op.	☿	5 11 6 48	5 42 7 3
2 W.	Stefana króla węg., Absal.	♄	5 13 6 45	7 16 7 15
3 Sr.	Mansweta, Joachima.	♃	5 15 6 43	8 48 7 27
4 P.	Rozalii p.	♂	5 16 6 41	10 21 7 40
5 P.	Wawrzyńca, Urbana.	♂	5 18 6 39	11 53 7 58
6 S.	Magnusa, Zacharyasza p.	♂	5 19 6 36	1 23 8 23

37. 36. Niedziela. 17. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „O najprzedsze przykazaniu.“ Mat. 22.

7 N.	Reginy panny.	♂	5 21 6 34	2 44 9 0
8 P.	Narodzenie NMP.	♂	5 23 6 32	3 51 9 51
9 W.	Gorgoniusza, Otomara.	♂	5 25 6 29	4 39 10 57
10 Sr.	Mikołaja w., Cypryana.	♂	5 26 6 27	5 11 rano.
11 C.	Prota i Jacka m.	♂	5 28 6 24	5 33 12 12
12 P.	Winanda, Gwidona w.	♂	5 30 6 22	5 48 1 30
13 S.	Tobiasza, Eulogiusza.	♂	5 31 6 20	6 0 2 46

38. 37. Niedziela. 18. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.“ Mat. 9.

14 N.	Im. MP., Podw. Krzyża św.	♂	5 33 6 17	6 9 4 0
15 P.	Nikodema m.	♂	5 35 6 15	6 18 5 12
16 W.	Ludmiły, Kornelego m.	♂	5 36 6 13	6 26 6 23
17 Sr.	Piętna św. Franciszka.	♂	5 38 6 10	6 34 7 34
18 C.	Ryszarda, Tomasza.	♂	5 40 6 8	6 44 8 46
19 P.	Januariusza b. m.	♂	5 41 6 5	6 57 10 1
20 S.	Eustachiusza m.	♂	5 43 6 3	7 14 11 18

39. 38. Niedziela. 19. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O szacie godowej.“ Mateusz 22.

21 N.	MP. Bolesn., Niep. Serca MP.	♂	5 45 6 1	7 40 12 36
22 P.	Maurycego ryc., Emeryk.	♂	5 46 5 58	8 18 1 50
23 W.	Linusa pap., Tekli p.	♂	5 48 5 56	9 14 2 54
24 Sr.	NMP. od wyk. niewolników.	♂	5 50 5 54	10 28 3 42
25 C.	Kleofasa m., Aurelii.	♂	5 51 5 51	11 55 4 15
26 P.	Cypryana i Justyny m.	♂	5 53 5 49	rano. 4 39
27 S.	Kosmy i Damiana m.	♂	5 55 5 46	1 29 4 56

40. 39. Niedziela. 20. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „O uzdrowieniu syna królewskiego.“ Jan 4.

28 N.	Władysł. z Giełn., Wacława.	♂	5 57 5 44	3 3 5 9
29 P.	Michała archanioła.	♂	5 58 5 42	4 37 5 21
30 W.	Hieronima doktora, Zofii.	♂	6 0 5 39	6 11 5 32

☾ Pierwsza kwadra

dnia 7. o godzinie 2 po południu.

☾ Pełnia

dnia 15. o godzinie 2 po południu.

☾ Ostatnia kwadra

dnia 23. o godzinie 1 po południu.

☾ Now

dnia 30. o godzinie 6 rano.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Wrzesień. Od 1-go do 12-go pięknie; od 13-go do 16-go wiatr; od 17-go do 27-go wilgotno i chłodno, poczem przyjemne powietrze do końca miesiąca.

Dla gospodarzy:

Jesień, schowaj rękę w kieszeń. — Idzie jesień, a tu próżna kieszeń. — Gdy żytko wschodzi, a deszcz przechodzi, to się obrodzi.



Kościół parafialny w Smolicach.

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Smolicach.

Na drodze kolejowej łączącej Rawicz z Kobylinem, leży starożytna wieś Smolice. Smolice, dawni właściciele tej wioski, postawili tu kościół w r. 1446, na miejscu dawnego, zbudowanego tu jeszcze w XIII wieku. W XVI wieku należały Smolice do rodziny Siewierskich, którzy odstąpiwszy od św. katolickiej Wiary, kościółek smolicki oddali w ręce protestantów i dopiero z początkiem XVII wieku, Władysław Rogaliński, kasztelan Nakielski, a ówczesny właściciel Smolic, oddał ten kościół zrujnowany katolikom, a później na jego miejscu nowy, podobnież drewniany, postawił. Obecny kościółek z modrzewiowego drzewa, wybudowany został r. 1736 kosztem Romana Rogalińskiego, właściciela tej wioski.

W wielkim ołtarzu tej skromnej ale chędogiej świątyni, słynie łaskami od niepamiętnych czasów obraz Najśw. Boga-Rodzicy. Malowany na drzewie, na wzór obrazu Częstochowskiego, ozdobiony jest srebrnymi koronami, wysadzonymi drogimi kamieniami i perłami oraz bogatą suknią z srebrnej blachy.

Akta parafialne z XVII i XVIII wieku nazywają ten obraz „wslawionym wielu łaskami.” Tak czytamy w aktach kanonicznej wizyty ks. Biskupa Tholibowskiego z r. 1661. „że obraz ten Najśw. Panny jaśnieje łaskami i bardzo licznymi cudami, doznawanymi za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny, o czem świadczą zaprzysiężone zeznania bardzo wielu wiernych, uciekających się do tego świętego obrazu, w swoich potrzebach i chorobach.” Podobnie wyrażają się o doznanych łaskach w Smolicach późniejsze wizyty kanoniczne odbyte w latach 1684, 1699, 1721 i 1738. W tych samych aktach czytamy o licznych wotach, które tam wierni składali w ofierze, dziękując Matce Najśw. za łaski doznane. Dziś niema tych wotów, niema też żadnej księgi z opisem doznanych łask cudownych.

Mimo to lud okoliczny z ustnego podania wie dobrze, że Matka Najśw. jak dawniej, tak i w naszych czasach udziela Swych łask w Smolicach. A więc w chorobach i rozmaitych niebezpieczeństwach, śpieszy lud wierny do Smolic i tu przedstawiając Matce Miłosierdzia swe biedy i gorycze, pociechy doznaje.

Oddanie się Bogu.

Nie chcę się więcej sprzeciwiać Twej woli, Paniel z pokorą Tobie się oddaje, A chociaż serce tak krwawo zaboli, W boleściach serca Twą dobroć wyznaje.

Nie wiem, dla czego nawiedzasz mą duszę, Serce i ciało strapieniem, chorobą; Lecz to wiem dobrze, że cierpieć tu muszę, Abych przez boleść połączył się z Tobą.

Nie wiem, dla czego, lecz wiem doskonale, Że Ojcem jesteś, że kochasz, że zbawiasz, A wierząc mocno nie troszczę się weale, [wiasz. Czy do mnie szczęściem, czy krzyżem przema-

Chcesz, bym z szczerością, wiarą i ochotą Ciągnął to życie, ciężko jakby w plugu, Chcesz, bym cierpieniem, miłością, prostotą Z przewinień moich wypłacił się dług.

(Ciąg dalszy na str. 41—42).

Zapiski.

Odezwa Jana III przed bitwą pod murami Wiednia.

„Rycerze! Tam na dole wielka jest liczba wrogów naszych, jako pod owym Chocimem, gdzieśmy ich potężnie zgromili. Wy ich znacie rycerze, znacie ze zwycięstwa. Dzisiaj na obcej wprawdzie walczyć ziemie, ale i tu za własną ojczyznę, bo pod murami Wiednia strzeżenie razem i naszej ukochanej Polski; bo dzisiaj nie jedno miasto, ale całe zbawiacie chrześcijaństwo. Święty bóg toczycie rycerze; bój w którym samo usiłowanie jest chlubą, a mężnie poległym niebios gotuje koronę. Rycerze! nie za króla waszego, ale za samego Boga walczyć. Tego to wszechmocność wprowadziła was na te bezdrożne góry, i bez walki połowę dała zwycięstwa! Już nad głowami swojemi widzą was dumni niewierni, na sam wasz widok kryją się po wąwozach i lasach — przyszłych swych grobach.

Rycerze! jeden tylko mam dla was rozkaz; król wasz przewodniczyć wam będzie i gdzie go ujrzyte, idźcie żywo i odważnie.”

Odezwę tę króla Jana przytaczają pisarze niemieccy już w niemieckim, już w łacińskim języku. Z tego względu, że zwycięstwo pod Wiedniem (1683 roku) nie tak odległych sięga wieków, nie należy odezwa ta zapewne do krasomówskich ozdób historyków, którzy własne myśli i własne wyrazy w usta wojowników swoich wkładają; lecz jest przedziwnym wyrazem odwagi, bogobojności i zaufania wodza w wojsku, któremi sam zagrzany, rycerzy swoich do boju zagrzewał. Zwięzła, krótka, dobitna, przemawiająca do serca żołnierza i Polaka, warta być umieszczoną obok wojennych odezwe pierwszych wojowników najnowszych czasów.

Październik.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 Sr.	Remigiusza.	☿	5 25 37	7 45 54
2 C.	Aniołów Stróżów.	☿	6 35 35	9 20 6
3 P.	Kandyda i Ewalda m.	☿	6 55 32	10 55 6
4 S.	Franciszka Serafickiego.	☿	6 75 30	12 24 6

41. 40. Niedziela. 21. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O złośliwym słudze.“ Mateusz 18.

5 N.	NMP. Różanie. Placyda.	☿	6 85 28	1 40 7
6 P.	Brunona op., Justyniana.	☿	6 105 25	2 36 8
7 W.	Marka p., Sergiusza.	☿	6 125 23	3 14 9
8 Sr.	Brygidy wd., Benedykta.	☿	6 145 21	3 39 11
9 C.	Dyonizego m., Rustikusa.	☿	6 155 18	3 56 rano.
10 P.	Franciszka Borgiasza.	☿	6 175 16	4 9 12
11 S.	Emilii, Gereona z tow.	☿	6 195 14	4 19 14

42. 41. Niedziela. 22. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O monecie czynszowej.“ Mat. 22.

12 N.	Winc. Kadł. Maksymiliana.	☿	6 215 12	4 27 3
13 P.	Edwarda kr., Eulogiusza.	☿	6 235 9	4 35 4
14 W.	Fortunata, Kaliksta p.	☿	6 245 7	4 44 5
15 Sr.	Jadwigi wdowy.	☿	6 265 5	4 54 6
16 C.	Teresy p., Aurelii.	☿	6 285 3	5 6 7
17 P.	Joela, Antymusa, Wiktora.	☿	6 305 0	5 22 9
18 S.	Łukasza ewang. i ap.	☿	6 324 58	5 45 10

43. 42. Niedziela. 23. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O córeczce Jairy.“ Mateusz 9.

19 N.	Jana Kantego, Piotra z Alk.	☿	6 334 56	6 18 11
20 P.	Wendelina.	☿	6 354 54	7 7 12
21 W.	Urszuli p., Hilaryona.	☿	6 374 52	8 14 13
22 Sr.	Korduli, Brunona b.	☿	6 394 50	9 35 2
23 C.	Seweryna i Romana.	☿	6 414 48	11 3 2
24 P.	Rafała archanioła.	☿	6 424 46	rano. 3 0
25 S.	Kryspina m.	☿	6 444 44	12 34 3

44. 43. Niedziela. 24. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O trędowatym.“ Mat. 8.

26 N.	Ewarysta, Frumencjusza.	☿	6 464 41	2 4 3
27 P.	Sabiny, Florencjusza.	☿	6 484 39	3 35 3
28 W.	Szymona i Tadeusza apost.	☿	6 504 37	5 7 3
29 Sr.	Narecza b. i m.	☿	6 514 35	6 41 4
30 C.	Serapiona, Alfonsa.	☿	6 534 33	8 17 4
31 P.	Wolfganga.	☿	6 554 31	9 51 4

☾ Pierwsza kwadra
dnia 7. o godzinie 3
rano.

☾ Pełnia

dnia 15. o godzinie 7
rano.

☾ Ostatnia kwadra

dnia 22. o godzinie 12
w nocy.

☾ Now

dnia 29. o godzinie 3
po południu.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego
kalendarza:

Październik. Od 1-go
do 5-go pięknie; od
6-go do 9-go deszcz;
od 10-go do 25-go
przyjemnie i sucho, od-
tąd zaś do końca mie-
siąca ponuro.

Dla gospodarzy:

Miesiąc październik
marca obraz wierny. —
Po św. Franciszku, pa-
są na owsisku. — Św.
Gaweł ręczy za to, jakie
będzie przyszłe lato. —
Na Szymona Judy, boi
się koń grudy.



Kościół parafialny w Rokitnie.

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Rokitnie (WKs. Pozn.)

Kościół parafialny w wiosce Rokitnie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem mieści w głównym ołtarzu cudowny obraz Matki Boskiej, który lud pobożny od dwóch set lat nabożnie odwiedza i czei. Obraz Matki Boskiej w popiersiu 2 stopy wysoki, 1½ stopy szeroki, ma koronę i szatę z pozłacanego srebra, koronę trzymają dwaj Anieli z srebra. Obraz ten pochodzi z domu polskiego koronnego kancle-rza, Leszczyńskiego, którego matka obraz ten miała w wielkiem uszanowaniu. Razu jednego przyniosła obraz do ciężko chorującego chłopca, położyła go na niego i chory natychmiast wyzdrowiał. Po jej śmierci przeszedł obraz w posiadanie jej syna, Jana Opaleńskiego, opata klasztoru Cystersów w Bleźnie. Ten go naj-przód wystawił w swym domu a potem w ko-ściele klasztoru blezeńskiego. Ponieważ opat Opaleński w kilku chorobach zawsze doznał skutecznej pomocy, gdy się o nią w modlitwie udawał do cudownego obrazu, postanowił obraz ten z klasztoru przenieść do Rokitna, wioski należącej klasztorowi, co się też stało 1677 r. Zarazem założył tamże kongregację ze 7 brać-mi Bleżeńskimi, którzy się o jak największą cześć i sławę Maryi Panny troszczyć mieli. Że ten obraz jest cudowny, o tem świadczy list Najprzew. ks. Biskupa poznańskiego O. Szcze-pana z dnia 15 lutego 1690 roku. Po gruntow-nem kilkakrotnem zbadaniu cudownych zda-rzeń na tem miejscu orzekł ks. Biskup St. Wierzbowski, że ten obraz zasługuje na cześć publiczną. W wojnie Polaków ze Szwedami na prośbę Polaków został sprowadzony obraz ten do ich obozu. Po skończonej wojnie obraz w uroczystej procesyi od miasta do miasta na-powrót wprowadzono aż do Rokitna, gdzie 21 listopada 1761 roku w głównym ołtarzu ku wielkiej radości ludu z zblizka i daleka licznie zgromadzonego umieszczony został.

Matko! któż powiedzieć zdola,
Jako jest to miejsce święte!
Tu napróżno nikt nie woła,
Lecz ma łaski niepojęte.
Niemych język rozwiązany,
Głuchych uszy otworzone,
Człowiek na niemoc skazany,
Wnet ma członki uzdrowione.

Oddanie się Bogu.

(Ciąg dalszy).

Jeśli mnie karzesz, ach, wiem, że zasłużył,
Karz, pokąd zechcesz, lecz oszczędź na wieki,
A choćbyś życia pielgrzymstwo przedłużył,
To racz przedłużyć i łaskę opieki.

Choć się już wszystkie nadzieje rozbiliły,
A urok życia jak mgła się rozplątał,
O Panie, wesprzyj omdlałe już siły,
Abym w tej walce nędznie nie zginął.

Lecz jeśli cierpię nie za przewinienia,
Łączę mą boleść z zasługą Twojej męki,
A krzyż mój, Panie, jak krzyż poświęcenia
Przyjmuję wdzięcznie z Ojca mego ręki.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Satyra w teatrze.

Po śmierci Jana III w teatrze przedstawiono w Warszawie kró-lestwo Polskie w osobie niewiasty, w szatach żałobnych, płaczącej po śmierci króla. Zaraz do niej przystąpiło wielu konkurentów różnych narodów, ale wszystkim odpowiadała Polska, że po tak ukochanym mężu Janie III, który co dopiero umarł, nie myśli z ni-kim zawierać ślubów. W tem z pomiędzy nich wychodzi ziemia królestwa węgierskiego, niosąc okrutny ciężar na sobie złota, wo-lów, pszenicy i t. d.

A Niemiec z podniesionymi w górę wąsami, mając ostrogi na pół łokcia od butów, popędza ją żelaznym biczem z okrutnym ha-lasem. Na co Polska gdy się obejrzała, przestraszona niemilosier-nym widokiem, pyta: ktoby była? Odpowiada: „Jestem węgier-ska ziemia od Niemców skałeczona i dziwnie uciśniona; muszę im sama do Wiednia nosić skarby swoje.”

A dalej mówi:

„Moja kochana sąsiado, widzę, że masz wiele konkurentów; ostrzegam cię, żebyś Niemca nie przybierała sobie za męża, bo mo-żesz się nieomylnie takiego poszanowania spodziewać, jak ja mam od mego pana.” (Pamiętniki).

Taka przestroga dla Polski dana z teatru nie przewiała z wia-trem i Austrya, co zawsze cychała na koronę i tą razą zawiodła się w swoich rachubach.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Listopad.

Dnfe.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Stośca Wsch.Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 S.	Wszystkich Święt.	☾	6 57 4 50	11 17 5 32

45. 44. Niedziela. 25. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „Pan Jezus uśmierza burzę na morzu.“ Mat. 8.

2 N.	<i>Dzień Zaduszny.</i>	☾	6 59 4 28	12 24 6 29
3 P.	Huberta, Perminiusza.	☾	7 14 26	1 11 7 41
4 W.	Karola Boromeusza.	☾	7 34 24	1 41 9 0
5 Sr.	Zacharyasza b., Emeryk.	☾	7 54 22	2 2 10 19
6 C.	Leonarda b. i m., Nimpfy.	☾	7 64 20	2 16 11 35
7 P.	Engelberta b. i m.	☾	7 84 19	2 27 rano.
8 S.	Gotfryda, 4 Koronatów.	☾	7 104 17	2 36 12 48

46. 45. Niedziela. 26. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O kółku między pszenicą.“ Mat. 13.

9 N.	<i>Opieki NMP.</i> Teodora m.	☾	7 124 15	2 45 1 59
10 P.	Andrzeja z Awelinu.	☾	7 144 14	2 53 3 9
11 W.	Marcina b., Menny p.	☾	7 164 12	3 2 4 21
12 Sr.	Kuniberta, 5 br. Polaków.	☾	7 174 10	3 14 5 35
13 C.	Dydaka wyzn.	☾	7 194 9	3 28 6 51
14 P.	Marcina p., Wawrzyńca.	☾	7 214 7	3 49 8 10
15 S.	Leopolda w., Gertrudy.	☾	7 234 6	4 20 9 28

47. 46. Niedziela. 27. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O ziarnku gorczycznem.“ Mateusz 13.

16 N.	<i>Stanisł. Kostki,</i> Otomara.	☾	7 254 4	5 4 10 39
17 P.	Grzegorza, Salomei p.	☾	7 264 3	6 7 11 36
18 W.	Otona, Pośw. kośc. ś. Piotra.	☾	7 284 2	7 24 12 17
19 Sr.	Elżbiety wd., Poncyana.	☾	7 304 0	8 49 12 46
20 C.	Korbiniana, Feliksa w.	☾	7 323 59	10 17 1 6
21 P.	<i>Ofiarowanie NMP.</i>	☾	7 343 58	11 45 1 21
22 S.	Cecylii p. i m.	☾	7 353 57	12 10 1 33

48. 47. Niedziela. 28. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O okropnem spustoszeniu.“ Mateusz 24.

23 N.	Klemensa p. i m.	☾	7 373 55	1 12 1 44
24 P.	Chryzogona m., Jana Kr.	☾	7 393 54	2 39 1 56
25 W.	Katarzyny p. i m., Waler.	☾	7 403 53	4 9 2 9
26 Sr.	Konrada b., Grzegorza.	☾	7 423 52	5 42 2 25
27 C.	Wirgiliusza w., Waleryan.	☾	7 443 51	7 16 2 48
28 P.	Krescentego, Rufina m.	☾	7 453 50	8 46 3 22
29 S.	Saturnina biskupa i m.	☾	7 473 50	10 3 4 12

49. 48. Niedziela. 1. Adwentu.
Ewangelia: „O znakach dnia sądnego.“ Łuk. 21.

30 N.	Adwent. Andrzeja ap.	☾	7 483 49	11 1 5 19
-------	-----------------------------	---	----------	-----------

☾ Pierwsza kwadra

dnia 5. o godzinie 8 wieczorem.

☾ Pełnia

dnia 13. o godzinie 12 w nocy.

☾ Ostatnia kwadra

dnia 21. o godzinie 9 przed południem.

☾ Now

dnia 28. o godzinie 3 rano.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Listopad. Od 1-go do 6-go ponuro i wiatr; 7-go i 8-go pogoda; od 9-go do 25-go mróz i deszcz, poczem do końca miesiąca śnieg.

Dla gospodarzy:

Wszyscy Święci, ziema się kręci. — W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni. — Na świętego Teodora, ściągaj krupy do chałupy. — Po świętym Marcinie wolno paść w każdej dziedzinie.



Kościół Najśw. Maryi Panny w Oporowie.

Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w Oporowie.

Wieś położona w dekanacie krobskim, posiadała już w XV wieku kościół pod wezwaniem Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny, postawiony przez Oporowskich. W XVI wieku kościół ten dostał się w ręce heretyków, dopiero Jan z Bina Śmigieński zostawszy dziedkiem Oporowa, kościół heretykom odebrał i katolikom go oddał. Następca jego, Stanisław z Bina Śmigieński, widząc kościółek upadający, wybudował roku 1640 własnym kosztem nowy, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny. W zapiskach tego gorącego czciela Najśw. P., czytamy, że kiedy się zabierał do budowy tej świątyni, nie tylko nie posiadał potrzebnych na to pieniędzy, ale przeciwnie miał kilka tysięcy długu, jednak za pomocą Matki Najśw. bez wielkich trudności budowę do skutku doprowadził. Obraz Najśw. P., do którego lud okoliczny szczególnie żywno nabożeństwo, mieści się w wielkim ołtarzu. Archiwa parafialne mało nam o nim przechowały wiadomości. Ze jednak od samego początku w tym kościele szczególnie budził nabożeństwo do Najśw. P., świadczą o tem wota, które go już w r. 1646 zdobiły. W parafialnych zapiskach czytamy, że aż do roku 1667, zawieszonych było na nim 37 wotów. W księdze ofiarodawców zapisane są imiona najpierwszych rodzin szlacheckich, jak i ubogich prostaczków. Nie wszystkie wota doczekały naszych czasów. Obecnie zaś wisi na obrazie około 30 wotów. Józef Morawski, referendarz ks. warszawskiego, a dziedzie Oporowa wymurował z początkiem tego wieku własnym nakładem okazałą wieżę, a syn jego Wojciech, przy pomocy parafian odnowił wspólnie tę świątynię r. 1870 na uroczystość pierwszej Mszy św., którą syn jego ks. Marian Morawski T. J. w tym kościele tegoż r. odprawił.

Modlitwa za umarłych.

Wieczne odpoczywanie
Racz umarłym dać, o Panie,
Którzy w łasce Twojej żyli
I w niej życie zakończyli.
Niech im jasność Twoja świeci
Bo to Twoje, Panie, dzieci,
Coś najświętszą Krwią Twą zbawił,
Byś im wiecznie błogosławił.

Wieczne odpoczywanie
Racz umarłym dać, o Panie!
Sprawiedliwy tu bezpiecznie
Żyje i żyć będzie wiecznie,
I nagrodę swą odbierze,
Że Cię kochał wiernie, szczerze,
A choć w życiu się zadłużył,
Jednak zawsze Tobie służył.
Tyś mu za to dopomagał,
By pokutą Cię przebłagał.

Wieczne odpoczywanie
Racz umarłym dać, o Panie!
Przepuść im dla Twej litości
Grzechy ludzkiej ułomności.
I na wypłatę za ich długi
Niech im służą Twe zasługi.
Modły nasze i cierpienia
Niech wybawia ich z więzienia.
By się z Tobą połączyli,
Za nas w niebie się modlili.

Ks. Antoniewicz.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Zapiski.

Z trzynastu liter, pięć zdań łacińskich.

Gdy po śmierci Rafała Leszczyńskiego, Stanisław objął dziedzictwo po ojcu, był także obecnym jako nowy dziedzic na popisie szkoły kalwińskiej w Lesznie. Będąc zadowolony z postępów młodzieży w naukach, zaprosił całą szkołę i wszystkich nauczycieli na ucztę do siebie. Rektor ówczesny chcąc nowego dziedzica uczcić, wybrał 13 najzgrabniejszych i umiejących tańczyć młodzieńców, ubrał ich po rycersku, od stóp do głów w zbroi, z pałaszem w jednym, a z tarczą w drugim ręku. Każdy na tarczy miał jedną literę. Wystąpili w tańcu, który był gatunkiem baletu. Ukończywszy pierwszy taniec, tak stanęli w ostatniej figurze tańca przed Leszczyńskim, iż litery na ich tarczach ułożyły następne słowa po łacinie: „**Rodzina Leszczyńskich.**” Lecz niedługo tak stali; przetańczywszy znów kilka razy stanęli przed Leszczyńskim w innej postawie, tak, iż litery na ich tarczach następne ułożyły słowa: „**Cała jesteś świetna.**” Po trzecim przetańczeniu stanęli znów przed Leszczyńskim i czytać było można: „**Bądź podporą religii.**” Po czwartym przetańczeniu czytać było można: „**Zostań gwiazdą miejsca,**” po piątym nareszcie: „**Idź wstąp na tron.**”

Dowcipny ten wynalazek podobał się bardzo Leszczyńskiemu, ponieważ mu pochlebiał. Lecz wynalazek dowcipu pozostanie na zawsze sławnym, raz przez to, że z 13 liter, pięć zdań jest ułożonych, które mają z sobą związek, powtóre, że ostatnie zdanie zawiera w sobie przypadkowo proroctwo, że Leszczyński wstąpi na tron, czego wówczas przewidzieć w żaden sposób nie było można.

Grudzień.

7

Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 P.	Eligiusza, Natalii.	☿	7 50 3 48	11 39 6 37
2 W.	Bibiany męcz.	♄	7 51 3 47	12 4 7 58
3 Sr.	Franciszka Ksawerego.	♄	7 52 3 47	12 21 9 17
4 C.	Barbary p. i m.	♄	7 54 3 46	12 33 10 32
5 P.	Saby, Lucjusza, Chryz.	☿	7 55 3 46	12 43 11 44
6 S.	Mikołaja biskupa.	☿	7 57 3 45	12 52 rano.

50. 49. Niedziela. 2. Adwentu.
Ewangelia: „O Janie w więzieniu.“ Mat. 11.

7 N.	Ambrożego biskupa.	♄	7 58 3 45	1 0 12 54
8 P.	Niep. Pocz. NMP.	♄	7 59 3 44	1 10 2 5
9 W.	Leokadyi p. i m.	♄	8 0 3 44	1 20 3 17
10 Sr.	NMP. Loret., Melchisedesa.	♄	8 1 3 44	1 33 4 33
11 C.	Damazego p., Idy.	♄	8 3 3 44	1 52 5 51
12 P.	Synezyusza m., Epimacha.	♄	8 4 3 44	2 18 7 10
13 S.	Łucyi p., Otylii, Jodoka.	☿	8 5 3 44	2 58 8 25

51. 50. Niedziela. 3. Adwentu.
Ewangelia: „O świadectwie Jana.“ Jan 1.

14 N.	Euzebiusza, Spiridyona.	♄	8 6 3 44	3 56 9 28
15 P.	Krystyny, Walerego.	♄	8 7 3 44	5 10 10 16
16 W.	Adelajdy, Ananiasza.	♄	8 7 3 44	6 35 10 48
17 Sr.	Łazarza biskupa.	♄	8 8 3 44	8 4 11 11
18 C.	Wunibalda, Gracyana.	♄	8 9 3 44	9 32 11 28
19 P.	Nemezyusza m.	♄	8 10 3 44	10 59 11 40
20 S.	Chrystyana, Pelagii.	☿	8 10 3 45	rano. 11 52

52. 51. Niedziela. 4. Adwentu.
Ewangelia: „O rządach Tyberyusza.“ Łuk. 3.

21 N.	Tomasza apostoła.	♄	8 11 3 45	12 25 12 3
22 P.	Demetryusza, Zenona m.	♄	8 11 3 46	1 51 12 15
23 W.	Wiktoryi, Hartmana.	♄	8 12 3 46	3 20 12 29
24 Sr.	Wigilia. Adama i Ewy.	☿	8 12 3 47	4 51 12 48
25 C.	Boże Narodzenie.	☿	8 13 3 47	6 21 1 17
26 P.	S. Szczepana I m.	☿	8 13 3 48	7 43 1 59
27 S.	Jana apostoła i ewang.	☿	8 13 3 49	8 48 2 58

53. 52. Niedziela. 1. po Bożem Narodzeniu.
Ewangelia: „O Szymonie i Annie.“ Łuk. 2.

28 N.	Młodzianków mm.	☿	8 13 3 50	9 34 4 13
29 P.	Tomasza b., Teofila.	☿	8 14 3 51	10 4 5 34
30 W.	Dawida króla.	☿	8 14 3 52	10 24 6 55
31 Sr.	Sylwestra papieża.	☿	8 14 3 53	10 39 8 13

☾ Pierwsza kwadra

dnia 5. o godzinie 4 po południu.

☾ Pełnia

dnia 13. o godzinie 4 po południu.

☾ Ostatnia kwadra

dnia 20. o godzinie 5 po południu.

☾ Now

dnia 27. o godzinie 4 po południu.

Zmiany powietrza.

Podług 100-letniego kalendarza:

Grudzień. Z początku mróz i śnieg; 8-go i 9-go deszcz; od 10-go do 20-go mróz i pogoda; od 21-go do 25-go przyjemne powietrze, poczem do końca miesiąca mróz.

Dla gospodarzy:

Grudzień ziemię grudzi, a izdebki studzi.
— Idzie zima a tu chleba niema; mój ty Panie z nieba, daj, nam chleba.



Kościół Najśw. Maryi Panny w Okulicach.

Cudowny obraz Ma'ki Boskiej w Okulicach.

Na całym Powiślu, przy ujściu Raby do Wisły, a nawet w góry za Bochnię słynny jest cudowny obraz Najświętszej Panny Okulickiej. Według podania, w miejscu gdzie dzisiejszy kościół stoi, była łąka, na której za napadów tatarskich objawiła się Najśw. Panna w wielkiej jasności; strwożony lud z wiarą udał się pod Jej opiekę i Tatarzy zostali pobici. Z wdzięczności postawiono tu mały kościółek na cześć Boga-Rodzicy i w nim obraz Jej odmalowany tak, jak się był objawił, umieszczono. W 150 lat później zbudowano tu inną kaplicę drewnianą, którą konsekrował ks. Biskup Łubieński, pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Panny. Ta jednakże spłonęła zupełnie roku 1782, tylko sam obraz ocalał cudownym sposobem. W miejsce zgorzałej kaplicy wymurowano 1809 r. kościół pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Panny. Obraz cudowny znajduje się w wielkim ołtarzu, zwróconym na północny zachód, bo w tem miejscu miała się Najśw. Panna objawić. Za szwedzkich napadów przeniesiono cudowny obraz do Wiśnicza. Tu po odprawionym wraz z ludem Różańcu, gdy ks. Błażej Derej, Dominikanin, Mszę świętą odprawiał we wtorek świąteczny, w czasie Memento, ujrzał na twarzy Najśw. Panny potęgi i przezroczysty, jasny bardzo, jak najpiękniejsze perły. Skończywszy Mszę św., przyzwał ks. Aleksandra z Cerekwi, który natenczas bawił w Wiśniczu, ale i ten sam wraz z ludźmi to samo ujrzał, potem te krople perłowe zniknęły, a kapłani rzekli do ludu: „Dobrą wróżbę mamy z tego obrazu świętego, wkrótce bowiem wolni będziemy od nieprzyjaciela.“ I tak się też stało; bo za przyczyną Najśw. Maryi Panny Okulickiej Szwedzi zostali pod Bogucicami na głowę pobici. Dziś kościół coraz więcej się przyozdabia, a lud z całej okolicy gromnie się tłumnie do Najśw. Panny Okulickiej z procesjami i śpiewem zachwycającym, aby błagać Najśw. Pannę o pomoc w potrzebach i opowiada o licznych uzdrowieniach tu doznanych, a zwłaszcza z chorób na oczy, jak świadczą wota na obrazie wiszące; bo chociaż dawne wota uledeć musiały powszechnemu naówczas losowi, to jednak i dziś widać korale i srebrne serce, jako ofiary za doznane łaski.

Jezus w żłóbku.

Do Betleemu pełni radości
Śpieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości,
Zstał na ziemię z nieba wysokiego.

Śpieszmy więc wszyscy do małej stajenki,
Niechaj cześć, chwałę dziś od nas odbierze,
Wszystko, co mamy, mamy z Jego ręki,
Wszystko Dziecięciu oddajmy w ofierze.

Śpieszmy się, śpieszmy, bo Sam na nas woła,
On na to przyszedł, ażeby nas zbawił,
Otoczmy żłóbek Jego dokola,
By nas Swą ręką pobłogosławił.

Niech na nas spojrzy to Boskie Dziecię,
Wszyscy około żłóbka klękajmy,
Uczcijmy Boga na świat przybycie,
Hosanna wszyscy Mu zaśpiewajmy.

Ks. Antoniewicz.

Zapiski.

Zygmunt III (panow. od r. 1587—1632) i młody Radziwiłł (według współczesnego rękopisu).

Pięknym tłem w życiu Zygmunta III jest wspaniałomyślność w przebaczeniu uraz, która częstokroć w słabość przechodziła. Monarcha ten, przytarłszy na polach guzowskich rogów bucie Zbrzydowskiego i innych możnowładców, mógł sprawiedliwej pomieścić zemście popuścić nieco cugli, mógł pojmanemu Herburtowi kazać głowę zdjąć, mógł swawolę wychłostać; wszelako przebaczył wspaniale (lubo na szkodę narodu) i, co więcej jeszcze, krzywdy swojej i uraz zapomniął, obsypując rokoszani nawet w potomkach ich licznymi dobrodziejstwami. Do najzaciętszych jego nieprzyjaciół należał Janusz, książę Radziwiłł, zmarły 1620 roku, jeden z naczelników rokoshu. Pozostali po nim syn nieletni, Bogusław, dostał się w opiekę stryjowi swemu, sławnemu Krzysztofowi Radziwiłłowi, hetmanowi w. litewskiemu. Ten znajdując się raz w Warszawie, zaprowadził dziewięcioletniego Bogusława na pokoje królewskie, a oddawszy pokłon monarsze, obrócił się do swego synowca, rozkazując mu, aby króla powitał. Na żądanie stryja, młody Radziwiłł podał w poufalej sposobie rączkę królowi; a gdy go stryj o to łagodnie położył i do nóg monarsze upaść rozkazał, on tego żadną miarą uczynić nie chciał, mówiąc: „I na cóż to mam czynić, wszakże i król jest człowiekiem mnie podobnym.“ Zmieszał się bardzo tą śmiałością synowca hetman, ale Zygmunt III, pogłaskawszy młodego Radziwiłła: „Dajcie mu pokój“ — rzecze — „rokoszani jest.“

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Na Nowy Rok.



Rok znów upływa we wieczności tonie,
A Ty, Panienko, w gwiazd złotej koronie,
Któraś czuwała w tym roku nad nami,
Czuwaj i nadal, prosim Cię ze łzami!

Po raz dwunasty zegar bije z wieży
I dźwięk potężny ponad światem bieży.
I dzwony biją, — umiera Rok Stary,
Już czas go składa na śmiertelne mary.

Kir mu żałoby noc kładzie na lica,
A księżyc świeci jakoby gromnica.
Gwiazdy, jak świece zapłonęły wkoło,
Rok Stary kona, poorane czoło

Śnieg mu ubielił, łza zastygła w oku
Brylantem szronu, — żegnaj Stary Roku.
Skonasz w przeszłości położony grobie,
A zanim skonasz, zapomną o tobie.

Zrodzon wśród mroku,
konasz w mroku nocey,
„Rok Nowy“ rodzi się
dziś o północy.
I gdy na niebie jutro
błyszczą zorze,
To z Nowym Rokiem
lepiej będzie może.

A Ty Najświętsza
Królowo na
niebie,

Przy Nowym Ro-
ku dziś błaga-
my Ciebie,
Abyś nad na-
mi i nadal
czuwała,
Najświętsza
Pani, chwa-
ła Ci o!
chwała.

*Stefania
Tuchotkowa.*







Rycerz Maryi.

Powiastrka na tle życia i śmierci ks. Józefa Poniatowskiego.

I.

Wspomnienie młodości.



oc pochmurna, deszczem rozplakana, wietrzna i żadną nie rozwidniona gwiazda, rozpościerała swe ciemne opony przed obozem napoleońskim, opartym o błotniste łożyska rzek Pleissy i Elstery pod Lipskiem.

Na twardem, obozowem postaniu, w namiocie swym, w postawie wpół leżącej, siedział dowódca oddziału polskiego, książę Józef Poniatowski, a jego wierny, zaufany sługa, Kroat Körner obmywał i bandażował mu ranę, jaką dnia tego otrzymał książę piką w lewą rękę przy forpocztowem starciu. Rana nie była ciężką, ale jednak bolesną i książę choć na bóle i rany fizyczne od młodu zahartowany i wytrzymały, syknął mimowoli parę razy przy bandażowaniu.

— Nic księciu panu nie będzie — mówił Kroat, ukończywszy opatrunek — bardzo boli, ale rana lekka. Jutro znów książę pan będzie mógł dalej walczyć, ale dziś to już spać trzeba, boć już od tyłu nocy jaśnie oświecony książę nie schodził z kulbaki, nie zaznał snu, ni wypoczynku. Prawie, żem gotów błogosławić tę ranę, bo przynajmniej jaśnie oświecony książę dał się namówić, by choć krótkiego zażyć wywczasu.

— Ale książę pan jeszcze pozwoli, że zdejmę mu tę blachę pozłocistą z piersi dla większej wygody, boćby w czasie snu piers księcia uciskała.

I domawiając tych słów, zdjął stary sługa z piersi księcia ryngraf ze złoczonej blachy, na której widniał wizerunek Najświętszej Panienki, trzymającej na ręku Dzieciątka Jezus i położył ryngraf ten tuż przy łożu księcia, obok munduru.

— Mój stary, poczciwy druha — rzekł książę — czemuż zdołam odwdziżyć ci twoje wierne przywiązanie? Czuwasz nade mną, jak jaki Anioł-Stróż i wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo mi grozi, tam stajesz na mój ratunek.

— Ani nie ma o czem mówić, jaśnie oświecony książę, toć spełniam tylko moją powinność.

— O! więcej, jak powinność, przyjacielu — rzekł książę; — bo czyż przed laty w czasie wojny tureckiej, w owym pamiętnym dniu 24-go kwietnia r. 1788, gdy ciężko ranny, krwią

oblany, leżał w rowie fortecznym Sabaczu, było twoją powinnością narażać za mnie swoje własne życie? Inni mnie jednak nie ratowali i toćby mnie wtenczas były nacierające na Turków hufce stratały, zmiażdżyły, gdybyś się nie był rzucił na mój ratunek i na własnych rękach nie wyniósł z placu boju!



Książę Józef Poniatowski.



Bądź wola Twoja!

Bądź wola Twoja! gdzie każesz tam idę
I na me losy nie narzekam wcale,
Chociaż mi smutno, pusto dookoła,
Próżne się z serca nie dobędą żale.
W smutnem zwątpieniu nie pochylę czoła,
Bo wiem, że kiedyś gdzie kazałeś przyjdę.

Bądź wola Twoja! tam za mną daleko
Pozostał cichy rodzinny zakątek,
Groby kochanych pozostały wszystkie,
Świat cały został marzeń i pamiątek,
Wszystko, co sercu i duszy mej blizkie
A przecież — łez dziś nie mam pod powieką

Bądź wola Twoja! chociaż pośród ludzi
Niema już dla mnie spokoju i ciszy,
Choć droga moja nieznana i ciemno,
Nikt skargi nigdy z ust mych nie posłyszysz,
Boś Ty jest przy mnie i przede mną:
Słowo Twe życie nowe we mnie budzi.

M. S.

— A potem w lazarecie w Semlinie nad ciężko chorym czuwałeś dnie i noce, jak matka najczulsza nad ukochanym dziećciem, aż do zdrowia powróciłem. I odtąd pozostałeś przy mnie, służyłeś mi wiernie, wytrwale, w powodzeniu i niepowodzeniu, ty wierny sługo i przyjacielu!

— Przedewszystkiem Najświętsza Paniienka czuwała nad tobą, mój panie — odrzekł Kroat, ocierając ukradkiem łzy z oczu — bo kilka kul wycelowanych w twe piersi odbiło się o ten ryngraf pozłocisty z Jej wizerunkiem. A gdyś potem był ciężko chory, gdy ci w lazarecie doktorzy chcieli nogę ująć i byłbyś został na całe życie kaleką, wzywałaś Matki Najświętszej spieczonemi gorączką usta, by cię od kalectwa ratowała, boś ty Jej rycerzem. I poratowała cię, bo wbrew przewidywaniom ludzkim gorączka ustąpiła, noga goić się zaczęła i powoli przyszedłeś, mój panie, do zdrowia. Ale teraz, ni słówka więcej, książę pan musi spać i wypocząć, by nabrać sił do dalszej walki.

— Cóż mam robić, stary, muszę cię słuchać, bo jak nie, to jeszcze zaczniesz zwyczajem swoim gderać. Cóż z tobą zrobić? Spróbuję zasnąć, lecz ty też idź spocząć, boś sam bardzo zdrożony.

— O mnie to mniejsza, niech tylko książę pan wypocznie, a gdyby co jeszcze było potrzebnem, to proszę na mnie zawołać, będę tu obok.

I wyszedł zadowolony sługa, a książę pozostał sam w namiocie. — Napróżno jednak próbował zasnąć. Sen pożądany okrażał tylko zdala jego obozowe posłanie, nie klejąc znużonych powiek rannego księcia.

Mimowoli wzrok jego padł na ryngraf z wizerunkiem Najświętszej Paniienki, jaki od lat tylu nosił na piersiach swych pod mundurem.

Ileż razy odbijały się ciosy nieprzyjacielskie, wymierzone w pierś księcia, o ten puklerz obronny, który po przodkach swych odziedziczył!

Ach! książę Józef w tej chwili przypomniał sobie, jak widywał ten ryngraf na piersiach ojca swego, Andrzeja, starosty ryckiego i generała wojsk austriackich i wtedy zawsze mawiał do ojca:

— Pepi (bo tak pieśczośliwie nazywano w domu małego księcia Józefa) chce też być rycerzem Maryi i też taką blachę z Matką Boską nosić.

— Oj! będziesz ty, będziesz rycerzem Maryi — odpowiadał mu ojciec — ale musisz poczekać, aż dorosisz.

— A kiedy ja wreszcie dorosnę? — mówił chłopczyna. — Już jestem przecież dosyć duży, większy od moich kolegów — i wspinał się na palce, by ojca przekonać, że jest już dosyć duży.

— Bardziej jeszcze musisz urosnąć, ty mój mały rycerzyku — mówił ojciec, który byłby najchętniej porwał chłopczynę w objęcia i okrył pocałunkami.

Ale nie uczynił tego, bo w piersiach swych nosił jad śmiertelnej choroby, która silny jego organizm trawiła, więc bał się synka tą chorobą przez pocałunek zarazić i tylko wychudłą dłonią gładził rozwichrzoną czuprynę małego Pepi.

Ale prędzej, niż sam przypuszczał, odebrał chłopczyna ów ryngraf z Panną Najświętszą z rąk matki swej, Teresy z Kińskich; a miał wówczas dopiero lat dziesięć.

W sali kirem obitej stały złożone na katafalku wśród świec jarzących zwłoki ojca, a dziesięcioletni książę klękał u stóp katafalku i wśród szlochań powtarzał:

— Tatusiu, wstań; tatusiu, obudź się!

Ale napróżno! Generał, książę Andrzej Poniatowski nie słyszał wołania synka, nie zbudził się ze snu śmiertelnego, nie powstał z trumny.

Ale ryngraf złożony, ów ryngraf z Najświętszą Paniienką dostał się w ręce malca, który dopóty prosił i błagał matkę i łzami się zalewał, aż go sobie nie wyprosił.

— Teraz już jestem rycerzem Maryi tak, jak tatuś — powtarzał i prócz żalu po utracie ukochanego ojca, piersi małego rycerzyka podnosiły tchnienie dumy.

Chłopczyna słyszał z ust niańki, że maj, to miesiąc poświęcony czci Najśw. Paniienki, a kto w tym miesiącu na świat przychodzi, tym Matuchna Boża szczególnie się opiekuje. — Książę urodził się dnia 7-go maja (r. 1763) i tegoż samego dnia otrzymał na Chrzcie świętym imię Józefa, tem więcej więc

uważał się za rycerza Maryi, że właśnie danem mu było ujrzeć światło dzienne w miesiącu Jej czci poświęconym i nosić imię Jej Oblubieńca.

I cześć ta dla Maryi wzrastała z latami w sercu bohatera, a ryngraf Najśw. Panienki strzegł piersi jego od kul śmiertelnych na polu bitew, a duszę jego od moralnego upadku na ślizkiem polu uciech i pokus światowych.

Oj! były tam w życiu porwanego wirami zabaw stołecznych pięknego, a gorącej krwi księcia —

różne grzeszki. — I noce spędzone przy zielonym stoliku tam w pałacyku warszawskim pod Blachą i hulatyki i płochy miłości.

Ale wypływały one wprost z nadmiaru bujnego życia i jakby ześlizgiwały się tylko po duszy księcia, nie pogrążając jej na dno moralnego upadku, nie plamiąc jej i w głębi duszy, mimo grzesznych porywów zmysłowych, pozostawał zawsze gorącym czcicielem Najśw. Panienki, — rycerzem Maryi.

A prócz tej czci dla Królowej Niebios jedno



jeszcze głębokie, a czyste, choć ziemskie uczucie strzegło jego duszy; — pierwsza, prawdziwa, a techniem idealnem owiana miłość do Karoliny Thun, którą poznał w naddunajskiej stolicy i umiłował całą potęgą uczucia swego młodzieńczego serca. I z gęstych mgieł przeszłości wylaniać się teraz zaczęła przed oczyma duszy bezsenne księcia jej postać wysmukła, o cudnej, anielskiej twarzyczce.

Wspomnienie stawilo mu ją tuż, tuż przed oczyma. Zdało mu się, że tylko ręce wyciągnąć przed siebie potrzebuje, by ją pochwycić w ramiona.

— Karolino — wyszeptał — ty ukochana! Ach! czemuż nie danem mi było wprowadzić cię, jako

poleca w wielkim wyborze księżki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

towarzyszkę życia pod dach ojców moich? Ciebie tylko jedną prawdziwie umiłowałem!

I westchnął.

A postać umiłowanej zdawała się coraz bardziej ku niemu przybliżać i schylać się nad nim, kładąc mu na oczy dłonie swe tak białe, jako dwa listki jaśminu. I sen zawarł znużone księcia powieki.

II.

Sen księcia w nocy z dnia 12 na 13 października.

I śniło mu się, że Najśw. Panienka z Dzieciątkiem Jezus na ręku zstąpiła ze złoconego ryngrafu.

a przybrawszy rozmiary naturalnej wielkości, stanęła nad jego łóżem i w te do niego ozwała się słowa:

— Rycerzu mój, czcileś Mnie przez całe twoje życie, więc w nagrodę za to odsłonię ci rąbek tajemniczej przyszłości, bo oto zbliża się wyroczna godzina, która losy twoje rozstrzygnie. Pójdź za Mną, a obacz.

I trzykroć zawoławszy na niego po imieniu, ujęła go za rękę.

I zdąło się śpiącemu księciu, że wstał z posłania swego i szedł kędyś w przejrzystej błękitu przestrzeni i oto naraz ujrzał przed sobą długą groblę, a na niej walczące, krwią ociekłe szeregi.

I posłyszał, jakoby wśród burzy grzmot piorunów nieustanny, — grzmot bojowy od armatnich i karabinowych wystrzałów. Błyski luf karabinowych, niby światła zapalających się nagle błyskawic, krwawem światłem oblewały pole walki.

A naokół, jak okiem spojrzeć, leżeli polegli. Zdawać się mogło, jakby ten cały niezmierny obszar był wielką, ogromną kostnicą, w której bieleły trupy wielu narodów ziemi.

A z boku, na koniu stał wódz mały wzrostem, lecz z płomiennym wzrokiem, w trójkątnej kapełuszce na głowie i jakby był panem życia i śmierci, wciąż stał w bój nowe szeregi.

A oni na jego skinienie szli i walczyli i konali.

Aż wreszcie od nieustannych wystrzałów utworzyła się jakoby nieprzebita, gęsta zasłona dymu i zawisła nad walczącymi.

Przez chwilę książę nic nie widział. Lecz Najświętsza Paniénka wzniosła dłoń Swoją, a gęsta opona dymu rozwinęła się przed oczyma księcia i ujrzał siebie samego, walczącego na czele oddziału, odciętego od swoich, bo tamci walczący i wódz ich już się gdzieś podziiali, a on sam z garstką tylko rycerzy pozostał, a zewsząd nieprzeliczone mrowie nieprzyjaciół na nich następowało.

I tedy rycerze poczęli go błagać, by się poddał, by życie swoje ratował.

Ale Najśw. Paniénka mu rzekła:

— Rycerz Mój walczyć musi do ostatka i sławy swej rycerskiej pohańbić poddaniem się nie może.

I naraz ujrzał książę przed sobą płynące bystre fale rzeki z szumem i hukiem okrutnym, a Najśw. Paniénka wskazała mu na brzeg przeciwny, gdzie cudne, olśniewające światło jakieś, nakształt niezmiernego ogniska płonęło — i rzekła:

— Tam, rycerzu Mój, czeka wolność na ciebie, więc zbądź się trwogi wszelkiej i dąż tam śmiało.

I po raz wtóry gęsta, nieprzebita zasłona dymu zawisła nad placem boju, nad falami rzeki i przesłoniła blaski owego cudownego, olśniewającego światła, które widniało na drugim brzegu rzeki.

Książę ocknął się ze snu. — W obozie brzmiała już pobudka ranna.

III.

Ostatnie śmiertelne walki księcia.

Wojska francuskie pod Lipskiem, otoczone wołami żelaznym wieńcem wrogów, pobite, zdziatkowane, krwią ociekłe, cofały się długą groblą po przez ośm mostów, rzuconych na błotniste koryto Pleissy, Elstery i ich odnóg.

Już tydzień mijał od owego pamiętnego snu, tydzień, w którym dzień każdy znaczył się bohaterскими czynami w życiu ks. Józefa Poniatowskiego.

Dnia 15-go października mianowanym został „marszałkiem Francji“ przez Napoleona, który mu sam buławę marszałkowską wręczył. — Było to niesłychanym zaszczytem dla cudzoziemca, lecz żadne już odznaczenie ziemskie nie mogło dumą napelnić serce bohatera, którego dni już były policzone.

W pismach i raportach, datujących też z tych ostatnich dni życia nie używał tytułu marszałka, podpisywał się tylko po prostu tak, jak dotąd: „Generał — wódz naczelny korpusu VIII.“

Dnia 16-go października oręż jego raz jeszcze niezmierną przedśmiertną okrył się sławą. — W potyczce, trwającej dzień cały, od świtu do zmroku, z kilkakroć, niż jego oddział liczniejzszymi, austriackimi szeregami, utrzymał się na stanowisku, nie ustąpiwszy ani piędy krwią przesiąkniętej ziemi i wziął generała austriackiego do niewoli.

Ale i książę Józef poniósł też znaczne w ludziach straty i sam otrzymał ciężką ranę kulą karabinową.

Dzień następny był dniem spokoju, w którym obie strony do ostatnich, śmiertelnych przygotowywały się zapasów.

W dniu tym książę pisał swój raport ostatni o wczorajszem zwycięstwie, raport zwięzły, nacechowany, jakby już przedśmiertną powagą w tych słowach:

„Nieprzyjaciół nie zdobył ani piędy terenu... wojsko okazało zapal i wytrzymałość godną podziwu, ale straciłem 1/4 ludzi i nie mam amunicji.“

Nazajutrz dnia 18-go października książę, stojący z oddziałem swym na posterunku pod wsią Probstheida, utrzymał się na stanowisku tylko iście bohaterскими wysiłkami, przeciw dziesięćkroć liczniejzszemu wrogowi. — Walka trwała dzień cały, a była jedną z najkrwawszych walk, jakie się w tym czasie toczyły pod Lipskiem.

Tegoż dnia na polu bitwy przeszli na stronę nieprzyjaciół Sasi i nadsięgnęły nieprzyjacielskie rezerwy pod wodzą Blüchera i Bernadotta.

Dalsza walka była beznadziejną, niemożliwą. Cesarz Francuzów wydał więc rozkaz do odwrotu.

A tylną straż, jako najniebezpieczniejszą, stanowiły polskie szeregi pod wodzą księcia Józefa, własnymi pierściami zasłaniające cofającą się armię napoleońską od kul nieprzyjacielskich.

Gęsta, ciemna zasłona, utworzona z dymu od nieustannych wystrzałów, unosiła się nad polem wal-

A. BOROWIAK, INOWROCLAW

Rynek nr. 21

— poleca swój bogato zaopatrzony —

skład garderoby męskiej i dla chłopców

po umiarkowanych cenach.

SPECYALNOŚĆ:

Ubrania na miarę pod gwarancją dobrego leżenia.



Kupuje wysoko i świeżo poceletne

KROWY

i płacę najwyższe ceny. — Wielm. PP. Dziedziców oraz Szan. Gospodarzy upraszam o jaknajliczniejsze oferty.

Ludwik Kozłowski.

Interes handlowy na miejscu — założony r. 1900.

Telefonu nr. 230.

:-:

Telefonu nr. 230.

JAN ŁAPKA

szewc męski i damski.

Inowrocław, ulica Rynekowa nr. 3.

Pracownia eleganckiego obuwia na miarę.

Skład przednich wyrobów własnych oraz sprowadzanych z fabryk pierwszorzędných.

Obuwie wykonane w mojej pracowni odznacza się lekkością, elastycznością i trwałością.

Kalosze ruskie, obuwie pilśniowe, prawidełka do obuwia oraz rozmaite kremy do czyszczenia.

Reparacje wykonuje starannie pod osobistym kierownictwem.

**Niezawodnym
= środkiem**

**ku wytepieniu starych kawalerów i za-
twardziałych przeciwników małżeństwa**

są obrączki ślubne od złotnika M. Dutkiewicza w Inowrocławiu, mieszkającego przy ul. Fryderykowskiej nr. 10, naprzeciw hotelu Weiss'a.

Tysiące młodzieńców

przez wczesne użycie tego niezawodnego środka

uratowanych szczęśliwie zostało

od coraz więcej szerzącej się plagi staro-kawalerskiej.

Kühnerta Berlińska uniwersalna herbata do przeczyszczenia krwi.

Wypróbowany środek na napływ krwi, ból głowy, brak apetytu, zatwardzenie, cierpienia hemoroid., wyrzuty, omdlenia, bicie serca itd. itd. — W paczkach po 25 fen. (30 hal.), 50 fen. (60 hal.) i po 1 mk. (1,20 kor.)

Do nabycia we wszystkich nieomal aptekach.

— Stale na składzie mają: —

Neuern (Böhmerwald), pan Gustav Pernfuss, Apteka pod „czarnym niedźwiedziem”.

Królewiec: (Pr. Wsch.) Aptekarz p. Kahle, Altstädtische Langgasse.

Essen-Ruhr: Aptekarz p. Korte (Einhorn Apotheke), Rynek 5.

Raciborz: Apteka „pod Łągędziem”, Apteka „pod Aniołem”.

Poznań: „Apteka Chwaliszewska” (Wallischei-Apotheke.)

Grudziądz: Apteka „pod Łągędziem”.

Jeśli na miejscu nie do nabycia, prosimy się zwrócić do składu głównego

Hugo Kühnert, Berlin S. 42.



Ku łaskawej uwadze:

Z powodu, że już zachodziły naśladownictwa naszej herbaty uniwersalnej, prosimy dokładnie zważać na obok odbity znaczek fabryczny, umieszczony na każdej paczce. Znaczek ten strzeżony jest na król. urz. pat. pod Nr. 4580 i 110749 jakoteż na król. sądzie okręg. I w Berlinie w dniu 20 maja 1893; zapisany również na urz. rejestr. znaczków izby handl. i przemysł. w Wiedniu fol. 13077 pod liczbą 48547.

Znak fabryczny.

Codziennie nadechodzą pisma dziękczynne.

Oberża przy Targowisku.

Bronisław Kranz

w Inowrocławiu, ul. św. Ducha 102

poleca Szan. Publiczności swe obszerne

pokoje restauracyjne

oraz znakomitą kuchnię.



Doborowe napoje.

Wszelkie potrawy ciepłe i zimne
każdego czasu.

Przyjemny pobyt także dla posiedzicieli
wiejskich.

Noclegi dla podróżnych.



Największy zajazd w miejscu.

Centralna Drogerya

Jan Duszyński.

Inowrocław. Ulica Fryderykowska nr. 1

poleca

**wszelkie artykuły w zakres drogerji wchodzące
i to przeważnie już dzisiaj swoje wyroby**

oraz wszystkie inne po cenach umiarkowanych.

Usługa skora i rzetelna.

Telefon 121.



Słodka Dziecino Jezus, zmiłuj się nad nami!

ki, a łącząc się w powietrzu z siwą, ciężką mgłą, podnoszącą się z bagnistego nadrzecza, tworzyła nieprzeniknioną oponę, okrywającą nacierające i cofające się szeregi.

Już prawie cała armia napoleońska przeszła po moście, który saperowie francuscy mieli rozkaz po przejściu armii wysadzić w powietrze; lecz z powodu ciemnej opony dymu i mgły nie mogli pomiarkować, że polski oddział jeszcze nie cały przeszedł mostu, który przedwcześnie wysadzili w powietrze.

Ks. Józef mając przy sobie ledwie kilkuset ludzi, ujrzał się naraz odcięty od swoich. Walka dalsza była wprost niemożliwą przeciw blisko półmilionowej armii wojsk koalicyjnych.

Lecz ksiązę walczył dalej i wtedy to otrzymał postrzał w rękę, którą owinał chustką i znów walczył dalej.

Otoczyli go towarzysze broni, błagając, by się poddał, a życie swoje, tak drogie dla kraju, ratował! Ale on nie słuchał.

W krwii nabiegłych oczach jego widniał jakiś gorączkowy wyraz, jakby widział przed sobą jakąś zaświatową, dla innych niewidzialną wizję; — a twarz pałała mu rumieńcem.

— Trzeba umrzeć mężnie — odpowiada na błagania towarzyszy.

I widząc, że go wróg naokół osacza, rzucił się z koniem wplaw do Pleissy, ale silny prąd rzeki porwał go i uniósł. — Rzucił się więc z księciem młody kapitan francuski, Bléchamp (czytaj Bleszan), pomógł mu wydostać się ze strzemiion tonącego konia i przedostać się na brzeg przeciwny.

Ksiązę ruszył dalej pieszo przez błotniste, nadrzeczne ogrody nad Elsterę, napelnione już tyralierką nieprzyjacielską i odebrał trzecią już ranę — kulę w bok.

Krew z ran mu ubiegała, oczy mgłą zachodziły. Zachwiał się i upadł na ręce towarzyszących mu oficerów. Lecz w parę minut odzyskał przytomność i choć z trudem dosiadł podanego mu świeżo konia, Szumkę ze sławnego stada sanguszkowskiego.

Ale już na twarzy miał błądź śmiertelną i chwiał się na siodle. Wtem nadbiegająca piechota nieprzy-

jacielska oskrzydlała go naokół poczęła, chcąc widocznie pochwycić go żywcem jako jeńca.

Towarzysze ponownie błagać go poczęli, by się poddał.

Ale ksiązę z gniewnem uniesieniem odpowiedział przecząco na prośby towarzyszy.

On wiedział, że rycerzowi Maryi trzeba wytrwać do ostatka na posterunku, aż nie zawołają go do niebieskiego apelu. — On wiedział, że mu zginąć trzeba, że już nadeszła jego godzina, której nic już odwlec nie może.

Wyższa, nieprzemierzona siła nim władała. Ściągnął konia cugłami i skoczył w fale wezbranej deszczami jesiennymi Elstery, aby przepłynąć na drugą stronę.

Raz jeszcze wypłynął nad wzburzone fale wód, raz jeszcze ukazało się w blasku dziennym za życia jego piękne, rycerskie oblicze.

Wtedy to raz czwarty trafiła go kula nieprzyjacielska z boku w pierś lewą i przeszła go na wylot.

Osunął się z konia, raz jeszcze mężna dłoń jego, zaciśnięta kurczowo naokół rękojeści pałasza, wysunęła się z fal, poczem znikła i otchłań wodna zawarła się nad zwłokami księcia.

A fale rzeki były znów monotonnym szumem o brzegi, a z głębi wód podniósł się niby płacz głuchy, niby jakieś ciche łkania i westchnienia słychać było można w tym szumie! — Tak walczył i tak zginął ksiązę Józef Poniatowski, rycerz Maryi.

Ciało księcia Józefa, któremu nad Elsterą skromny pomnik postawiono, przewieziono w parę lat później dnia 23-go lipca roku 1817 do Krakowa i złożono je na wieczny spoczynek w grobach królewskich na Wawelu.

Duch zaś świetlany bohatera w chwili, gdy opuścił ciało, podążył na sąd Boży ku niebu, gdzie u bram raju patron jego, Józef św. i Najśw. Panienska, której tu na ziemi był rycerzem, podali mu wieniec chwały wiekuistej.

A i na ziemi pamięć bohatera nie zagaśnie wśród ziomek na wieki, lecz przejdzie do najdalszych pokoleń, w najpóźniejsze czasy.

Stefania Tuchółkwa.

Co mówi Sienkiewicz o piękności mowy polskiej.

„Opatrzność tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie, dała im zarazem lwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Ale nie był to jeszcze kres darów. Możnaby mniemać że Bóg tworząc Polaków, rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam spiż dźwięczny,

a niespożyty, taki, z jakiego ludy żyjące przed wami, stawiały posągi swym bohaterom: daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą.“ — I została ta mowa, niespożyta jak spiż, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów (Greków) może się z nią porównać.“

Kalendarz Maryański 1913.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Ucieczka do Egiptu Najśw. Rodziny.

Opracowała ze szwedzkiego S. Tuchółkowa.

I.

Spotkanie siepaczy.



ewnej nocy Józef św. miał sen, w którym mu się ukazał Anioł Pański i ostrzegł go, że Herod czyha na życie Dziecięcia. I rozkazał Józefowi świętemu, by wzięwszy Dziecię i Matkę Jego, uciekał z Nimi bezzwłocznie do Egiptu.

Święty Józef posłuszny wezwaniu anielskiemu, wstał natychmiast i spakowawszy najpotrzebniejsze rzeczy w juki podróżne, osiadł wierzchowca ubogich, osielka, i wsadził nań Maryę Pannę, trzymającą Synaczka u łona; sam zaś szedł obok i poganiał osielka.

Noc była cicha i ciemna, słabo tylko rozwidniona migotliwym blaskiem gwiazd.

W dali przed uciekającymi czerniła się gęstwa lasu, a poza nią lśniły na tle ciemnej przestrzeni białe welony mgieł, wieńczące gór Judzkich szczyty.

Uciekający mieli już po za sobą równinę Rephaimów i zbliżali się do wioski Bet-Saur, gdy naraz cicha przestrzeń mroczna rozbrzmiała przeciągłymi jękami, płaczem

i wołaniem o litość, jakie od strony Betleemu do uszu uciekających dochodziły. — A echa usłone gdzieś w górach ozwały się tym jękom i płaczom do wtóru i zdało się, że cała przestrzeń od nieboskłonu aż do szarej w cieniach nocy ziemi napelniona jest smutkiem i przerażeniem i onem o litość wołaniem.

To wysłani siepacz Heroda śnać rozpoczęli już krwawe swe żniwo.

A uciekający wznieśli oczy swe ku niebu gwiaździstemu z niemą podzięką za to, że Pan w sam czas ich ostrzegł i uchronił Dzieciątka od zagłady.

Aliście ledwie kawalek drogi uszli, gdy z po za kępy drzew, jaka z boku przed nimi zaczerpniała, wypadło naraz kilku zbrojnych pachołków, pędzących jak tylko mogli. Śnać nie stanęli na czas do krwawego apelu i teraz biegli pośpiesznie, by wziąć udział w rzezi niewinątek. — Spostrzegłszy uciekających, wnet ich otoczyli.

— Co trzymasz u łona pod zasłoną, pewno dziecię? — zawołali na niewiastę.

Najśw. Marya Panna zdrętwiała ze strachu, nie



wiedząc, co ma odpowiedzieć. Lecz głos jakiś wewnętrzny rzekł Jej, że ma powiedzieć, iż trzyma u łona snop lili kwitnących. I tak rzekła.

— Kłamiesz, lilie nie kwitną jeszcze o tej porze — odrzekł Jej jeden z pacholków i nagłym ruchem ściągnął okrywającą Dziecię zasłonę.

Lecz, o dziwo, niewiasta rzeczywiście trzymała u łona snop kwitnących lili białych, które woń tak miłą, jakiej lilie nie wydają, szerzyły dookoła i w blasku miesiąca mieniły się jak srebrne.

Zdziwili się pacholcowie i dalej bezzwłocznie pośpieszyli; snop zaś wonnych lili po ich odejściu zmienił się znów w Dzieciątko.

Święci wędrowcy pośpieszyli w dalszą podróż; nad nimi zaś stróżowały gwiazdy, a nad gwiazdami Bóg.

II.

Nocleg w lesie.

I tak dążąc, minęli wioskę Beit-Saur i doszli wreszcie do gęstego lasu, w którym odpocząć postanowili. Osielek ledwie się już włókł, a św. Józef nie miał nawet sił do poganiania go. Trzeba też było głodne Niemowlę nakarmić.

Weszli do lasu i schronili się w ciemną głąb jego. — Najświętsza Matuchna nakarmiła Dziecię, które zasnęło cicho i spokojnie.

Dookoła nich nie było nikogo prócz sterczących ku niebu drzew lasu; wkoło zresztą ciśza i pustka. Tylko raz po raz krzyk nocnego ptaka przykro im w uszach zabrzmiał, to błysnęły przed nimi w ciemnościach nocy ślepie dzikiego zwierza.

Lecz dziwna rzecz; żadne z dzikich zwierząt nie rzuciło się nie tylko na podróżnych, lecz nawet i nie na osielka, który leżał spokojnie na murawie. A odwieczne, niebotyczne drzewa fig, sykomorów i migdałów pochyliły naraz ku ziemi zielone swe szczyty, jakby w niemym pokłonie, przed tymi wędrowcami i stały cicho, ku ziemi kornie schylone, nie śmiejąc się wyprostować. — Wieki nad nimi przeminęły, chmury i obłoki wieńczyły ich szczyty zielone, gwiazdy nad nimi zapalały się i gasły,

wichry i burze wstrząsały ich konarami, oblewały je deszcze, słońce je prażyło; pokolenia ludzkie rodziły się i marły, a ci sędziwi mocarze lasów, wiecznie w zieleń jak na gody strojni, wszystko to przeżyli i przetrwali. Żaden huragan, żadna burza nie zdołała ich kornie pochylić ku ziemi, w górę ku niebu wznosili swe dumne, niebotyczne szczyty. A teraz nisko, choć wietrzyk najłżejszy nie szeleścił, pokornie ku ziemi się schyliły, tworząc jakby zielony namiot nad spoczywającymi wędrowcami.

I zasnęli spokojnie, lecz dokuczliwy chłód nocy przebudził ich niebawem, a i Dzieciątko, choć w ciepłą skórę baranią (dar pasterza) owinięte, z chłodu kwilić zaczęło.

Napróżno święty Józef szukał w podróżnych zawiniątkach krzesiwka, którym mógłby ognia nanieść, śnać krzesiwo w pośpiechu w domu zostawił.

Cóż tu począć? — biadał — bez ognia Dziecię zziębnie nam do rana.

Lecz ledwie słów tych domówił, gdy po gwiazdzistym niebie przemkła naraz błyskawica, grom głucho zawarczał i w pobliży sykomorę z trzaskiem uderzył. Grom jednak nie ogłuszył podróżnych, nawet małe Dzieciątko nie przelekło się huku.

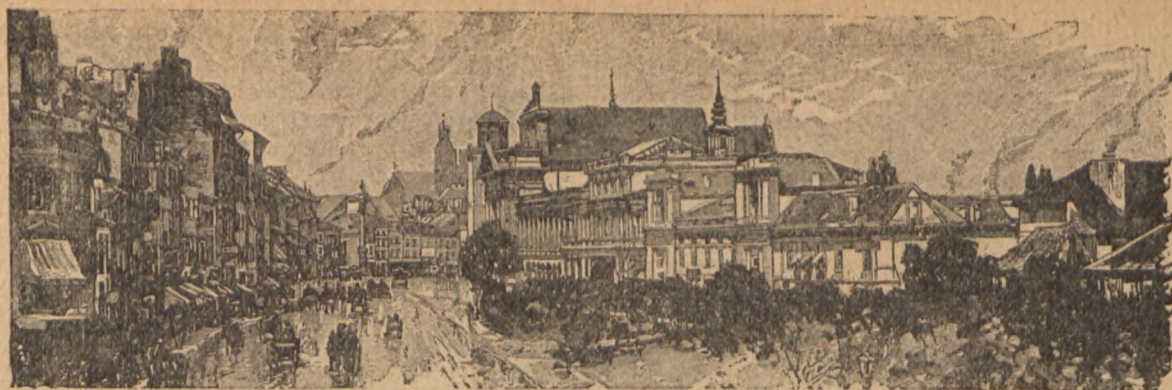
Jasny płomyk błysnął z głębi rozdartej

sykomory, ruchem falistym obleciał korzeń drzewa i zatlił je z trzaskiem. Przy zapalonym w ten cudowny sposób ognisku ogrzali się zziębnięci; lecz gdy zwęglona sykomora na ziemię runęła, rozsypując naokół tlejące żarzewie, obawiać się zaczęli, że las cały spłonie, a z lasem i Oni. — Ale wtedy, jakby na zawołanie, deszcz drobny, lecz gęsty i ciepły padać zaczął nagle z pogodnego, żadną chmurką nieprzystłoniętego nieba i pogasił tlejące żarzewie.

Najśw. Rodzina jednak siedząc pod ugiętymi drzew konarami, jak pod nieprzemakalnym baldachimem zielonym nic, a nic nie zmokła i szczęśliwie doczekała się ranka; — a wtedy ruszyli św. Wędrowcy dalej rażno w drogę.



poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Losy wychodźców.

Podług Henryka Sienkiewicza.

Schodząc w Nowym Jorku z szerokiej ulicy Broadway ku portowi, w kierunku Chatham-square, i przeszedłszy kilkanaście ulic przyległych, podróżnik trafia na część miasta coraz biedniejszą, bardziej opuszczoną i posępną. Uliczki stają się coraz węższe. Domy, budowane może jeszcze przez osadników holenderskich, porysowały się i pokrzywiły z biegiem czasu; dachy na nich zaklesły, tynk poopadał z murów, same zaś mury zapadły w ziemię tak, że okna su teren za ledwie górnym brzegiem wystają ponad bruk uliczny. Dziwne krzywy zastępują tu miejsce ulubionych w Ameryce linii prostych; dachy i ściany, nie wyciągnięte pod sznur, kupią się i piętrzą jedne nad drugie rozczochraną dachówką.

Z powodu nadbrzeżnego położenia tej części miasta, kałuże w wybojach ulicznych nie wysychają tu prawie nigdy, a małe, szczególnie obudowane place podobne są do sadzawek, napelnionych gęstą, czarną i stojącą wodą. Okna odrapanych domów ponuro przeglądają się w tej wodzie, której plugawa powierzchnia pstrzy się strzępami papieru, tektury, kawałkami szkła, drzewa i blachy od pak okrętowych; podobnymi strzępkami zarzucone są całe ulice, a raczej cała pokrywająca je warstwa błota. Wszędzie widać tu brudy, nieład i nędzę ludzką.

W tej to dzielnicy znajdują się zajazdy, w których za dwa dolary tygodniowo można dostać nocleg i całkowite utrzymanie; tu także szynkownie, w których wielorybicy werbują wszelkiego rodzaju drapichróstów na swe statki; pokątne agencje weneceelskie, ekwatorskie i brazylijskie, celem namawiania do kolonizacji równika i dostarczania febrze przyzwoitych ofiar; garkuchnie, żywiące swych gości mięsem solonem, zgniętymi ostrygami i rybami, które zapewne sama woda wyrzuca na piasek; tajne

domy gry w kości, pralnie chińskie, rozmaite przytulki dla marynarzy; tu na koniec jaskinie zbrodni, nędzy, głodu, lez.

A jednak część ta miasta ruchliwa, cała bowiem emigracya, która nie znajduje chwilowego nawet pomieszczenia w koszarach Castle-Garden, a nie chce lub nie może pójść do domów wyrobniczych, skupia się tu, mieszka, żyje i umiera. Z drugiej strony powiedzieć można, że jeśli emigracya jest szumowinami społeczeństw europejskich, to mieszkańcy owych zaułków są szumowinami emigrantów. Ludzie ci próżnują poczęści dla braku roboty, a poczęści z zamięłowania. Tu też nocami dość często rozlegają się rewolwerowe strzały, wołania o pomoc, ochryple krzyki wściekłości, pijackie śpiewy irlandzkie lub wycia bijących się z sobą na głowy murzynów. Dniem co chwila całe kółka włóczęgów w obdartych kapeluszach, z fajkami w zębach, przypatrują się pięściowym walkom, zakładają się przy tem od centa aż do pięciu za każde wybite oko. Dzieci białe i małe murzynki o kręconych czuprynach, zamiast spędzać czas w szkole, włóczą się po ulicach, klekocząc kawałkami żeber wołowych, lub szukając w błocie resztek warzywa, pomarańcz i bananów; wychudłe kobiety irlandzkie wyciągają ręce do lepiej ubranego przechodnia, jeśli się tam zabłąka.

W takiej to otchłani brudu i nędzy ludzkiej żyli od miesięcy już Wawrzon Toporek i córka jego 18-letnia Marysia. Chłop to był niegdyś dostatni i dobrze mu się wiodło, ale przegrał proces, stracił dużo grosza na sądy, chudoba szła na marne, zdjął go więc rozpacz i poczał pić. W karczmie poznał się z Niemcem, co się po wsiach niby o len zamawiał, a w rzeczy samej ludzi za morze wywoził. Niemiec powiadał cuda o Ameryce. Ziemi obiecywał darmo z borem, łakami. Rząd daje „ileby kto strzymał.“ Pokazywał pieniądze, jakich nie tylko

chłopskie, ale i dziedzicowe oczy jako żywo nie widziały. Żyd pachciarz wtórował. Chłopa kusili, aż skusili. Wyprzedził się ze wszystkiego, córkę wziął i popłynął do Ameryki. „Ja, że w Polsce chłop, będę w Ameryce pan!”

Ale zawiódł się! Już się podróż nie dobrze znać. W Hamburgu odarto ich bardzo z pieniędzy, na morzu dokuczała choroba, a w Nowym Jorku nie zjawili się po nich od rządu komisarz, jak im to Niemiec zapewniał — nikt o nich nie pytał ani zatroskał. Czekali napróżno! Dziedzictwo, którego się spodziewali, było snem i jak sen pierzchło, a rzeczywistość przedstawia się nam oto w kształcie ciasnej izby, zakłęsłej ziemi, o jednym oknie z powybijanymi szybami. Na ścianach izby czernieje plugawa pleśń i smugi wilgoci; przy ścianie stoi zardzewiały i dziurawy piecyk żelazny i stołek o trzech nogach; w kącie trochę słomy jęczmiennej zastępuje łóżko.

To wszystko. Stary Wawrzon, kłęcząc przed piecykiem, szuka, czy w wygasłym popiele nie schował się gdzie jaki kartofel, i do tego szukania wraca co chwila nadaremnie już... drugi dzień; Marysia zaś siedzi na słomie i, otoczywszy rękoma kolaną, patrzy nieruchomie w podłogę. Dziewczyna chora jest i wynędzniała. Ta sama to niby Marysia, ale jej rumiane niegdyś policzki zapadły głęboko, cera stała się blada i chorobliwa, cała twarz jakby drobniejsza, niż dawniej, a oczy wielkie i zapatrzone. Znać na jej twarzy wpływ zgniętego powietrza, zgryzot i nędznego pożywienia. Żywili się tylko kartoflami, ale od dwóch dni już i kartofli zabrakło. Wcale teraz nie wiedzą, co robić będą i czem żyć dalej. Trzeci miesiąc upływa, jak mieszkają na bruku i siedzą w tej jamie, więc pieniędzy zabrakło. Stary Wawrzon próbował o robotę pytać, ale nie rozumiano nawet, czego chce; chodził do portu dźwigać pakunki i ładować węgiel na okręty, ale nie miał tacek, a zresztą Irlandczycy podbili mu zaraz

oczy; chciał się z siekierą do budowy doków przyczepić — podbito mu znowu oczy. Przytem co to za robotnik, który nie pojmuje, co do niego mówią?! Gdzie wetknął ręce, do czego chciał się wziąć, dokąd się udał, wyśmiewano go, odpychano, potrącano, bito; więc nic nie znalazł, znikąd grosza nie mógł zarobić, ani wyprosić. Włosy zbieleły mu ze zgryzoty, wyczerpała się nadzieja, skończyły się pieniądze, a zaczynał się głód.

W kraju między swoimi, gdyby i stracił wszyst-

ko, gdyby znękała go choroba, gdyby dzieci wyгнаły go z chałupy, to... kosztur by mu tylko wziąć do ręki, stanąć pod krzyżem na rozdrożu, albo przy drzwiach jakiego kościoła i śpiewać: „Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy.” Pan by przejeżdżał, dałby dziesiątkę; pani z powozu dziecko by wysłała z pieniądzem w różanej rączce i z wielkimi wpatrzonemi w dziada oczyma; chłop by pół bochenka chleba dał, baba szperkę, i można żyć, choćby jak ptak, który ani sieje, ani orze. Przytem jakby tak pod krzyżem stał, miałby nad sobą jego ramiona, w górze niebo, a naokoło pola i w onej ciszy wiejskiej Pan Bóg usłyszałby jego śpiewanie. A tu w tem mieście huczało coś tak strasznie, jakby w jakiejś wiel-



kiej maszynie, tak każdy rwał się naprzód, tak patrzył tylko przed siebie, że cudzej niedoli nikt nie dojrzał. Tu głowę zawrót poprostu brał, ręce opadały, oczy nie mogły pomieścić wszystkiego, co w nie lazło, a myśl jedna drugiej dogonić. Tu wszystko było jakieś dziwne, obce, odtrącające i takie rozpędzone, że każdy, co się nie umiał w tym wirze kręcić, musiał wylecieć z koliska i rozbić się siłą pędu, jako gliniany garnek.

Hej! co za różnica! Oto w spokojnych Lipinach Wawrzon był gospodarzem i ławnikiem, kolonję miał, szacunek ludzki, pewną łyżkę strawy każdego dnia; w niedzielę przed ołtarz ze świecą wychodził; a tu był ostatni między wszystkimi, był

pojecha w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

jak pies przybłąda na cudzem podwórku, nieśmiały, drżący, skulony i zgłodniały. W początkowych dniach niedoli często wspomnienia mówiły: „Lepiej ci było w Lipińcach.” Sumienie krzychało: „Wawrzon, czemuś opuścił Lipińce?” Cemu? bo go Bóg opuścił. Niósłby chłop swój krzyż, cierpiałby, gdyby przed nim był gdzieś koniec onej drogi krzyżowej; wiedział jednak dobrze, że każdy dzień będzie coraz sroższym dopustem i każdego ranka słońce coraz większą nędzę jego i dziewczyniną oświeci. Więc co? Ma-li ukreślić powrót, zmówić pacierz i powiesić się? Chłop nie mruży oczu przed śmiercią, ale co się stanie z dziewczyną? Gdy o tem wszystkim myślał, to czuł, że go nie tylko Bóg opuścił, ale i rozum opuszcza. Nie było żadnego światła w tej ciemności, którą przed sobą widział, a największego bólu nawet nazwać nie umiał.

Tym największym była tęsknota za Lipińcami. Dręczyła go dniem i nocą, a dręczyła tem strasniej, że nie wiedział, co to jest, czego mu trzeba, do czego się dusza w nim chłopska rwie i wije z męki: a jemu potrzeba było boru sosnowego, pól i chałup słomą krytych, i panów i chłopów, i księży, i tego wszystkiego, nad czem się szmat rodzinnego nieba zwiesza, a do czego jak serce przywrze, to się nie oderwie, a oderwie się, to



Pan Jezus i wiewiórka.

(Do obok umieszczonej ryciny).



Przeszedł Pan puszcę leśną głodny i spragniony,
I siadł na skraju lasu, — na kłodzie zwalonej.
Wtem, — patrząc na łan zboża w stronie przeciwległej,
Z ust słowa: „Łaknę, pragnę!” — niechając Mu wybiegły.

Słyszysz to w swej kryjówce wiewióreczka mała,
Gdzie orzeszki i grzybki suszone składała.
W ten moment ze spiżarni skarby swe wynosi,
I — hyc, hyc po gałązkach — Panu je przynosi.

„Posił się Panie Jezus!” — błagała oczkami,
Zasławszy Mu podolek cały — orzeszkami. —
„Tyżes to figlarczyko, maleńka psotnico?...
Ty pierwsza śpieszysz do Mnie lasów tanecznie?!...“

A ona w mig orzeszki w ząbkach rozgryzała,
I jąderka z nich Panu w łapkach podawała...
I Pan pożywał dar jej w tym leśnym zakątku,
Gładząc dlonią futerko dobremu zwierzątku.

„Dziękuję ci!” — rzekł potem — „wiewióreczko mała,
Tyś pierwszą cały skarb swój chętnie Mi oddała.
Gdybyż tak — jak ty — ludzkość postąpiła szczerze,
I Zbawcy swemu serca przyniosła w ofierze!...“

Przykład wiewiórki zrodził naśladowców w lesie:
Pierwszy lis kurkę we wsi ukradzioną niesie,
Za nim niedźwiadek — cały miodem ubabrany —
Niesie w łapkach plastr miodu pszczołom odebrany.

Wilk — porwane jagniątko, kuna zrabowane
Pisklę z gniazodka, gronostaj — ślicznie nakrapiane
Niesie ostrożnie w pyszczku wzięte ptaszkom jaje...
Lecz Pan — ofiarodawcom rzekł: „Ej, wy hultajel...“

Waszych darów — choć chętnie przez was Mi składane,
Nie przyjmę, bo są drugim — gwałtem odebrane,
Nie są zdobyte pracą... Wstręt we Mnie obudza
Dar — choć szczery, — gdy na nim ciąży krzywda cudza.

Wiewiórka pracowicie zapas swój składała;
Jej ofiary niczyja krzywda nie skalała. —
Tylko pracą zdobyty dar serca czystego
Przyjmie ochoczo Stwórca od stworzenia Swego.“

Słyszając to, rozeszły się bardzo zawstydzone
Drapieżniki do lasu, każdy w swoją stronę;
Ta zaś, co w pocie czoła plony swe zebrała,
Została przy Jezusie — wiewióreczka mała.



się krwawi. Chłop czuł, że go coś jak w ziemię wgniata. Chwilami radby był się porwać za włosy i głową tłuc o mur, albo rzucić się na ziemię, albo wyć jak pies na łańcuchu, albo wołać niby w obląkaniu — kogo? — sam nie wiedział. Oto już gnę się pod tem nieznanem brzemieniem, już opada, a tu miasto obce huczy i huczy; on jęczy i wzywa Jezusa, a tu krzyża nigdzie niema, nikt nie odpowiada, tylko miasto huczy i huczy, a na tapczanie siedzi dziewczyna z oczyma wpatrzonemi w ziemię — zgłodniała, i cierpi cicho. Dziwna rzecz! Siedzieli z dziewczyną ciągle razem, i często po całych dniach jedno ani słowem nie ozwało się do drugiego. Żyli jakby w urazie wielkiej. Żle i ciężko im było tak żyć, ale o czemże mieli mówić? Ran jątrzących się lepiej nie tykać. Chyba o tem, że niema już ani pieniędzy w kieszeni, ani kartofli w piecu, ani rady w głowie.

Pomocy też nie doznali od nikogo. Polaków żyje w Nowym Jorku bardzo wielu, ale zamożniejszy nikt nie mieszka w okolicach Chattam-square. W drugim tygodniu po przybyciu poznali wprawdzie dwie rodziny polskie, jedną ze Śląska, drugą z pod samego Poznania, ale i one już od dawna głodem marły, Ślązakom umarło już dwoje dzieci, trzecie było chore, a jednak od dwóch tygodni już

sypiało wraz z rodzicami pod arkadą mostu, wszyscy zaś żywili się tylko tem, co na ulicach znaleźli. Później też wzięto ich do szpitalu i nie wiadomo, co się z nimi stało. Drugiej rodzinie również źle się działo, a nawet gorzej jeszcze, bo ojciec pił. Marysia ratowała kobietę, póki mogła, ale teraz sama potrzebowała poratowania.

Mogli wprowadzić oboje z ojcem udać się do kościoła polskiego do Hoboken. Ksiądz-by przynajmniej dał innym o nich znać, lecz alboż wiedzieli, czy jest jaki kościół, lub jaki polski ksiądz? alboż mogli się z kim rozmówić, kogoś zapytać? W ten sposób każdy wydany cent był dla nich jakby stopniem po schodach, prowadzących w otchłań nędzy.

Siedzieli w tej chwili on przy piecyku, ona na słomie. Upłynęła jedna godzina i druga. W izbie robiło się coraz ciemniej, bo choć to było w południe, ale mgła wstawała z wody, jako zwyczajnie wiosenną porą, mgła ciężka, przejmująca. Mimo że na dworze było już ciepło, oboje drżeli w izbie od chłodu; wreszcie Wawrzon stracił nadzieję, żeby co znalazło się w popiele.

— Maryś — rzekł — nie mogę już wytrzymać — i ty nie wytrzymasz; pójdę na wodę drzewa nalać: napalewa choć w piecu, a może znajdzie co zjeść.

Nie odrzekła nic, więc poszedł. Nauczył się już chodzić do portu i wylawiać kawałki desek od pak i skrzyń okrętowych, które woda na brzeg wyrzuca. Tak robią wszyscy, którzy nie mają za co węgla kupić. Często go tam poszturchali przy tem polowie, ale często nie; czasem trafiało się znaleźć i co do zjedzenia, jakie resztki zepsutego warzywa, wyrzucanego ze statków, a przytem, gdy ot! chodził tak we mgle i szukał, czego nie zgubił, to chwilami zapominał o swej niedoli i o tej tęsknocie, która go najbardziej ze wszystkiego trawiła. Przyszedł

wreszcie nad wodę, a że to była pora odpoczynku, więc nad brzegiem kręciło się tylko kilku małych chłopaków, którzy zaczęli wprowadzić zaraz krzycząc na niego, rzucać czarnem błotem i muszlami, ale nie mogli go obić. Deszczulek różnych kołysało się sporo na wodzie: jedna fala je przynosiła, druga odnosiła na głębię. Wkrótce nałapał ich dosyć.

Chwiały się także kupki jakiejś zieloności na fali; może było w nich i co do zjedzenia, ale jako lżejsze, nie przypływały do brzegu, więc ich nie mógł dostać. Chłopaki rzucili na nie sznury i w ten sposób przyciągali je do siebie; on, że sznura nie miał, więc tylko patrzył chciwie, czekał aż chłopcy odejdą, i przeszukiwał resztki jeszcze raz, zjadając, co mu się zdało do zjedzenia wydało. O tem, że dziewczyna nie jadła, także nie myślał.

Ale los miał mu się uśmiechnąć. Wracając do domu, spotkał wielki wóz z kartoflami, który w drodze do portu ugrzązł w wyboju i nie mógł się ruszyć. Wawrzon schwycił za szprychy i zaczął z woźnicą pchać koła. Ciężko było, aż go w krzyżach zabolalo, ale wreszcie konie szarpnęły, a że był czubiasto ładowny, wysypało się z niego sporo kartofli i wpadło w błoto. Woźnica

ani myślał ich zbierać, podziękował Wawrzonowi za pomoc, krzyknął: „Wio!“ na konie i pojechał.

Wawrzon rzucił się natychmiast na kartofle, pozbiierał je łapczywie drżącemi rękoma, schował w zanadru i zaraz lepsza otucha wstąpiła mu w serce. W głodzie znaleziony kawałek chleba znalezionem szczęściem się wydaje; więc chłop, wracając do domu, mruczał cicho:

— A no, Bogu Najwyższemu niech będą dzięki, że wejrzał na niedolę naszą. Drzewo jest, dziewczyna ogień rozpali; „gajdoków“ je tyła, że na dwa razy wstrzyma. Pan Bóg jest miłosierny. W izbie



pojecha w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

zaraz się robi rażniej. Dziewczyna też półtora dnia nie jadła, to się uraduje. Pan Bóg jest miłosierny!

Tak rozprawiając, dzwigał jedną ręką deski, drugą badał co chwila, czy kartofle nie wypadają mu z zanadru. Skarb niósł wielki, więc podnosił oczy z wdzięcznością ku niebu i znowu mruczał:

— Myślałem se: ukradnę! a tu bez kradzenia z wozu spadło. Nie jedliśwa, to będziwa jedli. Pan Bóg jest miłosierny! Maryśka zara ze słomy wstanie, jak się dowie, że mam gajdoki.

Tymczasem Marysia od czasu jego wyjścia nie ruszała się ze słomy. Bywało, że jak Wawrzon przynosił rano drzewa, to napaliła w piecyku, przyniosła wody, zjadła co było, a potem całymi godzinami wpatrywała się w ogień. Szukała i ona w swoim czasie roboty. Najęto ją nawet do jednego hotelu do pomywania garnków i zamiatania, ale że się nie mogli z nią rozmówić, że źle spełniała polecenia, nie rozumiejąc ich, więc ją wypędzili we dwa dni. Potem niczego już nie szukała i nic nie znalazła. Po całych dniach siadywała w domu, bojąc się wyjść na ulicę, bo tam ją zaczepiali Irlandczycy i pijani majtkowie. Przez to próżnowanie była jeszcze nieszczęśliwsza. Tęsknota

gryzła ją, jak rdza żelazo. Była nawet nieszczęśliwszą od Wawrzona, gdyż do głodu, do tych wszystkich utrapień, jakie znosiła, do tego przekonania, że niema dla nich rady, ani ratunku, ani jutra, do strasznej tęsknoty za Lipińcami dorzucała jeszcze ciężaru myśli o Jaśku koniusze. Ślubował on jej wprawdzie i mówił: „Gdzie ty się obrócisz, i ja się obrócę” — ale ona jechała wtedy dziedziczką i panią być, a teraz jakże zmieniło się wszystko!

On był parobkiem dworskim, miał i swoją kolonię po ojcach, a ona stała się taką biedną, taką głodną, jak mysz w lipińskim kościele. Czy przyjedzie? a choćby i przyjechał, to przygarnie-li ją do piersi? powie-li: „Chudziatko moje serdeczne?” Czy też: „Idź precz, dziadowa córko!” Jakież to teraz jej wiano? łachmany. Psy-by na nią i w Lipińcach szczekały, a jednak tak tam coś ciągnie, że ot! dusza radaby wylecieć z niej i lecieć jaskółką chybką nad wodami i choćby umrzeć, byle tam. Tam on, Jaśko! pamiętny, czy nie pamiętny, ale umiłowany bardzo; tylko przy nim byłby spokój, i radość, i wesele, ze wszystkich ludzi przy nim jednym w świecie.

Gdy ogień w piecyku był i głód nie tak, jak dziś, dokuczał, to płomienie sycząc, strzelając iskrami, podskakując, migocąc, mówiły dziewczynie o Lipińcach i przypominały, jako dawniej z innymi dziewczynami siadywała w czworakach przy kądzieli. Jaśko, wyglądając z alkierza, wołał: „Maryś! pójdziewa do księdza, boś mi miła!” Ona mu zaś odpowiadała: „Cichaj, zbereźniku!” I tak jej było dobrze, tak wesoło w duszy, jak i wówczas, gdy on ją do tańca z kąta na środek izby przemocą ciągnął, a ona, zasłoniwszy oczy rękoma, szeptała: „Idź-że precz, bo się wstydam!” Gdy jej to czasem przypominały płomienie, to łzy zalewały jej twarz; ale teraz jak ognia w piecyku, tak i łez w oczach nie było, bo ile łez miała, tyle wypłakała. Czasem jej się też zdało, że spływają do piersi i tam ją duszą. Czuła zmęczenie wielkie i wyczerpanie, brakło jej siły nawet do rozmyślań; ale zresztą cierpiała pokornie, patrząc tylko przed siebie wielkimi oczyma, jak ptak, którego męcza.

W ten sposób spoglądała i teraz, siedząc na słomie. Tymczasem ruszył ktoś drzwiami od izby. Marysia, w mniemaniu, że to ojciec, nie podniosła głowy, dopiero obcy głos ozwał się: — Dzień dobry!

Był to właściciel rudery, w której mieszkali, stary mulat o twarzy posępnej, brudny, obdarty, z policzkami wypchanymi tytuniem.

Ujrzawszy go, dziewczyna zlekła się bardzo. Powinni byli zapłacić dolara na następny tydzień, a nie mieli już ani centa. Mogła tylko pokorą nadrobić, więc zbliżywszy się ku niemu, podjęła go cicho pod nogi i pocałowała w rękę.

— Przychodzę po dolara! — rzekł.



Zrozumiała wyraz „dolar“ i, potrząsając głową, mieszając wyrazy, a zarazem patrząc błagalnie, starała się dać do zrozumienia, że już wydali wszystko, że drugi dzień nic nie jedzą, że są głodni i żeby zmiłował się nad nimi.

— Bóg wielmożny panu zapłaci — dodała po polsku, nie wiedząc już co mówić i robić.

Wielmożny pan nie rozumiał wprawdzie, że jest wielmożnym, ale domyślił się, że dolara nie dostanie; domyślił się nawet tak dobrze, że pozbierawszy jedną ręką węzłki z ich rzeczami, drugą wziął dziewczynę za ramię, popchnął lekko w górę na schody, wyprowadził na ulicę i, rzucając jej pod nogi rzeczy, potem z równą flegmą uchylił drzwi przyległego szynku i zawołał:

— Hej, Paddy, jest izba dla ciebie.

— Dobrze! — odpowiedział jakiś głos ze środka — przyjdę na noc.

Mulat zniknął następnie w ciemnej sieni, a dziewczyna została sama na ulicy. Ułożyła węzłki we framudze domu, by się nie walały w błocie, i stanąwszy przy nich, czekała, pokorna jak zawsze i cicha.

Pijani Irlandczycy, którzy przechodzili ulicą, nie zaczepiali jej tym razem. W izbie było ciemno, ale na ulicy widno bardzo, i przy tem świetle twarz dziewczyny wydawała się tak wynędzniała, jakby po wielkiej jakiej chorobie. Tylko jasne lniane włosy pozostały jak dawniej, wargi za to miała zsiniałe, oczy wpadłe i podkute; kości wystawały jej z policzków. Wyglądała jak kwiat, który wędnie, albo jak dziewczyna, która ma umrzeć.

Przechodzący spoglądali na nią z pewnem rodzajem politowania. Stara murzynka zapytała ją o coś, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, poszła dalej urażona.

Tymczasem Wawrzon zdążył do domu z tem dobrem uczuciem, jakie w bardzo biednych ludziach budzi jawny dowód miłosierdzia Bożego. Miał oto kartofle; myślał, jak będą jedli, jak jutro znów będzie chodził koło wozów, a o pojutrze nie myślał w tej chwili, bo był zbyt głodny. Ujrawszy zdaleka dziewczynę, stojącą na bruku przed domem, zdziwił się mocno i przyspieszył jeszcze kroku.

— A ty tu czego stoisz?

— Gospodarz wygnał nas, tatulu!

— Wygnał?!

Drzewo chłopu wypadło z rąk. Tego już było nadto. Wygnać ich w tej chwili, gdy było drzewo i kartofle! Co teraz zrobić? gdzie je upiekać? czemu się pożywią? dokąd pójść? Za drzewem grzmotnął Wawrzon i czapkę w błoto. „Jezu! Jezu!“ okrzyknął się naokoło, otworzył usta, spojrzał błędnie na dziewczynę i powtórzył jeszcze raz:

— Wygnał?...

Potem niby chciał gdzieś iść, ale zawrócił zraz, a głos jego stał się głuchy, chrapliwy i groźny, gdy rzekł znowu:



— Czemuś go nie prosiła, ciemiego?

Ona westchnęła.

— Prosiłam.

— Pod nogi go podjęłaś?

— Podjęłam.

Wawrzon znowu okrzyknął się na miejscu, jak robak, którego ktoś przekłuje. Zrobiło mu się w oczach ciemno zupełnie.

— Bogdajże zmarniała! — krzyknął.

Dziewczyna spojrzała na niego boleśnie.

— Tatulu! cóżem ja winna?

— Stój-no tu, ani się rusz. Pójdę ja go prosić, żeby choć gajdoki dał upiec.

Poszedł. Po chwili w sieni dał się słyszeć hałas, tupotanie nóg, podniesione głosy, a potem na ulicę wyleciał Wawrzon, pchnięty widocznie silną ręką.

Chwilę stał, potem rzekł do dziewczyny krótko: — Pójdź.

Schyliła się po węzłki, by je zabrać. Były dość ciężkie, jak na jej wyczerpane siły, ale on jej nie pomógł, jakby zapomniał, jakby nie widział, że dziewczyna zaledwie je udźwignąć może.

Poszli. Dwie tak nędzne postacie, starca i dziewczyny, zwracałyby uwagę przechodniów, gdyby ci

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

przechodnie mniej byli przyzwyczajeni do widoków nędzy. Dokąd mogli iść? W jaką jeszcze ciemność, w jaką jeszcze niedolę, w jaką jeszcze mękę?

Oddech dziewczyny stawał się coraz trudniejszy, cięższy; zachwiała się na nogach raz i drugi, wreszcie rzekła z prośbą w głosie:

— Tatulu! weźta szmaty, bo już nie mogę.

On jakby się zbudził ze snu.

— To je rzuć!

— Dyc się przydadzą.

— Nie przydadzą się.

Nagle ujrawszy, że dziewczyna się waha, krzyknął z wściekłością:

— Rzuć, bo cię zabiję!

Tym razem usłuchała przestraszona, i poszli dalej. Chłop kilka razy powtórzył jeszcze:

— Kiej tak, to niech tak będzie! — potem umilkł, ale coś niedobrego patrzyło mu z oczu. Przez coraz błotnistsze uliczki zbliżali się ku krańcowi portu, wydostali się na wielkie pomosty, oparte na palach; przeszli około budynku z napisem: „Przytulak“ i zeszli nad samą wodę. Budowano w tem miejscu nowy dok. Wysokie rusztowanie do zapuszczania palów wysuwały się daleko nad wodę, a między deskami i belkami kręcili się ludzie, zajęci przy budowie. Marysia, doszedłszy do kupy belek, siadła na niej, bo nie mogła iść dalej; Wawrzon w milczeniu koło niej.

Godzina już była czwarta po południu. Cały port wrzał życiem i ruchem. Mgła też opadła, a pogodne promienie słońca obrzucały światłem i miłościwym ciepłem dwoje nędzarzy. Z wody szło tchnienie wiosny na ląd, rzeźwe, pełne życia, wesołe. Naokoło tyle było błękitu i światła, że aż oczy mrużyły się pod ich nadmiarem. Toń morska w dali zlewała się wdzięcznie z niebem. W tych błękitach bliżej środka portu widać było sterczące spokojnie maszty, kominy i chorągiewki, falujące lekko od powiewu. Na widnokręgu okręty płynące do portu zdawały się iść jakby w górę, lub jakby z pod wody wysuwać. Porozpinane i wydęte ich żagle w kształcie chmur, całe w promieniach, lśniły oślepiającą białością na lazurze wodnym. Inne statki odchodziły na ocean, pieniąc z sobą wodę. Szły w stronę, gdzie leżały Lipinice, więc dla nich dwojga utracone szczęście, więc dola lepsza, więc uspokojenie. Myślała też sobie dziewczyna, czem mogli tak bardzo zgrzeszyć, co przeciw Panu Bogu uczynić, że On, taki miłościw, od nich samych tylko odwrócił oblicze Swoje i zapomniał o nich wśród obcych ludzi i rzucić ich na ten brzeg daleki. Toć w Jego rękę było wrócić im szczęście. Tyle przecie statków odpływa w tamtą stronę, a odpływa bez nich. Zmęczona, biedna myśl Marysi jeszcze raz poleciała w stronę Lipiniec i Jaśka koniuchy. Czy tam myśli o niej? czy o niej pamięta? Ona pamięta, bo w szczęściu się tylko zapomina, w niedoli zaś, w osamotnieniu myśl tak obwija się koło ukochanych, jak chmiel koło topoli. Ale on? Może pogardził dawnem

ukochaniem i swaty już posłał do innej chałupy. Przecieby mu nawet wstyd było myśleć o takiej nędzarce, która prócz wiązki, prócz rucianego, nic nie ma na świecie, i po którą, jeśli kto przyśle swaty, to chyba śmierć.

Ponieważ była chora, więc głód nie dokuczał jej bardzo, ale z męki i osłabienia sen ją ogarniał, powieki zamykały się na oczach, a wybladła twarz chyliła się na piersi. Chwilami budziła się i otwierała oczy, potem przymykała je znowu. Śniło się jej, że błądząc po jakichś rozpadlinach i przepaściach, wpadła, jak owa Kasia z chłopskiej piosenki, w „Dunajec głęboki“, i zaraz usłyszała wyraźnie jakby dalsze śpiewanie:

„Zobaczył to Jaśko na wysokiej górze,
Spuścił się do Maryś po jedwabnym sznurze;
Ale sznur był krótki, z łokieć go nie staje:
Marysia nieboga warkocza dodaje.“

Tu nagle zbudziła się, bo zdało się jej, że warkocza już niema i że leci w przepaść. Sen pierzchnął. Nie Jaśko siedział przy niej, ale Wawrzon, i nie „Dunajec“ było widać, ale port nowojorski, warty, rusztowania, maszty i kominy. Znowu jakieś okręty wypływały na pełnię i z nich to właśnie dochodziło śpiewanie. Cichy, ciepły, pogodny wieczór wiosenny zaczynał czerwienić się na wodzie i na niebie. Toń stała się zwierciadlaną, każdy okręt, każdy pal tak odbijał, jakby drugi był pod spodem, i ślicznie było naokoło. Jakaś szczęśliwość i ukojenie wielkie rozlane były w powietrzu; zdawało się, że cały świat się raduje, tylko ich dwoje było nieszczęsnych i zapomnianych; robotnicy zaczęli wracać do domów, tylko ich dwoje nie miało domu.

Coraz większy głód żelazną ręką zaczynał szarpać wnętrzności Wawrzona. Chłop siedział ponury i chmurny, ale coś jakby straszliwe postanowienie zaczęło się malować na jego twarzy. Ktoby na nią spojrzał, tenby się przestraszył, bo twarz ta miała wyraz zwierzęcy i ptasi z głodu, a zarazem tak rozpaczliwie spokojny, jakby u człowieka umarłego. Przez cały czas nie odezwał się do dziewczyny ani słowem; dopiero gdy nastała noc, gdy port opustoszał zupełnie, rzekł dziwnym głosem:

— Pójdźwa, Maryś!

— Dokąd pójdźwiera? — pyta sennie.

— Na one pomosty nad wodą. Położewa się na deskach i będźwiera spali.

Poszli. W ciemności zupełnie musieli pełzać bardzo ostrożnie, by nie wpaść w wodę.

Amerykańskie wiązania z desek i belek tworzyły liczne zakręty i jakby korytarzyk drewniany, na którego końcu znajdowała się platforma z desek, za nią zaś taran do zabijania pali. Na tej platformie, pokrytej daszkiem dla ochrony od deszczu, stawali ludzie, ciągnący sznury od tarana, ale teraz nie było tam nikogo.

Gdy doszli na sam jej kraniec, Wawrzon rzekł:

— Tu będźwiera spali.

Marysia padła raczej, niż położyła się na deski i mimo że zaraz opadły ich roje moskitów, usnęła ciężko.

Nagle wśród nocy głębokiej obudził ją głos Wawrzona:

— Maryś, wstawaj!

Było coś takiego w tem wołaniu, iż rozbudziła się natychmiast.

— Co tatulu?

Wśród ciszy i ciemności nocnej, głos starego chłopca ozwał się glucho, strasznie, ale spokojnie:

— Dziewczyno! Już tobie głodem dłużej nie mrzeć. Nie pójdziesz-że ty pod ludzkie progi o chleb prosić; nie będziesz-że ty na dworze sypiać. Ludzie cię opuścili, Bóg cię opuścił, dola skapiła, to niech cię choć śmierć przytuli. Woda głęboka jest, nie będziesz się męczyła.

W ciemności nie mogła go dojrzeć, choć oczy jej szeroko rozwarły się z przerażenia.

— Utopię ja cię, niebogo, i sam się utopię — mówił dalej. — Niema poratowania dla nas, niema miłosierdzia nad nami. Jutro nie będzie ci się chciało jeść, jutro ci będzie lepiej, niż dziś...

Nie! Ona nie chciała umierać. Ona miała osiemnaście lat i to przywiązanie do życia, tę bojaźń śmierci, jaką daje młodość. Cała w niej dusza wzdrgała się do głębin na myśl, że jutro będzie topielcem, że pójdzie w jakąś ciemność, że będzie leżała w wodzie, wśród ryb i gadów na dnie szlamistym. Za nic w świecie! Nieopisany wstręt i strach ogarnęły ją w tej chwili, a rodzony ojciec, mówiący tak w ciemności, wydał się jej jakimś złym duchem.

Przez ten czas obie jego ręce spoczywały na jej wychudłych ramionach, a głos mówił ciągle z tym strasznym spokojem:

— Choćbyś krzyczała, nikt cię nie usłyszy. Pchnę cię tylko i wszystko dwóch pacierzy nie potrwa.

— Nie chcę, tatulu, nie chcę! — wołała Marysia. — Czy wy się Boga nie boicie? Tatulu ser-

deczny, złoty! zlitujta się nade mną. Co ja wam uczyniła? Dyć ja nie narzekała na moją niedolę, dyć ja z wami cierpiała głód i zimno... Tatulu!

Oddech jego stał się szybki, ręce zacisnęły się jak kleszcze: ona wypraszała się śmierci coraz rozpaczliwiej.

— Zlitujta się! miłosierdzia! miłosierdzia! jać dziecko wasze, jam biedna, chora: mnie i tak niedługo na świecie. Mnie żal! Ja się boję!

Tak jęcząc, czepiała się jego sukmany i usta przyciskała błagalnie do tych rąk, które ją spychały w przepaść. Ale jego to wszystko zdawało się tylko podniecać. Spokój jego przeszedł w ołbied: zaczął rzeźić i chrapać. Chwilami nastawała między nimi cisza, i wtedy stał nad brzegiem, słyszałby tylko głośnie oddechy, i szamotanie się, i trzask desek. Noc była głęboka, ciemna, a pomoc nie mogła nikąd nadejść, bo to był sam koniec portu, na którym w dzień nawet, prócz robotników, nie bywało nikogo.

— Zmiłowania! zmiłowania! — wołała przeraźliwie Marysia.

W tej chwili jedną ręką pociągnął ją gwałtownie na sam brzeg rusztowania, drugą począł bić w głowę, by przytłumić jej krzyki. Ale

i tak te krzyki nie budziły żadnego echa: pies tylko jakiś wył w dali.

Dziewczyna uczuła, że słabnie. Nakoniec nogi jej trafiły na próżnię, ręce tylko trzymały się jeszcze ojca, ale mdlały. Krzyk o ratunek stawał się coraz cichszy, ręce wreszcie urwały szmat sukmany, i Marysia uczuła, że leci w przepaść.

Jakoż spadała z platformy, po drodze jednak uczepiła się dylów i zawisała nad wodą.

Chłop pochylił się i, straszno powiedzieć, począł jej rękę odczepiać.

Tłum myśli, niby tłum zwichrzonego ptastwa, przelatywał jej przez głowę, naksztalt obrazów i błyskawic: Lipińce, studnia żorawia, wyjazd, okręt,

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



burza, litania, nędza nowojorska; na koniec co to się z nią dzieje? Widzi jakiś okręt ogromny z podniesionym przodem, na nim tłum ludzi, a z tego tłumy dwie ręce wyciągające się do niej. Na Boga! to Jaśko tam stoi, Jaśko wyciąga ręce, a nad okrętem i nad Jaśkiem Matka Boska uśmiechnięta w jasności wielkiej. Ona na ten widok ludzi na brzegu rozpycha: „Panienko Najświętsza! Jaśku! Jaśku!” Chwila jeszcze... Ostatni raz wznosi oczy ku ojcu: „Tatulu! tam Matka Boska! tam Matka Boska!”

Chwila jeszcze, te same ręce, które spychały ją w wodę, chwytają teraz jej mdlejące dłonie i z jaką siłą nadludzką ciągną ją w górę. Już znowu czuje pod nogą deski rusztowania, znowu otaczają ją ramiona ojca, nie kata, i głowa pada na pierś ojcowską.

Ocknąwszy się z omdlenia, spostrzegła, że leży spokojnie przy ojcu; ale choć było ciemno, dojrzała, że leży krzyżem i że szlochaniem głuche, żałosne, wstrząsa nim i rozrywa mu pierś.

— Maryś, — ozwał się wreszcie przerywanym przez łkanie głosem — odpuść mi, dziecko...

Dziewczyna poszukała po ciemku jego ręk i, przytuliwszy do nich swoje biedne usta, wyszeptwała:

— Tatulu! niech wam tak Pan Jezus odpuści, jako ja odpuszczam.

Z bladej jasności, która od niejakiego czasu świeciła na horyzoncie, wynurzył się księżyc wielki, pogodny, pełny i znowu stało się coś dziwnego. Oto Marysia ujrzała, jak od księżycy odrywają się całe roje małych aniołków, jakby pszczołek złotych, i spływają po promieniach aż do niej, szeleszcząc skrzydełkami, kręcąc się, wijąc i śpiewając dziecinnymi głosami:

— Dziewczyno umęczona, spokój tobie! Ptaszyno licha, spokój tobie! Kwiatku polny, cierpliwy i cichy, spokój tobie!

Tak śpiewając, potrząsały na nią kielichy lilii białych i małe srebrne dzwoneczki, które dzwoniły:

— Sen tobie, dziewczyno! sen tobie! sen! sen! sen!

I zrobiło się jej tak dobrze, jasno, spokojnie, że usnęła naprawdę.

Noc mijała i jęła blednąć. Dniało. Świtanie pobielilo wodę. Maszty i kominy zaczęły się wychylać z cienia i jakoby przybliżać. Wawrzon klęczał już schylony nad Marysią.

Myślał, że umarła. Wysmukła jej postać leżała bez ruchu; oczy miała zamknięte, twarz bladą jak płótno, z sinawym cieniem, spokojną i zmartwiałą. Napróżno stary wstrząsał ją za ramię: ani drgnęła, ani otworzyła oczu. Wawrzonowi zdawało się, że i on chyba umiera, ale przyłożywszy jej rękę do ust, poczuł, że oddycha. Serce w niej biło, choć słabo; zrozumiał jednak, że może umrzeć lada chwila. Jeśli z tumanu porannego wynurzy się dzień pogodny, jeśli słońce ogrzeje ją, to się obudzi; inaczej nie.

Mewy zaczęły krążyć nad nią, jakby o nią stroskane; niektóre siadały na pobliskich słupach. Mgła ranna rozstępowała się zwolna pod tchnieniem zachodniego wiatru: powiew ten był wiosenny, ciepły, pełen słodyczy.

Potem weszło słońce. Promienie jego padły napróżno na szczyt rusztowania, potem schodząc coraz niżej, rzuciły swoje złote światło na martwą twarz Marysi. Zdawały się ją całować, pieścić i jakby utulać. W tych blaskach i w wiązaniu jasnych włosów, porozwiewanych od nocnej walki i wilgoci była to twarz poprostu anielska; bo też Marysia była już prawie aniołem przez swoją mękę i niedolę.

Śliczny, różany dzień wstawał z wody, słońce grzało coraz silniej, wiatr chuchał litośnie na dziewczynę, mewy, kręcąc się wiązkiem, krzyczały, jakby ją chciały rozbudzić. Wawrzon, zdjawszy z siebie sukmanę, przykrył nią jej nogi i nadzieja zaczęła mu wstępować w serce.

Jakoż siność ustępowała zwolna z jej twarzy, policzki poróżniewały lekko, uśmiechnęła się raz i drugi, na koniec otworzyła powieki.

Wówczas ten stary chłop klęknął na pomoście, podniósł oczy do nieba i łoży dwoma strumieniami popłynęły mu po pomarszczonych policzkach.

Uczuł raz na zawsze, że to dziecko — to teraz żrenica oczu jego i dusza jego duszy, i jakby świętość nad wszystko ukochana.

Ona nie tylko się rozbudziła, ale rozbudziła zdrowsza i rzeświejsza, niż wczoraj. Czyste powietrze portu zdrowsze dla niej było od zatrutej atmosfery izby. Wracając naprawdę do życia, bo, siadłszy na deskach zawołała zaraz:

Pieśń wygnańca.

Czy pojmiecie bracia kiedy
Co to jest żyć pośród biedy
I w łęknocie i zgrzyocie,
W obcej ziemi na wylocie?
Czy pojmiecie, bracia mili,
Co to nie mieć własnej chwili?
Z kim zapłakać, dni swych dożyć
I gdzie biedną głowę złożyć,
Ojczystego nie mieć słońca
Nie zasiewać ani zbierać —
I przez lata och! bez końca
Zmarłych wstawać i umierać?
Obca ziemia! — To macocha!
Niby pieści, niby kocha,
Lecz to serce? Płonne kwiatki...
Nie zastąpią nigdy małki.
Nie przytula cię do łona
Ni miłości nie obudza,
Bo to, bracia, obca slona,
Bo to, bracia, ziemia cudza!



Pod Twoją obronę uciekamy się...

— Tatulu, jeść mi się chce bardzo.

— Pójdź, córuchno, nad wodę, może się tam co znajdzie — rzekł stary.

Wstała bez wielkiego wysilenia i poszła. Ale widocznie jakiś to dzień miał być wyjątkowy w dniach ich niedoli, bo ledwo uszli kilka kroków, ujrzeni tuż koło siebie na rusztowaniu wsuniętą między dwie belki chustkę, a w niej zawinięty chleb, gotowaną kukurydzę i solone mięso. Tłómaczyło się to poprostu tem, że któryś z robotników, pracujący w porcie, schował sobie wczoraj na dziś część swego śniadania. Robotnicy tamtejsi mają ten zwyczaj; ale Wawrzon z Marysią tłómaczyli to sobie jeszcze prościej. Kto położył tę żywność? W ich mniemaniu Ten, co o każdym kwiatku, ptaku, koniku polnym i mrówce pamięta.

Bóg!

Zmówili pacierz, zjedli, choć niewiele tego było, i poszli nad wodą aż do głównych doków. Wstąpiły w nich nowe siły. Doszedłszy do budynku celniczego, skręcili pod górę na Water-street, ku Broadway. Z odpoczynkami zeszło im na tem parę godzin, bo droga była daleka. Chwilami siadali na deskach, lub na próżnych pakach okrętowych. Szli, sami nie wiedząc dlaczego, ale coś się tak Marysi widziało, żeby koniecznie iść do miasta. Po drodze spotykali mnóstwo ładownych wozów, ciągnących do portu. Na Water-street ruch już panował nie mały. Z otwierających się bram wychodzili ludzie i szli pośpiesznie do codziennych zatrudnień. W jednej takiej bramie ukazał się wysoki, siwy i wąsaty jegomość z młodym chłopakiem. Wyszedszy, spojrział na nich i na ich ubrania, ruszył wąsami; zdziwienie odbiło się na jego twarzy, poczem zaczął się przypatrywać jeszcze bystrzej i uśmiechać się.

Twarz ludzka, uśmiechająca się do nich przyjaźnie w Nowym Jorku, to był dziw, czary jakieś, na których widok zdumiali się oboje.

Tymczasem siwy jegomość zbliżył się i spytał najczystsza polszczyzną:

— A wyście skąd, ludzie?

Jakby piorun w nich uderzył. Chłop, zamiast odpowiedzieć, zbladł jak ściana i zachwiał się na nogach, nie wierząc ani swoim uszom, ani swoim oczom. Marysia ochłonawszy pierwsza, przypadła zaraz do nóg starego pana, objęła je rękoma i poczęła wołać:

— Z pod Krakowa, jaśnie dziedzicu! z pod Krakowa.

— Co wy tu robicie?

— W nędzy, w głodzie i w niedoli srogiej żyjewa, drogi panie.

Tu Marysi głosu zabrakło, a Wawrzon rzucił się płakiem do nóg jegomości, potem począł całować połę jego surduta i, trzymając ją, myślał, że chyba za kawał nieba złapał.

Toć to pan i swój pan. On z głodu umrzeć nie da, on poratuje, on zmarnieć nie da.

Młody chłopiec, który był z siwym panem, wytrzeszczał oczy, ludzie poczęli się gromadzić, otwie-

rać usta i patrzeć, jak człowiek przed człowiekiem klęczy i po nogach go całuje. W Ameryce to nie-bywała rzecz! Ale stary pan począł się na gapiów gniewać.

— To nie wasz obyczaj — mówił do nich po angielsku — idźcie sobie!

Poczem do Wawrzona i Marysi:

— Nie będziemy na ulicy stali: chodźcie za mną.

Wprowadził ich do najbliższej restauracji; tam wszedłszy do osobnego pokoju, zamknął się z nimi i z chłopakiem. Oni znowu zaczęli mu do nóg padać, od czego bronił się i mruczał gniewliwie:

— Skończcie z tym obyczajem! My przecie z jednych stron, my dzieci jednej... matki.

Tu widocznie dym z cygara, który palił, zaczął gryźć go w oczy, bo przetarł je kułakami i spytał:

— Głodniście?

— Bez dwa dni niceśmy nie jedli, jeno co dziś znaleźliśmy nad wodą.

— Wiliam! — rzekł do chłopca — każ im dać jeść.

Następnie pytał dalej:

— Gdzie mieszkacie?

— Nigdzie, jaśnie panie.

— Gdzieście spali?

— Nad wodą.

— Wygnali was z mieszkania?

— Wygnali.

— Nie macie rzeczy prócz tych, co na sobie?

— Nie mamy.

— Nie macie pieniędzy?

— Nie mamy.

— Co będziecie robili?

— Nie wiemy.

Stary pan, pytając szybko i jakby gniewliwie, zwrócił się nagle do Marysi:

— Ile masz lat, dziewczyno?

— Osiemnaście skończę na Matkę Boską Zielną.

— Nacierpiałas się, co?

Nie odpowiedziała nic, tylko schyliła mu się pokornie do nóg.

Starego pana dym znowu zaczął widocznie gryźć w oczy.

W tej samej chwili przynieśli piwo i ciepłe mięso. Stary pan kazał im się zaraz wziąć do jedzenia, a gdy odrzekli, że nie śmieją tego przy nim zrobić, powiedział im, że są głupi. Ale mimo tej gniewliwości, wydawał się im aniołem z nieba.

Gdy jedli, radowało go to widocznie bardzo. Potem kazał sobie opowiadać, jak się tu dostali i przez co przeszli; więc Wawrzon opowiedział mu wszystko i nie zataił nic, jako księdzu na spowiedzi. On gniewał się, wymyślał, a gdy doszło do tego, jak Wawrzon chciał topić Marysię, krzyknął:

— Jabym cię ze skóry oćdził!

Potem do Marysi:

— Pójdź tu, dziewczyno!

Gdy się zbliżyła, wziął w obie ręce jej głowę i pocałował ją w czoło.

Potem myślał przez chwilę i rzekł:

— Biedę przeszlście. Ale to jest dobry kraj, tylko trzeba sobie umieć radzić.

Wawrzon wytrzeszczył na niego oczy: ten zacy i mądry pan nazywał Amerykę dobrym krajem!

— Tak jest ciemiego — rzekł, spostrzegłszy zadziwienie Wawrzona — dobry kraj! Gdym tu przybył, nie miałem nic, a teraz mam kawałek chleba. Ale wam, chłopom, pilnować roli, nie po świecie się włóczyć. Jak wy wyjedziecie, któż tam zostanie? Wyście tu na nic, a przyjechać tu łatwo, wrócić trudno.

Milczał czas jakiś, potem dodał, jakby do siebie:

— Czterdzieści kilka lat tu siedzę, to się i o kraju zapomniało. Ale tęsknota czasem bierze, co? Wiliam tam musi jechać, niech pozna, gdzie jego ojcowie żyli... Ten mój syn — rzekł, wskazując na chłopca. — Wiliam! przywieziesz mi z domu garść ziemi pod głowę do trumny.

— Tak, ojcze! — odpowiedział po angielsku wyrostek.

— I na piersi! Wiliam! i na piersi!

— Tak, ojcze!

Starego pana dym tak okropnie zaczął gryźć w oczy, że źrenice zasłzy mu jakby szkłem.

Zaraz też począł się gniewać:

— Rozumie chłystek po polsku, ale woli mówić po angielsku. Tak musi być. Co tu padnie, to dla dawnych progów stracone. Wiliam! idź, powiedz siostrze, że będziemy mieli gości na obiad i na noc.

Chłopiec poskoczył żywo. Stary pan zamyślił się i milczał długo; potem zaczął mówić, jakby do siebie:

— Choćby ich wysłać z powrotem, koszt wielki, a przytem do czego wrócą? Sprzedali, co mieli: pójda na dziady. W służbie z dziewczyną Bóg wie, co by się stało. Kiedy tu jesteście, trzeba jeszcze pracy popróbować. Wysłać ich do jakiej osady, dziewczyna pójdzie za mąż na poczekaniu. Dorobia się we dwoje, zechcą wrócić, to i starego zabiorą.

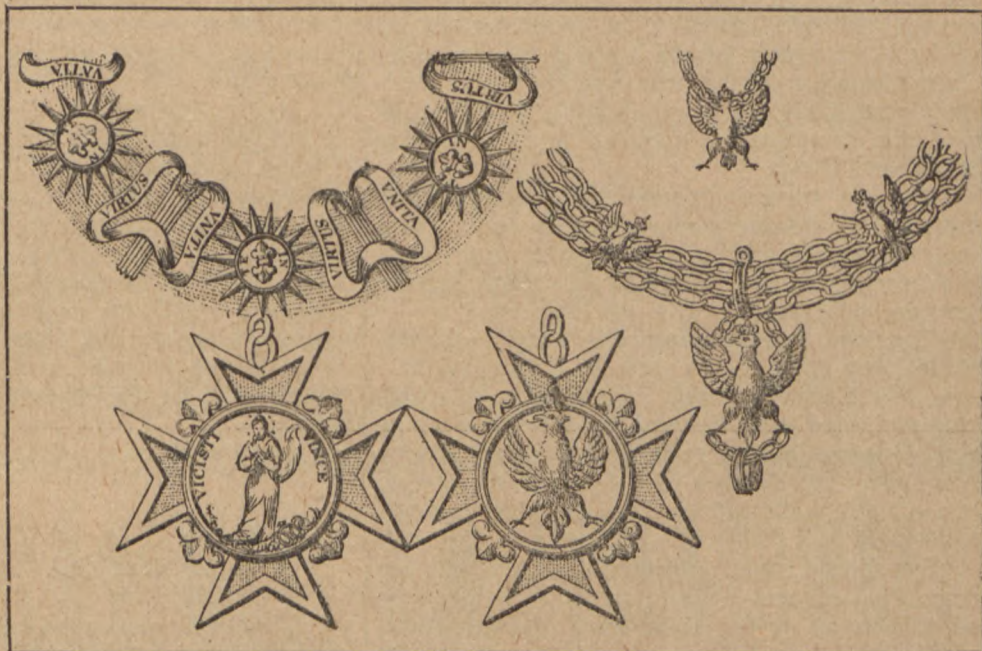
Następnie rzekł wprost do Wawrzona:

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

— Słyszałeś ty o tutejszych naszych osadach?

— Nie słyszałem, wielmożny panie.

— Ludzie! jak wy się tu puszczacie? Na miły Bóg! Nie macieź ginąć potem! W Chicago jest takich jak ty ze dwadzieścia tysięcy, w Milwaukee tyleż, w Detroit sporo, w Buffalo sporo. Pracują po fabrykach, ale chłopu najlepiej na rolę. Do Radowia wysłaćby was, do Illinois, hm! tam już o grunt trudno. Zakładają jakiś nowy Poznań w stepach w Nebrasce, ale to daleko. Kolej drogo kosztuje. Panna Marya w Texasie także daleko. Do Borowiny byłoby najlepiej, tembardziej, że mogą dać wam bilety darmo, a co dam w rękę, to schowacie na gospodarstwo.



Order Orła Białego

ustanowiony przez Augusta II, króla polskiego r. 1705.

Zamyślił się jeszcze głębiej.

— Słuchaj, stary — rzekł nagle. — Zakładają teraz nową osadę Borowina w Arkansas. Jest to piękny kraj i ciepły, a ziemia prawie pusta. Tam gruntu z lasem weźmiesz 160 morgów od rządu darmo, a od kolei za małą opłatą — rozumiesz? Na gospodarstwo ci dam, i bilety na kolej, bo mogę. Pojedziecie do miasta Little-Rock, potem trzeba będzie wozem. Tam znajdziecie i innych, którzy z wami pojadą. Zresztą dam wam listy. Chcę wam pomóc, bom wasz brat; ale twojej dziewczyny sto razy więcej żał mi, niż ciebie. Rozumiesz! Bogu dziękujcie, żeście mnie spotkali.

Tu głos jego stał się zupełnie miękki.

— Słuchaj, dziecko — rzekł do Marysi — oto tu masz moją kartkę: schowaj ją święcie. Jak cię kiedy bieda przycisnie, jak zostaniesz samotna na świecie i bez opieki, to mnie poszukaj. Tyś biedne

dziecko i dobre. Gdybym umarł, Wiliam się tobą zajmie. Kartki nie zgub! Chodźcie teraz do mnie.

Po drodze kupił im bielizny i ubrania, a wreszcie zaprowadził do siebie i ugościł. Był to cały dom dobrych ludzi, bo i Wiliam i jego siostra Jenny zajęli się obojgiem jakby krewnymi. Pan Wiliam obchodził się nawet z Marysią, jakby z panią jaką, czego wstydziła się okrutnie. Wieczorem do panny Jenny przyszło kilka młodych panienek z grzywkami na czołach, ubranych ślicznie i dobrych. Te wzięły między siebie Marysię, dziwiły się, że taka blada, że taka ładna, że ma takie jasne włosy, że im się do nóg ciągle schyla i po rękach je całuje, z czego się śmiały bardzo. Stary pan chodził między młodymi, potrzasał białą głową, mruczał, czasem się gniewał; mówił to po angielsku, to po polsku, rozmawiał z Marysią i z Wawrzonem o dalekich stronach rodzinnych; przypominał sobie, rozpamiętywał i od czasu do czasu widocznie dym z cygara gryzł go w oczy, bo je sobie często ukradkiem ocierał.

Gdy się wszyscy rozeszli spać, Marysia nie mogła wstrzymać łez, widząc, że panna Jenny własną rękoma przygotowuje jej pościel. Ach! jacyż to dobrzy ludzie byli, ale cóż to dziwnego! Przecie stary pan był także rodem z pod Krakowa.

Trzeciego dnia Wawrzon i dziewczyna jechali już do Little-Rock. Chłop czuł sto dolarów w kieszeni i o biedzie zupełnie zapomniał, a Marysia czuła nad sobą widomą rękę Bożą i wierzyła, że ta ręka nie da jej zginać; że, jak ją z niedoli wyprowadziła, tak i Jaśka do Ameryki sprowadzi, i nad obojgiem czuwać będzie, i do Lipiniec wrócić im pozwoli.

Tymczasem miasta i farmy wiejskie migały im przez okna wagonu. Było to zupełnie inaczej, aniżeli w Nowym Jorku. Były pola i bór na dalekości i domki, przy których rosły drzewa; ruń zbóż wszelakich zieleniła się wielkimi szmatami, zupełnie jak w Polsce. Na ten widok Wawrzonowi rozpierało się tak coś w piersi, że miał ochotę krzyknąć: „Hej! wy bory i pola zielone!“ Na łąkach pasły się trzody krów i owiec; po rubieżach leśnych widać było ludzi z siekierami. Pociąg leciał dalej i dalej. Powoli okolica stawała się coraz mniej ludna. Farmy znikły, a kraj roztworzył się w sze-

roki pusty step. Wiatr za nim chwał falą traw i migotał kwiatami. Miejscami wily się, nakształt złocistych wstęg, drogi pokryte żółtem kwieciami, po których niegdyś przeszły wozy. Wysokie burzany, dziewanny i szyszkowate osty kiwały głowami, jakby witając wędrowców. Orły kołysały się na szerokich skrzydłach nad stepem, wpatrując się pilnie w trawę. Pociąg rwał naprzód, jakby chciał dolecieć tam, gdzie te stepowe przestrzenie giną oczom i zlewają się z niebem. Z okien wagonów widać było całe stadka zajęcy i psów ziemnych. Czasem rogata głowa jelenia mignęła nad trawami. Nigdzie ani wieżyczki kościelnej, ani miasta, ani wsi, ani domu, stacye tylko; ale między stacyami i w bok ani żywego ducha. Wawrzon spoglądał na to wszystko, kręcił głową i nie mógł zrozumieć, że tyle „dobroci“, jak nazywał grunta, pustką stoi.

Upłynął dzień i noc. Rankiem wjechali w bory, w których drzewa były pookracane pnąciami się roślinami, grubemi jak ramię ludzkie, co robiło bór tak gęstym, że chyba w niego siekierą jak w ścianę bić. Nieznane ptastwo świergotało w tych zielonych gąszczach. Raz zdawało się Wawrzonowi i Marysi, że wśród skrętów i bisiorów ujrzeli jakichś jeźdźców z piórami na głowach i o twarzach tak czerwonych, jak miedź polerowana. Widząc te lasy, te puste stepy i puste bory, te wszystkie nieznane cuda i ludzi innych, Wawrzon nie mógł wytrzymać i rzekł:

- Maryś!
- Co, tatulu?
- Widzisz?
- Widzę.
- A dziwujesz się?
- Dziwuję się.

Przejechali na koniec rzekę ze dwa razy szerszą od Wisły, o której później dowiedzieli się, że się nazywa Mississipi, i głuchą już nocą przybyli do Little-Rock.

Stąd mieli się wypytować o drogę do Borowiny.

Porzucamy ich w tej chwili. Drugi okres ich tułactwa za chlebem został ukończony. Trzeci miał się odegrywać w lasach, wśród huku siekier i w ciężkim znoju osadniczego życia. Czy mniej w nim było łez, cierpień i niedoli — dowiemy się kiedyś.

Używanie zimnych kąpiei podczas lata.

Jedną z najzdrowszych rzeczy dla organizmu są zimne kąpiele, tak rzeczne jak morskie, lecz w nich zawsze pozostawać należy krótko, w przeciwnym razie kąpiel zamiast wzmocnić — osłabia. Podczas wielkiego upału kąpać się nie dobrze: najlepiej rano albo wieczorem. Wchodząc do kąpiei, należy zmoczyć wodą piersi, szyję i głowę, a po-

tem bez namysłu zanurzyć się całemu. Zaraz po jedzeniu niebezpiecznie jest się kąpać, najmniej 3 godziny upłynąć powinny od chwili posiłku. Osoby krwiste, otyłe, piersiowe lub z wadą serca nie powinny używać zimnej kąpiei, gdyż może to być dla nich rzeczą zabójczą. Po wyjściu z kąpiei trzeba używać umiarkowanego ruchu.

Drukarnia „Dziennika Kujawskiego“



Złoty medal 1909.

poleca się do wykonywania

wszelkiego rodzaju druków



Złoty medal 1909.

zachodzących w handlu i przemyśle, w instytucjach bankowych i rolniczych, druków kościelnych, urzędowych, dla towarzystw, hoteli i wszelkich celów prywatnych.

„DZIENNIK KUJAWSKI“

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym „PIAST“ jest najpoczytniejszym pismem na Kujawach i Pałukach i najkorzystniejszym organem do ogłoszeń.

Przedpłata kwartalna tylko 1,50 marek.

Introligatornia „Dziennika Kujawskiego“

wykonuje wszelkiego rodzaju oprawy książek.

M. PIELATOWSKI,

Inowrocław. ✱ Rynek 16.

Największy skład kapeluszy

dla pań, dziewcząt i dzieci.

Kapelusze żałobne i kropy.

Wszelkie towary krótkie

— i galanteryjne. —

Obsady, koronki, pasmenteryę,

— kołnierze, żaboty itd. —

M. PIELATOWSKI,

Inowrocław. ✱ Rynek 16.

Skład płócien. Fabryka bielizny.

— Wielki wybór —

wszelkiej bielizny

damskiej, męskiej i dziecięcej.

Artykuły męskie. □ Trykotáže.

Kompletne wyprawy ślubne i dziecięce.

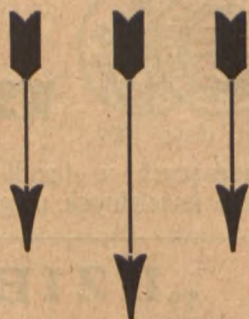
Specjalności Jankowskiego:

Nadgoplanka,
Bohun, Madjar,
Kujawska Złota,
Pomarańczówka,
Zielona krystal.

są likwory pierwszorzędne.

W. Piechocki Nast. Leon Jankowski.
Inowrocław.

Kujawska Drogerya



C. Mielicki.

ul. Kolejowa 3.

Baczność Bracia Rodacy, spieszcie hurmem do **Zawady**,
Bo tam polski but do pracy i gustowny do parady.
Jest tam towar swojskiej pracy, nie z fabryki sprowadzony,
Tu go robią ci rodacy, którym miłe polskie łany.
Nasze hasło: Swoj po swoje do swego, omijajmy więc obcego.
Bo przez nasze popieranie, polski grosz się nam dostanie!

Fabryka obuwia Braci Zawadów

jest pierwszą polską fabryką, która istnieje w Niemczech.

Naszym usilnem staraniem stawić konkurencyą wszelkim wyrobom **obcym** i zadowolić
każdego **swojskim** wyrobem. Ponieważ zaś towar sprzedajemy wprost z fabryki, który
sami wyrabiamy, zatem jest on o 30% **tańszy**.

Centralna sprzedaż obuwia:

Inowrocław, ul. św. Mikołaja nr. 11.

Filie:

w Żninie, ul. Kościelna nr. 11.

w Kruświcy, ulica Poznańska 1.

w Wojcinie pod Strzelnem.



KWESTA.

Wśród zbóż złocistych bieleje się droga;
 W stronę gdzie kwitną wioski i folwarki, —
 Toczy się bryka nędzna i uboga
 A na niej siedzą dwie siostry kwestarki.
 Jeśli wyjść cało chce ten który żebrze:
 Zdobyć się musi na cnoty wysiłki. —
 Trzęsie się wózek jak gdyby był w febrze, —
 A siostry na nim — skaczą jak piłki.
 Czasem deszcz zimny zacina wprost w oczy,
 Albo też skwarny dokucza żar słońca;
 Lub wózek w błotną kałużę się stoczy, —
 I tak przygody mnożą się bez końca.
 Na koźle siedzi — stary Jan — woźnica,
 Sługa klasztorny — i kwestarz z zawodu;
 Znana mu dobrze cała okolica,
 I wszystkie dwory — tak z mienia — jak z rodu.
 On kierownikiem — i rządcą podróży,
 On wie najlepiej kto przyjmie — ugości,
 Gdzie mogą siostry zatrzymać się dłużej, —
 Gdzie wielcy państwo — a gdzie ludzie prości.
 — Tam — w tym pałacu — ostatkami gonią,
 Tam jaśnie państwo — żyd w kieszeni trzyma,

Kalendarz Maryański 1913.

Tam choć kwestarki do bramy zadzwonią:
 To im powiedzą: „Państwa w domu nie ma!”
 Tam żyd we dworze — lecz jałmużnę daje.
 Tu na plebanii dobry ksiądz, — staruszek,
 Też da jałmużnę, — choć przedtem wyłaje!...
 Nawet Janowi da mleka garnuszek!...
 Tamten dwór biały — znany z gościnności,
 — Poczcivi państwo — o! znam tego pana,
 Pani nas przyjmie — nakarmi — ugości,
 Koniom też dadzą owsa albo siana.
 Ale w tym dworku — tu zaraz — przy mieście,
 Dzierżawca — skąpiec w okolicy znany,
 Jak tylko pozna że jadą po kweście
 Tak zaraz każe pospuszczać brytany.
 I tak poczcivy nasz woźnica Janek,
 Zna wszystkich dzieje jakby czytał z karty;
 I zanim siostry zajadą przed ganek;
 Już obraz domu, przed niemi otwarty.
 Daje im czasem, rady i przestrogi,
 — W tym domu siostry mogą zostać dłużej, —
 A tam nie można, — śpieszyć się — czas drogi;
 Trzeba pamiętać o dalszej podróży!...
 A gdy się czasem inaczej zdarzyło
 Gdy był gdzie krótszy jak Jan chciał przystanek
 Oj było też to — za to, potem było —
 Gniewał się srodze i sierdził się Janek.
 — Po co tak prędko powracać?... a po co?
 Trza przecież z ludźmi troszeczkę pogadać,
 A nie uciekać tak przed samą nocą...
 Do pańskich dworów jak po ogień wpadać! —
 Gdy się znów dłuższą zabawiły chwilę, —
 To znów źle było — znów się Janek srożył!...
 — A to nie szkoda tracić czasu tyle...
 Już sen człowieka na tym koźle zmorzył!...

Myślałem, że tu będziemy nocować,
 Koniom dwa razy dodałem obroku...
 Jak tak będziemy powoli kwestować,
 To nie skończymy ani za pół roku! —
 I bądź tu mądry z tym pocziwym sługą,
 Któremu wszystko w drodze na wspak staje:
 Czy się pośpieszyć — albo zostać długo,
 On zawsze gdera — gniewa się — i łaje!
 Lecz ten gniew jego to tylko z pozoru...
 Jak nikt nie widzi — to się śmieje skrycie...
 Całem swem sercem przylgnął do klasztoru,
 Przy którym spędził całe prawie życie!
 Zna każdą siostrę, tak z cnót jak z imienia,
 O każdej własne swe wyrobił zdanie.

Ma cześć dla wszystkich członków zgromadzenia,
 I chce mu służyć — pokąd mu sił stanie!
 Jest to po prostu typ starego sługi,
 Jakich niestety! dziś na świecie mało,
 Jak wielkie były dawnych sług zasługi,
 Już o tem wielu piewców opiewało,
 Dla swoich panów pełni poświęcenia,
 Wiele dowodów serca im dawali,
 I nieraz nawet aż dwa pokolenia
 Na własnem swoim ręku piastowali!
 Dziś stare sługi — nie są u nas znane,
 Dziś własna korzyść łączy pana z sługą,
 Gdy nie są serca uczuciem związane,
 Nie dziw, że razem nie mogą być długo!



Akt heroicznej miłości.

Akt heroicznej miłości jest to zupełne oddanie duszom w czyśćcu wszystkich zadośćczyniących uczynków z całego życia naszego, jak i wszystkich dóbr duchownych, które za nas będą ofiarowane po śmierci. Czyniąc ten akt, składamy je dobrowolnie u stóp Boskiego Majestatu na korzyść dusz w czyśćcu cierpiących, aby rychlej doszły do chwale niebieskiej.

Albowiem nasze dobre uczynki w stanie łaski spełnione mają czworaki skutek: 1) zasługę; 2) ściślejszą nas łączą z Bogiem; 3) jedną nam większą łaskę; i 4) zadość czynią za grzechy. Tylko ostatni skutek zadośćczynienia można odstąpić duszom czyśćcowym, trzech zaś pierwszych owoców nikomu przekazać nie można. Z tego wynika, że ten akt heroiczny nie przeszkadza dalej modlić się za siebie, za rodziców i za inne osoby. Jeśli tedy kto przeznaczą skarby te zadośćczynne na korzyść dusz w czyśćcu, nic nie traci, owszem powiększa w sobie łaskę i pomnaża zasługi na żywot wieczny. Cokolwiek z miłości dla wiernych zmarłych darujesz, zamienia się w łaskę dla ciebie, a po śmierci ujrzyś zasługę twą stokroć powiększoną.

Nie można też powiedzieć, że tak postępując, więcej miłujemy innych, aniżeli samych siebie. Owszem miłujemy wtedy siebie samych więcej, aniżeli innych, ponieważ dla bliźniego ponosimy tylko doczesne uszczerbki, w wiecznych zaś rzeczach przenosimy siebie nad nich.

Akt ten nie obowiązuje pod grzechem.

Akt ten bowiem powiększa w nas miłość i zasługuje na żywot wieczny, co więcej warte aniżeli odpuszczenie największych kar doczesnych.

Akt ten wzbudzić można tylko sercem, bez żadnej pewnej formułki; a jednak można używać sposobu podanego przez świętego Alfonsa: „Ojcie przedwieczny, w zjednoczeniu z zasługami Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny ofiaruję Tobie na korzyść dusz w czyśćcu cierpiących wszystkie uczynki i zadośćczynienia, których mogę sam odstąpić, jako też wszystkie te, które za mnie będą ofiarowane, tak za życia mego jak i po śmierci mojej.“ Chwalebne jest także składać w ręce Matki Boskiej wszystkie te uczynki zadość czyniące. Jest rzeczą pożyteczną, aby ten akt obudzać często.

Odpusty (według dekretu Kongr. odp. z dnia 30 września 1882):

1. Kapłani, którzy uczynili akt heroiczny, mają przywilej ołtarza przy każdym ołtarzu, dla zmarłego wiernego, za którego ofiarują Mszę świętą. W dniach, w których wolno odprawiać Mszę świętą w czarnym ornatu, taki jest warunkiem niezbędnym do zyskania odpustu.

2. Wierni dostępują odpustu zupełnego, który tylko na korzyść dusz czyśćcowych użyć można: a) ilekroć Komunię świętą przyjmują, b) w każdy poniedziałek, gdy słuchają Mszy św. na intencję dusz w czyśćcu.



Kościół Maryacki.

Wawel.

Święcone wielkanocne.

Opowiadanie i pisownia z czasów Zygmunta Augusta.

Utrzymują się pomiędzy rozmaitymi narodami różne zwyczaje, których początek trudno wyśledzić. Odległej starożytności sięga zwyczaj powszechny jedynie pomiędzy narodami słowiańskimi, zastawia-

Wśród wojny, pożogów nie zapomnieli Polacy, będący za Napoleona w Hiszpanii, o rodzinnym zwyczaju i zastawiali święcone, lubo nie bez trudności obcy ksiądz je poświęcał, nie znajdując przepisane- go na to obrządku. Uginają się i teraz stoły

nie stołów podczas świąt wielkanocnych rozmaitemi pokarmami. W tym dniu i najuboższy zdobywa się na kawałek wieprzowiny przynajmniej, kielbasę, placcek i jaja i majetniejszy na okazalsze przygotowanie; niesie je do swego plebana, lub wzywa go w dom własny, aby mu je pobłogosławił. Po nabożeństwie odbytem, z rodziną, domownikami, z gośćmi i każdym w dom przybyłym, dzieli się najprzód gospodarz święconem jajkiem, wśród życzeń jak najlepszego zdrowia i pomysłności, potem częstuje innymi zapasami.



Święcone na wsi

pod ciężarem szynek, mięs, jaj i placzków, lubo nie widać już dawnej okazałości. Czas ciężkie, nie stać nam na zbytki. Za dawnych czasów szlachta zamożna i obywatela miast walczyła z sobą o pierwszeństwo w przepychu. Pierwsi panowie i urzędnicy uczęszczali na ich biesiady i nawzajem ich do siebie zapraszali. Przytaczamy

na stwierdzenie tego list Mikołaja Pszonki, dworzana Hetmana Tarnowskiego, do żony swej opisujący zastawienie stołu u mieszczanina i rajcy krakowskiego, Mikołaja Chrobrowskiego.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

„Nie potrafię wypowiedzieć, ani dać obrazu Waszeć sercem najukochańsza Salusiu, jaki tu rozgrydasz panuje podczas świąt wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego! A toż to nie widziałeś i niesłyszałeś podobnego w naszech stronach. Tu mieszczanin może nabuczyć się, jak pan Wojewoda, bo ma też w co. Wnijdziesz do komnaty, to jakoby do skarbcza: Na ścianach bogate obicia, szafy napelnione misami, krużami, pułkami, srebrnymi czarami, a że ślepią ci oko. Sama gospodze (pani

domu) w zausznicach od rubinów, brylantów; perły na szyje jak groch największy, a tego nie pare, ale pięć, ośm sznurków, a jedna w drugą jak ła. Nie będę Waszeci opisywał onych szat jedwabnych, bo sama przy pomocy Boskiej masz też takż na siebie co wdziać. Dziewki przyznam się sumiennie Waszeci gdyby Dyany chędogie, a prześliczne jedna nad drugą. Sami mieszczenie bogaci najwięcej chodzą czarno. Oj, gdybyś Waszeć zobaczywała szpiniki! szpinki u szyi tych Krezusów, a toż to, Panie



odpuść, dyabeł im pieniędzy na to dodawać musi! Ano, też bo oni handle prowadzą z połową świata, nie dziw, aza to mało niesie?

Ale już czas wielki, aby Waszeci opisał, bo ci to będzie mile czytanie, a Bogiem się zamiluję, że wszystko prawda szczerą, com widział i pożywał na święconem u Imci Pana Mikołaja Chrobrowskiego rajcy, mieszczanina utściwego prawdziwie, bo i wielce tu znaczącego, bo nawet u króla Imci nie osobiwość mu widzianym być. Zaprosił on tedy na święcenia Imci pana hetmana, naszego pana principała z namy dworzany kilkoma, prosto z wotywy w kościele Najśw. Panny Maryey, gdzie miłościwy Pan nasz najjaśniejszy król z prześliczną królową swoją Basią, tak jej zawdy mówi, z całym dworem

i przedniejszych pany pobożnie w dzień poniedziałkowy znajdował się, a celebrował Mszę św. ksiądz Patrycy, wielki jak slych faworyt najmiłościwszego Pana. Jak się tedy szczęśliwa przy Bożem błogosławieństwie zakończyła Msza święta, pojechał nasz jaśnie wielmożny w swojej karocy, a my za nim na koń, prosto przed dom Imci pana Chrobrowskiego na ulicę Bracką. Weślichmy do wielkiej izby, tuż przy boku pańskim, bo też dziwnie tego dnia pełny był łaskawości i dobroci, boć nie zawdy mu to trafia się, ale też kiedy już dobry, to byś go Wszeć z anioły posadziła. W progach witany od Imości Pani Chrobrowskiej prześliczny zrobił jej affekt, a córe ich rozkwitającą jakoby pączek róży, Imci pannę Agnieszkę najmiley pocałował w czoło i zaraz po-

kręcił węża i błysnął na nią okiem. Anoli odwarły się drugie drzwi dębowe i perłową macicą i hebanem wykładane, aż tam ja oczy zgubił, choć mi nie nowina bogactwo widzieć; ale że to było u mieszczanina i żech niewiedział jeszcze, co to Kraków! Otóż gdybyś Wasze! patrzała! stół okrągły dębowy na środku, żeby stu ludzi koło niego wygodnie siadło i jadło. Obrus jeden na nim wielki, ale w krzyż zeszywany, tak, że ledwie się wpatrując bardzo, poznać to. Było na nim co tu opowiadam, bom sobie dobrze każdą rzecz na pamięć brał, abych Wasze! rzetelną relację zdać mógł. Na sześciu misach srebrnych, roboty wspaniałej były mięsowa wędzone wieprzowe z zad. Na drugich sześciu było dwoje prosiąt okrągłych, kielbasy najmniej po 4 łokcie długie, a dziwnie pachnące i koloru krokoszewego ciemnawego, ustrojone rzędami jaj święconych i piśanek pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe.

Mięsowo miało cudną powłokę z tłuszczu w różową barwę wpadającą. Pomiedzy temi misami stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. — Poncyusz Piłat wyjmował kielbasę z kieszeni Mahometowi, a wiadomo, że Żydzi i Turcy nie jedzą wieprzowiny, więc to na nich żart był pocieszny. Na samym środku stołu, stał dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki; ale ja bych za cały stół rad był wziął jemu oczy, a wszakoż to były dwa brylanty, jak laskowe orzechy, w czarnej oprawie, alias pierścienie ukryte w masle, których tylko tyle widać było, ile potrzeba na okazanie oczu. Tego baranka, na którym wędła maślana nie do poznania była od prawdziwej, robiła sama Imci panna Agnieszka z rodzicem swoim. Pan Hetman długo mu się przypatrywał, ale co tam u niego znaczą brylanty, kiedy sam ich ma pełną rękę u karabeli; tylko go robota cieszyła, że mało jadł, tylko węć patrzył i na Imci Pannę Agnieszkę. Stary kilka razy poprawił karabele, co znaczy u nas, że kontent i pełen affektu. — Dalej tedy stały bańki srebrne wyzłacane z octem, oliwą i cztery kruże wielkie, starego miodu, na tacach srebrnych wyzłacanych, obstawione czarami także wyzłaczanymi. Dalej srebrne lódeczki z konfektami różnych owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał, a to

wszystko smażone przez Imci P. Agnieszkę na jeści; bo to śliczne pieścidelko podobne jest do pszczółki, co zawczasu opatruje się na wszelakie przygody. Stało też wino w gąsiorkach prawdą szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych, wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawój srebrny, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Pomijam inne drobniejsze rzeczy, aza już czas przystąpić do najważniejszych, które i Wasze Salusiu niemało sobie lubujesz to jest: do kołaczów, placków, jajeczników, mączników i Bóg spamięta ich miana, tych cudaczków rozmaitych, które okrążały jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten był



Nieszczęście! baba się nie udała!

owalowy, cyrkumferyncy (objętości) z ośm łokci, jeżeli nie więcej: gruby ze dwie piędź, a fajkęmy tylko wešli do izby, to nam już zapachniał swemi przyprawami. Po brzegach wkoło niego stały różne figurki: święci dwunastu Apostołowie, udani jak żywo; a to wszystko z ciasta; Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominasz sobie Wasze Salusiu owego Pana Giebałowskiego owego to bezecnego roztrucharza, co mi za moją klacz żrebną dawał ślepego podjezdka! a sumitował się Bogu, że nie ma żadnego defektu i całował mnie. Takuteńki rudowas i szafraniec. — W środku stał Zbawiciel nasz, Pan Jezus Chrystus, z chorągiewką, a nad Nim unosił się anioł na druciku u szabasnika izdebego nieznacnie w górze zawieszony, a że zdawało się jakoby leciał po niebie, i z gęby wychodziły mu słowa: „Resurrexit sicut dixit! Alleluja!”

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Inne placki wyobrażały tylko zjawiska. — Zabiła mnie kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu i wyglądały z niej rybki i nimfy (bogińki) kąpiące się, a Kupid (bożek miłości) strzelał do nich z łuku; ale zamiast w serca to im bezecnik, panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna, że tak rzekę; nic podobnego nie zdarzyło mi się widzieć i u wielkich panów.

Zaczęły się tedy po zmówieniu zwyczajnych modlitw, pożywiania daru Bożego. — Imć Pan Hetman, bardzo, jak wyżej powiedziałem, odczozy, prosił, aby mu wolno było gospodarzyć sobie podług woli. — Jadł wszystkiego po trochu i napił się miodu; wina nie chciał mówiąc: „Bodajmy go nie znali; dużo nam szkodzi ten trunek.“ Zapłomieniał się na te słowa Imci Pan Chroberski, bo mu dał poznać, że zbytek nie chluba dla nas; a i sprawiedliwie. — Potem Imci Pan Hetman podał święconego jajka każdemu, zacząwszy bez ogródki od Imci Panny Agnieszki, która się także zaczerwieniła i podziękę zrobiwszy skromną, zjadła.

My, jak się Wasze dorozumiesz, czekaliśmy z wielką estymą (szacunkiem), aż Imci Pan Hetman pozwoli nam przybliżyć się bliżej do stołu, co też nastąpiło, bo niedługo rzekł: „Używajcie Waszmość Panowie hojności gospodarza, a skromnie i honeste (uczciwie); sam zaś pokłoniwszy się i znowu Pannę Agnieszkę pocałowawszy w czoło i powiedziałwszy jej: żeby swoje wdzięczne lica ukrywała przed królem Imci, pożegnał wszystkich łaskawie i pojechał na zamek. Tu my dopiero zaczę-

lichmy repetoować (powtarzać), co dał Boże. Miód i kolacz najgorzej trzeszczał. Zapomniałem Waszeci powiedzieć, że w nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż i innych przypraw nie liczę, dziwnie smaczny.

Pan Świetycki tak jadł, że się ledwie nie dawił.

Aż też przyszły żaki z oracyami, Boże odpuść pełnemi banialuk, że ich zesłuchać nie można, które im księża Dominikanie nabazgrali. Głodomory te straszliwie się obliżywały, ale też nie na sucho odeszli. Każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku praśnego miodu, po kawalku plus minus (mniej więcej) półłokciowym wędzonej, twardej kielbasy z gorczycą; po kromie udca wieprzowego, opieprzone jak Bóg przykazał. Pan Ocieski Kazimierz śmiał się jak opętany z jednego pacholika, co był przebrany za Piłata, miał brodę z konopi, a brwie nad oczyma ze mchu brzozowego. Pan Milecki powinien Imci Pana Hetmana, że miasto na święcone to na Imci P. Agnieszkę wielki mark robił tak, jakby ją chciał zjeść; godnie w tym naśladowuje Imci Pana Hetmana, żeby tak we wszystkim!

W otwartości, szczerości, affekcie staropolskim, odbyliśmy tę na chwałę opatrności Pana Boga katolicką biesiadę; każdy pożył, co chciał; nikt nie zalał, ale przy wesolem Alleluja! rozeszliśmy się i dosiadłszy doń, w imię Boże ruszyliśmy na zamek, gdzie była radość ze zmartwychwstania Pańskiego; wszyscy dworzanie Imci króla i Panów, pospólnie w dolnych izbach pili i jedli, a pamiętając na uroczystość święta Bożego, zbytku strzegli.“

Jacek i osieł.

Bajka F. M.

Biedził się Jacek od dobrej godziny,

Nie mógł osłowi poradzić.

Nie wiedzieć, z jakiej przyczyny,

Nie dał się przez most prowadzić.

„Nie pójdę“ rzecze, „dośótych dziwactw znoszę;

Męczę się, niszcę i już ledwie łączę;

Ja mam biedz naprzód i dlaczego proszę?

Wielka przyczyna, że tak Jacek każe.“

Jacek tymczasem na nowo go zmusza,

Ciągnie za uszy, kijem, dragiem ewiczy;

Osieł nie tylko, że naprzód nie rusza,

Jeszcze się cofa i ryczy.

„Niechże cię wreszcie jasny piorun trzaśnie!“

Gniewny Jacek wrzaśnie;

„Nie ja tu z tobą nie robię.“

Gdy mu w tem nagle błysnie myśl szczęśliwa,

Biegnie w tył osła, za ogon porywa,



I silnie ciągnie ku sobie.

„Ho! ho! rozumiem, Jacek plan swój zmienia“,

Domyślny osieł zawoła;

Widząc, że naprzód zagnąć mnie nie zdoła,

Chee mnie zmusić do cofnienia;

Otoż nie zmusi i w tej chwili zobaczy,

„Co to osieł znaczy!“

Rzekłszy to jakby sparzony ukropem

Mysłąc, że cudów dokona,

Zrywa się, rusza się i przez most galopem

Leci z Jackiem u ogona.

* * *

Są i wśród ludzi osoby tak dziwne,

Sprzeczne, przekorne, jakby krnąbrne dzieci;

Lecz udaj zdanie twojemu przeciwnie,

A osieł przez most poleci.



Zachowanie się względem bliźniego.

A. Względem naszych przełożonych (rodziców i nauczycieli).

1. Za najbliższych naszych po Bogu przełożonych mamy uważać i czcić rodziców, duchownych i świeckich wychowawców (nauczycieli) i pryncypałów.

2. Przełożeni zastępują miejsce Boga, dlatego zawsze i wszędzie winniśmy im cześć i posłuszeństwo, nawet wtedy, gdyby rozmaitymi błędami i niedostatkami byli obarczeni.

3. Pierwsi nasi naturalni przełożeni są rodzice; im w pierwszym rzędzie musimy okazywać miłość i cześć. Niema lepszej miary do ocenienia dobrego tonu nad sposób, w jaki dzieci postępują i zachowują się wobec rodziców i jak ich słuchają. Szczera i serdeczna cześć dzieci względem rodziców jest probierzem i sprawdzianem dobrego wychowania i daleko większym dowodem dobrego ułożenia i wychowania, niż zewnętrzna gładkość obyczajów w towarzyskim pożyciu. Bez czci dla rodziców niema prawdziwego wykształcenia. Pamiętaj tedy:

4. Czcij i poważaj rodziców jako największych twych dobrodziejów, którym po Bogu wszystko zawdzięczasz, i okazuj im słowem i czynem wdzięczność za wszystko, co ci wyświadczyli i świadczą.

5. Jeżeli ci rodzice dają jakiś upominek, dziękuj zań zaraz ze serca. Masz im nawet za to dziękować, co ci z obowiązku rodzicielskiego dla potrzeb dają, za pożywienie, odzież itd. Już wszędzie nieomal przyjęty jest zwyczaj, że dzieci nie odchodzą od stołu, aż wpięć rodzicom wyrażą podziękowanie słowy: „Bóg zapłać“ lub tp. Zwyczaj piękny, zasługujący na powszechne zastosowanie i przyjęcie, oparty na 4 przykazaniu Bożem!

6. Wstawszy z rana, nie omieszkać powitać rodziców słowy „Dzień dobry!“ Idąc na spotkanie pozdrów ich uprzejmie, mówiąc „Dobranoc!“

7. Słuchaj bez wymówek i oporu, zaraz, bezwarunkowo i ochoczo ich rozkazów i zarządzeń.

8. Nie zapominaj nigdy, choćbyś nawet już był w starszym wieku o przywiązaniu dla rodziców. Przy każdym spotkaniu okazuj im skromność i uległość, odpowiadaj pokornie i z szacunkiem na ich pytania, nie bądź nigdy względem nich popędliwy i opryskliwy, nie sprzeciwiaj się im, nie pobudzaj ich oporem do gniewu, nie mrucz, gdy cię upominają lub karzą, — jeżeliś zbłądził, proś o przebaczenie, wogóle staraj się słowem i czynem okazywać cześć dla nich.

9. Chętnie słuchaj ich rady, owszem proś o radę w ważniejszych sprawach, zwłaszcza przy wyborze stanu. Jeżeli mają zastarzałe zdania i zapatrywania, nie naśmiewaj się z nich ani nie szydź; pamiętaj zawsze, że wszystko im zawdzięczasz, i że mają większe od ciebie i wytrwale doświadczenie życiowe.

10. Jeżeli mają jakie ułomności lub wady, okazuj cierpliwość dla tego kalectwa fizycznego lub moralnego, i abyś nie uszczuplił dla nich czci, wynajduj dobre ich strony i zalety, a w danym razie uniewinniaj ich i broń przed innymi.

11. Tuż po rodzicach największymi naszymi dobrodziejami są nauczyciele. Przeto i im winniśmy miłość i szacunek; oni bowiem spełniają poniekąd urząd święty, usiłując wykształcić umysł i serce dzieci. Dlatego też uprzejmem i pełnym czci postępowaniem ułatwiaj im tę wielką odpowiedzialność, jaką niesie z sobą ich urzędowanie i bądź im uległy i wdzięczny. Wdzięczność jest

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

cechą szlachetnego serca i znamieniem prawdziwego wykształcenia i zanego usposobienia.

12. Majstrowi, pryncypałowi itd. okazuj również należyty szacunek, wdzięczność i chętny posłuch; nigdy nie przekraczaj form należytej dlań grzeczności; nie bądź obojętny na jego upomnienia, niewrażliwy na sprawiedliwe skarcenie, nie czyni na przekór ani upieraj się przy swoim zdaniu, ale raczej w należytych czasie, z całą dokładnością i sumiennością spełniaj poruczoną ci pracę.

13. Przełożonym twoim okazuj zawsze i wszędzie cześć. Jeżeli mają jakie właściwości, nawyczki lub dziwactwa, nie natrzęsaj się z tego, lecz właśnie dlatego tem więcej bądź dla nich grzecznym i uważającym. Nie dawaj im także żadnych uchybiających przezwiśk; jest rzeczą szpetną, sztydzić z przełożonego choćby żartem, a cóż dopiero na prawdę.

14. O przełożonych i osobach wyższych mów z cziłą, jaką należy się ich stanowisku lub urzędowi, nawet wtedy, jeżeli mają jakie niedostatki; masz bowiem urząd i godność, jaką piastujesz, uważać za urządzenie Boże; gdyby błędy bliźnich uprawniały do odmawiania im należytego szacunku, kto — pytam — na świecie miałby prawo do szacunku, skoro niema człowieka bez błędów!

15. Z tego też powodu nie mów o błędach i słabościach przełożonych i osób wyżej postawionych w ich nieobecności, osobliwie wobec młodszych; nie wyjawiaj ich, jeżeli nie są jeszcze znane, i nie powiększaj ich. Jeżeli słyszysz, jak o takich błędach mówią, to staraj się je uniewinnić, zacznij mowę o ich zaletach, lub o czem innem. Kto tak nie postąpi, ten narusza obowiązek chrześcijańskiej miłości bliźniego i staje się współwinnym występku oczerniania lub zniesławiania.

16. Czcij i poważaj osobliwie duchownych przełożonych, uważaj ich za ustanowionych przez Jezusa pasterzy Jego owiec, drogo okupionych, za szafarzów tajemnic Bożych, za piastunów i wykonawców praw i władzy, jaką Chrystus zostawił Apostołom. Pamiętaj na słowa Zbawiciela: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi; a kto Mną gardzi, gardzi owym, który Mnie posłał, tj. Ojcem niebieskim.“

B. Względem wyższych i osób znakomitych.

17. Względem osób wyższych i znakomitych bądź również z cziłą należną i z grzecznością, bez uszczerbku własnej godności. W obcowaniu

z nimi nie wypieraj się twych zasad, stanu, urodzenia; tylko tak możesz zyskać i zachować ich poważanie.

18. Nie pochlebiaj i nie udawaj, mów śmieło i otwarcie prawdę, jednak bez grubiaństwa. Jeżeli musisz się im sprzeciwić, uczyni to skromnie i w grzeczny sposób. Wogóle lepiej zostawić ludzi przy ich zdaniu, chyba że zdanie to zawiera coś uwłaczającego religii, narodowości, naszym przyjacielom i najbliższym.

19. Nie wciskaj się do towarzystwa osób wyższych, znakomitych i bogatych; a gdy cię nawet do swego koła dopuszczają, nie bądź z nimi zbyt śmiały i jakby za „pan brat.“

20. Jeżeli wobec ciebie występują wyniosłe i hardo, nie pełzaj przed nimi, ale zachowaj się względem nich, jak wymaga ich i twój stan, ze szczerą grzecznością, jakbyś nie widział ich wyniosłości; w ten sposób ani ich nie obrazisz, ani nie utrwalisz w hardości.

21. Jeżeli bez uchybienia sobie możesz wyświadczyć im jakie przysługi i grzeczności, uczyni to chętnie i radośnie; przez to zyskasz ich zadowolenie i miłość.

C. Względem równych.

22. W obcowaniu z równymi jest jednym z pierwszych warunków szczerść, serdeczność i otwartość.

23. Równym tobie okazuj zawsze życzliwe, uprzedzające obejście i zawsze bądź gotów dopomóc im radą i czynem, jednak bez narzucania się.

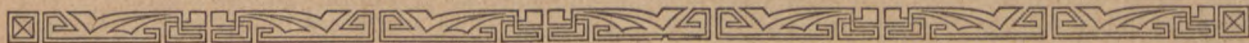
24. Poważaj ich tak, jak poważasz siebie samego, lecz nie spoufalaj się zbyt z nimi.

25. Nie żartuj z nich; a jeżeli żartujesz, niech się to odbywa w sposób niewinny, nie obrażający chrześcijańskiej miłości bliźniego; żart ma bezwzględnie ustać, skoro tylko ten, do którego się odnosi, czuje się dotkniętym.

26. Odwrotnie, kiedyś sam przedmiotem żartu, nie bądź zaraz zbyt obraźliwy.

27. Względem równych nie pozwalaj sobie zgryźliwych dokuczania, nie pobudzaj ich do gniewu i nie obrażaj.

28. Wogóle, w obcowaniu z równymi nie wypuszczaj nigdy z uwagi wymagań przyzwoitego wychowania i grzeczności. Przez to ustrzeżesz się zbytnej poufalości, która często wyraża się i posuwa do dokuczania i swobody, za daleko idącej.



Wiek Papieży.

Z 263 Papieży, 11 zasiadało na Stolicy dłużej niż 17 lat, a od 1376 r. szesnastu żyło dłużej niż 80 lat. Grzegorz XVI — 80 lat i 8 miesięcy; Grzegorz XII, Kalikst II, Benedykt XIII — 81 lat; Aleksander VIII

i Pius VI — 82 lat; Grzegorz XIII, Innocenty X, Benedykt XIV, Pius VII — 83 lat; Paweł III i Klemens X — 84 lat; Klemens XII — 85 lat; — Pius IX — 86 lat; Paweł IV — 89 lat; Klemens X — 92 lat.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“ właśc. K. Rąłowski, Inowrocław, ul. Fryd. nr. 8.

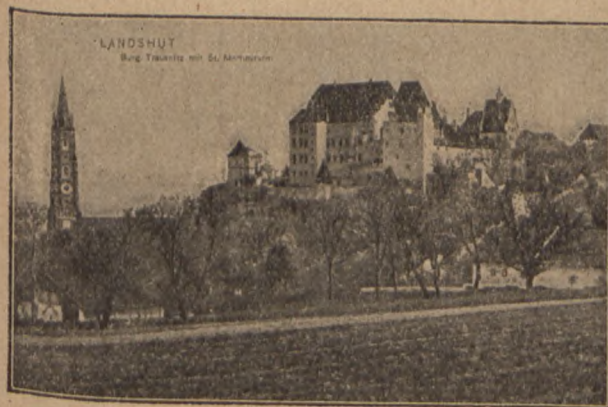


Wjazd Jadwigi Jagiellonki do Landshut.

Jagiellonka w Bawaryi.

M roku 1903, w małym miasteczku bawarskiem Landshut, odbyła się uroczystość, która i nas zainteresować powinna. Oto z okazji jakiejś lokalnej wystawy w tem mieście, urządzono pochód historyczny, przedstawiający wjazd do miasta

wykształceńszych kobiet swego czasu. Dzięki jej, latorośl potężnego rodu, odebrała niezwykle staranne wychowanie, nawet jak na dwór królewski. Nie brakło konkurentów; zaledwie Jadwiga ukończyła 11-ty rok życia, a już słał do niej swaty Maciej Korwin-Hunyady, król węgierski, który, objawszy spadek po jej przedwcześnie zmarłym stryju, chciał wszystkie swe prawa do tronu utwierdzić tem małżeństwem. Niechęć matki stanęła na przeszkodzie temu małżeństwu. Nie był też szczęśliwszym drugi konkurent, arcyksiążę austriacki Maksymilian, zdaje się z powodów politycznych. Szczęśliwym współzawodnikiem natomiast był młody książę bawarski Jerzy, syn Ludwika, którego posłowie pod wodzą Henryka, biskupa Ratysbony, pokłonili się Kazimierzowi w Łęczycy pod koniec 1474 r. Tym razem prośba chętnie wysłuchana została, bo też książę Jerzy miał wszelkie wymagane zalety.



Zamek Landshutecki.

ks. Jerzego „Bogatego” ze swą narzeczoną Jadwigą, córką Kazimierza Jagiellończyka, w dniu 14 listopada 1475 roku. Jadwiga ta, mało szerszemu ogółowi znana, to jedna z ciekawszych postaci kobiecych na tronie, pociągająca krasą, rozumem i nieszcześciem...



Ogólny widok miasta Landshut.

Jadwiga była córką Kazimierza i Elżbiety austriackiej, siostry Władysława Pogrobowca. Była to pani wielkich zalet serca i umysłu, jedna z naj-

poleca w wielkim wyborze księżki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Bawarya pozostawała wówczas pod panowaniem dwu gałęzi jednego rodu: starsza rządziła Bawaryą niższą i miała swą rezydencję w Landshut, młodsza — Bawaryą wyższą, ze stolicą Mnichowem (Monachium). Głową starszej linii był Ludwik, ojciec Jerzego, który, znękany długą niemocą, zdał rządy krajem na 20-letniego podówczas syna. Obaj mieli opinię książąt zacnych, szlachetnych i sprawiedliwych, obaj słynęli z bogactw, które nawet stały się powodem przydomku, jaki nadano ojcu i synowi. O skarbach ich opowiadano istne cuda, a historia stwierdza, że druga ich stolica, Burghausen, była istotnie skarbnicą, jedną z największych ówczesnego świata. Były tam najrozmaitsze dziwy przepychu, kosztowności i sztuki; najrzadsze i naj-

droższe zbroje, arcydzieła rzeźby, cenne materye, kosztowne szaty, sprzęty, ozdoby, kamienie piękne i złoto. Koroną zaś tych zbiorów, o których szeroko i daleko rozprawiano, było 12-tu apostołów naturalnej wielkości ze szczerzego srebra i Chrystus Pan cały ze szczerzego złota.

Posąg królowej w stosunku do majątku jej narzeczonego był skromny; wynosił zaledwie 32,000 dukatów, płatnych w ciągu lat pięciu; na wyprawę zaś wydano 100,000 złp. Termin wesela naznaczono na jesień roku przyszłego, t. j. 1475 i na krótko przed oznaczonym czasem zjawiono się istotnie drugie poselstwo bawarskie, w celu odebrania panny, która wraz z ojcem bawiła podówczas w Poznaniu. Rozstanie królowej z rodzicami opisał



Grupa Biskupów przy wjeździe.

prostemi, ale rzewnymi słowy Długosz. Odjeżdżała młoda pani na obczyznę z ciężkiem sercem, smutną; nadaremno silono się rozerwać opowiadaniem o piękności Bawaryi, o festynach i turniejach w Landshucie, o bajecznych skarbach w Burghausen. Jedyńą w drodze pociechą była rozmowa z przydanym jej orszakem, który był liczny i wspinały. Fraucymer stał pod zwierzchnictwem owdowiałej księżnej cieszyńskiej, Anny, i wdowy po kanclerzu koronnym, Doroty z Sienna. Orszakowi przewodzili Stanisław z Ostroroga, wojewoda kaliski, Mikołaj z Kutna, łączycy i Dobiesław z Kurozwęk.

W Landshucie zebrało się już w pierwszych dniach listopada liczne grono weselnych gości; przybył cesarz rzymski Fryderyk III z arcyksiężętami Maksymilianem i Zygmuntem, bawarscy książęta młodszej linii Albrecht, Krzysztof i Wolfgang, trzech palatynów, niezliczona ilość kurfirstów, grafów, margrafów, baronów i rycerstwa. Zebranie

było olbrzymie, tak, że stało się dla swej świetności i liczby na długo głośnie w świecie. Każdy z panów bowiem wiódł i dwór ogromny. I tak np. żonie elektora brandenburskiego Albrechta (zwanego Achillesem niemieckim) towarzyszył orszak ze stu szlachetnych pań i panien, z których 14 najurodzawszych i najstrojniejszych, konno towarzyszyło pojeźdźcom pań. W świecie owego Albrechta był też i nieznan nam z nazwiska autor dyaryusza tej podróży, prawdopodobnie któryś z heroldów. Zawdzięczamy mu masę interesujących szczegółów, dotyczących Jadwigi i Jerzego, gości weselnych, rzucających ciekawe światło na ówczesne stroje, zwyczaje, zabawy, krotoczwile rycerskie, zapasy turniejowe itd.

Oto kilka ustępów z dyaryusza:

„Przybywającą królownę witało w Mosbergu rycerstwo z cesarzewiczem Maksem i pfalcegrafem Krzysztofem. Przed karetą szły prześliczne wierzchowce jej, okryte czerwonym sukniem; kareta była

złocistą, spoczywała na czterech lwach, misternie rzeźbionych i bogato złoconych, które w łapach trzymały tarcze z herbami korony polskiej. Ciągnęło ją ośm białych rumaków, których uprzęż również czerwonym sukniem była obszyta. Podobnie ozdobne były powozy fraucymeru. Królowna jechała za zasłoną; nie wysiadła ona, tylko witającym ją księżętom podała przez okno rękę do ucałowania.

W dalszym ciągu zachwyca się autor marsowym wyglądem Polaków, ze zdumieniem opisuje bogate ich stroje, zbroje i rynsztunki na konie.

Książę Jerzy, otoczony orszakiem 400 najprędniejszych rycerzy, wraz z cesarzem Fryderykiem oczekiwał przybycia narzeczonej na wzgórzu, tuż pod stolicą. Ubrany był w kaftan swej barwy (kolor brunatny, biały i popielaty), na lewym rękawie miał haftowany perłami napis: „In Ehren lieb Sie mir.“ Nad napisem widniała złotem i perłami wyszyta altanka, w której siedziała dziewczica, trzymająca lwa na uwięzi. Munsztuk, deka, tebinki, jak i cały rząd na konia, wysadzone były perłami i drogocennymi brylantami. Głowę młodego księcia okrywał kapelusz tej barwy, co kaftan, opasany wieńcem ze złotych kółek, ozdobiony pióropuszem, z przodu w guz kosztowny oprawny.

Gdy nadjechała królowna, oba orszaki zsiadły z koni; królowna wysiadła z karety, a wnet podszedł do niej książę bawarski Albrecht i witał piękną oracyą, której treścią było, że małżeństwo to, łączące dwa krańce Europy, jest pomyślnym zwiastunem dla świata chrześcijańskiego. Godnie odpowiedział na to imieniem królowej jeden z panów polskich, poczem zbliżyli się narzeczeni i oba orszaki połączone ruszyły ku farze.

Tu nowe powitanie ze strony dam, zgromadzonych przed kościołem. Królowna szybko przybrała szaty weselne i stanęła do ślubu, w którym uczestniczyło sześciu biskupów. W czasie ceremonii słychać było głośnie łkanie córki Kazimierzowej, która, odchodząc od ołtarza, potknęła się nieco.

Uważano to za zły omen!

Ale nie czas było na wróżby. Orszak wyruszył do zamku, gdzie odbyły się ówczesnym zwyczajem pokładziny — wieczorem zaś tany. Młoda małżonka

ubrana była w prześliczną zieloną suknię adamaszkową, bardzo szeroką, „jak to w zwyczaju w jej ojczyźnie.“ Rękawy od łokcia były otwarte, pozwalając widzieć drugie, ze złotogłowia. Wysoka kryza przetykana była obficie pięknymi perłami; na głowie miała wieniec i opaskę, perłami szytą, włosy, w jeden warkocz splecione, spadały na plecy. W ten prowadził ją w pierwszej parze cesarz Fryderyk.

Nazajutrz rano, tj. 15 listopada, odbywało się składanie życzeń i podarków. Imieniem małżonka ofiarował Jadwidze margraf Albrecht puzderko z bardzo kosztownym „alszbandem“ (naszyjnikiem) i 10,000 złotych węgierskich. Na jego komplement odpowiedział jeden z panów polskich, zapewniając o miłości i powolności dla małżonka, jak to jej pan ojciec i pani matka przykazali.

Płynęły później bogate dary od gości, stanów i miast bawarskich, „natomiast cesarz — powiada nasz pisarz — dał spinkę, którą on szacował na 1,000, a była warta najwyżej 500 zł.“ Bezimienny autor z wielkim zachwytem wyraża się o smutnej królownie: „Stała wyprostowana, ale oczy miała spuszczone, a jest bardzo ładna i miła i spogląda niekiedy bardzo uprzejmie. Ma też dziwnie piękne ręce, o długich, cienkich palcach i równie pięknie utoczone ramiona, jako też całą postać układną i bardzo kształtną. Nie można też dość napatrzeć się jej skromnej, a książęcej postawie i jej niewinnemu wejrzeniu...“

Ucztę i zabawy trwały czas długi i pochłonięły nadzwyczajne sumy... Niebawem orszak polski opuścił młodą panią, która została sama wśród obcych...

*

*

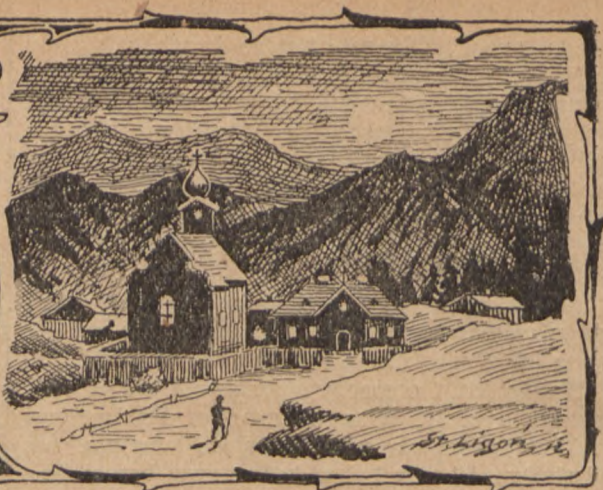
Oto kilka szczegółów, odnoszących się do wypadków, które rozegrały się przed czterema przeszło wiekami, a których pamięć wskrzesili niedawno mieszkańcy Landshutu. Dalszy ciąg życia Jadwigi stwierdził prawdę, że i złota korona cierniową bywa! Pożycie jej małżeńskie niedługo było szczęśliwe; zmarła jednak dopiero w 1502 roku w zupełnym osamotnieniu, zgnębiona i zrozpaczona. Bolesne jej przejścia opisał bawarski opat cystersów, Anioł, który patrzył na jej złamane życie.

Skąd pochodzi nazwa gazety?

Pierwsze dzienniki ukazały się w Wenecji. W szesnastym i siedemnastym wieku miało to miasto największe stosunki ze Wschodem i pierwsze odbierało stamtąd wiadomości. Ponieważ cała Europa żywo dopytywała się o nie, pewien przedsiębiorczy człowiek wpadł na myśl, żeby drukować je i sprzedawać. Każdy arkusz kosztował tylko gazette, używaną wówczas drobną monetę; stąd powstała nazwa gazety. Ów pomysło-

wy Wenecyanin nie wynalazł przecież nic nowego, gdyż już za cesarstwa Rzymskiego wychodziło w Rzymie pismo, zwane Acta Diurna. Jakiż to przeskok od owego świstka weneckiego, wychodzącego lat temu trzysta, do obecnego dziennikarstwa! Dziś jest ono potęgą, który pożytek społeczeństwo uznaje. Liczba gazet na kuli ziemskiej doszła 30,000; zatrudniają one około 100,000 dziennikarzy i więcej niż milion robotników.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Z ostatnich czasów.

Zdarzenie prawdziwe.

I.



jednej z odległych parafii w okolicy Avignonu w ubożuchnej lecz schludnej izdebce probostwa, siedział przy biurku założonym mnóstwem ksiąg i papierów w sile wieku mężczyzna, kapłan, o dziwnie miłym i rozumnym wyrazie twarzy. Przed nim rozłożone księgi Pisma św., w których on zatopiony cały, zdawał się o całym zapominać świecie, czerpiąc z tych ksiąg mądrości moc i siłę do walki z życiem w tak obecnie niezmiernie trudnych czasach dla wszystkich wyznawców wiary chrześcijańskiej, a tembardziej dla sług Kościoła. Cisza panowała wokoło, — którą przerywał tylko miarowy tyk-tak zegaru; — właśnie uderzyła godzina dziesiąta. Wokoło probostwa jak i w wiosce całej wszystko spoczywało już w śnie głębokim, — w niektórych domkach tylko błyskały jeszcze słabe światelka, lecz i te z wolna gasły, ustępując miejsca szeroko rozsypanym gwiazdom na firmamencie. — Kapłan nie odrywał się od umysłowej pracy; — była to dla niego jedyna chwila wypoczynku duchowego, — cały dzień oddany apostolskiej pracy w gorącym zapale ratowania jednostek przynajmniej od ogólnego zalewu szerzącego się zepsucia i demoralizacji w całym niemal kraju; widział z boleścią serca jak raz po raz odrywały się całe stada od owczarni Chrystusowej i rad byłby życie własne oddać dla uratowania choćby jednej owieczki. I tak żyjąc dla drugich we dnie — wieczorne i nocne godziny poświęcał dla siebie tj. teologicznym studjom i modlitwie; — niejednokrotnie do późnej godziny widziano światło w oknach proboszcza, lub też jego samego śpieszącego bez względu na złą porę do oddalonego o kilkadziesiąt kroków parafialnego kościoła, gdzie przed Najśw. Sakramentem sam na sam u stóp ukrytego w tabernakulum Boga długi czas przepędzał.

Dziś jednak wyjątkowo zamyślony, utkwiał wzrok w księdze żywota, zastanawiając się nad słowami Tego, który miłością i pokorą zwyciężył świat, — rozważał właśnie słowa Chrystusa z Ewangelii świętego Jana „Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokor-

nego Serca" i przejęty do głębi prostotą i urokiem słów Zbawiciela, nie słyszał lekkiego pukania do drzwi; — po chwili pukanie owo głośniejsze się dało, wtedy proboszcz odwrócił głowę i zapytał — „kto puka?“

Na pytanie weszła do pokoju staruszka daleka krewna i gospodyni księdza z oznajmieniem, że jakiś nieznajomy człowiek o bardzo podejrzaną powierzchność, chce się z nim widzieć.

— Jak to? o tak późnej porze — cóż go tu sprowadza?

— Mówi, że chce prosić do chorego, — ale ja błagam na wszystko księdza proboszcza, aby mu nie ufać — odrzekła kobieta — w dzisiejszych czasach snuje się tyle niepocziwych ludzi, którzy zięją nienawiścią dla Wiary św. i Kościoła — o nieszczęście nie trudno.

— Moja matko, zapominacie jak widzę — odrzekł ksiądz poważnie — że ja przedewszystkiem jestem sługą Bożym i gdy chodzi o zaopatrzenie duszy na żywot wieczny, nic mnie nie powstrzyma, choćby całe piekło sprysnęło się na mnie!... niech ten człowiek wejdzie — dodał spokojnie. Gdy te słowa domawiał, do pokoju wcisnął się trzydziestoletni mężczyzna silny, barczysty, z drwiącym uśmiechem na ustach i zuchwałym na twarzy wyrazem, którego udana obojętność zamaskować nie była w stanie.

— Kto jesteś, mój przyjacielu — zapytał proboszcz — i co cię do mnie sprowadza?

— Jestem Mateusz Gryf — odparł zapytany — siostrzeniec starej Maryanny zamieszkałej na górze nad wąwozem, a należącej do twojej parafii proboszczu, — otóż stara geś zabiera się z tego świata, — i bardzo słusznie robi — dodał cynicznie, — bo już niedołężna i zgrzybiała, na życie zarobić nie może, — lecz ponieważ mam dla niej pewne zobowiązanie, bo mnie wychowała od dziecka, — a wdzięczność to piękna cnota, nieprawdaż księżę? — mówił zatrzymując wzrok bystry i przenikliwy na twarzy proboszcza, — otóż powodowany tem uczuciem uległem jej prośbom, aby na tę podróż sprowadzić jej księdza, bo mówią, że nie doczeka rana, chociaż sam w te błędnostwa od dawna już nie wierzę!...

— Na miłość Boga, niech ksiądz proboszcz nie idzie, — błagała półgłosem gospodyni. — Maryanna pocziwa kobieta, ale Mateusz znany w całej okolicy jako przywódca partyi najzaciętszych wrogów Kościoła!

— Wiem o tem — odrzekł ksiądz z cicha — ale obowiązek kapłana rzecz święta, — pod żadnym pozorem od spełnienia go uchylać się nie mogę.

Mateusz tymczasem spoglądał podejrzliwie to na księdza, to na gospodynię, starając się podsłuchać przelotne słowa z ich przyciszonej rozmowy, — wreszcie odezwał się głośno:

— Cóż, pójdziemy?

— Tak, pójdziemy mój bracie, i tobie przy tej

sposobności życzę z całego serca, aby i do twojej duszy wniknęło kiedy światło Boże, które przenika serce twej pocziwej ciotki. — Katarzyno — dodał, zwróciwszy się do gospodyni — bądź tak dobrą obudzić kościelnego i powiedzieć mu, aby się przygotował w drogę.

— Co do tego nie radzę — odezwał się Mateusz — droga niezmiernie niebezpieczna po urwiskach nad wąwozem w nocnej porze — ja znam tam każdy kamyczek i ciebie księżę obowiązuję się przeprowadzić i czuwać nad tobą, abyś nie wpadł do przepaści, — ale dwóch ludzi jednocześnie prowadzić nie mogę — niech kościelny zostanie w domu, bo nie przypuszczam, abyś chciał brać na swe sumienie jego życie.

Ksiądz zastanowił się chwilę — utkwiał wzrok w zawieszonym na ścianie krucyfiksie, na którym Chrystus rozpięty zdawał się miłośnie spoglądać na sługę Swego i dodawać mu odwagi do spełnienia heroicznego czynu; blada twarz Zbawiciela, na pół przymknięte oczy, ręce i nogi rozdarte krwawymi ranami były świadectwem najwyższego poświęcenia i ofiary, a rozchyłone usta zdawały się szeptać: „Idź, Mój synu, w ślad za twym Zbawicielem, który nie wahał się oddać życia z miłości dla dobra grzeszników!“ Ta cicha rozmowa kapłana z Ukrzyżowanym trwała zaledwie sekund parę; wzmocniony na duchu, z wesołą nieomal twarzą zwrócił się do Mateusza i rzekł tylko jedno słowo:

— Chodźmy!

I poszli. Ksiądz wstąpił do kościoła, upadł na kolana przed ołtarzem oświeconym drżącym światłem wiecznej lampki — sam zapalił świece — wyjął z tabernakulum bieluchną Hostyę, włożył ją do bursy, zawiesił na szyi i kryjąc na własnych piersiach Skarb nieba, Pana życia i śmierci — śmiało i odważnie wyszedł z kościoła i oddał się w ręce swego przewodnika, czekającego na niego z hardo podniesioną głową u drzwi kościelnych.

Mateusz stał wyprężony jak struna, nie ugiął kolana, nie pochylił głowy przed Tym, który przyszedł na ziemię do Swoich, ale swoi Go nie przyjęli, a przed którym Aniołowie Pańscy padają na twarze, bo nie śmiały spoglądać w Oblicze Jego!... Niestety, ostatni błysk wiary zamarł widocznie w tem sercu zdziczałem, a ciemności ogarnęły myśl niedowiarka i zaćmiły wszelkie poczucia szlachetności i cnoty.

Szli dłuższy czas w milczeniu — cisza panowała wokoło — w świetle jasnej, gwiazdzistej nocy rysowała się przed nimi drożyna prowadząca do wysokiej skalistej góry, przez którą koniecznie przejść trzeba było chcąc dotrzeć do małej chatki, którą od wielu lat zamieszkiwała pocziwa wdowa Maryanna. Droga rzeczywiście była bardzo niebezpieczną — wzdłuż pochyłości góry wila się w ślimak wąziutka ścieżka, a w jednym miejscu szczególnie nad głębokiem urwiskiem jeden krok fałszywy mógł nieostrożnego wędrowca pozbawić

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



życia, — opowiadano nawet, że wiele było tam już nieszczęśliwych wypadków. Ksiądz jednak zdawał się na razie zapominać o wszystkim, otulony w swój płaszcz kapłański, przyciskał mocno do piersi ukrytego Boga i zatopiony w cichej modlitwie, jakby już nie należał do tego świata, machinalnie i bezwiednie prawie pozwolił prowadzić się Mateuszowi, który wierny przyrzeczeniu trzymał go silnie za ramię i prowadził coraz wyżej pod górę. Raz po raz drobne kamyki usuwały się z pod nóg idących i z cichym szelestem na dół spadały; — stanęli wreszcie w najniebezpieczniejszym miejscu, — wtedy to Mateusz przerwał milczenie i zdławionym głosem, w którym syczała cała nienawiść piekielna dla wiary Chrystusowej, odezwał się do księdza:

— Cobyś na to powiedział, czarny kruku, gdybym tak w tej chwili kopnął cię nogą i wtrącił do tej przepaści?

Kapłan na te słowa, jakby zbudzony ze snu letargicznego, ocknął się z zamyślenia i z zupełnym spokojem odrzekł poważnie:

— Każdy wypadek podlega woli i dopuszczeniu Bożemu — jestem gotów na każdą chwilę pełnić to co Bóg, który obecnie na mej piersi spoczywa, ode mnie zażąda!

Nim zdołał dokończyć te słowa, już zbrodniarz ruchem szybszym od błyskawicy wyteżył ramiona

i całą siłą pchnął nieszczęśliwego w przepaść; cichy jęk, a za parę minut odgłos ciężaru upadającego ciała był smutnym epilogiem tej prawdziwie judaszowskiej zdrady.

I teje chwili znów zapanowała głęboka cisza, — błądy sierp księżyca wysunął się z za obłoków i oświecił srebrnym blaskiem skalistą górę, na której szczycie stał z szatańskim uśmiechem tryumfu na wykrzywionych ustach Mateusz i drwiącym głosem, jak niegdyś żydzi wobec ukrzyżowanego na Kalwarii Chrystusa, urągał swojej ofiarze:

— „Ha! ha! ha!... a więc spełniło się na tobie dopuszczenie twego Boga, cichy gołąbeku i ten twój Bóg, który na twych piersiach spoczywał, nie potrafił cię zasłonić przed siłą Mateusza — jam mocniejszy od Niego... i mam tę pociechę, że dzięki mojej woli i mojej zachciance, piekło może święcić tryumf, że z tą chwilą mamy o jednego mniej czarnego kruka na świecie!

II.

Upłynęło lat piętnaście; — potężna dłoń czasu, która zaciera najstraszniejsze zbrodnie, jak i najświetniejsze ludzkie tryumfy, zatarła i tę nad wszelki wyraz bolesną zdradę popełnioną owej nocy na niewinnym a zacnym proboszczu. — Mateusz znikł bez śladu — stara Maryanna podówczas jeszcze zdrowa, której chorobę umyślnie zmyślił Mateusz, aby tym sposobem dostać księdza w swe ręce i spełnić na nim niegodziwą zbrodnię, w kilka tygodni umarła rzeczywiście ze zgrzyoty, starą gospodynię proboszcza też złożono pod darniową mogiłą; lecz ciała nieboszczyka pomimo najusilniejszych starań nie podobna było odszukać. — W pierwszej chwili rozmaite czyniono przypuszczenia i poszukiwania, a gdy te okazały się daremne, powoli zatarła się pamięć o tym cichym pracowniku Bożym, a do roku już i mało kto w okolicy o nim wspominał; — zwykła to kolej życia ludzkiego. — Nowe wypadki, nowe zbrodnie, śmierci znakomitych osób, zmiany w parlamentach i tym podobne zdarzenia zajmowały zawsze żądne nowych wrażeń umysły ludzkie. Obecnie nieomal kraj cały, a przedewszystkiem stolica Francji, przejęta była silnym wrażeniem mającego nastąpić w najbliższej przyszłości stracenia niezwyklego zbrodniarza; — wszystkie dzienniki przepelnione były sensacyjnym opisem jego niesłychanych zbrodni — poczynawszy od najslawniejszych księgarni do najlichszych kramów w przedmieściach wszędzie za wystawami okien widniały ilustracje i fotografie tego nieszczęśliwego człowieka, który tak smutną zdobył sławę przedewszystkiem dziwnym cynizmem i zachwalstwem w niezliczonym szeregu najokropniejszych występków, których opisy najtwardsze serca nawet przejmowały dreszczem przerażenia; — w szczegółach jego biografii zaznaczono wyraźnie, że pierwszą zbrodnią, która mu otworzyła karierę moralnego zwyrodnienia, było wtrącenie do

przepaści przed 15-tu laty pocziwego proboszcza z parafii w okolicy Avignonu, którego oszukał występnie zmyśloną chorobą ciotki, — aby, jak się później sam zuchwale wyraził, tym sposobem mógł łatwiej wyciągnąć zwierza z kryjówki, urządzić nań polowanie. — Od tej pory brnął z występku w występki, z zbrodni w zbrodni, aż wreszcie stanął przed kratkami głównego więzienia w Paryżu, gdzie jednogłośnie został na śmierć zasądzony.

Jak zwykle w takich wypadkach wniesiono rekurs do wyższej instancji, zbrodniarz tymczasem nie okazywał żadnego żalu ni skruchy i daremnie sędziwy kapelan więzienny wszelkich możliwych używał sposobów i dokładał starań, aby w nim choć cień wiary obudzić, — wpadał po prostu w szal, w wściekłość na widok kapłana i wogóle kogokolwiek bądź, kto by się ośmielił wspomnieć mu o Bogu. Dla bezpieczeństwa włożono nań ciężkie kajdany. I w takiej to chwili znajdujemy go w celi więziennej o mur opartego, zięjącego nieładnie bluźnierstwa z powodu zbliżającego się doń kapłana, który niewyczerpany w cierpliwości od tygodnia codzień przychodził go odwiedzić.

— A więc znów tu się zjawiasz, czarny kruku i pogo? Dziękuj twemu Bogu, żeś spętany kajdanami, bo bym cię udusił i zdeptał nogami jak podłego robaka — precz... precz... z moich oczu, ruszaj skąd przyszedłeś!...

— Bracie kochany — odważył się przemówić kapelan.

— Precz!... precz!... — zaryczał skazaniec. — Co za czart sprowadza cię tu do mnie codziennie!... Ani ja twój brat — ani ty mój przyjaciel — jak się nie usuniesz, własny język odgryzę z wściekłości i plunę ci nim w twą twarz przekłętą!...

Ksiądz z niepojętym spokojem zdawał się słuchać tych słów obelżywych, stał jak posąg i łagodnymi oczyma jakby prośbą niemą wpatrywał się w wykrzywione wściekłością i cynizmem oblicze opętanego złością zbrodniarza, a po chwili z tych ócz łagodnych spłynęły dwie łzy czyste jak krople rosy porannej i stoczyły się po poranych policzkach.

Siła tych łez cichych widać była olbrzymia, skoro zdołała zmiekczyć skamieniałe zbrodniami serce skazańca, — zdało się jakby jakaś moc niewidzialna wstrząsała nim; — po zdziwiałym obliczu przemknęło zaledwie dostrzegalne wzruszenie, a z ust zaciśniętych wymykały się na pół zdumiałe, — na pół przerażone słowa:

— I czemu tu stoisz?... czemu nie uciekasz ode mnie przekłętą od wszystkich?... czemu znosisz moje obelgi z taką dziwną cierpliwością?...

Twą księdza na te słowa zajaśniała niebiańską radością, — oczy zabłysły ognistym blaskiem — robił wrażenie Świętego.

— Czemu? — odrzekł z zapalem — czemu?... Bo kocham duszę twoją, bo pragnę twego zbawienia!...

— Zbawienia!... — zaryczał nieszczęśliwy. — Dla mnie niema zbawienia, jam potępioniec w tem i w przyszłym życiu!...

— Nie mów tak, mój przyjacielu — mówił dalej ksiądz do głębi wzruszony. — Nie mów tak, — Bóg jest samą dobrocią, On przebacza żałującym wszystkim!

— Ale nie mnie!... nie mnie!... zbrodniarzowi straszemu!... — mówił dalej nieszczęśliwy z głuchym łkaniem w piersiach. — Oh! gdybyś znał historię mego życia, tak jak jej nikt nie zna, prócz mego własnego sumienia, odwróciłbyś się ode mnie i uciekał z tej celi więziennej daleko, aby nie oddychać zatrutem powietrzem, którem taki jak ja zbrodniarz oddycha... Jam potwór... słyszysz... — dodał przyciszonym głosem — jam potwór, jakiego dotąd ziemia nie nosiła!... Słuchaj początku mojej historii, a skamieniejesz z przerażenia!... Słuchaj... najpierwsza zbrodnia najbardziej mi ciężko... najdotkliwiej uciska. Przed piętnastu laty nie byłem jeszcze takim zbrodniarzem, jakim jestem obecnie. — Służąc w wojsku, wpłatałem się w złe towarzystwa, a że prześcigałem innych w pijatykach i hulankach, obrano mnie przewodnikiem zebrań antyreligijnych, których celem jest wytepienie katolickiej wiary. Precz z Kościołem... precz z Papieżem!... to hasło nasze — a im kto z nas więcej „czarnych kruków“ zgładził ze świata, — tem więk-



poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

sze znajdował wśród naszych uznanie. I zdarzyło się raz — słuchaj księże, a gdy wysłuchasz do końca, ty sam mnie potępisz; — zdarzyło się raz — mówił z przyspieszonym oddechem — że oszukałem niewinnego księdza zmyśloną historią o umierającej kobiecie i wywiodłem go w nocy niby to w celu zapatrzenia chorej, — a tymczasem żywiłem w duszy podłą zdradę i dokonałem zbrodniczego zamiaru, wtrąciwszy nieszczęśliwego, który mi zaufał, w przepaść, zanim zdołał dojść do umówionej chaty... słyszysz księże, ten zbrodniarz, którego widzisz przed sobą, podniósł dłoń morderczą na sługę Bożego... a zacy był, pocziwy... jak ty, który z taką cierpliwością od tygodnia znosisz moje obelgi!... I teraz powiedz — dodał z głuchym jękiem — i teraz powiedz, czym go dzień przebaczenia; cień tego kapłana nieustannie mi towarzyszy tak na świecie, jak i tu w celi więziennej, — i aby zagłuszyć głos sumienia, mordowałem dalej z zaciętością każdego, ktokolwiek stanął mi na drodze, zyskałem sławę opryszka, jakiej Francja dotąd nikomu nie przyznała, a jednak cień zmarłego nie opuścił mnie ani chwili — dniem i nocą brzmi w uszach moich cichy jęk mej ofiary spadającej w przepaść! I powiedz teraz, powiedz, czy nie jestem przeklęty!... czym go dzień przebaczenia?

Kapłan słuchał tych słów z dziwnym wzruszeniem — twarz jego gorzała świętym ogniem — z oczu spływały łez strumienie, — upadł na kolana a usta wyszeptały tylko te dwa wyrazy:

— Dzięki Ci, Boże!

Zbrodniarz osłupiał. — Księże, co to znaczy? jak to, nie potępiasz mnie!...

— Nie, mój synu — odrzekł po chwili powstając — widzę nad tobą i nad sobą dziwne miłosierdzie Boże, które uwielbiałem przed chwilą. — Słuchaj ty teraz, a przekonasz się, że wielki jest Bóg na niebie, i że nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył wiecznie!... Słuchaj, tym kapłanem, którego wtrąciłeś do przepaści przed 15-tu laty, ja jestem!...

Na te słowa włosy skazańca zjeżyły się na głowie, otworzył wargi chcąc wymówić jakieś słowo, lecz ściśnięte gardło odmówiło posłuszeństwa, tylko się zachwiał, zadrżał i bezwiednie upadł na kolana,

słuchając w tej kornej postawie dalszej opowieści kapłana.

— Tak — ja nim jestem — mówił dalej dawny proboszcz znanej nam wioski. — Gdy mnie strąciłeś do przepaści, byłem zupełnie przytomny i pamiętam, że wydałem jęk bolesny, — po czym jakiś duży kamień stoczył się do przepaści, a ja zawisłem nad brzegiem tejże, na pniu jakiegoś drzewa wkorzonego w skaliste urwiska; słyszałem wyraźnie twój okrzyk bluźnierczy i złowrogi tryumf, że zgładziłeś ze świata sługę Bożego!... Potem tyś odszedł — i wokoło mnie zapanowała cisza grobowa, —

ale w tej ciszy brzmiał mi ciągle w uszach twój śmiech szatański i on to był powodem, że z natchnienia Bożego zrobiłem ślub nie powracania więcej do mojej parafii, ale poświęcenia się dla ratowania dusz, jak ty, najbiedniejszych, jako kapelan więzienny i Bóg dziwnie błogosławił mojej pracy — żaden z skazańców nie odszedł do wieczności niepojednany z Bogiem, a wielu wyszło z domu poprawy i służy dziś krajowi jako uczciwi obywatele państwa; z tobą było mi najciężej — lecz nie traciłem nadziei, wierzyłem mocno, że ten Bóg, który mi cudownym sposobem uratował życie ziemskie, użyje mnie też za narzędzie do uratowania twego życia wiecznego!... Widzisz więc, jak dobrym jest ten Bóg, i ufaj synu, że ci przebaczy grzechy i zbrodnie twoje. On w niebie, skoro ja Jego niegodny sługa na ziemi z całego serca

dawno ci przebaczyłem i pragnę twego zbawienia jak mego własnego!

Głośnie łkanie klęczącego w milczeniu zbrodniarza były całą odpowiedzią na powyższe słowa. — Od tej chwili zmienił się do niepoznania, cichy i pokorny jak jagnię poszedł nazajutrz na stracenie, błagając tylko o jedną łaskę, aby kapelan więzienny nie odstępował go do ostatniej chwili; — przepędził on z nim noc ostatnią, — a dzienniki liberalne i klerykalne każdy na swój sposób szeroko opisywały niepojętą zmianę w sławnym opryszku, który ziejący dotąd szaleł wściekłości, jednej chwili zmienił się w skruszonego grzesznika. Dziwiono się powszechnie, ah!... bo zakryta jest przed okiem ludzkim tajemnica dróg Bożych i cudów, jakie łaska Boska nieustannie w duszach ludzkich działa. S. F.

Zdania moralne.

Wielki święty mąż w Kościele, św. Cyprian, Biskup kartagiński i Męczennik z pierwszych wieków, wylicza dziesięć nieporządków, które wiele złego sprawiają na tym świecie:

- 1) Stary człowiek bez religii;
- 2) Młodzieniec nieposłuszny;
- 3) Bogacz, który nie daje jałmużny;
- 4) Niewiasta bez skromności;
- 5) Pan domu i przełożony bez siły i energii;
- 6) Chrześcijanin, procesa lubiący;
- 7) Ubogi zarozumiały;
- 8) Król, sprawiedliwości nie przestrzegający;
- 9) Naród bez dobrych obyczajów;
- 10) Państwo bez dobrych praw.

Najlepszą zabawą

dla młodych i dorosłych, wielkich i małych są nasze słynne

Mausera precyzyjne strzelby ogrodowe systemu „Müchlera“ jak na rycinie. Prawie bez huku, do strzelania na wróble i do tarczy itd. Zamek podobny jak u karabinów wojsk., piękna, okrągła lufa stalowa kal. 6 albo 9 mm. gładka do kuli i śrutu. Celownik, muszka, najl. drzewo orzechowe, cała długość około 104 cm. Strzela dobrze pod gwarancją.

Bajecznie tanio: tylko 12 mk.

Tenże karabin z pięknym gwintem, tylko na beznaganne strzały kulkowe aż do 150 m. tylko 12,50 mk.



Najlepsze z wszystkich istn. Mausera strzelb ogrod.

Tanie karabiny „Mauserlein“ tylko 9 mk. sztuka.
100 naboí kulkowych kal. 6 mm 80 fen., 9 mm. 2 mk.
100 naboí śrutowych 6 mm 2 mk., 9 mm. 3 mk., 100 naboí do strzelb 6 mm 1,50 mk., 9 mm 3,30 mk. Opakowanie i przesyłka 1,30 mk. Wysyłka tylko za zaliczką.

Bez ryzyka, zamiana lub zwrot pieniędzy.

Ilustrowany główny katalog na wszelką broń myśliwską i luksusową jako to: dubeltówki, drylingi, kniejówki, strzelby tarczowe, teszyngi Floberta, rewolwery, pistolety itp. z zadziwiającą i wyjątkowo niskimi cenami, wysyłam interesantom darmo i oplatnie.

Zachodnio nlem. fabryka broni

Wilh. Müchler Söhne, Neuenrade
Nr. 103 i. Westf.

J. Perliński

Inowrocław, ul. Fryderykowska 33.

Telefon 354. ≡ Przystanek tramw.

Srebra, alfenidy, brzozy,
towary galanteryjne,
wyroby ze skóry, kufry etc.,
szkło, porcelana, fajans, lampy,
sprzęty kuchenne i domowe,
kołowce, wóziki dla dzieci
etc. etc. etc.

Sami się wywłaszczacie,
gdy u obcych kupujecie!

Fr. Bronicki, Inowrocław

Rynek nr. 11 ≡ Telefon 274

≡ Na sezon zimowy ≡

polecam Szan. Publiczności mój najstarszy i bogato zaopatrzony skład

w garderobę męską i dla chłopców

jak: burki, paletoty, ulstry, jupy, futra, kożuchy, czapki wszelkiego rodzaju oraz rozmaite inne artykuły — po najniższych cenach.

Zamówienia podług miary wykonuję szybko, starannie
i pod gwarancją dobrego leżenia.

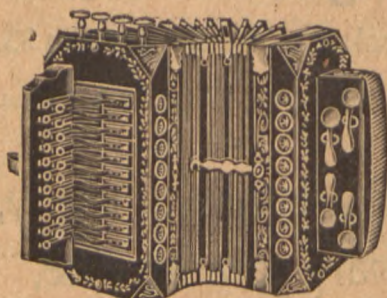
Müchler & Comp., Neuenrade Nr. 115 i. Westf.

znana w świecie fabryka harmonik

wysyła wprost za zaliczką (bez wszelkiego handlu pośredniego) do grających swoje znakomite i sławne

— 3 chórowe —

„Harmoniki orkiestrowe Triumph“

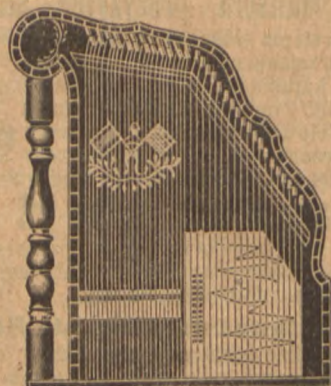


z 10 klawiszami, 2 basami, 3 rejestrami, otwartą niklową klawiaturą, najlepszym piórem stalowym, osobno mocne podwójne belki z narożnikami metalowymi i zamykaczem, 70 najlepszych głosów, gwarantuje 3 chórową przepiękną muzykę orkiestrową. Cena bajeczna (zamiast 7 m.) tylko 5 mk. Osobno śliczna 2 rzędowa harmonika artystyczna z 21 klawiszami, 4 basami, 2 i 3 chórowa muzyka organowa

kosztuje (zamiast 10 mk.) tylko 7½ mk. Aparat cyfrowy 50 fen., z dzwonkiem 30 fen., kukawka 50 fen. więcej. — Wiedeńskie harmoniki 1 rzędowe, kosztują u nas tylko 8¼ mk., 2 rzędowe tylko 13½ mk.

Żadne ryzyko, gdyż zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wszelkie gatunki harmonik, jako wszelkie instrumenta muzyczne, fonografy, katarynki itd., następnie wspaniałe podarki gwiazdkowe i na różne okoliczności, nowości itd. po zadziwiająco tanich cenach. — Wspaniałe ilustr. katalog darmo i franko. — Jedyni dostawcy znanych w świecie harmonik patentowych, z forte i piano głosami, jako też harmonik z kukawką.



Nasze wspaniałe cytry gitarowe Columbia, szlachetne i pięknie w głosie, tworzą zatem najpiękniejszą muzykę domową, kosztują z 5 akord.. 41 strunami, zupełnie ze szkołą, pierścieniem, kluczem i pudełkiem tylko jeszcze 7½ mk. Z 6 akord. i 49 strunami itd. zupełnie tylko jeszcze 9½ mk. Ze słupkiem i głową harfy, jak podobizna 1 mk. więcej. Do każdej cytry dołączamy 25 nut wartości 2,50 mk.

K. Nowakowski Nast.

właściciel: St. Filipiński

poleca:

wszelkie towary kolonialne,
delikatesy, zwierzyinę, ptastwo,
ryby.

==: Wielkie zapasy ==:

win, koniaków, araków,
rumów, likworów i cygar.

== Specjalność: ==

Herbaty w wyborowych miész.
i codz. świeżo palone kawy.

== Telefonu nr. 12. ==

H. Jańczak,

:: malarz dekoracyjny ::

Inowrocław :: ulica Toruńska 24

Wykonuję wszelkie prace w zakresie
malarstwa dekoracyjnego wchodzące
:: w najnowszych stylach ::

Imitacje drzewa, marmuru i t. d.

Rysunki i szkice wykonuję samo-
:: :: :: dzielnie :: :: ::

Wszelkie prace malarskie wykonuję
gustownie i po cenach umiarkow.

Wielki wybór tapet na składzie.



RACAT.

(Wieś w Poznańskim położona).

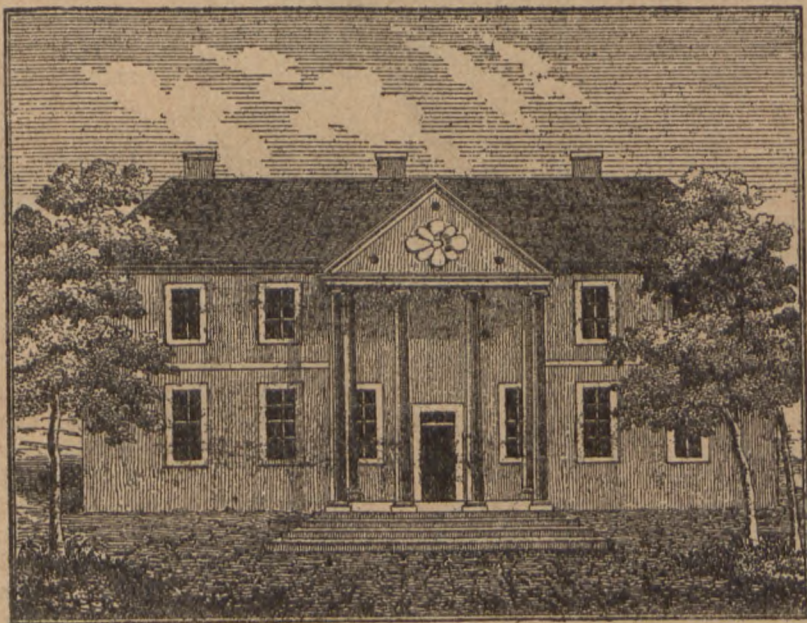
Gdybyśmy z większą niż dotąd troskliwością zbierali pomniki historyczne, które nam przodkowie nasi, bądź to pismem, bądź tradycją przekazali, przekonalibyśmy się, że każdy gmach starożytny, każde miasteczko, każda nieomal najluchsza wioska ma pewną ważność historyczną, a na szperaniach takowych dzieje ogólne narodu i literatura ojczysta zyskałyby nieskończenie. Przejęty tą prawdą postanowiłem powiedzieć czytelnikom „Kalendarza Maryańskiego“ kilka słów o Racacie pod Kościanem.

Racat był w 16 i 17 wieku własnością znakomitej rodziny polskiej Kostków, która tu wystawiła sobie zamek okazały. W zamku tym dokonała pełnego cnót życia (1635) Anna z Kostków, księżna Ostrogska, wdowa po Aleksandrze, księciu Ostrojskim, wojewodzie wołyńskim, gdy uchodząc z Rusi

przed wściekłością rozłukanych Zaporozców, do Racata na mieszkanie przybyła. Ku schyłkowi 17 wieku Racat dostał się w ręce niemniej znakomitej rodziny wielkopolskiej Broniszów. Z tej rodziny Piotr Bronisz, późniejszy kasztelan Kalliski, żyjący na początku 18 wieku, pan Racata, w walce o tron polski między Augustem II, a Stanisławem Leszczyńskim, chwycił się strony ostatniego, z którym go dalekie związki krwi łączyły. Gdy więc po bitwie pod Puławą los Stanisława Leszczyńskiego został rozstrzygnięty, Piotr Bro-

nisz, wierny swoim zasadom, nie naśladował wielu innych, którzy do każdej zmiany w kraju, czyny i myśli swoje zastosować umieli, nie opuszcza swego monarchy w nieszczęściu, rzuca młodą małżonkę (z domu Szółdrską) i kilkuletnią córeczkę, powierza te drogie sercu swemu istoty, oraz obszerne włości swoje, pieczy swego komisarza, którego sobie licznemi dobrodziejstwami zobowiązał, i udaje się do Bendaru, do Karola XII, na którego oczy

wszystkich stronników Leszczyńskiego były zwrócone. Rok jeden i drugi upływa, Bronisz do Racata nie wraca; małżonka jego nie odbiera o nim żadnej wiadomości. Nareszcie rozchodzi się wieść po całej Wielkopolsce, że Bronisz w niewoli tureckiej życie w nędzy zakończył. Wieść ta pomimo największej ostrożności domowników i sąsiadów Broniszowej, dochodzi nareszcie jej uszu, i po-



Widok pałacu.

grąza ją w największym żalu i smutku, pod którego brzemieniem wkrótce uległa. Po śmierci pani, komisarz zapomniawszy o obowiązkach sługi i o dobrodziejstwach, które go Piotr Bronisz obśypał i wyzuwszy się z wszelkiego uczucia wdzięczności, postanowił przywłaszczyć sobie dobra swego pana. Była mu atoli na przeszkodzie do tego zamysłu młoda Dorota Broniszówna, dziecko kilkuletnie, które kiedyś mogło się upomnieć o wdarty jej majątek. Aby tedy zatrzeć w młodocianym jej umyśle pamięć o znamienitym jej rodzicu

i dostatkach przodków, oddał ją na folwark, gdzie od samego dzieciństwa była używaną do najprostszych robót i posług. Sam zaś przeniósł się do zamku Racackiego i grał rolę właściciela licznych włości Bronisza. Dorota Broniszówna nie miała bliskich krewnych, którzyby głos o jej krzywdę podnieśli. Sąsiedzi Racata szemrząc z początku na tę zbrodnię, ujęci nareszcie zostali hojnością i uprzejmością niecnego przywłaściciela. Prawa krajowe w zawieruchach ówczesnych milczały. Przywłaściciel używał tedy swobodnie majątku wydartego sierocie i sądził, że go po śmierci familii swojej przekaze. Aż oto po kilkunastoletniej nie-

bytności w kraju, powraca do Wielkopolski Piotr Bronisz, i dowiaduje się po drodze o śmierci swojej małżonki i o tem wszystkim, co w Racacie po jej zgonie zaszło. Oburzony niegodziwym postępkami i czarną niewdzięcznością swego komisarza, zbaczając z drogi do swoich znajomych i przyjaciół, daje im się poznać i wzywa ich pomocy, a zyskawszy tę, wpada na czele znacznej liczby ludzi zbrojnych do Racata, przywłaściciela wśród ucztu ima, okuwa w kajdany, wtrąca do piwnicy zamkowej, albo raczej do ciemnego lochu, i głodem go umarza. Była to rzeczywiście zemsta barbarzyńska, niegodna rozumnego człowieka, uszła atoli bezkarnie. Zamek Kostków, w którym się te sceny zdróżne działy, został opuszczony, i w krótkim przeciągu czasu runął; sklep jednakże, w którym nieszczęśliwy komisarz głodem umorzony został, istniał

jeszcze przed 50 laty, a może dziś jeszcze istnieje, wystawiono bowiem później nad nim mieszkanie drewniane. Zdała od zamku Kostków wystawił sobie Bronisz skromny domek, w którym podobno życie dokonał. Po śmierci jego objęła dobra Racackie córka jego, Dorota z Broniszów, księżna Jabłonowska, wojewodzina Rawska, pani słynąca w swoim czasie z cnót domowych i publicznych. Przyozdobiła ona Racat budynkami i ogrodem w guście ówczesnym, i trudniła się chodowaniem jedwabników na dość znaczną skalę; ale najwięcej blasku wsi przysłała swoim ludzkiem obchodzeniem się z domownikami i poddanymi, swoją hojnością dla ubóstwa, gotowością do usłużenia sąsiadom i uprzejmością dla każdego. Podczas Konfederacji Barskiej księżna Jabłonowska z religijnych pobudek chwyciła się strony konfederatów i wszel-

kimi sposobami wspierała usiłowania konfederacyi. Gdy więc przeciwnik na czele kilku tysięcy ludzi do Wielkopolski wkroczył, wpadł natychmiast do Racata i złupił do tego stopnia mieszkanie księżnej, że jej nie pozostały do codziennego użycia najpotrzebniejsze przedmioty. Sreber stołowych mianowicie uwieziono z Racata za kilkadziesiąt tysięcy złotych polskich. Po zgonie księżnej Jabłonowskiej (zmarłej 1774 roku i pochowanej w kościele stęszewskim, gdzie jej skromny nagrobek wzniesiono) przeszły dobra Racackie w ręce jej syna, Antoniego, księcia Jabłonowskiego, kasztelana Krakowskiego. Od tej chwili zaczęła się dla Racata

nowa epoka. Książę Jabłonowski wznosił we wsi tej gustowny pałacyk, który rzemieślnicy z Warszawy sprowadzeni stawiali, i ogród angielski założył. Książę ten, mający obszerne dobra na Ukrainie, Wołyniu, Rusi Czerwonej i Pokuciu, sprowadzał produkta tamtych stron do Wielkopolskich dóbr swoich. Co rok tedy o pewnej porze Racat napelniony był kilkuset wozami, zaprzężonymi wołami ruskimi, naładowanymi miodem, woskiem, łojem, skórą, półciami, spirytusem itp. produktami Rusi i Ukrainy, po które kupcy z Wrocławia i Frankfurtu do Racata zajeżdżali. Szczególniej ożywiał Racat dość częsty w nim pobyt księcia Jabłonowskiego z rodziną. Natenczas najznakomitsze rodziny wielkopolskie przebywały w Racacie po kilka miesięcy i wieś ta przybierała postać miasta. Między innemi urządzono w niej



Dziewczyna wiejska z okolicy Racata.

teatrzyk, na którym amatorowie grali małe sztuki dramatyczne, umyślnie dla tego teatrzyka robione przez sławnego Józefa Wybickiego, właściciela pobliskich Manieczek, później senatora wojewody. W r. 1793, gdy w Racacie książę Jabłonowski bawił, przybyli tu na niejaki czas doń Józef książę Poniatowski, Michał Wielhorski, generałowie wojska polskiego i wielkopomny Tadeusz Kościuszko, udający się do Lipska na mieszkanie. Prócz tego przebywał w Racacie często Jezierski, Wielki Łowczy koronny, znany z dowcipu, faworyt Stanisława Poniatowskiego i autor wielu pism ulotnych podczas sejmiku czteroletniego. Na schyłku zeszłego wieku nabył dobra Racackie książę Oranii, dzisiejszy król Niderlandzki.

Obecnie Racat jest w posiadaniu Wielkiego Księcia Sasko-Koburg-Gothajskiego,

Alkohol

jest trucizną. Znajduje on się we wszystkich tak zwanych palonych trunkach, jak w wódce, winie, a nie brak go i w miodzie i w piwie.

Trucizna alkoholu działa bardzo szkodliwie na organizm ludzki; używana stale w mniejszej ilości zwolna podkopuje zdrowie, w większej ilości spowoduje wielkie zaburzenie w organizmie, a często nagłą śmierć.

W pierwszym rzędzie zatrąwa alkohol krew, która rozchodząc się w żyłach po całym ciele, doprowadza ową truciznę do wszystkich organów. Najprędzej i najsilniej zatrąwa oczywiście te organy, do których najwięcej krwi dopływa, jak mózg, serce, płuca i wątroba. Skoro tylko alkohol dostanie się za pomocą obiegu krwi do komórek mózgowych, mózg słabnie, nie wykonuje swych czynności prawidłowo, człowiek nie zdaje sobie sprawy z swych czynów, traci przytomność: ludzie mówią, że człowiek taki się upił.

Serce pod wpływem alkoholu bije przyspieszonym nierównym tętnem, skutkiem czego muszkuł sercowy słabnie, nie może należycie spełniać swej czynności, obieg krwi staje się nieregularnym. — Nadmierne używanie alkoholu powoduje zwapnienie żył, które stają się tak kruchymi, że łatwo pękają. Skoro tak zwapniona żyłka pęknie w mózgu, krew zalewa część mózgu, a człowiek traci częściowo władzę w rękę, w nogę lub w całe połowie ciała. Nazywamy to częściowym paraliżem. Gdy owe sparaliżowanie dochodzi do serca, następuje wówczas nagła śmierć.

Równie szkodliwie działa alkohol na żołądek. Trucizna zawarta w alkoholu osłabia tkanki żołądka, które skutkiem tego wydają z siebie za mało soków potrzebnych do trawienia. Im mniej soków żołądkowych, tem gorsze i trudniejsze trawienie; żołądek słabnie, nie może przyjmować dostatecznej ilości pokarmu, człowiek traci apetyt, nie czuje wcale głodu, nie mógłby nawet nie str-

wić, gdyby przedtem dla pobudzenia żołądka do chwilowej pracy nie wypił kieliszka wódki.

Człowiek, pijący stale wódkę, przyzwyczaja się do tej trucizny tak bardzo, że się bez niej obejść nie może. Z czasem staje się nałogiem, prawdziwą chorobą.

Lecz alkohol nie tylko na organizm działa zabójczo, zabija on również ducha, sumienie, demoralizuje, pobudza do najgorszych czynów, popycha w otchłań występku.

Stwierdzono statystycznie, że przeszło 10% wypadków śmierci jest następstwem pijaństwa,

blisko 30% obłąkanych zawdzięcza swą chorobę pijaństwu, liczba więźniów, którzy dostali się pod wpływem pijaństwa do domów karnych, wynosi przeszło 45%.

A jakie nieobliczone szkody wyrządza alkohol społeczeństwu! Ruje szczęście rodzinne, czyni tysiące niezdolne do pracy, do ostatniej nędzy doprowadza. Dzieci alkoholików bywają najczęściej chore lub głupkowate. Wielki ciężar składa się na to, by w nas wyrobić tę straszną chorobę, więc nie od razu ją usuwamy. Przecież wszyscy lu-

dzie dobrej woli do walki przeciw tej strasznej chorobie, niszczącej nasz organizm fizyczny i moralny, nasz byt materialny stanąć winni. Już to sami dobrym przykładem świecąc i alkoholu nie pijąc — już zachęcając do wstąpienia do bractw kościelnych, albo towarzystw świeckich, mających na celu unikanie picia gorących trunków. Są już też zakłady po większych miastach leczące opilstwo.

Na zmniejszenie albo i wyrugowanie pijaństwa wielki wpływ mogłyby i powinny mieć kobiety — jako żony, matki i wychowawczynie dzieci. — Wpływając rozumnie na mężów i braci, przedstawiając zgubne skutki pijaństwa, a dzieciom wpajając zasady, że tylko trzeźwy człowiek zdrowym być może, uczciwie pracować na swój i społeczeństwa pożytek,





Siedzi ptaszek na drzewie.

Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrzy z nich nie wie,
Gdzie się szczęście znajduje.

Bo szukają dokoła
Tam, gdzie nigdy nie bywa.
Pot się leje im z czoła,
Cierń im stopy rozrywa.

Trwonią życia dzień jasny
Na zabiegi i żale:
Tylko w piersi swej własnej
Nie szukają go wcale!

W nienawiści i kłótni
Wydzierają coś sobie —
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w grobie.

A więc, siedząc na drzewie,
Ptaszek dziwi się bardzo;
Chciałby przestrzedz ich w śpiewie...
Lecz przestrogą pogardzą.

Adam Asnyk.



Słońko.

Wędrowało sobie słońko,
Uśmiechnięte, jasne, złote:
Szło nad gajem, szło nad łąką —
Napotkało w łzach sierotę.

Ten się żali: „Tak wesoło
Świecisz światu, słońko moje;
Uśmiechami sypiesz wkoło,
Gdy ja smutny we łzach stoję.

Obojętnie patrzysz na to
Jak się ludzkie serca męczą...
I nad każdą ludzką stratą
Promienistą błyskasz tęczą.“

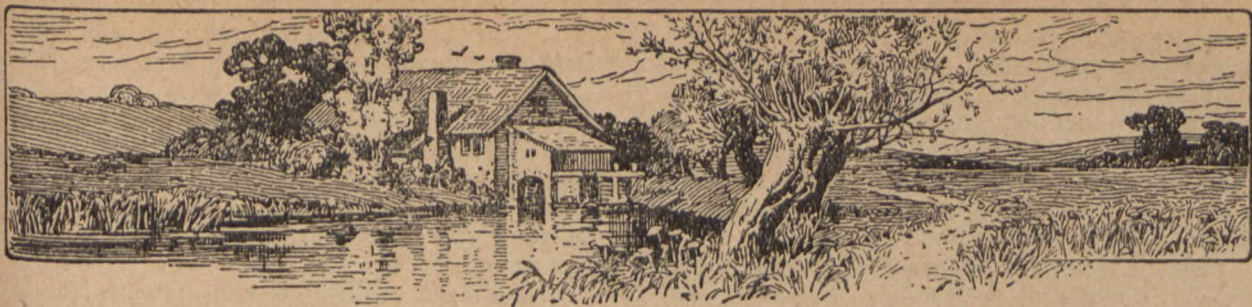
Słońko na to: „Biedne dziecię!
I mnie smutno na niebiosach,
Gdy o waszym myślę świetle
I o ludzi ciężkich losach.

Lecz nie mogę ustać w drodze,
By nad każdą boleć raną:
Więc w złocistym blasku chodzę,
Wypełniając co kazano.

Nie pomogą próżne żale...
Ból swój niebu trza polecić —
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść... i świecić!“

Adam Asnyk.





❏ ❏ Ignacy Chodźko. ❏ ❏

Ignacy Chodźko, ur. 1794 um. 1861, należy do znakomitszych polskich powieściopisarzy. Wydał szereg powieści pod nazwą: „Obrazy i podania litewskie”, które się tylko Litwą

zajmują. Między niemi najpiękniejsze: „Dworek mego dziadka” i „Pamiętniki kwestarza.” Z tych ostatnich podajemy urywek pod tytułem:

Nieprzyjemny przypadek.

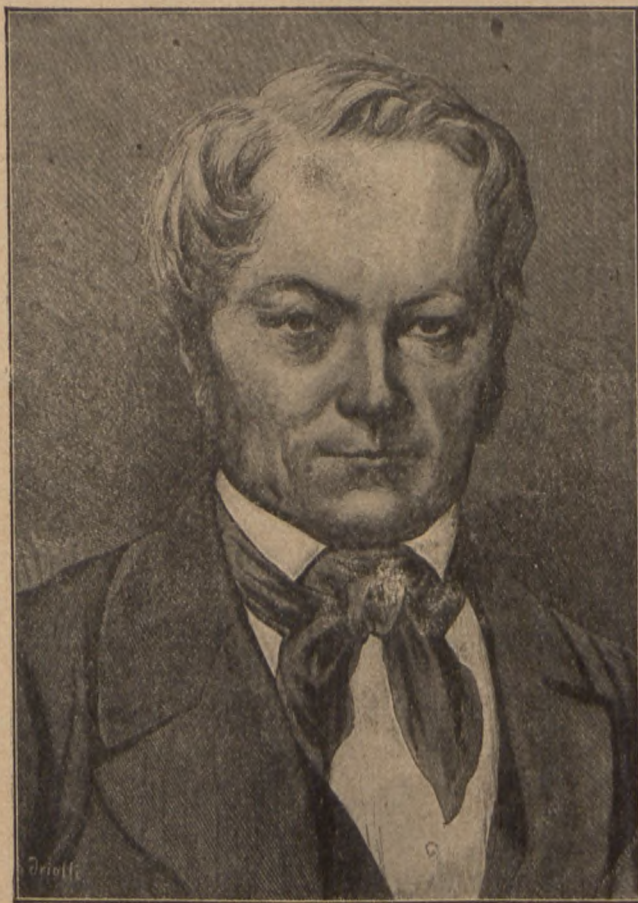
Już ze trzy tygodnie włóczyłem się po świecie, i trzodka moja do kopy dochodziła, a chociaż nie zdarzyło mi się nie do zapisywania w moim raptularzu, jednak nie nudziłem się moją włóczęgą.

Jadę po kraju żyznym i wesółm. Chłopki na polach koszą sianko, albo żną żytko czy pszeniczkę: bo coś tego roku roboty gospodarskie zbiegły się. Jak odezwę się: „Boże dopomóż!” to odpowiadają mi rzeźwo i wdzięczną twarzą: „Na zdrowie jegomościu!” Czasami Marcin stanie na popaskę przy gromadzie żniwiarzy lub kościołów; natenczas radzi oni z tego bardzo, i my radzi; częstujemy się co Bóg dał nawzajem; a że z łaski ruchliwości Marcina zapasy moje podróżne, a szczególnie puzderko zawsze pełne, więc za traktament podrzucają i sianka świeżego i snopków

owsa moim baranom i koniom. A zatem idzie rozmowa prosta i nie mądra, ale szczerza i życzliwa. Czasami staniemy i przy dwornem polu, to już tam pan ekonom rej wodzi. Chłopki na ten czas

nie tak śmiałe, ale przecież nie widziałem, chwiała bądź Bogu, ani wielkiego rygoru, ani kańczukowania, ani przypędzanek. Ekonomy po większej części starszokowie, a przynajmniej podżyli nie jednego z koronką na szyi, trzepiącego różaniec spozstrzegłem, a szkaplerze na wszystkich piersiach, i nieraz sobie pomyślałem, że choćby zepsucie i niedowiarstwo objęło wszystkich wielkich panów, a nawet i mniejszych półpanków, nie dojdzie jednak do pocziwych chłopków i do drobnej braci szlachty, bo oni czytać nie umieją, a z ambony niedowiarstwa ogłaszać nikt nie będzie, a tak chwała Boska nie ustanie.

Otóż tak wlekąc się zawczora powoli wypatrywaliśmy z Marcinem sposobnego miejsca na popas i upatrzwszy przy drodze gaik brzo-zowy, a za nim rzeczkę; że słońce dopiekało, roz-



Ignacy Chodźko.

tasowaliśmy się z obozem, nie przewidując, że tu miał nas spotkać przypadek nasz, który mnie omal wszystkich baranów nie pozbawił. Rozbiegły się one po gaiku i zaczęły skubać trawkę. Ja z Marcinem od-

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

przegliśmy konie i nasypaliśmy im owsa na derkach; przekąsiwszy potem nieco i zdawszy wartę owiec na Marcina, rozciągnąłem się pod drzewem i zasnąłem.

Marcin łknął bodaj zanadto z flaszki i zdawszy wartę na Panfila, toż samo co i ja uczynił, a trzodka tymczasem przebiegła lasek, napiła się w rzeczulce, a obaczywszy za nią piękną osieliczkę i nie mogąc oprzeć się pokusie, przebrnęła rzeczkę...

Wielkie hałasy i krzyki przebudziły mnie. Zerwałem się z ziemi, a nie widząc baranów krzyknąłem: Marcinie! a ty śpiochu przekłety! gdzie barany?



Porwał się Marcin i oglądając się na wszystkie strony. — Panfil! — krzyknął — Panfil! a ty śpiochu przekłety? gdzie barany?

Panfil pobiegł tropem czy wiatrem i zaczął ujadac nad rzeczka, a Elias i Barabasz odezwał się do nas żałośnie. Węc przebiegliśmy także brzezinkę i ujrzełiśmy na drugiej stronie rzeczki nasze owce i jakiegoś jegomościa w białej płócienniej kápocie, szerokim słomianym kapeluszu, z wielkim kijem w ręku, komenderował on kilku chłopami, zapędzając naszą trzodę z łaki na drogę do bliżkiego dworku, którego za brzezinką nie dostrzegłem.

— A to ty! popie! proszę uniżenie! — wrzasnął jegomość. — A to ty popie przywędrowałeś tu spać moje łaki! proszę uniżenie!

— Przepraszam dobrodzieja, przepraszam stokrotnie i pokornie; winien jestem, moja wina, dobrodzieju! Zasnąłem trochę, toż samo uczynił mój stary furman i mój stary pies i nie pilnowali baranów.

— Piękna komporacya! — pomruknął Marcin.

— Ale jegomość nie każ tak pędzić owiec, bo jeszcze bardziej łakę podepcą, a czasami wbiegną i do zboża; my zawołamy przewodyrów, to i powrócą na tę stronę.

— A cóż to myślisz? proszę uniżenie, że cię na sucho wypuszczę po takiej szkodzi? Grabie twoje owieczki i kwita!

Jakoż chłopcy jego pędzili nasze stadko ku dworowi.

— Jaktó? mój dobrodzieju! Jegomość chyba żartujesz, albo chcesz mnie takim konceptem do siebie zaprosić. Byłbym i sam zajechał, ale nie obaczyłem dworu pańskiego za brzezinką.

Tymczasem Marcin krzyknął kilka razy po swojemu. Elias i Barabasz, usłyszawszy głos jego, rzucili się ku nam, trzoda za nimi; chłopcy zabiegli im drogę, ale dostawszy tegie bukisz, wywrócili koziołka. Jegomość stanął naprzeciw z kijem, a Marcin przebrnął rzeczkę w sukurs naszym walecznym przewodyrom. Pampil wył i ujadął, barany beczeli, my krzyczeli, wcale jakby sprawa na dyferencyi, lub zajazd.

— A to jeszcze, popie, wodzisz z sobą dwóch rozbójników! pokaleczyli mnie chłopców! Wara! proszę uniżenie, stary grzybie! — wrzasnął na Marcina, który z biczem około chłopców zawiązał się — wara! bo cię opłażę na wszystkie boki. Sto bizunów! proszę uniżenie.

Odwołałem Marcina; za nim Elias i Barabasz z kilką baranami przeskoczyli do nas, a resztę popędzono do dworu.

— Kiedy tak, to wolaż Pana Boga! Ten mnie nagrodił — rzekłem podnosząc z pierśi i całując krzyż. — Pojadę nazad po moich dobrodziejach, opowiem im moją krzywdę; wspomoga mnie znowu, a klasztor z głodu nie umrze. Marcinie zaprzęga i zawracaj.

— A jegomość zabieraj moje owce, ale pamiętaj, że pożałujesz tego: bo krzywda każda o pomstę Boga woła, i sumienie własne spać ci nie da. Zechcesz może potem odpędzać własnymi nogami aż do klasztoru, ale już to będzie po czasie... Bo Bóg widzi — Czas ucieka — Śmierć goni — a wieczność czeka.

— Cóż to proszę uniżenie, przeklinasz mnie?

— A broń Boże! owszem, niech jegomości Pan Bóg nie pamięta! ja tylko ostrzegam.

— A z jakiego waszeć konwentu?

— A na co dobrodziejowi wiadomość ta potrzebna?

— Na co potrzebna? proszę uniżenie! musi być potrzebna kiedy się pytam.

— Daj mi już jegomość pokój, i bądź zdrów. Marcinie! dobądź puzderko; napijemy się na ten frasunek i powlecemy się do litościwszych ludzi.

Marcin podniósł flaszczkę.

— Do ciebie — rzekłem nalewając.

— A czemuż waszeć do mnie nie przepijesz? proszę uniżenie. Interes interesem, a przyjaźń przyjaźnią.

— Jakto? zabrałeś mi barany i jeszcze mam cię częstować?... Ale, prawda. Bóg kazał przebaczać nieprzyjaciółom. W ręce więc pańskie.

— Dziękuję. Jakże to będzie przez rzeczkę? proszę uniżenie.

Marcin postawił kieliszek pełny na czapce i po-brnął w wodę. A wtem ujrzałem wracające ze dworu moje barany; pędzili je też same chłopaki, a za nimi spostrzegłem imość, i nawet po minie jegomościnej poznałem, że to żona jego, bo zupełnie opuścił uszy, a wychyliwszy kieliszek — pogodzim się, księżu kwestarzu! proszę uniżenie.

— I ja widzę, że się pogodzim, bo barany moje wracają z przybytkiem. Nie było czarnego, a teraz jest.

— Co waspanu stało się? mój jegomostek! — odezwała się seryo nadchodząca pani.

— Moje serce... proszę uniżenie...

— Da daj waspan pokój, wiem o wszystkim. Proszę darować tę mitręgę, księżu kwestarzu do-brodziej! Mój jegomostek często sam nie wie co robi. — Cobyś miał zaprosić do domu i ob-darzyć, to grabisz i krzywdzisz. Zły duch was-pana opętał, czy co?

— Bo widzisz, moje serce, szkoda znaczna, i chłopcy, proszę uniżenie, pokaleczeni.

— Da co waspan bałamucisz? gdzie tam po-kaliczeni? gdzie ta szkoda?

— Szkodę — rzekłem — Pan Bóg nagrodzi, trawa odrośnię, a imości dobrodziej także Bóg pobłogosławi za dobry uczynek.

— Ot widzisz waspan, aż miło słuchać! ksiądz kwestarz rozumniejszy od waspana. Jegomoste-czek głupi jesteś, więc zawsze głupstwa robisz.

— Ja; wątpię, czy po takim certamencie, je-gomość dobrodziej zechcesz do nas zawitać, do-łączyłam i mego czarnego barana, a to, aby on, jako inny od wszystkich, przypomniął jegomości, że co gospodarz narobił, to gospodyni naprawiła.

— Myśmy już i tak, moje serce, proszę uni-żenie, pogodzili się z księdzem kwestarzem.

— Da milcz jegomostek, zmiłuj się milcz! Ja taki waspanu tego nie daruję; we środe pójdziesz do spowiedzi, a ja sama z księdzem proboszczem o pokucie pogadam. Czy to pięknie? czy to po chrześcijańsku? Aż mnie wstyd za waspana!

— Jeżeli jegomość dobrodziej nie masz ran-koru, to proszę do nas na filiżankę kawy.

— Proszę uniżenie... po staremu...

— A milczze waspan! już mówiłam, milcz! ot wolej pomóż księdzu kwestarzowi przeprowadzić się do dworu przez mostek; bo choć tyle razy i ka-załam i krzyczałam, dotąd nie naprawiony.

— Widzisz, moje serce... ekonom, proszę uni-żenie...

— A znowu gadasz. Leniuch jesteś, na ekonomia zdajesz co potrzeba, a co nie potrzeba, sam robisz. Spowiadaj się waspan i po wszystkim.

— Mamże oczekiwać księdza kwestarza dobro-dzieja? — zapytała imość, a jegomostek stojąc za nią z tyłu, kłaniał mi się pokornie i na migi zapra-szał do dworu.

— Dziękuję dobrodziejce za łaskawe serce. Czar-nego barana nie dam zarznąć i hodować będę na przewodyra, aby mnie drugim razem zaprowadził do tak bogobojnej pani, a teraz żegnaj moich do-



brodziejów, bo mi pilno przed Porcyunkulą wra-cać do klasztoru i sukurs na fest przypędzić.

— Ot widzisz waspan, aż miło słuchać! To niechże Bóg szczęśliwie prowadzi, a proszę nas nie mijać. Mój jegomosteczek drugi raz takiego głup-stwa nie zrobi.

— Moje serce! nie alteruj się, proszę uniże-nie; dalibóg wypowiadam się we środe.

— Da milcz waspan! — Odeszli.

Patrząc za nimi i pokręcając głową — Hic mulier! — rzekłem.

A Marcin obok mnie kręcąc głową — Szwed baba! — rzekł.

Wytlómaczył więc regularnie moją łacinę i ru-szyliśmy dalej.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.



Kaplica św. Salomei w Grodzisku.



romantycznej okolicy Krakowa między Piaskową Skałą, a Ojcowem, w dolinie hojnie wdziękami natury obdarzonej, w której rozkoszny Prądnik nurty swoje toczy, olbrzymia skała dumnie wznosi

czoło, przedstawiając postać wykutej ręką ludzką warowni. Henryk Brodaty, ks. wrocławski dla utrzymania opieki nad małoletnim Bolesławem Wstydlwym, ks. polskim, w tem niedostępnem miejscu zbudował obronny zamek 1228 r., opasał murem i wojennym ludem osadził. Oglądając tę dziką okolicę, przyznać trzeba, że nie mógł dogodniejszego w owym czasie na założenie twierdzy wybrać stanowiska. Natura formując tę niedostępną skałę, której ściany zupełnie są prostopadłe, dla obrony jej sama wszystko zdziałała. Wnijsie na szczyt z jednej tylko strony jest łatwe, a tego bronił wówczas mur kamienny.

Na tej to Skałe św. Salomea, dwudziestoletnia wdowa, rozdawszy wszystkie dostatki ubogim, na ostrej pokucie pędziła życie Bogu poświęcone. Ks. Siwicki tak w krótkości żywot jej skreślił:

Salomea, córka Leszka Białego, a siostra Bolesława Wstydlwego urodziła się w Krakowie 1201 roku. W trzecim roku życia oddana na dwór Andrzeja II, króla węgierskiego,

gdzie troskliwe odebrała wychowanie i roku 1215 Kolomanowi, ks. węgierskiemu i królowi halickiemu, synowi Andrzeja II zaślubioną została. Lecz nie długo miało trwać jej szczęście. Młody i nie doświadczony Koloman, gorliwy obrońca Kościoła rzymskiego, gwałtem

przymuszał swych poddanych, greckiego wyznania, aby przyjmowali łaciński obrządek. Oburzyło to bardzo Rusinów, a gdy ksiązę Mścisław Mścisławowicz o opanowaniu Halicza myśleć począł, lud się z nim złączył, uważając go za swego wybawiciela — Halicz wzięty został, a św. Salomea wraz z małżonkiem dostała się do niewoli.

Nie złorzeczyła dumnemu zwycięzcy święta pani, ale owszem smakując sobie w cierpieniach doczesnych, dziękowała Bogu, iż ją dotknąć raczył. Dni i noce trwała na modlitwie: w pożyciu i odzieniu nie różniła się od innych. Lat dwa twardą wytrzymała niewolę; w tej to szkole nauczyła się cierpliwości chrześcijańskiej i litości nad nędzą. Nigdy nieszczęśliwy nie odszedł od niej bez rady. Gdy po odzyskaniu znowu korony mąż jej Koloman w bitwie z Tata-

rami życie utracił, wróciła do Polski z znacznymi skarbami, obrała sobie życie zakonne w klasztorze Klarysek w Zawichoście, który przez zakupie-



Święta Salomea.



Kaplica św. Salomei.

nie wielu włości znacznie uposażyła. Lecz roku 1260 Tatarzy spalili ten klasztor: a zgromadzenie panien dla ochrony w przyszłości od napadu barbarzyńców, przeprowadzone zostało do zamku na Skale, pod Krakowem, przerobionego na przytułek dziewic chwale Bożej poświęconych; tak więc niespokojną siedzibę śmiałych i dzielnych rycerzy, zajęły słabe i lękliwe niewiasty: o mury, do szczęku zbroi, do gwaru wesółych biesiad lub krwawych kłótni nawykłe, odbił się odgłos hymnów pobożnych; a miejsca w ścianach, gdzie niegdyś helmy i puklerze błyszczały, zakryły długie lniane zasłony i Świętych obrazy. Salomea przewodnicząc przykładem cnót współ-siostrów swoim, którym oraz księżnią była:

Do niebieskiego Oblubieńca wzdycha
I rzewnie płacze, korzy się, uśmiecha.

Przeżyła 7 lat w tem ustroniu, oddalona od świata, Boga jedynie za cel swych starań mając. Umarła roku 1268, a ciało jej pochowane w grobie kościoła św. Maryi na Skale, który tu na Grodzisku fundowała; lecz w rok później przeniesiono do kościoła św. Franciszka do Krakowa, gdzie dotąd spoczywa.

Przypuszczał Bóg na tę świętą panią najdotkliwsze ciosy: utraciła bowiem męża w krwawej bitwie; ojca, zdradziecko w Gąsawie przez Światopelkę pomorskiego, zamordowanego; patrzyła na klęski i pożogi kraju, który kochała i te to ciosy zapewne skłoniły ją do porzucenia świata, a poświęcenia się zupełnie Bogu. Klemens X, Papież, policzył ją w poczet Świętych.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Zgromadzenie panien przebywało tu aż do początku 13-go wieku; lecz gdy spokojność jego przez najście zbójców i zburzenie klasztoru zamieszana została, przetoż za pozwoleniem Władysława Łokietka roku 1320 przeniosło się do Krakowa, a mury klasztoru i kościółka zawaliły się. W roku 1677 ksiądz Piskorski, Prof. Akademii krak., zrównawszy wierzch góry, uprzątnął gruz i zarośla i wystawił swym kosztem dotąd stojący kościółek i kaplicę. Kościółek na Grodzisku posiada niektóre ozdoby z marmuru,

odciętego ze skały, na której stoi. Na cmentarzu jego są posągi kamienne: świętej Salomei i świę-



Drzwi w kaplicy św. Salomei.

tej Kunegundy, Bolesława Wstydlwego i Kolumana.

Niektórzy pisarze utrzymują, że przeniesienie klasztoru na Skąły do Krakowa, sprawiło nie okru-

cieństwo pogan, ani bezbożne rozbójstwo, lecz niedostatek wody i trudność jej dowozu, oraz potrzeb do życia, dla znacznej liczby panien, kapelanów i służących.

Rozmaitości.

Chleb z przed lat tysiąca. Profesor uniwersytetu w Sztokholmie dr. Schnittger wydobył przy poszukiwaniach w Getlandyi w okręgu Ljunga chleb, pochodzący z czasów Wikingów. Niezwykle wykopalisko poddano badaniu chemicznemu w instytucie farmaceutycznym w Sztokholmie. Stwierdzono, że chleb był wypieczony z kory sosnowej i mąki z grochu. Groch uprawiano w Szwecyi już w IX wieku po Chrystusie. W wykopaliskach z czasów przedhistorycznych kilkakrotnie natrafiono na bochenki chleba; znaleziono je w Egipcie i w Szwajcaryi, rzadziej jednakże w krajach północnych. W r. 1898 odkrył dr. Schnittger przy odkopywaniu starego zameczyska w Boberg bochenek chleba wypieczonego ze zboża. Orzeczone, że pochodził z IV wieku po Chrystusie.

Ludność kuli ziemskiej wynosi półtora miliarda. Co godzinę umiera 3730 ludzi, co sekundę jeden człowiek. Rodzi się co godzinę kilkanaście tysięcy białych, czarnych, żółtych, miedzianych. Najwięcej rodzi się od godz. 3—5 rano (54—55 urodzin na 1000). Ponieważ o wschodzie słońca jest na drugiej półkuli zachód, więc czas zgonów i narodzin wyrównywa się. Ponieważ są oblężenia szalone, więc i omyłki muszą być duże.

Początek roku. Wielu sądzi, że od lat tysiąca co najmniej pierwszy dzień roku przypadał w styczniu. Jest to mniemanie błędne. Załedwie od lat 325

dzień 1-go stycznia oznacza rok nowy. Poprzednio rozpoczynał się on bądź 25 grudnia, bądź 18 stycznia, 21 lub 25 marca; ale najczęściej w pierwszym dniu Wielkanocy. Edyktem z roku 1563 Karol IX

wprowadził we Francyi raz na zawsze jeden i ten sam dzień noworoczny. Parlament wzdygał się jednakże długo z potwierdzeniem tego edyktu, tak iż postanowienie weszło w życie dopiero w cztery lata potem, w styczniu 1567 roku. Do r. 1544 pierwszym dniem w roku był w Szwajcaryi dzień Zwiastowania, 25 marca. Wprowadzono tam kalendarz gregoriański dopiero w roku 1701.

Największy ser, jaki kiedykolwiek zrobiono, ważył 22,000 funtów, miał 25 stóp obwodu a 6 stóp grubości; był on zrobiony na wystawę gospodarską w Ontario, w Ameryce. Na zrobienie go zużyto 207,000 kwart mleka, pochodzącego od 110 tysięcy krów.

Największy dzwon na świecie jest w Moskwie w Kremlu; ma obwodu 68 stóp, grubość ścian jego wynosi 25 cali, zaś waga 443,000 funtów. Nigdy go nie zawieszono, i prawdopodobnie odlano go w tem miejscu, na którym dziś stoi.

Największą bryłę węgla znaleziono w Posselyn; bryła ta ważyła 410,000 funtów, miała długości 24 stóp, 8 cali wysokości, 6 stóp grubości.

Statystyka chleba. Francuska gazeta zamieszcza dane statystyczne konsumpcji chleba w poszcze-



Do artykułu: Kaplica św. Salomei.

gólnych krajach. Według nich, pierwsze miejsce zajmuje Dania, gdzie przypada rocznie na głowę 287 kilogramów chleba; dalsze statystyczne dane wykazują: w Belgii 274 kgr., we Francji 234, w Szwajcarii 212, w Niemczech 209, w Hiszpanii i Austrii 195, w Rosji 173, we Włoszech 125 rocznie na głowę. Ostatnie miejsce zajmuje Portugalia z 102 kilogramami.

Co znaczyło niegdyś rozesłać wici? Jak w Szkocji, wśród gór, rozsyłanie krzyża ogni-stego było znakiem wojny, tak dawniej w Polsce istniał podobny zwyczaj pod nazwiskiem „wici.“ Listy królewskie zwołujące pospolite ruszenie, zwano wiciami, noszono je bowiem na splecionej wici dębowej, oznaczającej kary w razie nie stawienia się. Zwyczaj ten był w powszechnym użyciu nie tylko w dawnej Polsce, ale także i w Czechach. U Słowian zakarpaccich noszono po kraju miecz, we krwi zbroczony, z zagrożeniem, że kto się nie stawia, pójdzie w wieczną niewolę. Listy królewskie czyli wici, rozsyłano trzykrotnie. W pierwszych i drugich rozkazywano tylko, żeby każdy był w pogotowiu i miał wszystko, czego na wojnę potrzeba; w trzecich dopiero oznaczono czas i miejsce, gdzie rycerze stawić się mają.

Kartofle, pochodzą z Ameryki — w 16-tym wieku sprowadzone zostały do Europy.

W roku 1884 admirał angielski Walter Raleigh pierwszy z Wirginii do Irlandji je przywiózł i w dobrach swoich zasadził: atoli tamtejsi mieszkańcy, nie znając użytku ich, kosztowali jagód na łodydze

osadzonych, a ponieważ im nie smakowały, lekceważyli roślinę; aż dopiero przypadkiem wpadli na myśl jedzenia samych kartofli, w ziemi się znajdujących.

W r. 1586 admirał Drake przywiózł je do Anglii i ponieważ najwięcej się przyłożył do ich rozpowszechnienia w swej ojczyźnie, przeto jemu ich przy-

wiezenie do Europy przypisują. Atoli jakiś Hiszpan Kardanus dawniej już podobno sprowadził kartofle z Peru do Włoch, gdzie w roku 1588 dosyć już były znane i uprawiane. Na końcu tego wieku dostały się do Holandyi, a roku 1616 za wielką osobliwość pierwszy raz dane były na stół królewski Ludwika XIV. Na początku 18-go wieku przysły do Niemiec, ale ich rozpowszechnienie nastąpiło od owego pamiętnego roku głodu 1771 i 1772, skąd także około tego czasu dostały się do Polski. Właściwą kartofli ojczyzną jest Chili w Ameryce południowej, gdzie rosną dziko.

Kartofle stanowią bardzo ważną część ludzkiego pokarmu i od wprowadzenia ich uprawy ludność Europy ochroniła się od klęski wielu lat głodowych — rzadko się bowiem zdarza, aby

nieurodzaj zboża przypadł jednocześnie z nieurodzajem kartofli.

Kartofle pod względem pożywności nie mogą się równać z produktami zbożowymi albo strączkowymi, to jednak jako pokarm sytny w pewnej mierze zastąpić je może i w praktyce je rzeczywiście zastępują — muszą być przecież spożywane w znaczniejszej ilości jak chleb.



Śmierć Leszka Białego, ojca św. Salomei, zamordowanego przez Gąsawę w WKs. Poznańskim.
Do artykułu: Kaplica św. Salomei.



pewnej wsi mieszkał owczarz, który miał trzech synów; dwaj starsi byli mądrzy, a trzeci był głupi i nazywał się Macioś.

Trafiło się raz, że owczarz poszedł na jarmark, więc dwaj starsi synowie mieli paść gromadę. Macioś nie chciał iść w pole, bo zawsze siadywał w piecu i piekł perki w popiele i spał. Teraz jednak zbudzili go matusia w samo południe, i kazali mu zanieść braciom obiad i dali mu dwójczki; w jednym garnuszku było kwaśne, a w drugim kluski; w torbę włożyła matka pół bochenka chleba i rzekła: „Idź Macioś do

owczarzyków, a bądź mądry po drodze!“ Usłuchał matki Macioś i poszedł w pole; ale zaraz na zapłociu miał przechodzić po moście, w którym była dziura; bał się tedy Macioś, ażeby w nią nie wpadł i nogi nie zламаł; bo nogę złamać jest to wielkie głupstwo, a matula kazała mu być mądrym! Poszedł więc do głowy po rozum, dobył z torby pół bochenka chleba i zatkał ową dziurę; potem przeskoczył i obejrzał się czy nie wpadł; a gdy się obejrzał, spostrzegł cień swój za sobą;

wyląkł się okropnie; bo mu się zdało, że to coś za nim stoi i chce go zjeść. Więc w nogi mój drogi, jak zacznie zmykać przez rowy, przez zagony, aż się za nim kurzyło; ale co się obejrzy, to cień bliżej niego; co Macioś prędeż, to cień też prędeż. Więc się też już wreszcie zmęczył i stanął, otarł pot z czoła i rzekł do cienia: „Jeżeli mnie nie zjesz, to ci dam klusek z okrasą!“ i rzucił jedną kluskę za siebie, potem jeszcze jedną, potem trzecią, czwartą; i tak rzucał, póki mu nie zabrakło. A gdy brakło klusek, strach nowy; bo matusia kazali mu być mądrym, a to jednak wielkie głupstwo, dać się zjeść! Rzekł tedy Macioś do cienia: „Jak mnie nie zjesz, to ci dam kwaśnego z flaczkami“, i wylał jedną łyżkę za siebie, potem drugą, trzecią, póki mu nie brakło. A gdy i kwaśnego brakło, więc na nowo uciekać

zaczął, i przybiegł do braci swoich. I dał im dwójczki, które były próżne. „Gdzie stawa niegodziwce?“ zapytali owczarkowie; a Macioś pokazał cień swój i rzekł: „Oto ten czarny dyabeł gonił mnie i chciał mnie zjeść, więc dałem mu klusek i kwaśnego, żeby mnie nie zjadł.“ Owczarkowie gniewali się bardzo i mówili: „Przecie to cień, nie dyabeł, głupcze!“ „A toście mi mogli powiedzieć“, rzekł mądry Macioś, „teraz już nie będę tak głupi.“

Cóż potem, kiedy owczarkowie byli głodni. Postanowili zatem iść na obiad do domu, a Maciosowi kazali paść przez ten czas gromadę, i uczyli go, żeby strącał owce do kupy, jak mu się zaczęła rozchodzić, i mówili: „Paś owce Maciosiu, a bądź mądry.“

Macioś uważał sobie dobrze, co starsi bracia mówili; więc wziął maczugę i zaczął potracać owce, które szły w szkodę, a potraczone znosił na kupę. Jeszcze nie wiele było z południa, a już porządna kupka owiec leżała.

Gdy potem bracia wrócili z obiadu, Macioś wybiegł ku nim i wołał: „Patrzcie, jak ładnie pasę wam owce, prawie wszystkie mam w kupie!“ Ale oni poczęli wyrzekać i pła-

kać, bo większa

połowa gromady była zabita i mówili: „Cóżże ty nieszczęśliwego zrobił, psie głupcze!“ „A toście mi mogli wprzód powiedzieć“, rzekł Macioś, „teraz już nie będę taki głupi.“

Nie wiedzieli potem, co czynić; więc im Macioś doradził, aby poodnosić zabite owce do owczarni, zamknąć i umykać do boru, póki tatus nie wróci. Zaczęli więc dzwigać owce do owczarni, zawsze po dwie na raz, a Maciosowi kazali brać po trzy albo po cztery. Kiedy już wszystkie poznosili, zabrali się w drogę i uciekali do boru. Ubiegli też już spory kawał lasu, gdy im się przypomniało, że nie zamknęli owczarni; więc rzekli do Maciosia: „Idź ty co tchu nazad, i zamknij wrótnię, żeby jej nikt nie mógł otworzyć; bo jak zobaczą zabite owce, to nas będą gonić; przynies też co do jedzenia.



Macioś wrócił tedy do wsi, nakradł matce uleżalek i porwał banię z octem; potem poszedł do owczarni, zamknął wierzchnią połowę wrótni, a spodnią wystawił z zawias i wziął na plecy, i myślał sobie: kiedy wrótnię mam na plecach, to jej nikt nie otworzy. Nie uciekał też tak bardzo, bo się bał, żeby go kto nie gonił; a gdy przyszedł do braci, podał im wrótnię i rzekł: „Możecie sami pilnować, żeby jej kto nie otworzył.“ A oni mówili: „Takiś to mądry, psie głupcze; ale poczekaj jeno, kiedyś wrótnię dotąd przyniosł, to ją też poniesiesz i dalej!“ „Wrótnię poniosę“, odpowiedział Macioś, „uleżalki i bania ciężą mi bardzo, więc je powieszę na wrótni, niech ona też trochę dźwiga.“

Jak powiedział, tak zrobił; potem szli znowu wszyscy trzej głębiej w gąszcz, a szli póki się nie ściemniło; dopiero w nocy wleźli na wysoką sosnę, aby tam przenocować. Ledwo co się na nią wdrapali, usłyszeli hałas jakiś pod drzewem. Nadeszli tam bowiem ludzie, którzy noszą to, co nie chce chodźć, a znajdują rzeczy, które nie były zgubione. Po prostu nazywają ich złodziejami. Wszystkich razem było sześciu, a każdy chłop w chłopa jako dąb. Usiedli oni sobie pod sosną i zaczęli niecić ogień, a przy ogniu piekli pieczenie. Na sosnie ledwo dychali owczarkowie ze strachu i pocili, jak myszy; ale Macioś najbardziej się pocili, bo ciągle trzymał jeszcze na plecach ową wrótnię, która mu bardzo ciężęła; jemu się zaś zdało, że to uleżalki tak ciężą; więc rzekł po cichu do starszego brata: „Stachu, Stachu! bo rzucę uleżalki!“ „Nie rzucaj psie głupcze!“ odpowiedział Stachi. Ale uleżalki już po gałęziach na dół leciały; więc zło-

dzieje mówili: „Nie daleko do rana, bo wiatr mocniejszy otrząsa szyszki.“ Maciosowi nie przestała ciężęć wrótnia, a on myślał, że to pewno bania z octem taka ciężka, i rzekł znowu: „Stachu, Stachu! bo puszcę banię!“ Stach nie dał mu puszczać i mówił: „To nas wyda!“ Ale Macioś puścił ją jednak. Na szczęście zawiesiła się bania na gałęziach i tylko ocet się wylał, a rozbity o iglice, spadał kropelkami na ziemię; więc jeden złodziej rzekł: „Nie daleko do rana, bo już rosa pada.“

W ten czas pomyślał sobie Macioś: pewnie to ta wrótnia tak mi ciężę, i puścił ją także, która z wielkim trzaskiem leciała po gałęziach; złodzieje zaś wołali: „Dyabeł zlatuje po gałęziach“ i zaczęli zdzierać jak oparzeni. Ale jeden między nimi był kulawy, nie mógł też tak prędko podnieść się ze ziemi, więc drzwi spadły na niego, właśnie wtedy, jak kładł kawał mięsa w gębę, i ucięły mu język. Gonił i on potem za drugimi, i chciał wołać poczekaj, lecz mu się zawsze wymówiło poklekaj, a tym na przodzie zdawało się, że on woła uciekaj! więc jeszcze bardziej uciekali.

W ten czas dopiero zleźli owczarkowie z drzewa i poczęli dojadać pieczeni; złodzieje bowiem odbiegli w strachu wszystkiego, nawet dwóch miechów pieniędzy, które owczarkowie zabrali do domu, aby nimi zapłacić szkodę za owce; i wrócili do domu, i zapłacili tę szkodę, i zostało im się jeszcze półtora miecha pieniędzy, więc za nie kupili sobie dom i suknie z bławatnych materyi i jedwabne chusteczki. Maciosia ubrali we frak paryski i w świecące trzewiki i pończochy jakby babę; ale on zawsze sobie był Maciosiem, i zawsze piekł perki w popiele, a może jeszcze piecze.



Mur chiński.



est to dzieło rąk ludzkich, które pracą i nakładem przewyższa wszystkie inne na świecie i samemu czasowi skutecznie się opiera.

Chiny składały się z wielu małych państw, przez udzielnych książąt rządzonych; w roku 250 wzniósł się jeden z nich Tsch-Hoang-Ti nad wszystkich, połączył w jedno na części rozerwane państwo i schwyciwszy żelazne berło w swe ręce i imię cesarza przyjąwszy, podług woli swej całemu państwu trząść zaczął. Uniesiony dumą, nie mógł znieść, aby czyny przodków jego z jego dziełami miały być porównanemi; chciał, aby potomność o nim tylko mówiła i dlatego starał się wszystkie pamiątki swych poprzedników zniszczyć. Wydał

w tym celu rozkaz, aby księgi Konfucjusza wraz z innemi, opisującemi czyny szlachetne rządców Chin, zniszczone były; rozkaz ten z wszelką surowością był wykonywany. Szczęśliwem zdarzeniem dla nauk, rozkaz tyrana nie na wszystkim spełniony został. Wielu uczonych zachowało z niebezpieczeństwem życia, kosztowne zbiory umiejętności i nauk i wydobywszy je po śmierci cesarza z swych kryjówek, na nowo przytłumiane światło rozszerzać zaczęli. Mur chiński jest dziełem tegoż cesarza. Obawiając się być pozbawionym tronu, zasłonił nim swe państwo od brzegów morza aż do granic zachodniej Tartaryi. Budowa ta rozciąga się przez 3 wielkie prowincje, Pe-tcheli, Cheu-si i Chau-si, w długości 400 mil, nie ciągnąc się w pro-

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

stej linii, lecz przechodząc przez doliny i najwyższe góry, znaczne formuje wybożenia. Fundament do dzieła tego wzniesiony z granitu, a na nim 2 mury, 26 stóp wysokości, przedział między nimi wypełniony ziemią i kamieniami. W celu wzbronienia przystępu do niego, wystawiono wysokie wieże o 100 kroków jedna od drugiej, a prócz nich inne jeszcze w tym zamiarze przygotowano warownie; wszystkie opatrzone mocnymi załogami, a najmniejszy pagórek w bliskości ich stał się umocnionym, warownym punktem. Milion wojska potrzeba na obsadzenie całej tej warowni; — teraz kilka tylko twierdz ma załogi i sam mur znacznie jest uszkodzony.

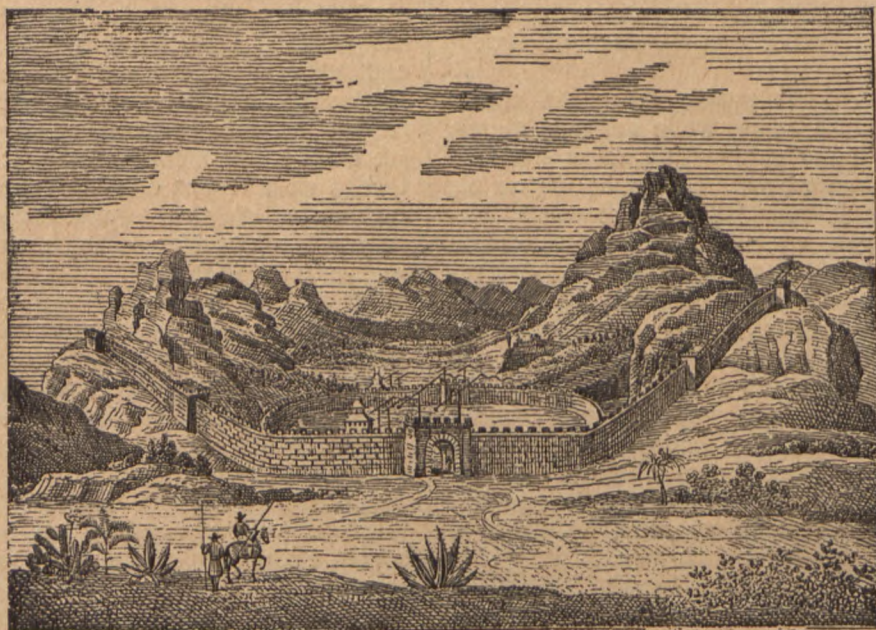
Wszyscy podróżni, którzy mur chiński widzieli, dziwią się sposobowi, jakim dzieło to w wielu miejscach stawiano. Pasmogór najwyższych prawie w Azji, oddziela Chiny od Tartaryi: przez te góry mur przeprowadzony jest tak zadziwiający sposobem, iż z głębokich dolin na szczyty wysokich gór się wspina. Zdumiewa się każdy nad śmiałością budowniczego i nie może pojąć, jakim sposobem potrzebne materiały w niedostępne sprowadzono miejsca. Anglik Barnów wyrachował, iż ilość materiału spotrzebowanego na wystawienie

chińskiego muru przewyższa ilość cegieł i kamieni, składających wszystkie budowy Wielkiej Brytanii i twierdzi, iż z cegieł muru chińskiego możnaby murem na 2 stopy wysokim całą obwieść ziemię. Nie małą trudność stawiały rzeki, w poprzek linii płynące, przez te dla połączenia muru, kunsztowne robione są arkady, wyjąwszy nad głęboką i bystro płynącą rzeką Hoangho. Materiały, z których dzieło to olbrzymie postawiono, spajane było tak mocnym i kunsztownie rozrobionym wapnem, iż każdy mularz na śmierć bywał karany, gdyby między spoje-

nia kamieni gwoździć wbić można było. I stąd to stało się dzieło tak trwałe, iż od dwóch tysięcy lat opiera się zniszczeniu i mocą swoją wszystkie pomniki na kuli ziemskiej znajdujące się przewyższa.

Dla wystawienia tak wielkiej budowy poruszono siły całego państwa; ktokolwiek zdolnym był do pracy, musiał przykła-

dać się do budowy, tak, iż trzecia część ludności Chin, zajęta była wystawianiem muru. Niepodobna też wierzyć, aby cała ta budowa, tak jak podają dzieje chińskie, miała tylko być w pięć latach uskutecznioną. A podjęta była napróżno, bo Chiny od napadu Mongołów i Tatarów nie obroniła.



Mur chiński.

Który monarcha życzył sobie za życia widzieć swój pogrzeb.

Cesarz Karol V, zrzekłszy się korony, na rzecz swego syna Filipa II, usunął się od świata i zamieszkał w klasztorze św. Justa w Estremadurze. Potężny monarcha, który przedtem władał połową Europy, teraz spędzał dni na dobrych uczynkach, a noce na modlitwie. Życie samotne do tego stopnia rozbudziło jego wyobraźnię, że zapragnął zobaczyć własny swój pogrzeb. Porobiono w kościele stosowne przygotowania, a na środku usta-

wiono katafalk otoczony świecami. Karol V położył się do trumny i rozpoczęło się żałobne nabożeństwo. Po odprawieniu Mszy świętej i odśpiewaniu psalmów ksiądz pokropił mniemanego nieboszczyka święconą wodą i wszyscy oddalili się z kościoła. Cesarz wstał z trumny i poszedł do swej celi; tak przecież podzielała na niego ta żałobna ceremonia, że w nocy dostał gorączki i we dwa dni umarł. Było to w roku 1558.



KUJAWY.

Historya.

„W każdym kamyku, w każdej garści piasku,
W każdej cegielce rozwalin i zgłiszczy,
Pełno świętego przeszłości odblasku,
Jak w małej kropli całe słońce błyszczy.

Władysław Syrokomla.

Ziemia Kujawska, jedna z najstarszych części dawnej Polski, mówiąc słowami Syrokomla, pełną jest wspomnień przeszłości i pamiątek historycznych, ze względu, że na tej ziemi urodził się protoplasta książąt i królów Piastowskich, założyciel niegdyś królestwa Polskiego i że była później udzielnem księstwem i podzielać musiała losy państwa.

Grody na Kujawach, zamki już w gruzach będące, kościoły należą do najstarszych zabytków polskich. Kruświca, miejsce urodzenia Piasta, i wogóle okolice nadgoplańskie, to odwieczne gniazdo ludu kujawskiego.

Długosz († 1480) w historii polskiej świadczy, że ze wszystkich starożytnych gmachów, jakie widział, najstarszy był zamek z wieżą na Goplu, zwaną myszą. Inowrocław i Radziejów, w których odbywały się w pierwszym popisy rycerstwa, a w drugim sejmiki prowincjonalne Województw kujawskich, w dawniejszych zaś czasach rady czyli wiece w Radziejowie, od czego pewnie nazwę przybrało; wreszcie Brześć, stolica książąt kujawskich, w której odbywały się zjazdy królów polskich: Władysława Łokietka, Jagiełły i Kazimierza Wielkiego, w sprawie wypędzenia Krzyżaków z Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej i ważyły się losy kraju, wiele zartanych wiekami tajemnic w sobie zawierają.

Nazwę Kujaw historycy wywodzą z tej racji, że gdy Lech ze swoim ludem przyszedł w okolice Gopla, rzeki Brdy i Noteci i założył miasto Gniezno, znalazł kraj już jawny, to jest uprawiony przez mieszkańców — stąd okolicę tę nazwano Kujawami, która to nazwa już za czasów książąt Popielów, jak twierdzą historycy, znaną była. Szafrzyk znowu, w swoich starożytnościach słowiańskich, uważając mowę i charakter Kujawiaków za najwięcej zbliżony do mowy i charakteru naszych pobratymców, Czechów i Morawian, wywodzi Kujawiaków od osady Kujawy na Morawii leżącej. Morawia w czasach dawnych sięgała aż do granic Wielkopolski, wojował z nią Bolesław Chrobry — być więc może, że lud osiadły w Kujawach na Morawii przesiedlił się nad Gopło i nazwę tę tym miejscowościom dał.

Początkowo Kujawy wchodziły w skład Polski, a później dopiero po podziałach kraju, po śmierci Krzywoustego, zostały oddzielnem księstwem. — Kujawy składały się z województwa Brzesko-Kujawskiego, Inowrocławskiego i ziemi Dobrzyńskiej.

Podług podań historycznych za książąt Lechitów i Popielów Kruświca była stolicą państwa Polskiego — dopiero Piast przeniósł ją do Gniezna.

Królowie z linii Piasta aż do Leszka rezydowali zwykle w Płocku lub w Poznaniu, lecz częstokroć przebywali także w Kruświcy, skąd częste robili wycieczki dla przywiedzenia do posłuszeństwa Pomorzan i odparcia napadów na Kujawy, Wielkopolskę i Mazury pogańskich Prusaków. Władysław Herman formalną z nimi prowadził wojnę. W roku 1102, w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, wyruszył po raz ostatni z Kruświcy przeciwko Pomorzanom, którzy pod dowództwem zbuntowanego syna pobocznego Zbigniewa, zastąpili mu drogę około wsi Rzeczycy, o dwie mile od Kruświcy i tu zmusili go do stoczenia bitwy, jakkolwiek tej nie życzył sobie Władysław z racji święta. Wiele w tym dniu na placu boju pozostało trupów, Zbiegniew zaś z resztą buntowników schronił się do Kruświcy, gdzie schwytany w zamku, miał być śmiercią ukarany. Lecz na zjeździe w Gnieźnie za wpływem Biskupa kruświckiego, Paulina, i innych panów duchownych i świeckich nie tylko otrzymał przebaczenie, ale nawet równouprawnienie z synem prawym, Bolesławem. Za daną jednak pomoc Zbigniewowi, Kruświca stała się pastwą żołnierstwa, przyczem wiele domów spalono i zamek zburzono. Wylew krwi był podobno tak wielki, że Gopło krwią i trupami było napelnione — a ludzie długi czas nie mogli ani dla siebie, ani dla inwentarza czerpać wody. Herman zmarł tego roku w Płocku, zostawiając syna Bolesława Krzywoustego i Zbigniewa. — Bolesław, młodo objąwszy rządy, ustąpił Zbigniewowi Mazowsze, Kujawy i ziemię Sieradzką, zastrzegłszy sobie najwyższą władzę; lecz Zbigniew kilkakrotnie przekonany o zdradzie przeciw bratu, ścięty został 1116 roku.

W początku panowania Bolesław zniewolony był nieustannie prowadzić wojny z Niemcami, wdzierającymi się w granice Polski, to z Pomorzanami, to z Prusakami, wylamującymi się z pod jego władzy. Kruświca, jako punkt strategiczny, znów była świadkiem wypraw wojennych. W roku 1118, po-

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

dobno w dzień św. Wawrzyńca, Bolesław zebrał swoje wojsko przeciw Pomorzanom dla odebrania im obsadzonego przez nich Nakła, w zdobyciu którego miała mu cudowna siła przewodniczyć. Współczesny kronikarz, Gall, napisał o tej wyprawie legendę, że gdy wojsko miało wyruszyć pod Nakło, zjawił się na wierzchołku byłej świątyni Światowida w Kruświcy piękny młodzieniec otoczony blaskiem, który towarzyszył wojsku unosząc się w powietrzu aż do Nakła, gdzie złotą rzucił strzałę i znikł. Miało to znaczyć zwycięstwo, co się też spełniło. Gał powiada o tym cudzie: „Bogiem się świadczę, że za pomocą Bożą i modłów tego Świętego zdarzyło się to zwycięstwo.“ Pamiątką tych wojen pozostały po długie czasy drogi, mosty i groble Bolesława Krzywoustego. Cała okolica Kruświcy i Noteci była bowiem bagnista i mieszkańcy tylko zimową porą dostać się mogli do miasta lub lasów, gdy bagna zamarzły. Jeszcze w przeszłym wieku groble te trudne były do przebycia; na naprawę tychże i utrzymanie, tak samo mostu przy wsi Montwach, nazwanej szpicą Montwońską, rząd Rzeczypospolitej polskiej konstytucją 1768 roku wyznaczył fundusz roczny 50,000 złp.

Bolesław Krzywousty podzielił państwo pomiędzy 4 synów i Kujawy jako oddzielne księstwo Kujawskie dostało się Bolesławowi Kędzierzawemu. Po śmierci bezpotomnie zmarłego Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, spadły Kujawy na Kazimierza, Sprawiedliwym zwanego, a ten idąc za przykładem ojca w r. 1184 także Polskę między synów podzielił i Konrad otrzymał księstwo Kujawskie i Mazowieckie z ziemią Dobrzyńską i Kujawską. Konrad nie mogąc ani nawrócić na wiarę chrześcijańską, ani opędzić się napadom pogańskich Prusaków (plemię spokrewnione z Mazurami), za poradą Biskupa pruskiego, Krystyna, sprowadził Krzyżaków, wystawiając im jako twierdzę zamek Dybów niedaleko Torunia i oddając im w dzierżawę r. 1228 ziemię chełmińską, dobrzyńską i Kujawy z warunkiem, że część zawojowanej ziemi pruskiej miała należeć do Konrada, a zarazem zakon zobowiązał się bronić nietykalności granic polskich. Po układach zawartych w Brześciu zastępy krzyżackie, złożone z najemnych Niemców, przybyły na wyznaczoną ziemię. W krótkim czasie Krzyżacy nawrócili i zdobyli całe Prusy, lecz większą część przerobili na osady niemieckie, dopuszczając się strasznych okrucieństw — i stali się wkrótce największą klęską dla krajów polskich, jak i dla samego narodu pruskiego. — Nie kontentując się bowiem zdobyczami pruskimi, obrócili oręż do zaboru ziem polskich, o które przez blisko półtora wieku królowie polscy krwawo i ciężkie prowadzili wojny. — Takich to misyonarzy Konrad, książę Kujawski i Mazowiecki, sprowadził najprzód do Dobrzynia, a potem osadził ich na ziemiach kujawskiej i chełmińskiej.

Po śmierci Konrada panuje na Kujawach Kazimierz, najstarszy syn Konrada. — Za panowania

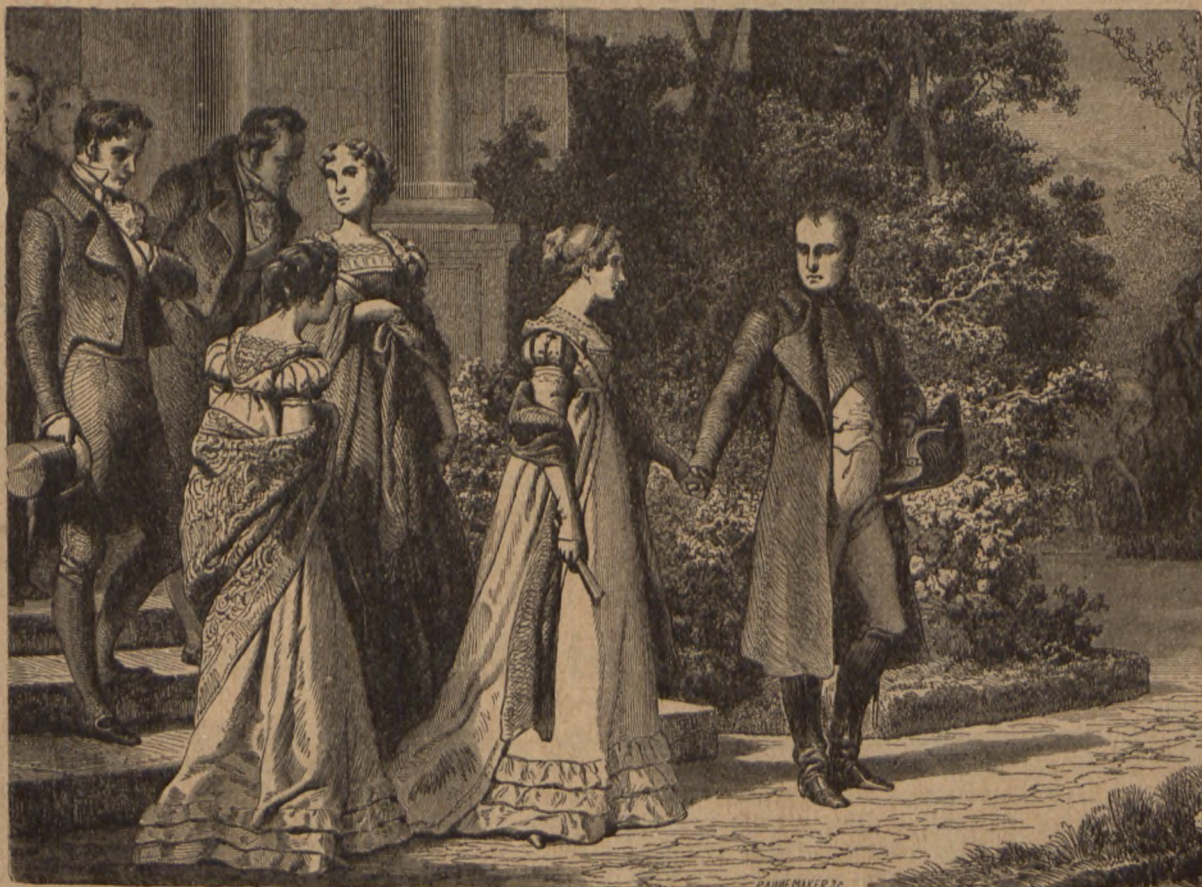
tego księcia Kujawy spłądrowane zostały przez księcia Bolesława Kaliskiego. Kazimierz postarał się o przyłączenie do korony polskiej Jaćwieży, co nazwano Podlasiem — strzezińskiemu klasztorowi podarował kilka wsi i ufundował kościół parafialny, i klasztor dominikański w Brześciu Kujawskim. Po śmierci Kazimierza Kujawy zostały pokrajane na kilka części, tak, że każdemu synowi dostało się po jednym Województwie, a wnukom po jednym powiecie. Ziemomysł otrzymał Łęczyckie, Leszek Czarny Sieradzkie, później zaś objął kraje koronne w Małopolsce, które mu zcedował stryj, Bolesław Wstydlivy — zaś Władysław Łokietek otrzymał Województwo Brzesko-Kujawskie z ziemią Dobrzyńską. Linia Ziemomysła wygasła ze śmiercią jego wnuka, Władysława Białego, ks. Gniewkowskiego, samo zaś księstwo Kujawskie z wyjątkiem działu Białego wcześniej już wcielone zostało do Korony przez Władysława Łokietka. W biegu czasu Kujawy dużo ucierpiały od klęsk wojennych i od nieprzyjaciół zewnętrznych — najwięcej przecież od Krzyżaków, nad którymi odniósł Łokietek świetne zwycięstwo pod Płowcami 1331 roku. Przeciż zwycięstwo to nie przyniosło pożądanego rezultatu i zakon krzyżacki zagrabionych Polsce ziem zwrócić nie myślał. Wkrótce umarł też Łokietek, testamentem przekazując synowi, Kazimierzowi, dalsze popieranie sprawy o utracone kraje, lecz pomimo zjazdów w Kaliszu i Inowrocławiu do porozumienia z Krzyżakami nie przyszło. Wprawdzie wyrok papieski w r. 1339 przyznał Polsce Toruń z ziemią Chełmińską i inne trzymane przez Krzyżaków ziemie, własnością Polski będące, ale nie było siły do wykonania tego wyroku. Tak stała sprawa o zabory krzyżackie, gdy wstąpił na tron Władysław Jagiełło. Przy objęciu rządów uczynił uroczystą obietnicę przywrócenia ziem wydartych Polsce. Świetnem zwycięstwem na polach Grunwaldzkich ukończył on butę i potęgę Krzyżaków, przeciż zwycięstwo to nie osiągnęło jeszcze zupełnego skutku i Krzyżacy wyrugowani nie zostali. Dopiero syn jego, Kazimierz Jagiellończyk, po 12 lat prowadzonej wojnie odebrał im traktatem Toruńskim w roku 1466 Województwo Pomorskie, Chełmińskie, Malborskie i księstwo Warmińskie, czyli Prusy Zachodnie. Część Prus Wschodnich, gdzie miasto Królewiec, zostawiono Krzyżakom z obowiązkiem podległości królowi polskiemu. Ta podległość trwała do Jana Kazimierza. Ostatni elektor brandenburski i zarazem książę pruski, Wilhelm, korzystając z zamieszek wojnami kozackimi i szwedzkimi wywołanymi w Polsce i nieładem ze wstąpienia na tron Sasa, utworzył królestwo pruskie, które następcy jego powiększyli zaborami Prus królewskich. Województwa Pomorskiego z Gdańskiem i Toruniem, Województwa poznańskiego i połowy Kujaw, uszczęknęły nawet kawał ziemi Dobrzyńskiej. Kujawy po dziś dzień pozostają jako część WKs. Poznańskiego pod panowaniem Prus.



Napoleon I Bonaparte.

Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów, król włoski urodził się 1769 roku w Ajaccio na wyspie Korsyce, z ojca Karola, szlachcica korsykańskiego i matki Letycyi Romolino. Wychowany w szkole wojskowej w Brienne i w Paryżu, został podporucznikiem

w pułku Lefere 1785 r. Energia nadzwyczajna i geniusz nadzwyczajny przy sprzyjających okolicznościach prędko go wyniosły w górę. Już w r. 1794 został generałem artylerii francuskiej, w roku 1795 naczelnym wodzem armii wewnętrznej, a 1799 roku został Napoleon uznany, za Rzeczypospolitą fran-



Pożegnanie się z rodziną.

cuskiej, jako rządzący, pierwszy konsul, a potem jako cesarz pod imieniem Napoleona I. Prowadził wojny zaborcze nie tylko ze wszystkimi krajami

Europy, podług woli zrzucał i osadzał króli — obalał i wznosił królestwa, deptał zarówno prawa ludów jak monarchów, ale wojował także w Egipcie.

Kalendarz Maryjański 1913.

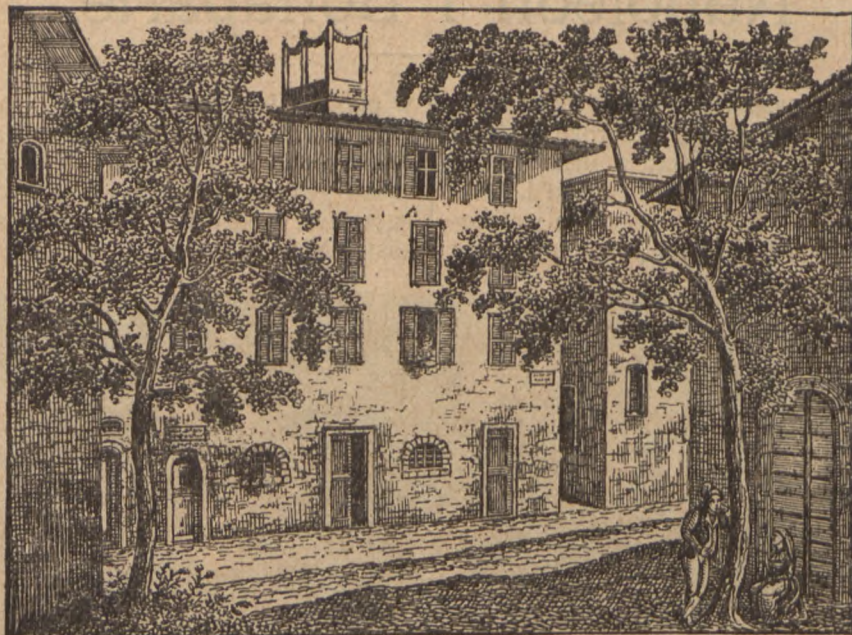
poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

Zmienił całą mapę Europy, która drżała przed jego despotyzmem, nieoszczędzającym nikogo i niczego. Wszędzie w pochodach i w Włoszech i w Hiszpanii, Niemczech, Rosyi i dalekim Egipcie towarzyszyli Napoleonowi i krew za niego przelewali Polacy, wierzący słowom i obietnicom jego, że w nagrodę zasług i poświęcenia Polskę rozebraną, politycznie umarłą, do życia znowu powoła.

Niestety! płonne nadzieje! — uluda i tyle bied rozlicznych poniesionych, tyle krwi przelanej było napróżno. Nie leżało w planach Napoleona wskrzeszenie Polski. Francuzi nawet do tyła za poświęcenie Polaków nie odczuwali wdzięczności, że wielu z nich z głodu i ran nieopatrzonych, marło. Zwycięstwami swemi Napoleon Francję wyniósł do szczytu potęgi, nam Polakom gorzkie po sobie zostawił wspomnienie.

Po nieszczęśliwej wyprawie do Rosyi 1812 roku, po bohaterskich ale ostatecznie bezowocnych wysileniach w wojnie z całą Europą, która się przeciw niemu sprzymierzyła, 1813 i 1814 roku został przez senat z tronu zrzucony — zrzekł się więc tronu na rzecz swego syna, Napoleona II. Propo-

zycję tę odrzucono i musiał się zgodzić na bezwarunkowe zrzeczenie się tronu. Otrzymał za to z tytułem monarchy roczną rentę 2 miliony franków i wyspę Elbę, na której wylądował 2 maja 1814 roku. W następnym roku przecież już Elbę opuścił i powrócił do Francji. Po klęsce przecież pod Waterloo w r. 1815 abdykował po raz drugi i przez państwa sprzymierzone w interesie pokoju powszechnego skazany został na wygnanie na wyspę św. Heleny, gdzie znękany nieszczęściami i chorobą umarł 5 maja 1821 r. Francja ponna na świetność, jaką ją geniusz Napoleona obdarzył, sprowadziła zwłoki jego.



Dom rodzinny Napoleona.

ła zwłoki jego. Uchwała w senacie zapadła 12 czerwca 1840 roku i śpiesznie wykonana została. Fregata (okręt) „La balte Poule” (Pul), pod dowództwem ks. Joinville (Zuenwill) odebrała rozkaz udania się na wyspę św. Heleny i zwrócenia zwłok bohatera Francji. Na fregacie tej urządzono wspaniałą kaplicę, poświęconą przez Biskupa z Frejus — w niej w czasie podróży stały zwłoki Napoleona. Podajemy dom rodzinny Napoleona, pożegnanie się jego z rodziną, grób na świętej Helenie i kaplicę na fregacie.

Ceremoniał chiński.

Wielka księga ceremoniału, istniejąca od dawna w Chinach, gdzie zresztą wszystko istnieje od wieków, zawiera pomiędzy innemi reguły i wskazówki nie tylko, jak cesarze chińscy mają żyć, ale także jak umierać. Cały ceremoniał jest szczegółowo podany jako rzecz bardzo poważna dla każdego Chińczyka, gdyż w państwie niebieskiem cała ludność jest obowiązana do noszenia żałoby po śmierci panującego.

Następca zmarłego cesarza zabiera z czapki jego odznaki władzy, poczem zawodzi, bijąc sto-

pami o ziemię na znak żałoby. Podobnie oplakują zmarłego wdowy i damy z haremu. Pachołkowie przynoszą trumnę, przygotowaną już od dnia zaślubin zmarłego, poczem następuje błogosławienie zwłok w obecności nowego cesarza. Również na znak żałoby cesarz ucina sobie warkocz. Ofiarą nożyc padają także włosy wdów i warkocze dygnitarzy dworskich.

Podczas całej żałoby, trwającej trzy lata, ani nożyce, ani brzytwa nie dotykają się czaszek okrytych żałobą. Nawet nowy cesarz podczas tych

trzech lat — wedle innego komentarza do przepisów ceremoniału przez 27 miesięcy — powinien wyrzec się sprawowania władzy, a oddać się w zupełności żałobie, ale ponieważ to zwykle jest niemożliwe ze względów na dobro państwa, więc ta ścisła żałoba trwa tylko 100 dni. Ale wszyscy zresztą członkowie rodziny cesarskiej i dygnitarze dworscy muszą przez cały przepisany czas wytrwać w żałobie, podczas której zakazane są wszelkie zabawy, nawet zaślubiny.

Wskazanego przez astrologów nadwornych dnia, dygnitarze wnoszą testament cesarza na platformę „bramy spoczynku niebieskiego“ i odczytują go

zgromadzonemu ludowi. Jednocześnie kopie testamentu, wydrukowane na żółtym papierze, rozwożą kurjerzy do wszystkich prowincji i państw hołdowniczych.

W innym dniu, wskazanym również przez astrologów, gromadzą się książęta krwi i dygnitarze państwowi w iz-

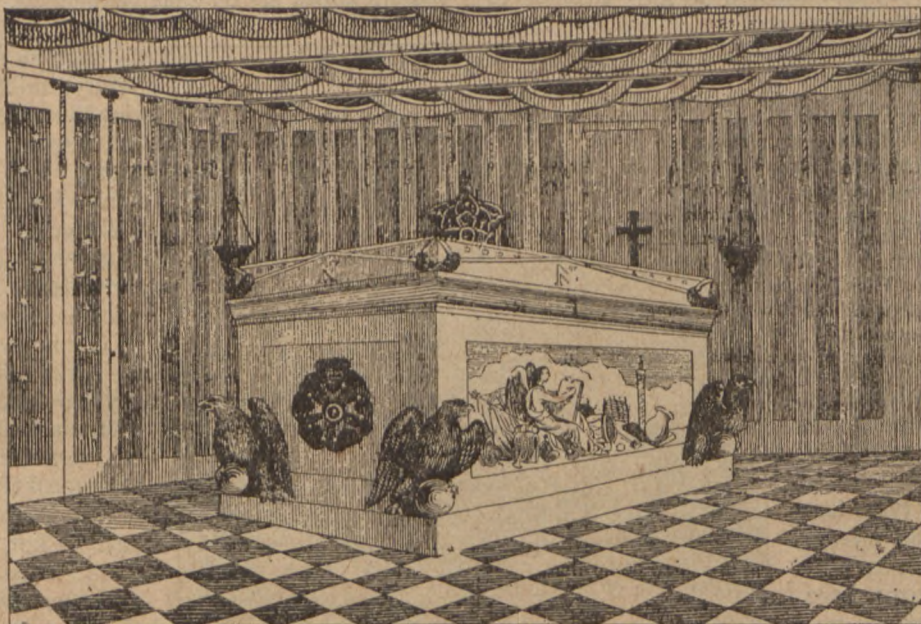
bie żałobnej, skąd rusza pochód do grobu zmarłego w obrębie pałaców cesarskich.

Koło grobu zbudowany jest domek z mat, w którym przez 27 dni przebywa nowy cesarz przy zwłokach swojego poprzednika. Dzień i noc składa żyjący przed zmarłym ofiary z potraw i napojów,

modląc się ciągle. Przez ten czas ministrowie rozmyślają nad wyszukaniem dla nowego cesarza także nowego nazwiska, które przechodzi do historii, gdy właściwe jego imię tonie w niepamięci.

Każdy cesarz chiński ma trzy imiona: jedno jest niejako osobistem jego nazwiskiem, drugie otrzymuje przy wstąpieniu na tron, trzecie wreszcie otrzymuje po śmierci, jako wyraz jego zasług i właściwości. Gdy ministrowie wyszukali odpowiednie nazwisko, wtedy rytuje się je na tablicy i pieczęci, następnie zaś ogłasza „niebu i ziemi, bogom roli i zbiorów.“ — W ten sposób kończą się obchody w stolicy a zwłoki zmarłego wędrują

do owej cichej doliny w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Pekinu, gdzie spoczywają zwłoki wszystkich cesarzy chińskich z obecnej dynastii. Na kilkanaście dni przed tym pogrzebem, robotnicy i żołnierze oczyszczają drogę do owej doliny, posypując ją żółtym



Kaplica z zwłokami Napoleona na fregacie. (Do artykułu na str. 161—164).

piaskiem. Pochód pogrzebowy rusza w dniu oznaczonym przez astrologów. Na katafalku, niesionym przez kilkudziesięciu tragarzy, znajduje się trumna, za którą postępuje nowy cesarz w otoczeniu książąt. Nad grobem składa cesarz ofiary z potraw i napojów i nareszcie zwłoki składane są do groba.

Zjawiska w powietrzu.

O tęczy i o błyskawicach.

Tęcza powstaje, jeżeli słońce świeci i deszcz pada. Ale nie w każdej porze dnia i nie zawsze jak słońce świeci widzimy tęczę. Tęcza pomiędzy godziną dziesiątą rano a czwartą po południu prawie nigdy nie widzimy. Ażebyśmy tęczę widzieć mogli, trzeba aby słońce świeciło za nami, a deszcz

padał przed nami, wtedy promienie słońca tak działają na kropelki deszczowe, że my przed nami w chmurze deszczowej widzimy tęczę. Tęcza jest różnobarwną, kolory tęczowe są bardzo ładne, jest ich siedm. Szereg kolorów z góry rozpoczyna kolor czerwony, a kończy u dołu kolor fioletowy. Po między tymi dwoma jest innych 5 kolorów. My

na równinach widzimy tęczę w półkole, ludzie jednak ze szczytów gór mają ją czasami widzieć jako całą kulę.

Piorun, grzmoty i błyskawice należą do zjawisk elektrycznych w powietrzu, dlatego przed wytłumaczeniem, jakim sposobem te zjawiska powstają, powiemy coś o elektryczności. Gruba laska laku lub rurka szklana natarta suknem przyciąga do siebie małeńkie kawałeczki papieru, albo bardzo lekkie rzeczy. Skoro się zaś te lekkie rzeczy tylko dotkną rurki, wówczas rurka je odpycha od siebie, a opadłe zaraz znów przyciąga i znów odpycha. Przy mocnem nacieraniu takiej szklanej rurki słychać łoskot, a gdy ciemno, to widać nawet małe isierki wychodzące z łoskotem. Jeżeli takiej rurki palcem się dotkniemy, to wylatują z łoskotem isierki, które nazywamy iskrami elektrycznymi. Gdy się taką rurkę dłużej trze, to rozchodzi się zapach taki, jak ten, gdy się siarniczek zapali. Te zjawiska wywołane natarciem nazywają się zjawiskami elektrycznymi, a rzeczy okazujące takie zjawiska, rzeczami elektrycznymi.

Ale nie samo tylko tarcie jest w stanie wywołać elektryczność, są jeszcze i inne najrozmaitsze przyczyny, z których powstaje elektryczność, np. metale, tworzenie się pary, rozegrzanie itd.

Rzecz naelektryzowana może tej właściwości udzielić innej rzeczy, wszelako nie wszystkie rzeczy dają się z równą łatwością naelektryzować i nie wszystkie tracą ją w jednakowy sposób raz nabytą elektryczność swoją. Jedne rzeczy dadzą się naelektryzować, jeżeli je w gołej ręce trzymamy, inne zaś, gdy je trzymamy na szkle albo na ręce obwiniętej jedwabną materią, dlatego rzeczy, które trudno dadzą się naelektryzować i nie łatwo oddają elektryczność, nazywają się złymi przewodnikami elektryczności, tamte zaś, które łatwo oddają, dobrymi przewodnikami się nazywają.

Dałoby się tu jeszcze bardzo dużo o elektryczności powiedzieć, ale to już inną razą powiemy, bo to, cośmy teraz powiedzieli, już nam może wystarczyć do powiedzenia coś o piorunach, grzmotach, błyskawicach i gromochronie.

Piorun i błyskawice nie są niczem innym, jak tylko wielkimi iskrami elektrycznymi. Iskry te

elektryczne są czasem na milę długie, i albo przeskakują z jednej chmury do drugiej, albo uderzają do ziemi. W jaki sposób elektryczność się tworzy w chmurach, to tego z pewnością nikt nie wie, lecz, że jest w chmurach, to dowiódł jeden bardzo uczony człowiek, Franklin w roku 1752.

O grzmotach i piorunach.

Czasem chmury przechodzą ponad nami i nie ma ani błyskawic, ani piorun nie uderza, a to stąd pochodzi, że jeżeli ta elektryczność nagromadzona w chmurach i w powietrzu, pomалу się rozchodzi, wtedy ani błyskawic, ani piorunu nie ma, jeżeli zaś chmura zbliża się do ziemi w miejsca, gdzie są wyniosłe przedmioty i około których także jest elektryczność, wtedy te obydwie elektryczności tak prędko ze sobą się łączą, że uderza piorun. Jeżeli takie iskry elektryczne przelatują z chmury do chmury, wtedy widzimy tylko błyskawicę i słyszymy grzmot.

Grzmoty powstają czy to przy błyskawicach, czy to przy uderzeniu piorunu z tego, że każda iskra elektryczna, jeżeli przeskakuje z jednego przedmiotu na drugi, wydaje łoskot, a że tu są takie iskry elektryczne przy błyskawicach i piorunie bardzo wielkie, więc i wielki łoskot. Grzmoty zatem są tylko bardzo wielkim łoskotem, jaki towarzyszy każdej wylatującej iskrze elektrycznej.

Grzmot słyszymy dopiero zwykle po spostrzeżeniu błyskawicy, to stąd pochodzi, że prędzej się światło rozchodzi, jak głos. Wtedy tylko spostrzegamy błyskawicę i jednocześnie słyszymy grzmot, jeżeli grom uderza nad nami, dlatego im większy jest odstęp czasu pomiędzy błyskawicą i grzmotem, tem grom jest dalszy. Gdy burza jest bardzo odległą, widzimy wtedy tylko błyskawicę, a grzmotu nie słyszymy.

Piorun, jeśli uderzy w człowieka albo w zwierzę, to zabija na miejscu, jeżeli uderzy w budynki albo w drzewa, zaraz zapala. Metale piorun topi. Jeżeli uderzy w ziemię, to zaraz w tem miejscu znachodzą się strzałki piorunowe.

Piorun zwykle uderza w wysokie przedmioty, dlatego podczas burzy i grzmotów trza się wystrzegać o ile możliwości, jeżeli taka burza w drodze zaskoczy, nie chować się pod wysokie przed-



Grób Napoleona na wyspie św. Heleny.
(Do artykułu na str. 161—164).

mioty, jak np. drzewa, sterty itd. Wogóle metale i wszystkie ostro zakończone rzeczy przyciągają pioruny, dlatego trzeba się też wystrzegać, aby podczas burzy nie zbliżać się do metalowych rzeczy, jak np. do krat od okna itd., gdy w polu taka gromowa burza zaskoczy, trzeba odrzucić od

siebie sierpy, kosy i wszystko, co jest z żelaza. Przeciągi, dym i para także przyciągają pioruny, dlatego podczas burzy należy okna zamykać, ogień na kominach pogasić. Bicie w dzwony dla odwrócenia zbliżającej się burzy, nic nie pomoże i dzwoniącego naraża na niebezpieczeństwo i utratę życia.

Postrzyżyny.

Starożytny w Polsce obrzęd postrzygania włosów chłopcu, który kończył lat siedm. Zwyczaj ten, którego ślady spotykamy i u innych narodów, odpowiadał niby chrzcinom chrześcijańskim.

Mateusz Cholewa, Galus i Kadłubek *) w kronikach swoich wspominają o postrzyżynach synów Popiela i Ziemowita, a zwłaszcza o postrzyżynach Mieczysława I, który do siódmego roku miał być ślepym, a przewidział dopiero przy postrzyżynach. Kadłubek mówi o postrzyżynach, jako o obrzędzie pogańskim Polaków, który jednak prawowiernym chrześcijanom nie tylko nie został przez Kościół wzbroniony, ale uroczystem ślubowaniem uświęcony. Dalej strofuje tych mędrków, którzy o postrzyżynach mówią ze śmiechem, nie rozumiejąc ich znaczenia. W czasach, gdy poganie nie mieli uświęconego jedynobóstwa, a metryk urodzenia i ojcostwa nikt nie spisywał, obrzęd postrzyżyn dokonany na synu i towarzyszący mu bankiet, stanowił uroczyste przed światem przyznanie swego dziecka i praw jego dziedziczenia po rodzicach. Postrzyżyny były także w prawach zwyczajowych

narodu uroczystą formą adoptacji dziecka obcego za swoje. Po dopełnionym obrzędzie postrzyżyn wobec świadków, dziecko adoptowane nabierało wszystkich praw pokrewieństwa na równi z rodzo-

nymi, wobec przybranych rodziców i ich rodu. O postrzyżynach mówi Lelewel, że w owych wiekach, kiedy prawa własności nie były należycie utwierdzone, ojciec przez postrzyżyny wprowadzał uroczystie na świat syna swego i ogłaszał, że on po nim będzie spadkobiercą. Uroczystości tej towarzyszyła uczta i tańce, zarówno u możnych jak u kmieci. Postrzyżynami na kleryka (prima tonsura) zwano także pierwszą ceremonię kościelną, przyjęcia laika czyli młodzieńca światowego w poczet kleryków. Postrzyżynami zwano również obcięcie warkocza dziewczyny wstępującej do zakonu, co dopełniano przy obłóczynach, na znak jej rozdziału ze światem.

W domach zamożnych obrzęd ten odbywał się z wielką okazałością i zebraniem wszystkich krewnych i przyjaciół na ucztę. Pannie młodej, wychodzącej za mąż, postrzygano włosy przed oczepinami, na znak wstąpienia jej w zakon małżeński i w nowe obowiązki, a pożegnania uciech panieńskich i wesołości światowej.



*) Gallus i święty Wincenty Kadłubek pisarze dziejów polskich.

Szkodliwość tytoniu.

Tytuń jest rośliną śmierzdzącą a podobną do szaleja i bielunia. Francuzi przywieźli go z Ameryki 300 lat temu. Uprawia się na urodzajnych polach okolic o klimacie umiarkowanym, naprzykład

na Węgrzech, gdzie są nim okryte rozległe pola. Tytoniu nie wolno uprawiać byle komu; prawo to zastrzegło sobie państwo, które pobiera za uprawianie tytoniu wysokie cło.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Jeżeli wyciśniemy liście tytoniowe, to otrzymamy śmierdzący i gorzki płyn, podobny do ocieku w fajce, który zawiera ostrą truciznę, zwaną nikotyną. Nikotyna jest mocną trucizną, może nawet mocniejszą od sublimatu i arsenu. Lekarze wiali jedną kroplę nikotyny na rogówkę oka zwierzęcia i ono zginęło. Pewien lekarz zaprosił do siebie pijaka i palacza. „Ile wódki wypijecie, ażeby się upić?” zapytał się pijaka. A skoro mu tenże powiedział, wlał tę samą dozę psu do gardła i pies zdechł. „Teraz widzicie, co pijecie”, powiedział lekarz pijakowi. Następnie wziął palaczowi fajkę z ręki, wypłukał z niej z cybucha sok i wlał do gardła innemu psu, który także zaraz zdechł. „Teraz widzicie, co palicie”, powiedział palaczowi.

I człowiek umiera od kilku kropli nikotyny, jeżeli te dostaną się do krwi. Najprzód mu blednie twarz, potem wystąpi na czoło zimny pot, człowiek słabnie, wómituje, serce mu szybko uderza, dostaje zawrotu głowy, chrapi, w oczach robi mu się ciemno, miota się, dostaje kurczów, traci pamięć i umiera z pianą na ustach.

Jeżeli weźmiemy żdźbło nikotyny i przyłożymy je ptaszce do dzióbka, to ptaszek zaraz umiera. Ogrodnicy wytępiają mszyce i inne owady na roślinach tem, że skrapiają rośliny wodą, do której przydali nieco tytoniowego ekstraktu, ale muszą uważać, aby nie dali za dużo ekstraktu, gdyż inaczej uschłyby jarzyny lub gałązki krzaków i drzew.

Historya piwa.

Spór Niemców i Polaków o to, czyim piwo było wynalazkiem i napojem narodowym, jest wprost niedorzeczny. Już bowiem pisarze greccy i rzymscy wspominają o napoju wyrabianym z wyroszczonej pszenicy i jęczmienia. Napój podobny poświęcany był bogini rolnictwa Ceresze i dlatego nazwa łacińska *cerevisia*, służy dotąd jako miano dla piwa. Prawdopodobnie zaś ani Grecy i Rzymianie nie byli wynalazcami piwa, ale otrzymali po starszych jeszcze narodach. Tacyt pisze, iż Germanowie przyrządzali napój z jęczmienia, czego nie mógł powiedzieć o Polakach dla tej prostej przyczyny, że ich nie znał. Między Wartą, Notecią i Gopłem leżała kraina najbardziej rolnicza w Słowiańszczyźnie, od pół Polski nazwana. Tam więc gdzie zboża posiadano najwięcej, mógł najdawniej wśród Lechitów upowszechnić się napój zbożowy. Już za Gallusa krążyły stare podania w rodzie Piastowiczów o cudownem pomnożeniu się piwa u gościnnego Piasta. Bolesław Chrobry tyle pijał piwa, że Niemcy przezywali go złośliwie *Trink-bier*, pijoszem. Z tej okoliczności Syrokomla wysnuł swój „Napis na kufli”:

Niemcy nam chcieli ukraść Kopernika:
Z przywłaszczonego odarto ich blasku,
Chcieli nam dowieść, że piwo wynika
Z ich wynalazku.

Ale w Dytmaru pismach zostawiona
Pamiętka stara, kronikarska, żywa,
Bolesław Wielki przyjmował Ottona
Kufelkiem piwa.

W jednym z najstarszych dokumentów polskich, w nadaniu królowej Judyty klasztorowi tynieckiemu z XII wieku, jest już wymieniony browar z karczmą. Z innych źródeł widzimy, że Ludgarda, żona Przemysława II, zaprowadziła w Kaliszu liczne browary. Długosz (historyk polski) nadmienia o Prze-

mysławie, księciu poznańskim, zmarłym r. 1257, że był chorowity i pijał tylko słabe piwa. Pod r. 1303 tenże dziejopis opowiada, że Konrad, książę cieszyński a proboszcz wrocławski, „garbuskiem” zwany, gdy na Arcybiskupa do Salcburga wybrany, udając się na objęcie swojej stolicy, posłyszał w Wiedniu, że w Salcburgu nie znają piwa z pszenicy, do którego od dzieciństwa nawykł, a pijano tam tylko wino — złożył arcybiskupstwo i powrócił z Wiednia do Polski. Długosz w opisie Polski powiada, że kraj ten zamiast wina, używa piwo warzone z żyta, pszenicy, jęczmienia lub orkiszu. „W Mazowszu wino rzadko używane, tylko napój z pszenicy, chmielu i wody, piwem zwany.” Żmudź za Długosza mało piła miodu i piwa, bo uprawa zboża dopiero upowszechniała się tam wówczas. Piwo z jęczmienia, zwane po litewsku *atūs*, było głównie obrzędowym napojem przy praktykach bałwochwalczych. W Polsce mamy wzmianki o chmielu w wieku XIII. W wieku XVI chmiel był już przedmiotem handlu wywozowego z Litwy, a statut litewski przepisuje surowe kary na szkodników w chmielnikach. Zygmunt Stary spożywał zawsze na śniadanie „gramatkę”, tj. polewkę piwną z grzankami. Słodownicy w Wilnie tworzyli osobną klasę przemysłowców. Zygmunt August dając r. 1551 przywilej w Warszawie na warzenie piwa Negelinowi i Ulrychowi, zaleca wszystkim innym piec ich systemu z powodu, że na takowych trzecią część paliwa oszczędzali. Konstytucja z roku 1565 ustanowiła podatek czopowy za wyszynk piwa po 4 grosze od beczki piątkowskiego, piotrkowskiego, łęczyckiego, bydgoskiego i przemyskiego, za piwa zaś świdnickie, głogowskie, berneńskie, gdańskie i wrocławskie po sześć groszy. Piwo proszowskie i piotrkowskie uważane było za najlepsze. Cech piwowarski w Krakowie istniał już w wieku XV,

a piwowary mieli swoją basztę do obrony w razie wojny. Piwowarstwo było ważną gałęzią przemysłu krajowego, który przez konsumpcję pszenicy i jęczmienia wspierał znakomicie rolnictwo i musiał być zyskownym, skoro ile razy chodziło o podniesienie podupadłych miast, zawsze dozwolano im swobodnego piwowarstwa. Jeszcze w wieku XVI warzono piwo z pszenicy. Taksa żywności na ratuszu krakowskim z roku 1573 stanowi, aby piwo warzono tylko z czystej pszenicy. To też poeta Miaskowski mówi o piwie jako napoju z „pszennej jagody.“ Atoli w wieku XVII jęczmień wziął górę nad pszenicą. Prawo z roku 1685 przepisuje tylko, aby na 10 korcy jęczmienia dodawano obowiązkowo 2 czystej pszenicy. Lekarze zalecali chorym piwo krakowskie dwurażne czyli dubeltowe, a wielu Polaków przekładało wystale piwo pszeniczne nad wina hiszpańskie. Wybrednym piwoszom przygania Jan Kochanowski:

Gniewam się na te pieszczone ziemiany,
Co piwu radzi szukają przigany,
Nie pij, aż ci się pierwszej będzie chciało,
Tedyć się każde dobrem będzie zdało.

Pasek (pisał pamiętniki) pisze o odwiedzinach króla Jana Kazimierza u szlachcica Sułkowskiego pod Rawą: „Nie wiemy o niczem, napijamy się piwka, aż tu wchodzi sługa: — Królestwo Ichmość do W. M. Pana jadą, jeśli w czem nie przeszkodzą?“ — Rzączyński powiada, iż do Śląska i Brandenburgii wywożono z Wielkopolski piwo grodziskie. Na Mazow-

szu słynęło tradycyjnie piwo wareckie, tak jak w Litwie: grodzieńskie, kiejdańskie, nieświeskie, bałwierzyskie a orszańskie na Białej-Rusi. Piwa szlacheckie, klasztorne, marcowe i owsiane, lubione i zdrowe, stały się podaniowemi. Zdrowa, smaczna i posilna polewka piwna, tj. piwo zagrzane z żółtkiem, zastępowała dzisiejszą kawę i herbatę na śniadanie. Pracowite i gospodarne dawne gospodynie w każdym domu przygotowywały wyśmienite, jasne, lekkie, szumiące piwo „szlacheckie.“ Wiadomości o sposobach warzenia piwa na Litwie podaje książka: „Ziemianin albo gospodarz inflancki“, wydana w Słucku r. 1673. Dopiero w pierwszej połowie XIX wieku zaprzestano po dworach wiejskich warzyć „piwo szlacheckie.“ Dawniej w czasie żniwa wywożono go na pole dla żniwiarzy, dawano w podarku na wesela kmieci itd. Lud wiejski na Mazowszu i Żmudzi zachował dłużej zwyczaj warzenia piwa sposobem domowym, o ile zdołał ukryć tę czynność przed władzą akcyzną. W niektórych stronach robią takie piwo z samych jagód jałowcowych. W starej polszczyźnie słodziny nazywano młoto, wrzątek piwny brzeczką, suszarnię siodu ozdównią, hordownią, ozdnicą, słodownisko, ozdownikiem. Po domach miano zawsze do warzenia 3 naczyń: trzynóg, kadkę i kociołek. Liczne szczegóły o piwowarstwie dawnych mieszczan lwowskich znajdują się w dziele Łozińskiego: „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie.“ Al. Jelski pisał oddzielną rozprawę o piwie w dawnej Polsce.

Rady zdrowia.

Co wiemy o chorobie raka, jak mu zapobiegać, i czy go można wyleczyć? — (Ważne wskazówki na czasie). — Choroba raka jest prawdziwą plagą ludzkości. Szerzy się bowiem coraz więcej, a nauka lekarska nie zdołała dotąd wynaleźć środka na jej tępienie. Dobrze jest zatem wiedzieć, jak choroba ta powstaje, ażeby pojawiającym się zarodkom jej wczas zapobiegać. Otóż na ciele tworzy się rodzaj narośli, która niby zielsko w ogrodzie rozrasta się naokół jednego miejsca. Owa narośl jest już dalszym ciągiem w rozwoju okropnego tego chorobiska i wiedzie w przeciagu 2 do 3 lat niechybnie do grobu wśród długotrwałych najokropniejszych boleści. A wytworowi narośli takiej trudno zapobiedz, bo nie poprzedzają go żadne objawy. Rak już bowiem człowieka toczy, a on

tymczasem niczego nie dostrzega, niczego nie czuje, jednym słowem zdaje mu się, że jest zupełnie zdrow. Poczem zatem poznać raka? Wyczerpująca odpowiedź na to jest trudna, bo istoty raka nauka lekarska zbadać dotąd nie zdołała. Nie wie ona zatem, jak on się w ciele ludzkim tworzy. Istnieje jedynie przypuszczenie, że choroba raka zależna jest od warunków, w jakich człowiek pracuje, a więc przede wszystkim od rodzaju zawodu, dalej od okoliczności, w jakich zawód wykonuje i od sposobu życia. Ogólnymi środkami zapobiegawczymi są: czystość i zdrowotność mieszkania, gotowane potrawy, zdrowa woda, czyste ręce przed jedzeniem, czego przestrzegać powinni przede wszystkim robotnicy pod ziemią zajęci, regularny stolec, zdrowe zęby ku dobremu

trawieniu. Obok tego należy jadać powoli i unikać zbyt gorących potraw. Kobiety powinny nosić przepaski ochronne nie tylko podczas tak zwanych miesiączek, ale przy każdej chorobie płciowej. Winne unikać powłóczyстых sukien ze względu na pył i błoto. Należy dalej unikać pieszczot ze zwierzętami domowymi, nadużywania alkoholu itd. Kowale, kominiarze, smolarze i ci wszyscy, którzy mają do czynienia z materiałami mechanicznymi lub chemicznymi, winni jak najwięcej łagodzić szkodliwe na zdrowie następstwa swego zajęcia, przede wszystkim zmywać ciało jak najczęściej. Osoby, skazane w zawodzie na siedzenie, winne dbać o dostateczną dozę ruchu itd. Jedynie lekarz może w początkach choroby rozróżnić z rodzaju narośli, czy to rak, czy inne chorobisko.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.



Stópka świętej Jadwigi.

(Zobacz str. 9—10 kalendarium).

Jest również rzeczą niestwierdzoną, czy rak jest zaraźliwym. Można zatem z osobą na raka zapadłą obcować, byle przestrzegano środków zapobiegawczych, głównie czystości. Ostrożność w obcowaniu z chorym wskazana jest zaś wtenczas, gdy rana ropieć poczyną. Ropa może bowiem stać się zaraźliwą, gdy się nie przestrzega jak największej czystości. Mylnem jest również zapatrywanie, jakoby rak był chorobą dziedziczną. Pojawia się naprawdę częstokroć w poszczególnych pokoleniach, ale dziedziczną nie jest.

Powiedzieliśmy powyżej, że raka można wyleczyć jedynie w samym zarodku, i to w drodze operacji. Skoro się zatem pojawi narost, należy udać się natychmiast do lekarza i kazać ją wyciąć. Jedynie przez wycięcie narostu można usunąć niebezpieczeństwo raka. Z narostu odłączają się bowiem częsteczki rany i przenoszą się z czasem na resztę ciała, a niechno pojawi się druga i trzecia narost na ciele, wówczas o wyleczeniu raka mowy więcej niema i chory umrzeć musi. Powtarzamy, że tylko przez wycięcie rany można chorobę raka wygoić. Kto zatem poddaje się innej kuracji, ten nie tylko nie pomaga sobie, ale przyspiesza rozwój choroby, bo ułatwia rozmnażanie się zabójczych narostów na ciele.

Najczęściej zagnieżdża się rak w przewodach pokarmowych, stąd ogromnie baczyć należy na stolec. Jeżeli stolec przez dłuższe miesiące jest nierówny, jeżeli rozwolnienie idzie w parze ze zatwardzeniem przy równoczesnym wychudnięciu, bezkrwistości i ogólnym niesmaku, przy upławach krwi z przewodu odchodowego, przy boleściach stolca połączonego z upławami krwi w rodzaju hemoroidów, wówczas nie zwlekajcie z rewizją lekarską, bo wszystkie te objawy mogą być początkiem raka. Dalej, kto cierpi na katar żołądkowy, brak apetytu, niechęć do mięsnych potraw, kto miewa krwiotoki, kto cierpi na niestrawność, na utrudniony przełyk, ten winien zasięgnąć pomocy lekarskiej, bo to mogą być początki raka. Palacze winni baczyć na język, na jamę ustną, na wargi. Gdy na języku lub w ścianach jamy ustnej pojawiają się białe wysypki, a na wargach jako następstwa gryzącego soku tabacznego narosty, które z latami przybierają znamiona raka, wówczas należy pod-

dać się rewizji lekarskiej, bo mogą to być zarodki raka. Palcie z cygarniczek, unikajcie zaś fajek, a co najmniej utrzymujcie je w czystości.

Niewiasty! Zasięgajcie gorliwie rady lekarskiej przy nieregularnych, cuchnących upławach krwi miesiaczkowej, przy upławach krwi wskutek stosunku płciowego. Łatwo wówczas o raka brzuszego, a zwłaszcza o raka macicy. Operacja wobec ogromnych postępów nauki jest nieboleśną i pozbawioną wszelkich niebezpieczeństw. Inaczej można się narazić na wieczną mękę, spowodowaną przeżarciem przewodu odchodowego i błony brzusznej, które przyczyniają się do tego, że moc i stolec odchodzą wkońcu pochwą maciczną. Około 24,000 kobiet w Niemczech umiera rocznie na raka, z tych zaś 87% ginie wskutek własnego niedbalstwa i lekkomyślności w tym względzie. Podobnie jak na niedomagania w żywocie baczyć winne kobiety na piersi. Chroniczne, lekkie wyrzuty naokół brodawek wyradzają się wkońcu w raka. Wszelkie guzy, narosty, które nie chcą się goić, ściąganie się piersi, wiódące wkońcu do stwardnienia, przenikliwe bóle, są podejrzane.

Mężczyźni! I wy powinniście baczyć na płeć swą. Wszelkie guzy, lichy gojące się narosty, złośliwe wysypki są podejrzane. Niechaj baczą na siebie przedewszystkiem ci wszyscy, których zawód jest niezdrówy.

Bacście wszyscy, tak niewiasty, jak mężczyźni, na moc! Jeżeli przez dłuższy czas mętny i krwawiący, jeżeli połączony z bolesnym ciśnieniem w żywocie, bieżącie do lekarza. Bacście na wyrzuty i brodawki naskórne. Są one zazwyczaj niewinne, ale jeżeli powiększają się, jeżeli zacieniają postać i stają się lepkiem, mogą wyrodzić się w raka. Bacście dalej na przełyk, krtani, przewód oddechowy. Jeżeli miewacie boleści przy mówieniu i łykaniu, jeżeli płwociny przy kaszlu krwawią, jeżeli nie możecie się pozbyć chrypkę, oddajcie gardło rewizji lekarskiej. Nieznaczny popłip w krtani może wyrodzić się w niebezpiecznego raka.

Kto wskutek operacji pozbył się raka, ten niechaj nie uważa się za zupełnie wyleczonego. Rak może się wrócić. Lepiej mu zatem zapobiegać przez poddawanie się od czasu od czasu rewizji lekarskiej.

Uniknąć można wówczas nie tylko choroby raka, ale i powtórnej operacji.

Miód jako środek domowy leczniczy. Nie bez skuteczności uchodzi to za pewnik, że pszczelarze z powołania nie tylko stałem cieszą się zdrowiem, ale nawet każdy z nich dochodzi późnego wieku. Wpływa na to nie tylko przebywanie na świeżem powietrzu, co jest koniecznem przy wykonywaniu prac w pasiece, ale także styczność z jadem pszczelim, a nadewszystko obfite używanie miodu.

Ze miodu w wielu dolegliwościach i niedomaganiach jako też i przy ranach już przodkowie nasi jako lekarstwo używali, o tem powszechnie wiadomo. Nasze matki w wielu przypadkach umiały z pomyslnym skutkiem w takich razach miodu używać, oszczędzając niemało grosza, który w obecnych czasach może niepotrzebnie na aptekę wydawać trzeba. Pożądaną więc jest rzeczą, aby lecznicze właściwości miodu każdemu było wiadome, a zarazem i sposób używania go w danych razach. Aby Szanownych Czytelników bliżej z tem zapoznać, podajemy kilka łatwych przepisów i sposobów, jak i kiedy miodu jako lekarstwa używać.

Najskuteczniej działa miód przeciwko cierpieniom gardła i pierśsiowym oraz połączonym z niemi dolegliwościom.

I tak: Kto cierpi na kaszel, ochrypnięcie i wszelkie inne dolegliwości w gardle, ten powinien rano na czczo i wieczorem przed udaniem się na spoczynek wypijać filiżankę ciepłej herbaty zgotowanej z kwiatków lipowych a osłodzonej miodem. Oprócz tego można używać odwaru z szalwi, osłodzonego dobrze miodem, dodawszy następnie kilka kropli czystego octu. Przy cierpieniach gardła, powstałych z zaziębienia używa się tego odwaru w letnim stanie do płukania w gardle po kilkanaście razy dziennie.

Przeciwko astmie używa się z dobrym skutkiem herbaty z liści fiołkowych, zaprawionej miodem. Przy cierpieniach płucnych działa skutecznie herbata z włoskiego kopru z miodem. Warunkiem jest, aby miód był czysty, a herbata przy picu o ile możności ciepła. Należy ją pić po kilka razy dziennie.

Nie potrzebaby prawie wspominać o tem, że przy opuchnięciu migdałów i przy zapaleniu gardła

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materyały piśmienne.

najskuteczniejszym środkiem jest płukanie w gardle odwarem z szalwi i miodu. Krótko powiedziawszy, wszystkie cierpienia gardłowe i piersiowe, powstające wskutek zaziębienia, usuwa się najskuteczniej za pomocą powyższych herbat z miodem.

Również skutecznym okazuje się miód przy cierpieniach żołądkowych. U dorosłych usuwa herbata z piołunu, miodem zaprawiona, wiele boleści w żołądku, wzmacnia żołądek i przysparza trawienie. Przy zatwardzeniu sprowadza rozvolnienie odwar liści senesowych z miodem, którego się używa po kilka razy dziennie aż do skutku. U dzieci skutkuje w tym samym przypadku kleik rabarbarowy z miodem albo też odwar włoskiego kopru z miodem.

Kilka słów o zębach. Kto chce mieć zdrowe, ładne zęby, musi je utrzymywać w wielkiej czystości, pielęgnować starannie.

Powodem próchnienia zębów jest to, że drobne cząstki pokarmów, które spożywamy, dostawszy się w szpary pomiędzy zębami, ulegają rozkładowi, czyli gniją i psują szkliwo zębów.

Popsute zęby powodują bardzo często dotkliwie bóle; są też najczęściej przyczyną owej brzydkiej woni z ust niektórych ludzi, która jest bardzo nieprzyjemną dla otoczenia.

Najgorszym jednak skutkiem

popsutych zębów są różne choroby żołądka i kiszek.

Każdy człowiek ma na to zęby, aby nimi miażdżył pokarmy i ułatwiał przez to pracę żołądka. Jasnem jest, że skoro zęby popsute, bolące, nie mogą spełniać dobrze swej czynności; pokarmy źle pogryzione, dostają się do żołądka, który nie może ich trawić i stąd powstają różne przewlekłe choroby.

To też każdy człowiek, dbający o swe zdrowie, winien starać się, aby jak najdłużej utrzymać zęby w dobrym stanie.

Pielęgnowanie zębów należy rozpocząć od wczesnej młodości. Mylnem jest twierdzenie, że nie potrzeba pielęgnować zębów u dzieci (tak zwanych mlecznych), bo „one i tak wypadną.“ Tymczasem zęby mleczne są tak samo ważne dla dzieci, jak zęby trwałe dla dorosłych.

Najpierwszym warunkiem utrzymania zdrowych zębów jest płukanie ust po każdym jedzeniu, aby z nich usunąć resztki pokarmów.

Równie koniecznem jest codzienne czyszczenie zębów szczoteczką, którą trzeba przeciągać po zębach w różnych kierunkach i to przy górnej szczęce od dziąseł ku dołowi, przy dolnej od dołu ku górze. Do czyszczenia najlepiej używać mialko sproszkowanej kredy, do wody dolewać kilka kropel olejku miętowego, miry lub też trochę soli.

Chcąc jak najdłużej mieć zdrowe zęby, należy unikać gryzienia twardych przedmiotów, orzechów, ugryzania nitek przy szyciu itp., dalej wystrzegać się spożywania równocześnie gorących i zimnych potraw, co wpływa bardzo szkodliwie na zęby.

Przedewszystkiem jednak skoro na zębie ukaże się mała, czarna plamka, trzeba niezwłocznie udać się do dentysty, aby ząb zaplombował.

Dziś już uznano powszechnie wielki wpływ zębów na organizm ludzki, poznano bowiem, ile chorób powodują popsute zęby, zwłaszcza między uboższą ludnością. To też dążeniem rządu w różnych krajach jest zakładanie bezpłatnych klinik dentystycznych dla dzieci i dla wojska.

W niektórych miastach istnieją już od lat kilku takie kliniki przy szkołach.

Jak bardzo potrzebne są owe zakłady, dowodzi tego następujący przykład:

W klinice dentystycznej w Strassburgu leczono w przeciągu roku 6,828 dzieci, zaplombowano 7,065 zębów, wyrwano 7,985.

Przypominamy również naszym Czytelnikom, że i kasy chorych mają obowiązek płacenia za plombowanie i wprawianie zębów osób zabezpieczonych, jeśli lekarz uzna to za konieczne dla zdrowia.

Gospodarstwo.

Kainit, jako środek do wyniszczenia łopuchy, ostu i modraku. O doświadczeniach swoich z użyciem kainitu na wytepienie łopuchy, ostu i modraku pisze I. F. Bernhard, prezes niemieckiego towarzystwa rolniczego w Richnowie, w powiecie wąbrzeskim, w Prusach Zachodnich co następuje:

1. Wyniszczenie łopuchy.

Przed 5 laty zrobiłem po raz pierwszy próbę z tepieniem łopuchy w mieszaninie z pomocą wityriolu żelaza. Równocześnie zaś użyłem w ten sam sposób silnego roztworu kainitu. Skutek był równy. Tak wityriol żelaza, jak i roztwór kainitu wyniszczył doszczętnie łopuchę, tylko tam, gdzie uży-

łem kainitu, mieszanina rozwinęła się bujniej, a dawka pochłonna saletry nie byłaby lepiej poskutkowała. Zaznaczyć zaś muszę, że roztwór kainitu o wiele był tańszym, aniżeli roztwór wityriolu żelaza.

W następnym roku zrobiłem próbę z użyciem przesianego kainitu o wczesnym poranku i wielkiej rosie w tym samym celu. Wynik był zadziwiający. Łopucha znikła od razu. Ale skutek wtedy tylko dobry, jeżeli kainit jest w stanie bardzo mialkim, a po rannej rosie przyjdzie dzień słoneczny.

2. Wyniszczenie ostu.

Oset w życie, jęczmieniu, pszenicy, owsie itd. można wyniszczyć przez duże pochłonne dawki kaini-

tu, albo też przynajmniej tak w wegetacji powstrzymać, że zbożu już nie zaszkodzi. Posypywanie kainitem tam mianowicie zalecić można, gdzie oset rośnie gęsto w gniazdach, a wycinanie go zmuszne i ze zniszczeniem zboża połączone. Skutecznie działa tylko zupełnie mialko rozsypany za rosy, albo po dniu dżdżystym, po którym słońce bystro zaświeci.

3. Wyniszczenie modraków.

Przed 3 laty obsiałem kawał pola ozimym jęczmieniem. Dodać muszę, że na obecnej posiadłości od lat 6 dopiero gospodaruję i nie znałem wtedy jeszcze dobrego kawałka. Już zaraz prawie po wejściu jęczmienia spostrzeg-



Sarkofag

wystawiony w Lipsku na cześć ks. Józefa Ponia-
towskiego przez emigrantów polskich z roku 1831.
(Do artykułu na str. 57-66).

tem, że bardzo dużo rzuciło się w nim modraków. Ponieważ rola była bardzo zasobna, modraki z wiosny rozwinęły się nader bujnie. Cały ten kawał musiałem wypaść, bo sprzątać go się nie opłacało.

Jesienią 1910 zasiałem na tem samem miejscu 17 mórg pszenicy, po wyce i koniczynie. Zaraz po siewie pokazały się tak samo jak przed dwoma laty całe masy modraków. Obradzić pszenicy nie mogłem, bo modraki stały gęsto bardzo i w samych rzędach, a o wypieleniu mowy nie było. Skoro na wiosnę wegetacja się ruszyła, spróbowałem na dwóch miejscach użycia kainitu. Przy pierwszym doświadczeniu wzięłem mało tylko kainitu, a modraki ucierpiałły wprawdzie, ale nie wyniszczały.

Zamówiłem sobie 200 cent. kainitu z tem nadmienieniem, aby dostawiono mi go na proch zmielony, za co zobowiązałem się dopłacić 50 marek, podając cel, w jakim go chcę użyć. Niestety odebrałem go tylko w części tak mialko zmielony, jak żądałem. Użyłem 6 centnarów na morgę i miałem tę przyjemność, że sprzątnąłem jak najpiękniejszą pszenicę, która mi wydatek na kainit kilkakrotnie opłaciła. Mały kawałeczek pozostawiłem nie posypyany. Tam modraki najzupełniej pszenicę zadusiły. Sprząć nie wynosił, jak może ze 3 centnary z morgi. Natomiast z tych 16 mórg, na które użyłem kainitu, omlóciłem 219 cent. złarna, a dodać trzeba, że to była ziemia tylko 4 i 5 klasy.

Nadmieniłem jeszcze, że po rozsypaniu kainitu siewnikiem do nawozów, pszenica na razie bardzo się zwarzyła, ale w krótkim czasie orzeźwiła się zupełnie i nabrała ciemnozielonego koloru. Trochę ostu, który się pokazał, wyniszczył kainit zupełnie, również i mokrzyce.

Podaję doświadczenia moje do wiadomości współrolników, którzy przez odpowiednie użycie kainitu od znacznych szkód uchronić się mogą.

„Ziemianin.“

Jakie są pożytki z torfu? Torf, oprócz najważniejszego zastosowania w gospodarstwie domowem, jako opał i jako ściółka, oddaje też znakomite usługi w przemyśle. Z powodu wielkich własności konserwujących, bywa używany do przechowywania jaj, wędlin, mię-

sa lub też do opakowania i osłony na zimę owoców, kartofli, buraków itp. Ryby, przesyłane we włóknie torfowem, po 18-tu dniach podróży nie tracą zupełnie na świeżości. Owoce w ten sposób opakowane, zachowują swą dobroć. Torf jest złym przewodnikiem ciepła, doskonale się więc nadaje do przechowywania lodu przez lato. W tym celu, przy budowie lodowni, wypełnia się nim pustą przestrzeń między jednym a drugim oszalowaniem drewnianem. Jeszcze prostszy sposób konserwowania lodu polega na okryciu go grubą warstwą włókna torfowego. Czyniono próby w tym kierunku. Okazało się, że stos lodu, ułożony na zupełnie otwartem powietrzu i okryty torfem, przetrwał w całości przez półtrzecia roku. Tę samą własność można też wyzyskać w celu ochrony danych przedmiotów od wpływu zimna, np. rury, prowadzące z rzek wodę itd. Włókna torfowe są też dobrym materiałem do napychania materacy, lepszym od słomy i trawy morskiej, gdyż nie dopuszczają robactwa. W szpitalach, po antyseptycznem przygotowaniu, bywają od niejkiego czasu stosowane, jako środek opatrunkowy. We Włoszech próbowano z dobrym skutkiem filtrować przez nie oliwę. W cukrownictwie używa się do usunięcia szkodliwych ługów, z którymi miało dotychczas wielki kłopot, gdyż nie wolno było wpuszczać ich do rzek i strumieni. Ług w związku z miałem torfowym, stanowi cenny nawóz. W ogrodach i rozmnażalniach mial torfowy jest nader pożyteczny, gdyż zatrzymuje ciepło, zapobiega gniciu i czyni zbytne podlewanie. W Belgii używają torfu do uprawy pieczarek, przekonano się bowiem, że pod jego wpływem ukazują się wcześniej i wyrastają większe, niż na innych grzędach. Z powodu swojej lekkości nadaje się do wszelkiego opakowania, zamiast słomy, sieczki, trocin i wiorów. Wogóle własności torfu są coraz dokładniej poznawane, zastosowanie zaś coraz bardziej wzrasta.

Cięcia róż. Róże wysokopienne. Róże wysokopienne, to jest na 1 metr i więcej wysokie, wymagają na wiosnę cięcia.

Ogólną zasadą jest, aby tak ciąć, żeby z korony róży utworzyć kształt kielicha. To znaczy, wyci-

nać środkowe, zagęszczone gałązki, a boczne przycinać na 4, 5 oczek od nasady i tym sposobem światło i wolną przestrzeń młodym pędom zapewnić. W pierwszym roku róże przycięcia wymagają mało, ale w II-gim, III-cim można już koronę mniej więcej kształtną uformować, zawsze tylko przeszłoroczne pędy skracając.

I tak: I-go roku mamy np. 3 główne gałęzie u korony. W II-gim z tych 3 — już bocznych koło 9 się rozwinię. — W III-cim do 15-tu dojdz. Wtedy mogą się zacząć krzyżować i wzajemnie zacieniać.

Niektóre więc z nich, np. środkowe wyciąć nawet od dwuletniego drzewa poczawszy — nad oczkiem, z którego znowu młody pęd wypuści.

Najdłużej się tnij róże herbaciane, które zwykle łatwo poznać po czerwonym odcieniu liści i pędów.

Róże niskie na rabatki używane najczęściej złożone z polyanatów lub tak teraz modnej odmiany o przeróżnych odcieniach i najwytrzymalszej Mme Levavasseur, cięte bywają też na 5, 6 oczek od ziemi. Ze środka krzaczków trzeba trochę wytrzebiać, a jeśli nie ze sadzonek robione, tylko szczepione w korzeniu — to prostopadłe rosnące wilki wyznaczyć. — Z róż rabatkowych śliczne i obficie kwitnące *Gruss aus Teplitz*, jako herbaciane, i do wspinania wymagają dłuższego cięcia na 6, 8 oczek.

Pnących róż, oprócz przy posadzeniu lepiej nie ciąć wcale. Starania koło nich na wiosnę, ograniczają się do rozpinania na murze i wycinania starannego wszelkich suchych gałęzi. Mamy oprócz wielu białych i cielistych, śliczne żółte *Agloje* i pasowe przeróżne *Crimson Rambler*. Zdaje mi się, że na pnące wybierać trzeba raczej gatunki posiadające kwiaty w bukietach, niż pojedynczo. Wrażenie będzie piękniejsze. Oprócz wielu starań, jakie róże wymagają i z wdzięcznością przyjmują, jest jedno, przystępne dla dziecka nawet, a podwajające ilość kwiatów nieomal. Raz w tydzień przejść się trzeba z koszyczkiem i nożyczkami w rękę i wszystkie przekwitłe róże wyciąć z ogonkiem — poniżej kwiatu na jedno, 2 oczka. — Przyspieszy to wypędzenie nowego i znowu kwitnącego pędu.

L. Chł.

Jak to szewc Antoni za życia był w piekle i niebie.

Humoreska.



Było to jeszcze za polskich czasów, pewnie za królów Sasów, gdy w jakiejś małej mieścinie, czy to w Kocku czy Mosinie, mieszkał sobie szewc szewczyzna, a już taki pijaczyna, że na całą okolice słynął. Czy to w mieście, czy to w domu, czy w karczmie, czy pokryjomu, zawsze zapijał gorzałę i zalewał sobie pałę. Ale zresztą to szewczysko, było dobre człowieczysko i znało swą robotę. Szkoda tylko była wielka, że tylko raz w roku był trzeźwym, a to kiedy siedł do wielkanocnej spowiedzi. Wtedy szlochał, wtedy płakał i na wszystko się zarzekał, że wódki pić nie będzie, lecz nazajutrz rychło rano, już szewczyznę wraz widziano, jak z karczemki niósł buteleczkę.

A do tego był pobożny. Bo w Różańcu był śpiewakiem, czasem stawał się i żakiem, kiedy trzeba było w kościele usłużyć. Na Msze dawał, kazań słuchał, płakał rzewnie, wdychał, dmuchał, grzechów swych się odrzekiwał i poprawę obiecywał.

Lecz poprawa ta w niedzielę trwała, póki był w kościele, ale w domu pokryjomu cap! za flaszkę i gul, gul, gul.

Jego żona tem dręczona, często łyżę wylewała i prosiła swą szewczyznę, by już kiedy gorzałczynę rzucił w kąt.

Ale to na próżno.

Raz wracając z miasta dobrze podchmielony, śpieszył się, by copędzej przyjść do żony, bo niósł dla niej dwie wstążeczki i chusteczki, koroneczki, to ją ucieszy. Ale chociaż biegnie, śpieszy, jakoś z miejsca się nie ruszy. Czyli droga dzisiaj dłuższa, czy się ziemia pod nim rusza? Co da naprzód jeden skok, to uskoczy w tył lub w bok. Nawet drzewa zawadzają i na drogę wyrastają. Tu łbem huknie o pień drzewa, tam go muska gałąź krzewa, tu go ziemia na dół ciągnie. Co to znaczy? Słońce świeci, jemu ciemno — słońce grzeje, jemu zimno, a choć silnie się opiera, sen mu powieki zawiera.

Wtem czy ziemia się zatrzęsła, czyli droga tuż zakłęśła, on jak długi, rym! bęc! leży w pośród drogi na poprzek. Dźwiga głowę, lecz za ciężka, dźwiga nogi, lecz te sztywne, wnet o świetle zapomina, noga z nogą się zacina i powieki zawierają, a usta się otwierają. I Antoni chrapie, dmucha, piszczy, sapie, chucha, aż daleko

słychać naokoło. Aż tu jedzie powóz sześciokonny. Był to sam pan wojewoda, czy ze Żmudzi, czy z Rajgrodu, dość, że to był wojewoda. A Antoni gdyby kłoda leży przed końmi.

— Cóż za człowiek? — pan zapyta.

— To Antoni, pijaczyna, zresztą dobry to człeczyna — rzekł woźnica, biczem kropi, lecz szewc jak chrapał tak chrapiał.

Wtedy pan każe go zwlec z drogi i położyć, gdzie pod brogi, albo obudzić. Woźnica go szasta, kropi, lecz szewc jak chrapał tak chrapiał.

Wtedy pan na wóz go kłaść każe, i hajdy! w świat z nim pojechał — a szewc jak chrapał tak chrapiał.

Późno w nocy szewc się budzi, słucha, czy gdzie niema ludzi, bo ćma taka by oko wykoł. Woła głośno, maca wkoło, i poznał, choć nie wesoło, że leży na gołej ziemi. Wreszcie sobie przypomina, jak mu smakowała gorzałczyną, jak się ziemia pod nim trzęsła, i jak wkońcu się zakłęśła, i jak rymnął na ziemię. Powstał więc jak potłuczony i skierował się w te strony, gdzie sądził, że prowadzi droga. Lecz la-boga! rym czołem o coś. Maca tedy coby było, i wnet mu się wyjawilo, że to mur. — Co u dyaska? — myśli sobie — czyli ja to w jakim grobie, czy w piwnicy, czy w kostnicy? — Słyszy blisko jakieś szmery, jakieś kichy, jakieś chichy, aż nareszcie kozły beczą, woły ryczą, żaby skrzeczą, sowy huczą, wilki wyją, aż na szewcu cierpnie skóra.



Wtedy każe go zwlec z drogi i położyć gdzie pod brogi.

Wtem nagle niby błyskawica, cała zajaśniała piwnica. I o zgrozo! co szewc widzi!... Na środku kocioł wielki, a w nim — Duch wszelki niech Boga chwali!... czarci łopatomy mieszają w ogniu. Szewc

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

z krzykiem na ziemię pada, wrzeszczy, krzyczy: biada! biada! cóż to znaczy, gdzie ja jestem?

Wtem go czarci pochwytyją, i do kotła ciągną. — W piekle jesteś, ty lajdaku, a ty szewcze, ty pija-



Za twe sprosne całe życie będzie ci zapłata obficie.

ku — krzyczą czarci, łopatom wywijają by śmigami — wczoraj kiedyś szedł z Mosiny, padłeś pijan u osiny i tam umarłeś. Teraz w piekle za twoje życie, będziesz spijał należycie. Ot w tem kotle jest gorzalka, ta twoja pociecha cała.

I czart na łopatę bierze palącą się smołę i chce ją wlać w gardło szewcowi.

— Panie dyable! — szewc zakrzyknął — moje gardło już nie tyknie ni gorzalki, ni opary, choćbym cierpieć miał bez miary.

— Ha! po śmierci próżne żale — krzyczą czarci srogo wcale — gdy się kto w nasze pazury dostanie, trudne mu zmartwychpowstanie.

Więc na niego już wpadają, i bodą rogami, kopają kopytami, aż szewc płakał jak małe dziecko. Już się dyabli też zmęczyli, na ławeczki posiadali, co stały pod ścianą. Lecz krótko odpoczywają, na szewczynę znów padają, bodą, kłują, szczypią, biją, aż strach.

Wtedy starszy dyabeł rzecze:

— Posłuchaj no mój ty człeczko. Za twoje pijaństwa, za twoje grubiaństwa, za twoje sprosne całe życie będzie ci zapłata obficie. Będziesz pijał wódkę, smołę, będziesz kapał w twym żywiole, a gotowan będziesz w smołę. Dziś na pierwsze przywitanie, takie jest poczęstowanie: najprzód napijesz się smoły, a potem w kotle będziemy cię gotowali.

I zaraz go porywają, garnek smoły w gardło wlewają, a potem mimo krzyku, mimo pisku, mimo ryku, niosą do kotła, aby go weń wrzucić.

Wtem szewczyna przypomina sobie Boga.

— Jezus, Marya! — krzyczy — ratuj!

Wtedy czarci go rzucili, kocień z ogniem przewrócili, aż pałacy się spirytus rozlał się na podłogę. Czarci skoczyli na ławy i gdzieś się podzieli, a szewc się schował w jakieś wyżłobienie.

Długo leżał cicho, aż coraz większa ciemność nastąpiła. Więc umarłem, myśli sobie, me ciało spoczywa w grobie, a tu moja dusza! O Antoni, o Antoni, do jakiej popadłeś toni! Czyli to potrzeba było, że w życiu się wódkę piło, a teraz na wieki cierpieć męki w piekle? O gdybym mógł jeszcze ożyć, wszystkich sił chciałbym przyłożyć, aby nikt wódki nie pił. Lecz, o biedny ty Antoni, już nie wyrwie cię z tej toni... chyba Bóg!

Jeszcze myślał, szlochał, płakał, na swój los długo narzekał, potem ukląkł, potem szczerze odmówił wszystkie pacierze, jakie umiał, lub jakie kiedyś słyszał.

Wreszcie w głowie mu ciężyło, coś na wewnątrz mitrężyło, aż chcąc nie chcąc, był i zachrapał.

Kiedy Antoni w tej toni się budzi, nie śmie oczu otwierać, aby nie spojrzeć na szatanów swych tyranów. Ale cisza, cisza wielka, jakby wymarła dusza wszelka, ani stanie, ani piśnie, ani puknie, ani ciśnie. Jakaś miła woń powiewa, gdzieś w oddali ktoś przygrywa, czyli śpiewa, jakieś tony go dochodzą.

Wreszcie otwiera oczy nieśmiało i zdumiony patrzy wokoło! Co to jest, co to znaczy? Któż mu to



Więc szewc ręce składa, na kolana pada.

wytlómaczy? Leży na łożu wspaniałem, w pokoju pięknym całym, w tak śliczniutkim, jak tego może oko ludzkie nie widziało. Kiedy tak patrzy zdziwiony, otworzy się drzwi ze strony i weszło dwóch...

ach tak pięknych Aniołów, tak jaśnistych, promienistych, w szatach lśniących i złocistych, a ze skrzydłami u ramion, że Antoni okiem goni owe postacie. Lecz nieboże, blasku wytrzymać nie może i oczy zaciemnia. Anieli przystąpili do łoża.

— Wstawaj, duszo! — nań wołają — jesteś w niebie, powiadają. Twoja skrucha, przyrzekanie, znalazły też wysłuchanie. Wstawaj i pójdz do nieba.

Wtedy go z łoża zsadzają i pod ramiony prowadzą. On z płaczem patrzy na siebie, ach otóż już jestem w niebie!... szata na nim jak śnieg biała, postać jego pachnie cała... ach, jaki szczęśliwy. Anieli wprowadzili go do wielkiego pokoju. Tam wszystko jeszcze piękniejsze, a na stole pieczenie to cielece, to wole, ciasta, pączki i pierniki, kuropatwy i indyki, i kurczęta i ptaszęta, a wszystko pachnie i do jedzenia zaprasza. Anieli w milczeniu szewca zasadzają, co najlepszego z jadła wybierają i wszystko grzecznie mu podają. Antoni się wzdyga i jeść się boi, gdy tak skrzydlaty Anioł przed nim stoi, prosi się także, aby z nim jedli. Lecz oni milczą, ręce składają i na przyboczną komnatę wglądają. Och! tam z pewnością sam Pan z całą jasnością się znajduje. Więc szewc ręce składa, na kolana pada i całe „Ojcze nasz“ odmawia, a potem wstaje, do stołu siada, i jak mu każą, smacznie zajada i jakieś napoje pije.

Gdy się uraczył, więc znów ręce składa, wzrok ku drzwiom zwraca, na kolana pada, zaczyna śpiewać litanie święte, a wreszcie Różaniec z pamięci odmawia.

Wtem straszliwie zagrmiało, zabłysło, a głos potężny dał się słyszeć:

— Antoni! widziałeś piekło za twoje pijaństwo, a widziałeś niebo za twoje nabożeństwo! Wybieraj, co wolisz, czy piekła katusze, czyli cnotą zbawić swoją duszę. Wratam ci życie, lecz ku poprawie. Dotrzymaj ściśle tego na jawie, coś przyrzekł. Wód-

ki nie pijaj, karczmy omijaj, a gdy się poprawisz, duszę swoją zbawisz. Na zakład twej poprawy, bierz złoty puhar i złoty talerz z zastawy.

I znowu zabłysło, zagrmiało, gdzieś zahuczało i piorun trząsł z hukiem. Antoni padł z stukiem na oblicze, nie śmiejąc spojrzeć. W oczach mu się zaćmiło, w głowie zawróciło i stracił zmysły.

Wreszcie się obudził... przetarł oczy... patrzy zadziwiony, aż on leży na drodze, tuż blisko osi, całkiem zwalany, zblocony. Słońce miało się ku zachodowi, więc zamyślony dąży ku domowi. Wszedł do domu: „niechaj będzie!“ rzekł, aż żona cała we łzach, zasmucona, krzyczy:

— Gdzieś ty bywał? ty Antoni! skądże wracasz, ty zgubiony? Szukałismy cię aż trzy dni.

— Ha! — zakrzyknął szewc zdumiony — więc jam jednak był zgubiony!... Słuchaj żono, jam był w piekle, jam był w niebie... nie zgubiony...

— Ha, mój Antek jest szalony! — krzyknie żona, ręce lamie.

Lecz szewc na swym stołku siada, co się stało, opowiada, ale żona wierzyć nie chce. Wtem szewc sięga do kieszeni.

— Panie święty — krzyknie mocno — więc to nie sen, mara nocna, patrz żono: a owóż kielich złoty i talerz złoty, co mi go Pan obiecał!

I wydobywa z kieszeni naczynia, z których jadł w niebie.

Wtedy ręce składa, na kolana upada, wszelkie modlitwy odmawia i przyrzeczenia odnawia. Naza jutrz rychło rano, już Antoniego widziano, jak biegł szybko do kościoła, tam się wypowiadał, ksiądz mu pokutę zadał, a odtąd Antoni, pomny piekielnej toni, nigdy wódki nie pijał, i tak minał piekielne katusze, a trzeźwością zbawił swą duszę. Do samej śmierci twierdził, że był w piekle, w niebie, chociaż go tylko... miał wojewoda u siebie.

Ku rozrywce w wolnych chwilach.

Talerz na igle. Rozlupawszy dwa korki w kierunku ich średnicy, naturalnie efekt równowagi zwiększy.

leży wetknąć w końce czterech połówek po widelcu, w taki sposób, aby płaszczyzny owych korków z widelcami tworzyły kąty mniejsze od prostego. Tak przygotowane korki, należy umieścić na brzegu talerza, w równej od siebie odległości, i talerz ten w powyższy sposób obciążony, oprzeć ostrożnie na ostrzu igły, wetkniętej w korek butelki. Przy zachowaniu należytej ostrożności można wprawić ów



Woda przemieniona w wino. Chociaż doświadczenie, które zamierzamy okazać naszym Czytelnikom, nie będzie powtórzeniem cudu z Kany Galilejskiej, jest nie mniej ciekawem dla amatorów. Wziąwszy dwa kieliszki jednakowej średnicy (na rysunku oznaczamy je literami A i B), zanurzamy je w głębokim naczyniu z wodą, stawiając jeden dnem na dół, a drugi do góry. Gdy już oba będą wodą napełnione, i bańki powietrzne przestaną się formować, złączmy ściśle oba kieliszki brzegami, trzymając je mocno w pozycji pionowej (kielisek A na spodzie, B z wierzchu). Następnie wyjmujemy je z wody, i otarłszy dobrze serwetą, stawiamy złożoną

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

figurę na talerzu. Nawet gdy rozsunie my trochę brzegi obu kieliszków, pozostawiając maleńki od-

liska, poczem dochodzi wolno aż do brzegów zestawionych kieliszków (A i B), gdzie zamiast dalej spłynąć na dół, dostaje się do szpary między złożone dna kieliszków. Objaw ten jest wynikiem włoskowatości ciał, i przypomina doświadczenie z płynem osiadającym między dwiema płytami szklanymi naczyń zestawionych, lub wewnątrz rurki o małej średnicy.

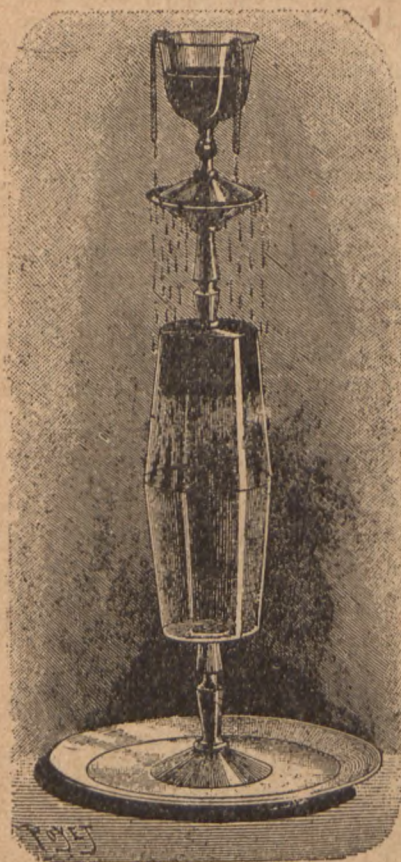
Wracając do naszego doświadczenia, widzimy, że wino dostając się do wnętrza kieliszków, podnosi się cienką strugą do górnej części kieliszka, zabarwiając wodę w kieliszku B coraz mocniej u góry, a pozostawiając odcień jaśniejszy u dołu. Po jakimś czasie doświadczenie okaże nam wynik następujący: kieliszek A będzie pełen wody czystej, B płynu czerwonego, C zaś okaże się pustym.

Szpilka przebita igłą. Do

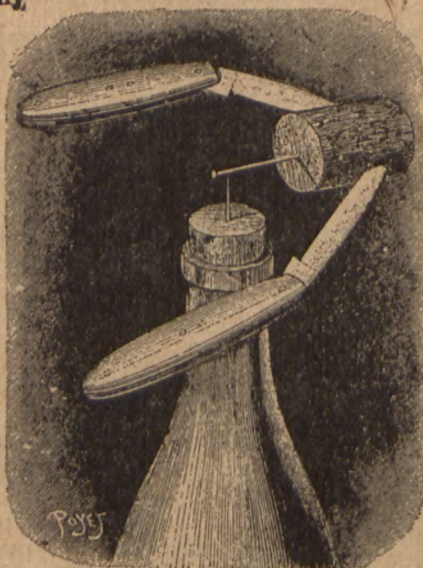
zwyczajnego korka z obu stron należy wprowadzić ostrze dwóch równoważnych szczyrzyków. Równowagę spowodujemy przez odpowiednie nachylenie ostrzy ku rękojeści. Następnie do korka butelki wprowadzimy igłę w taki sposób, aby ostry koniec igły zwrócony był ku górze. Na tem ostrzu umieścimy delikatnie szpilkę z przyrządem szczyrzyków. Dmuchaając z wolna, możemy

igły, ta ostatnia przy ruchu obrotowym wywierca otwór w szpilce.

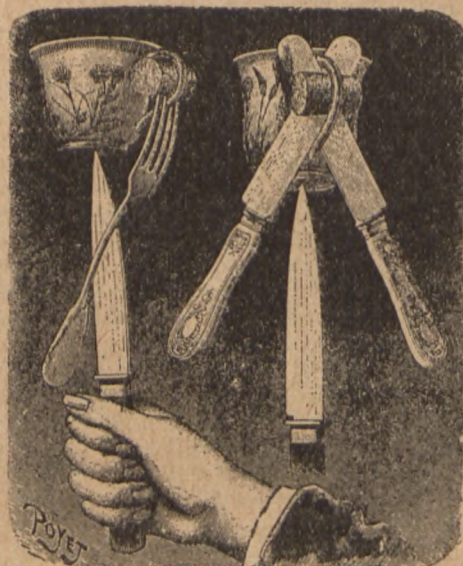
Filiżanka na ostrzu noża. Wpro-



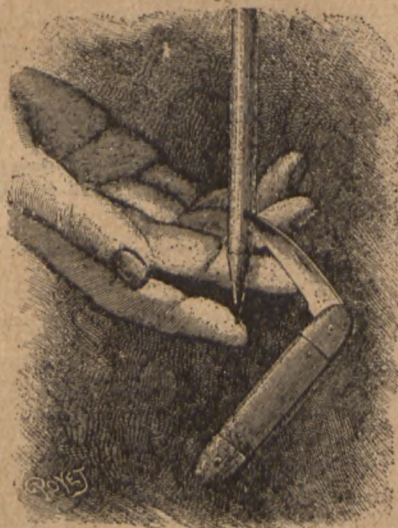
stęp między A i B, kieliszek górny, pozostanie mimo tego napełniony wodą po same brzegi. Na przewróconem dnie kieliszka B ustawiamy kieliszek C napełniony winem czerwonym, poczem ogłaszamy widzom, że bez dotknięcia któregośkolwiek z kieliszków, bez przykrycia tradycyjną fularową chustką kuglarzy, w oczach widzów, przeprowadzimy wino z kieliszka C do kieliszka B w ten sposób, by ani jedna kropla nie dostała się do A. Wtedy w kieliszek z winem włożymy kawałek włóczki, tak, by końce jej, wystawały z kieliszka i spuszczały się z obu stron; włóczka ta, będąc włoskowata, jest wyborynym lewarkiem, i wkrótce ujrzemy przy każdym jej końcu drobną kropelkę wina, zwiększającą się stopniowo. Kropla ta, spada najprzód na podstawę kieliszka B, następnie spływa na powierzchnię tegoż kie-



nadać szpilce ruch obrotowy, a ponieważ szpilka większa jest od



wadźmy do uszka filiżanki korek, i wetknijmy weń widelec z rączką ku spodowi. Spód filiżanki oprzyjmy na ostrzu noża i przy małej doziewie zręczności, zdołamy cały przyrząd utrzymać w równowadze.



Ołówek w równowadze. Wetknijmy ostrze szczyrzyka w ołówek, w taki sposób, aby rękojeść szczyrzyka nieco w kierunku końca ołówka na palcu opartego zbaczała. Przy małej doziewie ostrożności, można równowagę ołówka utrzymać i nadawać temu ołówkowi dowolne nachylenie.



(Od 1-go sierpnia 1911 do 1-go czerwca 1912).

I znówu rok minął i przystępujemy do omówienia wydarzeń, których roku tego sporo — a więcej smutnych niż radosnych. Bo wyjątkowy też to był rok — obfity

Mamy więc tu na **Śląsku** do zanotowania śmierć *ks. Biskupa Marksa* w sierpniu 1911 r. Przeżył lat 76, — urodził się w Opolskiem, księdzem był 53 lata. W r. 1870 objął probostwo w Miechowicach, gdzie pracował do r. 1892, aż go powołano jako kanonika do Wrocławia. Biskupem i sufraganiem został ze względu na znajomość języka polskiego r. 1900. Był sprawiedliwym dla ludności polskiej, która chętnie słuchała Biskupa po polsku mówiącego podczas wizytacji.

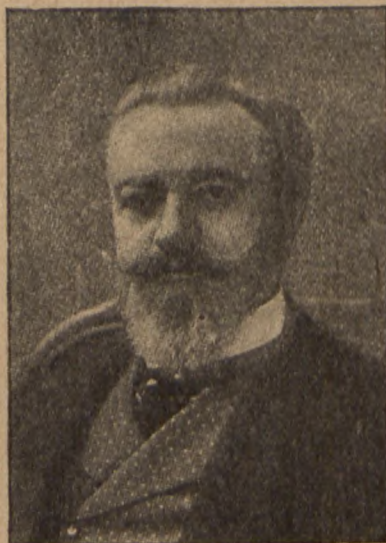
Niezadługo potem rozstał się z tym światem ostatni pastor polski i przyjaciel ludu polsko-ewangelickiego: *Jerzy Badura*, w Międzybórz, powiecie sycowskim, mając



Panna Ludwika Radziejewska.

w katastrofy żywiołowe i klęski różnego rodzaju. Susza niebywała — burze i powódzie, trzęsienia ziemi raz po raz po całym świecie się ponawiające, wybuchy wulkanów. Wtórzą tym kataklizmom i drożyzna niesłychana i strejki prawie ciągłe w różnych krajach — rewolucye i wojny — i pożary. Siła złego!

Nie uprzedzając przecież wypadków zaczynamy jak zwykle od **Śląska** — siedliska Kalendarza naszego.



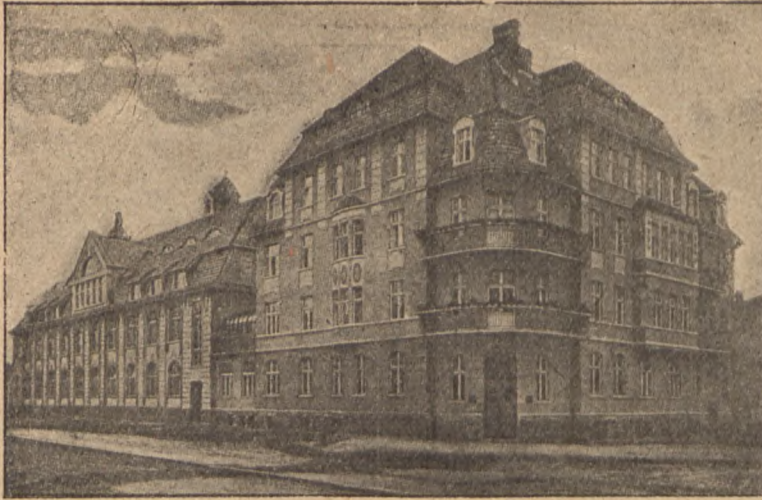
† Józef Kościelski.



† Pastor Jerzy Badura.

lat 66. Gorliwy Polak, wychował dzieci swoje po polsku i niezmordowanie opierał się systemowi pruskiemu, dążącemu do wyrugowania języka polskiego w kościele ewangelickim, w powiatach kluczborskim, oleskim i sycowskim. Zmarły wydawał też między 1880 a 1890 r. we Wrocławiu pismo dla ewangelików polskich, ożywione szczerym duchem narodowym; pismo to przecież upadło, zabronione przez konsystorz protestancki.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Nowy gmach „Kafolika“ w Bytomiu.

W październiku odbył się pierwszy zjazd na Śląsku „Związku kółek śpiewackich“ na Zadolu przy Ligocie pod Katowicami, który udał się wyśmienicie pod przewodnictwem prezesa Związku p. M. Wolskiego z Bytomia. Popisy wszystkie wypadły bardzo dobrze, pogoda sprzyjała, a ludu przybyło razem z Kołami śpiewackimi około 6000. Drugi zjazd odbył się 16 maja 1912 roku.

W październiku odbyły się 2 ścisłe z sobą związane uroczystości: poświęcenie nowego gmachu „Kafolika“ w Bytomiu — instytucji znanej z pełnej poświęcenia pracy i wielkich zasług położonych w sprawie odrodzenia Górnego Śląska — i 25 lecie pracy na Śląsku p. *Łudwiki Radziejewskiej*, która choć nie walczyła piórem, nie była redaktorką, ale była i jest wszędzie



† Michał Więckowski.



† Jan Książ z Kozielska Puzyna, Kardynał, Biskup krakowski.



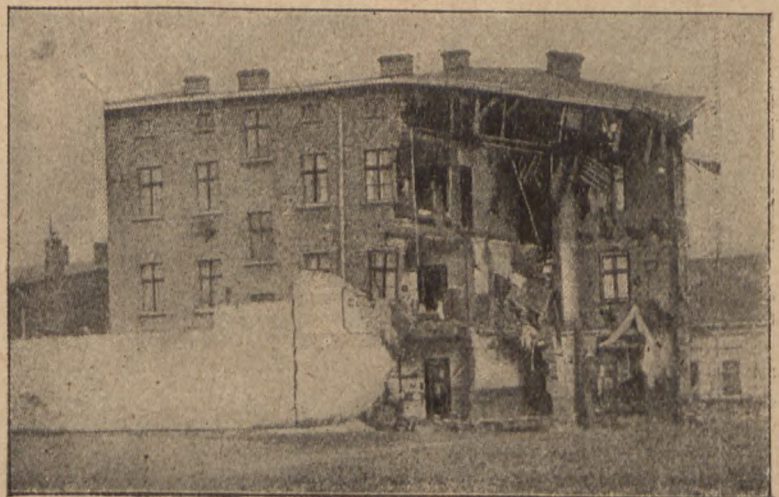
Dr. Schwartzkopff.

tam, gdzie trzeba było pomocy i poparcia, czy to w „pomocy naukowej“, czy w towarzystwach kobiet, czy przy przygotowaniu do wyborów.

Wybory tegoroczne do parlamentu nie przyniosły dodatnich rezultatów, Polacy 2 mandaty stracili. — W miejsce ustępujących posłów panów Napieralskiego, Korfanteo i ks. Wajdy wybrano pana redaktora Dombka, pana Sosińskiego i ks. Pośpiecha.

Mamy też do zanotowania pożar na kopalni „Litandrze“, w którym 8 ludzi życie straciło — a w marcu tu i owdzie na kopalniach dzikie strejki.

Na początku maja szalała burza gwałtowna z wiatrem i gradem,



Zawalony dom w Inowrocławiu.

Pogląd doroczny.



† Ks. Stanisław Stojalowski.

która w niektórych okolicach obwodu przemysłowego wyrządziła olbrzymie szkody. Szczególnie u cierpiał Rozdzień-Szopienice.

WKsięstwo Poznańskie. W końcu lipca zmarł w majątku swoim Miłosławiu *Józef Kościelski*, człowiek niezwyklej miary, gorąco swój kraj miłujący, uczynny i zdolny. W życiu politycznym zmarły odegrał rolę wybitną jako poseł z ziemi kujawskiej od 1884—1894, w czasach tak zwanej polityki ugodowej, z której się przecież zawrócił widząc, że na błędnej znajduje się drodze. Mandat złożył i oddał się zupełnej pracy społecznej. W po-



Kościół katedralny o. ł. w Przemysławu.

wiecie swoim uczynił dużo dla podniesienia kupiectwa i przemysłu polskiego. W ostatnich zaś latach rozwijał szczególnie działalność w „Straży”, której był założycielem, i wiele jeździł po wiecach i zebra- niach, wszędzie serdecznie witany. Dla młodzieży kształcącej hojną

udział prawie całe społeczeństwo, pośpieszyli z życzeniami delegaci najrozmaitszych towarzystw i korporacji handlowych i przemysłowych. Z dziejami bowiem Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej jest ściśle związana historia naszego kupiectwa.



Kongres Maryański w Przemysławu. Dostojnicy Kościoła w uroczystym pochodzie.

miął rękę, jak wogóle dla potrzeb narodowych. Odznaczał się także jako zdolny pisarz i wydał cały szereg poematów treści lirycznej i dramatycznej. Zgon jego szczerzy po sobie zostawił żal.

Tego samego miesiąca zmarł także w Poznaniu *Michał Więckowski*, dyrektor banku Spółek zarobkowych, zdolny finansista, członek różnych towarzystw oraz instytucji oświatowych i dobroczynnych, człowieka prawy.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup *dr. Likowski* obchodził w grudniu 1911 roku złoty jubileusz kapłaństwa, a 1 maja 1912 srebrny jubileusz biskupstwa. Oby Bóg dostojnego Jubilata Wielkopolsce długie jeszcze lata w zdrowiu i życiu zachował.

Niepodobna pominąć złotego jubileuszu Siostry Miłosierdzia przy zakładzie św. Józefa w Poznaniu, Wielebnej Siostry *Barbary Zarembianki* — choć niemożliwie wyliczyć niezliczonych, a cichych dzieł jej poświęcenia w dziele miłosierdzia i dobroczynności.

We wrześniu obchodziło w Poznaniu Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej 90-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość to w dziejach towarzystw i korporacji naszych rzadka, to też wzięło w niej

W październiku objął po ustąpieniu naczelnego prezesa v. Waldowa miejsce jego *dr. Schwartzkopff*, właściciel Zborowa.

Kopalnie soli w Inowrocławiu tak jak przed kilkoma laty spowodowały usunięcie gruntu pod murami nowo zbudowanego, przepięknego kościoła i jego częściowe zapadnięcie, tak tego roku spowod-



† Ks. Markiewicz.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Zakład naukowy w Chyrowie w Galicyi.

wały zapadnięcie się całego domu. Szczęściem, że katastrofa ta we dnie się stała i ludzie na czas ująć mogli — tak że z ludzi nikt nie zginął.

Galicya. W sierpniu w *Przemysłu* odbył się drugi *Kongres Maryański* przy udziale 7 Biskupów, bardzo wielu księży i dostojników świeckich. Liczbę uczestników obrad określono wogóle na 3000 osób. Wygłoszono szereg referatów, omawiających kwestye społeczne. Swoim poważnym, uroczystym nastrojem Kongres niezatarte uczestnikom zostawił wrażenie.

We wrześniu umarł w Krakowie *Książe Biskup Puzyna*, ostatni polski Kardynał. — Zmarły urodził się 1842 r., a w roku 1895 został Księciem Biskupem, a 1901 Kardynałem. Znany jest z tego, że podczas wyboru obecnego Ojca św.



Osada poprawcza w Studzieniu: Przy zajęciach szkolnych.



Osada poprawcza w Studzieniu: Praca w ogrodzie.

w imieniu cesarza austriackiego założył protest przeciw wyborowi Kardynała Rampolli, przez co sobie ściągnął niechęć i polskiego społeczeństwa i szerszego świata katolickiego. Odznaczał się jako kapłan budującą świątobliwością życia i wielką dobroczynnością. Za jego staraniem odnowiono katedrę krakowską, wybudowano nowy gmach seminarium duchownego, małe seminarium dla ubogiej młodzieży gimnazjalnej, bursę imienia św. Jana Kantego dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Odzyskał także dobra tynieckie, a w Tyńcu odnowił dawną opatówkę i przeznaczył ją na letnie mieszkanie dla kleryków, których przez wakacje sam utrzymywał. — Kar-

dynał Puzyna był postacią niezwykłą. — Na miejsce zmarłego mianowany został Księciem Biskupem *książe Sapieha*.

W październiku obchodził zakład naukowo wychowawczy dla młodzieży męskiej w Chyrowie, pod kierunkiem Ojców Jezuitów zostający, jubileusz 25 letni swego istnienia. Gimnazjum Chyrowskie ma klas 8 z prawem wydawania świadectw dojrzałości — i znakomite warunki zdrowotne. Obecnie kształci się w chyrowskim zakładzie ze wszystkich części ziemi polskiej niespełna 500 uczni.

23 października zmarł w Krakowie ks. *Stanisław Stojalowski*, twórca ruchu ludowego w Galicyi, długoletni poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, redaktor „Wieńca - Pszczółki.” Zwolennicy

Pogląd doroczny.



† Franciszek Kostrzewski.

jego i wielbiciele postawili mu pomnik w Turbii 5 maja. Niepo-
wiedzienia to postać.

W styczniu straciła też Polska
jednego z największych mę-
żów opatrnościowych, pol-
skiego Jana Bosko, ks. *Bro-*
niława Markiewicza. Wielki
miłośnik młodzieży sieroczej
i wychowawca założył dla
niej 2 zakłady, w miejscu
Piastowem i Pawlikowicach
pod Wieliczką, w których
znalazło schronienie i naukę
kilka set młodzieży, sierót.
Z niestychanymi wysiłkami,
poświęceniem i zapalem prowadził
„dzieło miłości Bożej“ — walcząc
z biedą i uprzedzeniem pewnych
sfer. Cześć jego pamięci!

W marcu wykołał się *pociąg*
w *Trzebinii*, wiozący wychodźców
sezonowych i 100 z pomiędzy jadą-
cych szukać szczęścia za granica-
mi ojczyzny zostało zabitych.



W. M. Kokowcem.

W maju mamy do zanotowania
lokalu w *fabrykach tkackich* w
Bielsku - Białej. Kilka tysięcy ro-
botników zostało pozbawionych
pracy i skazanych na głód i nędzę.
Fabryki te są w rękach Niemców,
hakatystów.

Polska. We wrześniu zmarł sław-
ny malarz karykatur *Franciszek*
Kostrzewski, mając lat przeszło 80.

Zamknięte zostały szkoły pol-
skie, a Chelmszczyzna wyłączona
ustawą „Dumy“ z obrębu Kró-
lestwa Polskiego.

W sierpniu obchodziło *Towa-*
rzystwo Osad Rolnych w Studzień-
cu czterdziestolecie swego istnienia.
Działalność Towarzystwa polega
przedewszystkiem na prowadzeniu
zakładu w Studzieńcu, przeznaczo-
nego dla przestępców małoletnich.



Arcyksiążę Karol Franciszek Józef,
przyszły następca tronu austriackiego,
z jego małżonką ks. Zitą z linii
Burbonów Parmeńskich.

Założony w r. 1876 na gruntach,
ofiarowanych przez rząd w leśnic-
twie pod Radziwiłłowem (127 mórg)
ofiarnością ludzi dobrze myślących,
wychowuje obecnie 162 przestęp-
ców małoletnich w wieku od lat
11—18. Dzieci, które na ławę oskar-
żonych zaprowadziła nędza, zły
przykład otoczenia, pijaństwo ro-
dziców, próżniactwo, wreszcie tak
dzisiaj częsta degeneracja dzie-
dziczna, uzyskują tu możliwość popra-
wy i uzdrowienia. Cały szereg wy-
chowańców Studzieńca wrócił też
do społeczeństwa w charakterze
pracowników uczciwych i dziel-
nych. Najlepsze to świadectwo dla
instytucji, która prowadzi także
patronat dla uwolnionych z zakła-
dów i utrzymuje przyjazny kon-
takt z zupełnie już dojrzałymi wy-



† Kardynał Ks. Antoni Józef Gruscha.

chowańcami. — W maju zmarł za-
służony powieściopisarz *Bolesław*
Prus w Warszawie i filozof polski
Henryk Struve w Eltham w
Anglii.

Rosya. Minister *Stołypin*,
który uchodził za pogromcę
rewolucji i twórcę polityki
narodowej, został we wrześ-
niu zamordowany przez Ba-
growa — następcą jego został
Kokowcem. Po zamachu na
Stołypina rozpoczęli „istno
ruscy“ ludzie szaloną agita-
cyę przeciw żydom w Osz,
w Turkestanie. — Gubernie za Woł-
gą dotknięte zostały nieurodzajem
i klęską głodową.

Wielki książę, *Jan Konstantyno-*
wicz, blizki krewny cara, ożenił się
z księżniczką *Heleną*, córką króla
serbskiego *Piotra*.

W płockarniach złota w Sybe-
ryi nad rzeką *Leną* oddział *Koza-*
ków w czasie strejku zastrzelił kil-



† Rosyjski prezydent ministrów Stołypin.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

Pogląd doroczny.



† Hrabia Alojzy Lexa Aehrenthal, austro-węg. minister spraw zewnętrznych.

ka set robotników. Skutkiem tego wybuchł w Kijowie powszechny strejk robotników, jako demonstracja przeciwko krwawemu stłumieniu strejku. C W kopalni węgla, należącej do Towarzystwa Dońskiego w Makajewce wybuchły trujące gazy i kopalnia na wielkiej przestrzeni zawaliła się, grzebiąc kilkunastu górników, zajętych pracą podziemną.

○ **Austria, Prusy, Niemcy.** Po zmar-

łym we wrześniu księciu Arcybiskupie Kardynał Gruschy otrzymał nominację na stolicę arcybiskupią w Wiedniu ks. dr. Nagl. — Arcyksiążę Karol Franciszek Józef zaślubił księżniczkę Zitę z linii Burbonów. — W lutym zmarł szef austriackiego ministerium spraw zagranicznych, hrabia Aehrenthal. Na kilka godzin przed śmiercią cesarz przyjął jego dymisy, a w dowód wielkiego uznania dla jego zasług obdarzył go brylantami do wielkiego krzyża św. Szczepana. Następcą hr. Aerenthala mianowany został hr. Leopold Berchtold, jeden z jego najbliższych przyjaciół. W Wiedniu były demonstracje przeciwko drożyznie a trzęsienia ziemi, choć słabe, powtarzały się



Rokowania berlińskie. Juliusz Cambon i Kiderlen-Waechter przy naradzie.



cyi kongres eucharystyczny i wiec katolików z Niemiec, bardzo licznie przez duchowieństwo i cywilnych reprezentowany. 52,000 osób brało udział w pochodzie przed otwarciem kongresu. — Katedrze w Moguncji zbudowanej w r. 978 (mniej więcej w tym samym czasie co katedra poznańska), która imponuje swą arty-

Skutki trzęsienia ziemi w Sordheim w Bawarii. Zapadnięta piła.

kilkakrotnie w środkowych Niemczech — tak samo na Węgrzech.

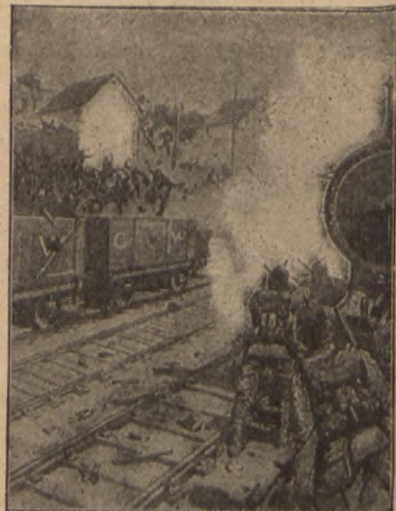
W kwietniu zmarł w Bambergu Arcybiskup Albert.

Zatarg między Francją a Prusami o Marokko pokojowo załatwiony został. Przyczyną do zatargu była rodzina przemysłowców Mannesmann. Mannesmannowie bowiem zakupiwszy wielkie terytoria w Marokku z pokładami kruszców, od roku bombardowali rząd i parlament niemiecki broszurami i petycjami, w których żądali opieki państwa przed Francuzami, przeszkadzającymi im rzekomo we wyzyskiwaniu nabytych przez nich terenów. Oni też stali się głównie przyczyną zatargu francusko-niemieckiego o Marokko.

We wrześniu odbył się w Mogun-



Wielkie bezrobocie w Anglii. Stacja Enston w Londynie pod strażą bagnetów.



Wielkie bezrobocie w Anglii. Katastrofa w Flanelli. Walka z powstańcami.



Manuel de Arriaga
pierwszy prezydent Portugalii.



Katastrofa na „Liberte.”



Demonstracja przeciwko drożyznie produktów spożywczych
w Creil we Francji.

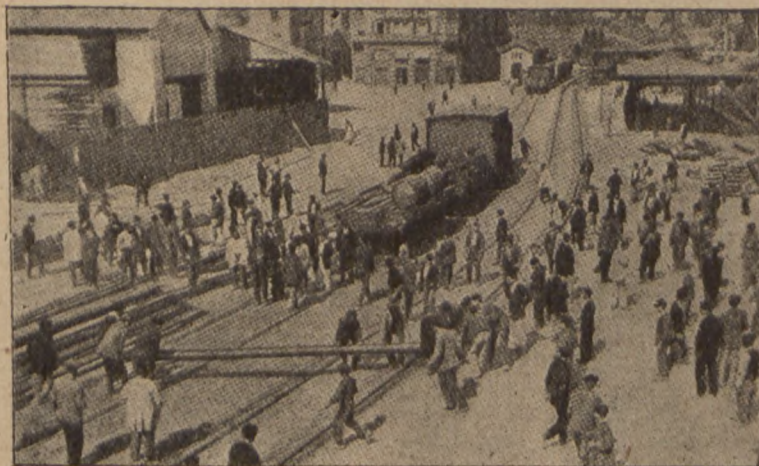
styczną budową i jest jednym z największych i najokazalszych kościołów w Niemczech, grozi ruina. Kapituła katedralna wraz z ministrem czynią usiłowania, aby katedrę przed zniszczeniem uratować.

W prawodawstwie pruskiem przeszła uchwała o paleniu zwłok. — Za przykładem Anglii był w marcu strejk węglowy w Westfalii i zagłębiu rzeki Ruhry. — W maju wielkie powódzie w Tyrolu i w Bawarii, kilka mostów zostało zerwanych.

Anglia przez cały nieomal rok z małemi przerwami jest widownią olbrzymich strejków. W sierpniu zaprzestało roboty przeszło 100 tysięcy robotników kolejowych, portowych i innych, a strejk ten spowodował zamieszanie, rozruchy,

starcia z policją i wojskiem i wyraził za nie cały tydzień milionowe straty w przemyśle i w handlu. Staraniom rządu zwłaszcza ministra Asquitta udało się skłonić tak przedsiębiorców jak i robotników do zgody. Sporne sprawy rozstrzygnął „rząd rozjemczy”, przez ustawę już dawno w Anglii ustanowioną, do którego jednak robotnicy nie mieli zaufania. — Niezadługo potem wybuchły rozruchy antyżydowskie. W Tregedar zniszczono sklepy żydowskie i spustoszone domy prywatne. Żydzi w największym przeobrażeniu uciekali, szukając schronienia w pobliskim mieście Ebbu-Vale, pozostawiając mienie swoje na łasce losu.

W grudniu urzędnicy poczt i telegrafów, niezadowoleni ze swoich



Wrzenie w Hiszpanii z powodu drożyzny.

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



Rapperswyl. Zamek, mieszczący w sobie Muzeum Polskie.



Pożar Carogrodu. Popioły i zgliszcza, o to co pozostało po gęsto zaludnionej dzielnicy Istambulu.



Wojna turecko-włoska: Widok Tripolisu.

zarobków grożą strejkami. — W marcu olbrzymi znów strejk węglowy powodujący zastój i nieobliczone straty w przemyśle, komunikacji i handlu. Kończy strejk przyjęcie w parlamencie angielskim ustawy o tak zwanym „zarobku minimalnym.“

W kwietniu strejk konduktorów kolejowych, skutkiem czego 30,000 robotników kolejowych było bez zajęcia. — W maju strejk marynarzy.

Samorząd Irlandyi, pomimo wrogiej opozycji, doszedł do skutku i jest pierwszym krokiem w kierunku polityki wyzwolenia parlamentu państwowego od konieczności zajmowania się czysto miejscowymi sprawami rozmaitych części zjednoczonego królestwa i oddania tych spraw specjalnym przedstawicielom. Parlament irlandzki składać

się będzie z senatu i izby gmin. Długo walczyła Irlandya o swoje prawa. Ile wycierpiała trudno opi-

sać — przecież ofiarami, mądrością i ustępstwami zdobyła sobie wreszcie samorząd. — W maju Irlandyę nawiedziło trzęsienie ziemi, które dużo szkody wyrządziło. — Szkocya obecnie także od Anglii za przykładem Irlandyi rządzi samorządem.

Portugalia. W lipcu zmarła królowa Marya Pia, babka zdetronizowanego króla Manuela. We wrześniu Niemcy, Anglia i Włochy uznały Portugalie jako Rzeczpospolitą. W kwietniu w Lizbonie ścieranie się policji ze strejkującymi tkaczami.

Francya przechodziła niepokoje i rozruchy spowodowane drożyzną — straciła też olbrzymi pancernik na wodach Tulonu skutkiem eksplozyji i pożaru „Liberte.“ Zatoneło przeszło 300 ludzi załogi. — W kwietniu wybuchło przeciw Francuzom powstanie w Marokko, miasto Fez



Wojna turecko-włoska: Piechota turecka.



Major Enver-Bey, dowódzca tureckiej armii w Tripolisie.

przez dwa dni było w rękach powstańców. W Tangarze część miasta zwana Mellah została spalona, wielu Żydów znalazło śmierć.



Wojna turecko-włoska: Włoscy żołnierze w rowach ochronnych.

18 maja minęło 25 lat od śmierci Boulanzera, francuskiego ministra wojny — gorącego patryoty, wielkiego nieprzyjaciela Niemiec.

W Szwajcaryi w Bernie obradowała konferencja w celu zbadania przyczyn i ujawnienia skutków wojny pod względem ekonomicznym — a w Rapperswyli, gdzie znajduje się polskie muzeum narodowe, za-

łożone niegdyś przez hr. Władysława Platera, rozpatrywała komisja w sierpniu z wybitnych Polaków złożona sprawę rzekomych nadużyć w gospodarce kustosa, p. Rużyckiego. Po sumiennym i bezstronnym zbadaniu oskarżenia, wykazało się, że nie było umyślnego nadużycia, więcej niedbalstwa popełnionego z racji nieznajomości rzeczy. Powstał też projekt przeniesienia muzeum do Krakowa, aby te pamiątki nasze, z których czerpimy siłę i naukę z przeszłości, były obecne w kraju i były nam warunkiem do bytu teraźniejszego i odrodzenia w przyszłości.

W Hadze w Holandyi odbył się we wrześniu międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi. Uczest-



Wojna turecko-włoska: Widok miasteczka w Tripolisie niedaleko wybrzeża.



Włoski gubernator Tripolisu Borea Ricci d'Olmo.

połącza w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.



10 członków rodziny panującej w Chinach.

niczyło ogółem w kongresie 1300 abstynentów wszystkich cywilizowanych krajów. Obrady były nad-

zwyczajnie treściwe i zajmujące. Na międzynarodowym posiedzeniu księży dowiedzieliśmy się, że w Europie mamy 1200 księży-abstynentów zorganizowanych, a nasz polski Związek abstynencki księży ma przeszło 90 kapłanów. Podniosło było międzynarodowe zebranie katolików, na którym przedstawiciele narodów katolickich — także Polacy — zdawali sprawę z ruchu abstynenckiego z swoich krajów. Panował tam nieopisany zapał.

Dania. 16 maja zmarł nagle na ulicy w Hamburgu, gdzie bawił wracając z południa, król duński Fryderyk VIII. Na tron wstąpił syn zmarłego król Christian X.

Turcja. Podczas uroczystego obchodzenia rocznicy zaprowadzenia konstytucji wybuchł straszny pożar w Konstantynopolu, który zniszczył całe dwie części miasta Ksowaj i Laci. Spłonęło kilka tysięcy domów — uniwersytet i dużo mecz-

tów. Szkoda wyniosła 20 milionów marek. Gruzy ciągną się całymi kilometrami. Także i w Adryanopolu pożar zniszczył bazar i jedną czwartą miasta.

Cholera dużo zabrała ofiar.

Rząd turecki zamknął cieśninę Dardanelle dla przyjazdu obcych okrętów i podłożył miny. — Zamknięcie spowodowała obawa przed najazdem Włochów.

W maju skutkiem najechania na minę, która eksplodowała, utonął



Sun-Jat-Sen.

wraz z załogą parowiec turecki „Semender” i parowiec „Texas.”

Wyspa Samos. Sprawa wschodnia coraz większe sprawia Turkom trudności. Kreteńczycy coraz więcej okazują przyjaźni dla Greków i fanatyczny jakiś Grek zastrzelił księcia Samosu, Andrzeja Kopasisa, rodem z Krety, wernika młodotureckiego rządu.

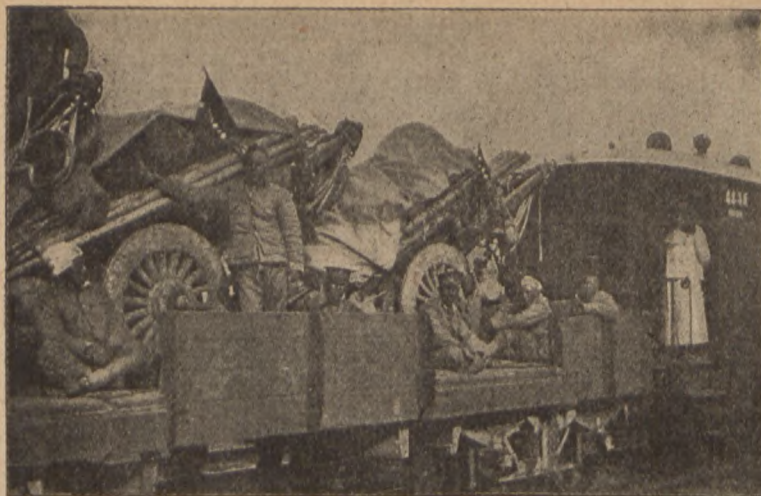
Włochy. Papież uwzględniając zmianę stosunków ekonomicznych



6-cio letni cesarz Puyi, który się rzekł tronu.



Ulica w Hańkou w Chinach.



Chińskie wojsko w podróży na powstańców.

w bieżącym wieku i prośby Biskupów niektórych krajów, dekretem z dnia 2 lipca zmniejszył liczbę świąt w Kościele naszym uroczyscie obchodzonych. — We wrześniu wybuchła Etna, która zniszczyła winnice biednych ludzi.

Cholera grasowała we Włoszech, stąd wystawa urządzona z powodu setnej rocznicy swego zjednoczenia, zrobiła fiasko.

Włosi prawem kaduka chcąc zabrać Tripolis w Afryce na utworzenie kolonii, wypowiedzieli Turkom, dotychczasowym panom Tripolisu wojnę, która trwa dotąd w całej swej grozie. — W kwietniu Antoni Dalbe, liczący 21 lat, mularz z zawodu, w Rzymie wykonał na jadącego w powozie króla zamach, któ-

rego przecież król szczęśliwie uniknął. — Wieża kościoła św. Marka w Wenecji, która 1902 r. uległa zniszczeniu, została odbudowana i poświęcenie w obecności włoskiej pary królewskiej i wielu innych dygnitarzy 25 kwietnia, w sam dzień św. Marka, dokonane zostało.

Egipt. W czasie uroczystości narodowej w kwietniu parowiec luksusowy Towarzystwa omnibusowego zderzył się z parowcem towarowym na Nilu, a skutki zderzenia były okropne, parowiec bowiem osobowy rozbił się i przeszło 50 osób utonęło w Nilu.

Japonia. W kwietniu w kopalni na wyspie Jesso nastąpiła straszna katastrofa wybuchu. 283 górników z powodu zasypania się szybów zo-

stało odciętych od świata i nie było możliwości ich uratowania.

Persya przeszła rewolucję, ale mimo zmiany rządu stosunki się nie ustaliły — wrzenie dotąd istnieje.

W Turkestanie był straszny pogrom żydów.

Chiny nawiedziła wielka powódź w sierpniu. Najwięcej ucierpiały prowincje Hupej, Human, Anguj, Iziansi i okręg Makduński — około 50 tysięcy ludzi straciło życie.

W październiku wybuchła rewolucja, rodzina cesarska abdyko-



Yuan-Schi-Kai.

wała i Rzeczpospolita ogłoszona została a prezydentem został obrany Yuan-Schi-Kai. — Spokój przecież nie nastąpił i wojna partyjna ze wszystkimi swymi okropnościami, przed którymi natura ludzka się wzdyga, trwa dotąd. Krew leje się strumieniami.

Przywódcą rewolucji był dr. Sun-jatsen.

Meksyk nawiedzony został trzęsieniem ziemi, kilka miast skutkiem katastrofy zniszczonych i przeszło 500 osób zginęło.

— W kwietniu wpadł rząd Meksykański na trop sprzysiężenia mającego na celu zamordowanie prezydenta Rzeczypospolitej — dużo osób uwięziono.



Ismay, który się przyczynił do katastrofy Titaniku.



Elegancka sala na utoniętym okręcie „Titanic.”

poleca w wielkim wyborze książki do nabożeństwa, oraz wszelkie materiały piśmienne.

W maju wybuchło powstanie. Dotąd nie stłumione.

W Pensylwanii ofiarą przerwa-



Major Buff, adjutant prezydenta Stanów Zjednoczonych — utonął na Titanicu.

nej tamy ochronnej padło miasto Austin, pogrążone całe we falach morza. Zginęło 250 ludzi.

Ameryka (Stany Zjednoczone). Na Prezydenta Tafta wykonał zamach Niemiec, nazwiskiem Winter — nie zranił go przecież.

Rzeka, największa prawie na świecie, Missisipi znowu przerwała tamy i woda zalała szerokie okolice. W Arkansas i Lusianie zostało zalanych tysiące mil kwadratowych najurodzajniejszej ziemi. Ludzi potonęło dużo — szkody nieobliczalne.



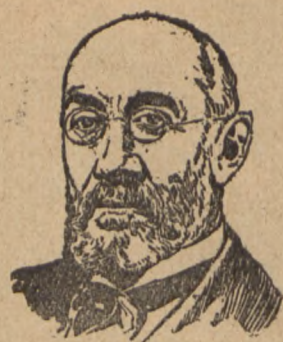
Dr. J. Siegel.

Smutnem echem po świecie odbiło się nieszczęście skutkiem zderzenia się na morzu Atlantykiem olbrzymiego parowca „Titanica“ z górą lodową. Zginęło 1635 ludzi — ocalało zaledwie 868. Okręt Carpathia

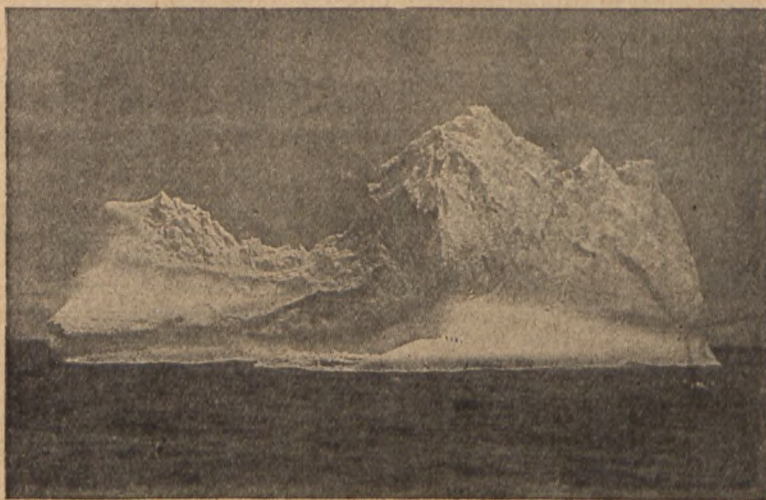
zabrał rozbitków na pokład. Zginęło kilku miliarderów amerykańskich, między nimi sędziwy Izidor Strauss z żoną, John Jakób Astor i inni. Do odpowiedzialności pociągnięto dyrektora przedsiębiorstwa Ismaya, który dla osiągnięcia rekordu szybkości przynaglał kapitana Smitha do jazdy bardzo szybkiej, mimo, że wiedział o pędzących górach lodowych. Jest to największe nieszczęście na morzu, jakie się kiedykolwiek wydarzyło. Tragiczną śmiercią zginął także na okręcie telegrafista Phillips, który do ostatniej chwili telegrafował o pomoc.

Ze światła naukowego mamy do zanotowania odkrycie bieguna po-

Skłodowska, otrzymała po raz drugi nagrodę z fundacyi Nobla przy szwedzkiej akademii w Stokholmie



Milioner Strauss — utonął na Titanicu.



Płynąca góra lodowa.

łudniowego przez Norweczyka, kapitana Roalda Amundsen — dotarł on do bieguna po wielu wysiłkach 14 grudnia. Zdarzenie to wywołało w całej Norwegii wielki zapal. — Fotograf, który towarzyszył Amundsenowi, nadesłał już do Europy zdjęcia okolic podbiegunowych oraz zwierząt tam żyjących — zwraca szczególną uwagę zwłaszcza jedno zwierzę, pół zwierzę, pół ptaka, którego dotąd jeszcze nigdzie nie napotkano.

Nadzwyczajnej wagi eksperyment medyczny udał się dyrektorowi chirurgicznej kliniki uniwersyteckiej w Lipsku, prof. dr. Payrowi. Przez operację uleczył on dziecko chore na umyśle.

Obchodzono też tego roku 50 lecie wynalezienia telefonu.

Rodaczka nasza, pani Curie-

w sumie 100,000 fr. za prace w dziedzinie chemii.



Pani Curie-Skłodowska.

Dr. J. Siegel w Berlinie odkrył powód zarazy racie i pyska.

Żarty i dowcipy.

Metereologia. *Sąsiadka:* Gdyby teraz spadł ciepły deszcz, panie sąsiedzie, to wszystko by wyszło z pod ziemi.

Sąsiad: Ależ na miłość Boską po co — przecież ja mam dwie pochowane żony.

Delikatna przymówka. Po długim i mozolnym szukaniu wolnego miejsca dla pasażera w przepelnionym pociągu pośpiesznym, znajduje konduktor wreszcie stosowny kącik, gdzie się podróżny wygodnie ulokował.

— Tymczasowo dziękuję panu! — mówi pasażer zadowolony do konduktora. — Później się jeszcze zobaczymy, to ja się już odwdzięczę!...

— Przepraszam pana! — mówi konduktor zakłopotany. — Czy nie moglibyśmy się zaraz „zobaczyć...“ bo ja na następnej stacji wysiadam!

Czem był Bismark? Córeczki kupca stoją przed pomnikiem Bismarka w Hamburgu. — Czy wiesz kto to był? — pyta dwunastoletnia Barbara.

— Nie wiem — przyznaje się dziesięcioletnia Anna.

— A słyszałaś o starym cesarzu Wilhelmie?

— Słyszałam.

— To widzisz, Bismark pomagał jemu w kantorze.

Pilno mu. — No kiedyż ślub?

— Trzydziestego.

— Cóż ci tak pilno?

— Bo pierwszego mam gruby weksel do płacenia.

— Szczęście jest ślepe, dlatego też, jeżeli cię kiedykolwiek spotka, sam przynajmniej dobrze otwórz oczy.

Łowca posagowy.



— Państwo Gumkowsy muszą być bardzo bogaci?
— Ma się rozumieć; jabym tam u biednych nie służyła.
— To i córeczki są zapewne posażne?
— O, i jak jeszcze!



— A ile tak, panienka myśli, mniej więcej?
— Mógłbyś się pan cały w ich rublach i dukatach wykapać.



Stróż: — No, to się wykąp!

Praktyczne określenie piekła. — Co to jest piekło?

— Jest to związek małżeński, w którym żona ma wielkie potrzeby, a mąż małe dochody.

— Człowiek nie wie nigdy dobrze, czego chce; natomiast wie doskonale, czego nie chce.

Ośmioletnia Marychna strofuje 4 letniego Wiesia, że mimo zakazu mamy, wyszedł na kurytarz.

— Zmartwiłeś mamę, Wiesio, Pan Jezus się będzie gniewał.

— Mama nie powie Panu Jezusowi — odpowiada rezolutnie Wiesio.

W strachu. — Któża to godzina? — pyta żona męża, późno wracającego do domu.

— Pierwsza godzina! — mówi mąż.

W tej chwili wydzwania zegar trzecią.

— Do pioruna! — mówi mąż w strachu. — Od kiedy to — nasz zegar się jąka?...

Życzenie. — Ach, jakże chciałabym być w Kolonii — woła mała Zosia.

— A to dlaczego?

— Aby zobaczyć tę rzekę, z której tak pachnącą wodę czerpią.

Po co gadać? — Żydzie, gdybyś znalazł w szabes worek pieniędzy, czybyś go podniósł?

— Nu, po co mam gadać, ani worek z pieniędzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabes.

Domyślny. — Subjekt do klientki wybierającej dość długo:

— Czy pani dobrodziejka chce mieć coś w lepszym gatunku, czy też tylko ma to być na prezent?

W urzędzie stanu cywilnego. — Ma ten młody pan ale głupią twarz!
— O jest też już tu piąty raz.

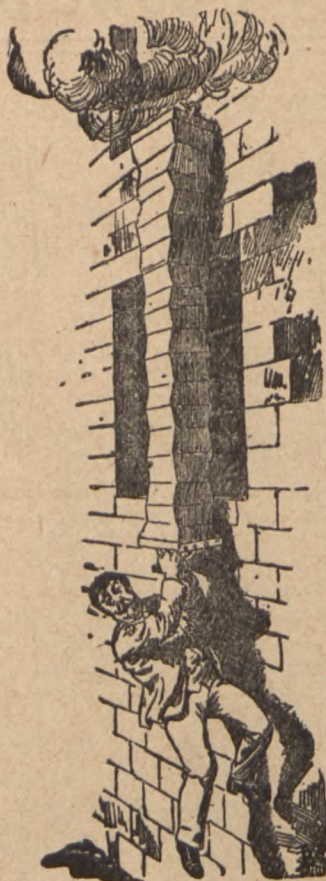
Na malej kolejce. — Cóż to! znowu stoicie z kolejką?

— A bo proszę pana, koza usiadła na szynie i bez to nie możemy ruszyć.

Aparat do wszystkiego:



Do fotografowania.



W razie pożaru jako drabina ratunkowa.



Teleskop.



Jako harmonika.



Do rozpalenia ognia.



Jako kuferek podróżny.



Jako pas ratunkowy.



Rozpylacz proszku na muchy.

Żarty i dowcipy.



Oświata ludowa. — Co to, Wojciechu, tak patrzycie na druty?

— A dyc wiadomość jest, że sąsiadowi mojemu mają dziś przyjść pieniądze; bez to patrzę — może i mnie krzyna kapnie.

Niewidomy żebrak. Po otrzymaniu 20 fen. wsparcia. — Bóg wielki zapłać złoty jegomościnku! Już ja to wiedziałem zaraz, iż wielmożny pan ma dobre serce, zaledwie go ujrzałem na skrawku ulicy.

W restauracji. — Gość: Ależ panna macza palec w tej zupie, którą mi niesie.

Kucharka: Nic nie szkodzi, proszę pana, zupa już nie bardzo gorąca.



Lekarze przygodni. — Oj, moja kumosiu, tak mnie też marmocze cosik we środku, że chyba zwaryjuję...

— No, no, gorzałki tłusto z pieprzem i trochę sierci z kociego ogona, a potem zażeganie i basta.

Znaczenie baby. Baba, z licznych gatunków najlepsza wielkarnocna. Ma to wspólnego w dwunożną, że obie rosną, obie się „ubierają” — i obie o tyle są smaczne, o ile są świeże. Wacław Potocki twierdzi, że snadniej stu mężów, niż dwie baby zgodzić.

W restauracji. — Cóż to znowul w zupie pomidorowej nieżywy karaluch?

— Nieżywy! Czy być może?

— No, proszę zobaczyć!

— Aa!... To... pewno zupy się objadł i zdechl.



Praktyczne kursa golarskie w małym miasteczku. — Na tej kuli drewnianej ja się jeszcze uczyłem golić. To doskonały sposób: ręka nabiera nie tylko wprawy ale i pewności.

— To też pan pryncypał teraz tak zamaszycie goli, że żaden klient nie wyjdzie bez plasterka.

W nauce. — **Frącek:** No, jakże ci się u twojego majstra podoba?

Józek: Majster jak majster, ale majstrowa — to istny zegarek.

Frącek: Taka punktualna?

Józek: Co to, to nie, ale co go dzinę... bije.



Pokorna prośba. — Zmiłuj się, stara, daj pokój moim uszom, ja i bez tej operacji słyszę twoje miłe gruchanie.

Niepocieszona. — A czegoż to Walentowa tak płacze, czy wam dziecko umarło?

— Ehl co tam dziecko, to bajki, jedno zemrze, to drugie będzie, jedno mi wieprzek zdechl. Oj! moje ty śliczności, mój ty skarbie! czemuż mnie sierotą na tym świecie zostawił, kiej mi już za ciebie 45 marek dawano.

Ze świata dziecięcego. (Tatusi i Jaś siedzą przy śniadaniu). — **Tatusi** (krzywiąc się): Szkaradna kawa! Znowu mleko musiało być fałszowane.

Jaś (zaciekawiony): Prawda, tatusiu, że takie fałszowane mleko to daje fałszowana krowa?



Przyszły dyplomata. — Chodźno, Stasieczku, pokażę ci coś bardzo ciekawego.

— E, takie małe dzieci, jak ja, nie powinny być ciekawe.

Notatki kalendarzowe.

Bogacz, człowiek pozornie zasługujący na największą litość. Uragę mu i poeta nasz wielki Jan Kochanowski:

Zwykle bogacz, choć Boga ma w swoim imieniu, lecz mało Go ma w sercu, mało i w sumieniu.

Św. Franciszek nazywa bogactwo prawdziwym cierniem, gdyż kołą tysiącem boleści, gdy je nabywamy, przynoszą troski, gdy ich pilnujemy, kłopoty, gdy je wydajemy, zgryzoty, gdy je tracimy.

Wogóle na wółowej skórze nie spisać tego, co napisano tego o bo-

gactwie i bogaczach, a mimo to niema prawie człowieka, któryby nie pragnął zostać bogatym. Bogactwo zastępuje: rozum, zdolności, cnotę, naukę, piękność i wszelkie inne przymioty.

W rozespaniu. Pewien gospodarz budził się w nocy ze snu, bo mu się zdawało, że ktoś jest w izbie, może jakiś złodziej. Wtedy wołał: — Hej, jest tu kto?

Złodziej za łóżkiem ukryty odpowiadał:

— Nie, niema nikogo.

— No, to mi się tylko zdawało — rzekł rozespany, obrócił się na drugą stronę i spał dalej.

„Tajemnica stanu“ w szkole miejskiej. — **Nauczyciel:** No, Jasiu, jak się nazywa to zwierzę, które tu widzisz na rysunku?

Jaś (syn rzeźnika) milczy.

Nauczyciel: A więc z czego twój ojciec robi kielbasy?

Jaś: Oho! nie głupim!... tego za nic w świecie nie powiem, jeszczeby mi tatuś łanie sprawił.

Notatki kalendarzowe.

Rok 1913

jest rokiem zwyczajnym i liczy się według poprawionego kalendarza, czyli tak zwanego gregoryjańskiego. Rosyjanie nie zgadzają się z nami o 13 dni wstecz. Żydy liczą rok od stworzenia świata. Turcy i mahometanie, czyli muzułmanie liczą swe lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i mieć będą nowy rok 11 grudnia 1912. Jest to dla nich rok zwyczajny 1331 i ma dni 354. Tenże rok jest zatem według rachuby żydów

Od ukrzyżowania Chrystusa	5673
Od wprowadzenia ulepszonego kalendarza	213
Od wstąpienia na tron Ojca św. Piusa X	9
Od odłożenia ostatniego Soboru	42
Od początku państwa polskiego (550)	1362
Od pierwszego rozbioru Polski (1772)	140
Od drugiego rozbioru Polski (1793)	119
Od trzeciego rozbioru Polski (1795)	117
Od wojny francusko-niemieckiej	42

Nazwiska znaków niebieskich.

Baran.	☉ Koziorożec.
Byk.	☊ Wodnik.
Bliznieta.	♊ Ryby.
Rak.	♋ Słońce.
Lew.	☌ Księżyc.
Panna.	♍ Now Księżyc.
Waga.	♎ Pierwsza kwadra.
Niedźwiadek.	♏ Pełnia.
Strzelec.	☿ Ostatnia kwadra.

0 zaćmieniach w roku 1913.

W roku 1913 nastąpią trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca. W naszych stronach żadne z nich nie będzie widzialne.

Pierwsze zaćmienie księżyca będzie zupełne i nastąpi 22 marca w godzinach południowych. Rozpocznie się jako częściowe zaćmienie o 11 godz. 13 min. przed południem, a zakończy o 2 godz. 43 min. po południu, zaś zupełne zaćmienie potrwa od 12 godz. 11 min. do 1 godz. 45 min. po południu. Zaćmienie to będzie widzialne w Północnej Ameryce, w zachodniej połowie Południowej Ameryki, na Oceanie Spokojnym, w Australii, we wschodniej części Oceanu Indyjskiego i w Azji — z wyjątkiem Persyi, Arabii i Małej Azji.

Pierwsze zaćmienie słońca, które nastąpi po południu i wieczorem dnia 6 kwietnia, jest częściowe; najsilniejsze zaćmienie wyniesie nieco ponad cztery dziesiąte średnicy słonecznej. Rozpocznie się o 4 godz. 54 min. po południu w północnej części Oceanu Spokojnego, przejdzie przez północno-wschodni kraniec Azji, północno-za-

chodnią Północną Amerykę i północne okolice biegunowe, gdzie zachodzi o 8 godz. 11 min. wieczorem.

Również i drugie zaćmienie słońca, które nastąpi 31 sierpnia, jest częściowe, ale o znaczeniu tak nikłym, że mało co więcej ponad siódmą część tarczy słonecznej zaćmi się. Rozpocznie się o 9 godz. 2 min. wieczorem w pobliżu Spitzbergen, obejmie Grenlandię i północno-wschodnie wybrzeża Północnej Ameryki i zakończy się o 10 godz. 42 min. wieczorem w północnej połowie Oceanu Atlantyckiego.

Drugie zaćmienie księżyca nastąpi w godzinach południowych 15 września. Jest również zupełne i rozpocznie się o 11 godz. 53 min. przed południem, a zakończy o 3 godz. 44 min. po poł. Zupełne zaćmienie trwa od 1 godz. 1 min. do 2 godz. 35 min. Zaćmienie to będzie widzialne w przeważnej części Północnej i Centralnej Ameryki, na Oceanie Spokojnym, w Australii, w Azji — z wyjątkiem Małej Azji — i na Oceanie Indyjskim.

Trzecie zaćmienie słońca jest częściowe, które pokryje przeszło cztery piąte średnicy słonecznej księżyca. Nastąpi 30 września w godz. rannych, i rozpocznie się na wybrzeżu zachodnim Madagaskaru o 3 godz. 56 min. rano, obejmie wschodnią połowę Południowej Afryki, południową część Oceanu Indyjskiego i okolice bieguna południowego, zakończy się zaś o 7 godzinie 35 minut przed południem w południowych kresach polarnych.

Skrócenia wyrazów.

Pap. Papieża, ap. Apostoła, b. Biskupa, op. Opata, p. Panny, m. Męczennika, w. Wyznawcy, wd. Wdowy, g. godzina, m. minuta, wiecz. wieczór, W. Wschód, Z. Zachód.

Liczba zwrotów kalendarzskich.

Złota liczba 14. Epakta XXII, to znaczy, ile dni od ostatniego nowiu upłynęło. Okrąg słoneczny 13. Litera Niedziela E. Od Bożego Narodzenia aż do pierwszego Niedzieli Postu jest 5 tygodni i 4 dni. Pomiędzy Zielonemi Świątkami i Adwentem jest 29 tygodni. Niedzieli po świętej Trójcy jest 27.

Krzyżowe dni.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem, to jest 28, 29 i 30 kwietnia.

Snehedni.

I. 12, 14 i 15 lutego. II. 14, 16 i 17 maja. III. 17, 19 i 20 września. IV. 17, 19 i 20 grud.

Święta ruchome na rok 1913.

Zapusty wtorek 4 lutego. — Wielkanoc 23 marca. — Wniebowstąpienie 1 maja. — Zielone Świątki 11 maja. — Pierwsza Niedziela Adwentu 30 listopada.

Niedziela Wielkanocna przypada w r.

1913 na 23 marca.	1917 na 8 kwietn.
1914 „ 12 kwietn.	1918 „ 31 marca.
1915 „ 4 kwietn.	1919 „ 20 kwietn.
1916 „ 23 kwietn.	1920 „ 4 kwietn.

Przepisy dotyczące Postu.

I. Dni postu, w których nie wolno używać mięsa, są następujące: 1. Wszystkie dni Wielkiego Postu. 2. Wigilie Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Apostołów, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych. Zresztą co do postu należy się trzymać przepisów i zwyczajów dycecejalnych.

II. Właściwie pościć, tj. jeden tylko raz na dzień się nasycić, powinniśmy: 1. we wszystkie dni Wielkiego Postu (wyjąwszy Niedzieli). 2. w suchedni i 3. w wigilie Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych i w środy i piątki Adwentu.

W dycezyi wrocławskiej dozwolone jest używanie mięsa przez cały Wielki Post, z wyjątkiem piątków i ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia.

W innych dycecyach każdego roku Biskupi udzielają wiernym dycezyi swoich dyspensę od pewnych przepisów postnych, którą ogłaszają ludowi pasterze parafialni.

Święta żydowskie.

Dnia 12 września 1912 rozpoczęli żydzi rok 5673, który jest rokiem przestępnym i liczy 385 dni. Nowy rok rozpocznie się 2 paźdz. 1913.

Purim 23 marca. — * Początek Paschy (pierwsze święto) 22 kwietnia. — * Drugie święto 23 kwiet. — * Siódme święto 28 kwietnia. — * Koniec Paschy 29 kwietnia. — * Święta tygodniowe 11 i 12 czerw. — Post na pamiątkę spalenią świątyni 12 sierp. — Rok 5674. — * Nowy Rok 2 paźdz. — * Drugie święto 3 paźdz. — Post Gedaliah 5 paźdz. — * Święto pojednania 11 paźdz. — * Kuczek 16 paźdz. — * Drugie święto 17 paźdz. — Święto palmowe 22 paźdz. — * Koniec Kuczek 23 paźdz. — * Święto Zakonu 24 paźdz. — * Gwiazdka oznaczona święta obchodzą tydzień ścisłe.

Jarmarki na rok 1913.

Objaśnienie skrótów: b. bydło; ch. chmiel; g. garnki; goł. gołębie; k. konie; kr. kramny; l. len; ow. owce; op. opasy; pł. płótno; sk. skóry; św. świnię; t. tabaka; zb. zboże; żr. żrebacki; w. wełna; liczby w nawiasach (1) (2) itd. oznaczają dni

Nazwy miesięcy odpowiednio skrócone.

I. NA ŚLĄSKU.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

Alt-Popelau 3 czerw., 14 października b, k.
Baborów (Bauerwitz) 18 marca b, k, 6 maja, 7 październ., 25 listopada kr, b.
Beneszów (Beneschau) 7 maja, 3 wrześ., 5 listop. kr, b.
Biała (Zülz) 6 marca kr, b, 8 maja b, k, 18 wrześ. kr, b, 6 listop. b, k, 11 grud. kr, b.
Bieruń (Alt Berun) 15 stycz., 16 kwiet. b, k, 17 kwiet. kr, 4 czerw., 20 sierp. b, k, 21 sierp. kr, 15 październ., 26 listop. b, k, 27 listop. kr.
Borzesławice (Borislawitz) 5 marca, 7 maja, 10 września, 5 listopada kr, b.
Byczyna (Pitschen) 4 lutego, 6 maja kr, b, 19 czerw. b, k, 19 sierp., 4 listop. kr, b.
Bytom (Beuthen O.-S.) 5 lut., 9 kwiet. kr, b, 9 lipca b, k, 8 październ., 3 grudnia kr, b.
Oprócz tego ustanowiony jest na wtorek każdego tygodnia targ bydła na rzeź.
Cerekwia (Deutsch-Neukirch) 12 marca, 29 października, 9 grudnia kr.
Dobrodzień (Guttentag) 4 mar. kr, b, 8 kwiet. b, k, 8 lipca, 12 sierpnia kr, b, 7 październ., 4 listop. b, k.
Frydląd (Friedland) 27 lut. kr, b, 24 kwiet. b, k, 10 lipca, 4 wrześ., 23 październ. kr, b, 27 listopada b, k.
Friedrichsgrätz 6 lut., 4 czerw., 6 sierpnia, 12 listopada b, k.
Gliwice (Gleiwitz) 29 stycz., 26 lut. (2) b, k, 18 marca kr, 26 marca, 16 kwiet., 28 maja, 25 czerwca (2) b, k, 15 lipca kr, 30 lipca, 27 sierp., 24 wrześ., 29 październ. (2) b, k, 18 listop. kr, 26 listop. (2) b, k. Oprócz tego co wtorek targ na produkty. Jeżeli w dniu tym przypadnie święto, odbędzie się targ w dniu następnym.
Głogówek (Ober-Glogau) 11 lut. b, k, 1 kw. kr, b, 3 czerw. b, k, 19 sierp., 14 październ. kr, b.
Głupeczyce (Leobschütz) 18 lut. b, k, 29 kw. kr, b, 10 czerw. b, k, 9 wrześ., 2 grud. kr, b.
Gorzów (Landsberg O.-S.) 23 stycz., 13 marca, 8 maja, 21 sierp., 9 październ., 18 grud. kr, b.
Grotków (Grottkau) 18 lut. b, k, 6 maja kr, b, 10 czerw.,

19 sierp. b, k, 14 październ. kr, b, 18 listopada b, k.
Hulczyn (Hultschin) 19 marca, 10 wrześ., 12 listop. kr.
Katowice (Kattowitz) 23 stycznia, 13 marca, 8 maja, 24 lipca, 18 wrześ., 13 listop. b, k.
Kietrz (Katscher) 11 marca, 21 październ., 16 grud. kr, b.
Kluczborek (Kreuzburg) 25 lutego kr, b, 15 kwiet., 14 maja, 10 czerw. b, k, 26 sierp., 26 listopada kr, b.
Koziaszyja (Ziegenhals) 7 maja, 3 wrześ., 5 listop. kr, b.
Koźle (Kosel) 25 lut. b, k, 20 kwiet. kr, b, 17 czerw. b, k, 2 wrześ., 11 listop. kr, b.
Krapkowice (Krapitz) 12 lut. kr, b, 4 marca, 15 kwiet. b, k, 18 czerw. kr, b, 22 lipca b, k, 17 wrz. kr, b, 28 październ. b, k.
Królewska Huta (Königshütte) 12 marca, 18 czerw. kr, b, 24 wrześ. b, k, 10 grud. kr, b.
Krzanowice (Kranowitz) 15 kwietnia, 1 lipca, 30 września, 4 listopada kr, b.
Kupp 28 maja, 29 październ. b, k.
Leśnica (Leschnitz) 12 marca b, k, 7 maja, 20 sierpnia, 4 listop. kr, b, 3 grud. b, k.
Lubliniec (Lublinitz) 1 kwiet. kr, b, 6 maja, 17 czerw. b, k, 16 wrześ., 18 listop. kr, b.
Miasteczko (Kieferstädtel) 2 kwiet. b, k, 14 maja, 2 lip., 5 listop. kr, b, 24 grud. b, k.
Mikolów (Nikolai) 9 stycz., 13 lutego b, k, 13 marca kr, 10 kwiet., 15 maja, 3 lipca b, k, 24 lipca kr, 14 sierp., 9 październ., 6 listop. b, k, 13 listop. kr.
Mysłowice (Myslowitz) 5 marca kr, b, 15 kwiet., 24 czerw., 26 sierp., 7 październ. b, k, 12 listopada kr, b.
Niemodlin (Falkenberg O.-S.) 13 marca, 29 maja, 28 sierp., 30 października kr, b.
Nysa (Neisse) 15 stycz. (3) kr, 18 stycz., 15 marca b, k, 9 kwiet. (3) kr, 12 kwiet. b, k, 16 lipca (3) kr, 19 lipca b, k, 15 październ. (3) kr, 18 październ. b, k.
Odmuchów (Ottmachau) 29 kwiet., 9 wrześ., 2 grud. kr.
Oleśno (Rosenberg) 8 stycz., 13 lut., 12 marca, 21 maja b, k, 28 maja kr, 20 sierp. b, k, 27 sierp. kr, 17 wrześ., 5 listop. b, k, 13 listop. kr.
Opawa (Troppowitz) 11 marca, 27 maja, 30 września kr.
Opole (Oppeln) 21 stycz. b, k, 11 marca kr, b, 6 maja b, k,

24 czerw. kr, b, 12 sierpnia b, k, 23 września kr, b, 21 październ., 25 listop. b, k.
Paczków (Patschkau) 20 maja, 26 sierp., 11 listop. kr.
Pilchowice (Pilchowitz) 13 lutego b, k, 8 maja, 21 sierpnia, 23 październ. kr, b.
Pokój (Karlsruhe) 25 lutego b, k, 29 kwiet., 16 września kr, b, 4 listopada b, k.
Proszków (Proskau) 6 marca, 5 czerwca, 21 sierp., 9 października kr, b.
Prudnik (Neustadt O.-S.) 18 mar., 16 wrześ., 4 listop. kr.
Pszczyna (Pless) 22 stycz., 19 lutego b, k, 20 lutego kr, 14 maja, 25 czerwca b, k, 26 czerwca kr, 10 wrześ. b, k, 11 września kr.
Pyskowice (Peiskretscham) 8 kwiet. kr, b, 3 czerw. b, k, 26 sierpnia, 28 październ. kr, b, 30 grudnia b, k.
Racibórz (Ratibor) 14 stycz. b, k, 13 lutego nasiona, 8 kwiet. kr, b, 6 czerw. w, 8 lip. b, k, 26 sierp. kr, b, 11 wrz. nasiona, 18 listop. kr, b.
Rybnik 18 lut. b, k, 15 kwiet. kr, b, 27 maja b, k, 5 sierp. kr, b, 7 października b, k, 2 grudnia kr, b.
Ścinawa (Steinau O.-S.) 9 stycz. b, k, 20 lut. kr, b, 27 marca, 15 maja, 3 lipca b, k, 25 wrześ., 13 listop. kr, b.
Stare Budkowice (Alt Budkowitz) 20 maja, 28 październ. b, k.
Strzelce Małe (Klein Strehlitz) 8 kwiet. kr, b, 10 czerw. b, k, 5 sierp., 7 październ. kr, b.
Strzelce Wielkie (Gr. Strehlitz) 15 stycz. kr, b, 19 mar., 14 maja b, k, 9 lipca kr, b, 27 sierp. b, k, 15 październ. kr, b, 10 grudnia b, k.
Sudzie (Zauditz) 20 maja, 23 września, 11 listop. kr, b.
Święta Anna (Annaberg) 13 maja, 16 września kr, b.
Szurgoszcz (Schurgast) 20 lut., 19 czerw., 25 wrz., 4 grud. kr, b.
Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 15 stycz. b, k, 11 marca kr, 19 marca, 21 maja, 16 lipca b, k, 9 wrześ. kr, 10 wrześ. b, k, 11 listop. kr, 12 listop. b, k.
Toszek (Tost) 4 lutego b, k, 6 maja, 5 sierp., 21 październ. kr, b, 2 grudnia b, k.
Ujazd (Ujest) 5 lut. b, k, 30 kwiet. kr, b, 25 czerw. b, k, 3 wrześ. kr, b, 22 październ. b, k, 17 grud. kr, b.

Wielowieś (Langendorf) 12 marca kr, b, 18 czerw. b, k, 20 sierp., 5 listopada kr, b.
Władzin (Bladen) 4 marca, 4 czerw., 24 wrześ., 10 grud. kr.
Wodzisław (Loslau) 11 marca b, k, 12 marca kr, 20 maja, 22 lipca, 16 wrz. b, k, 17 wrz. kr, 9 grud. b, k, 10 grud. kr.
Wolczyn (Konstadt) 18 lutego b, k, 8 kwietnia kr, b, 13 maja b, k, 8 lipca kr, b, 5 sierp. b, k, 7 październ. kr, b, 11 listopada b, k.
Woźniki (Woischnik) 4 marca, 27 maja, 14 październ., 16 grudnia kr, b.
Żory (Sohrau O.-S.) 5 lutego, 2 kwiet. b, k, 3 kwiet. kr, 7 maja b, k, 18 czerw. kr, b, 6 sierp., 17 wrześ. b, k, 18 wrześ. kr, 10 grud. b, k, 11 grudnia kr.

W obwodzie rejencji Wrocławskiej.

Bierutów (Bernstadt) 11 marca b, k, 6 maja kr, b, k, 24 czerw., 19 sierpnia b, k, 23 wrześ., 25 listop. kr, b, k.
Borowo (Bohrau) 7 kwietnia, 6 października kr.
Bralin 26 marca, 23 lipca, 29 października kr, b.
Brzeg (Brieg) 11 lutego, 18 marca, 20 maja b, 21 maja kr, 22 lipca, 9 wrześ. b, 10 wrześ. kr, 28 października, 2 grudnia b, 3 grudnia kr.
Czernia (Tschirnau) 22 kwiet., 12 sierp., 21 październ. kr, b.
Duszniki (Charlottenbrunn) 17 marca, 28 kwietnia, 13 października, 2 grudnia kr.
Dyhernfurt 22 kwietnia, 26 sierp., 28 październ. kr.
Frankenstein 12 marca, 14 października b, g, (z wyjątkiem porcelany).
Friedland 26 lutego, 28 maja, 27 sierp., 22 październ. (2) kr.
Góra (Guhrau) 12 marca kr, b, 11 czerw. b, 13 sierpnia, 22 października kr, b.
Goschütz 10 kwiet., 8 październ. b.
Hradec (Wünschelburg) 28 kwiet., 22 wrz., 24 listop. kr.
Habelschwerdt 31 marca kr, 3 maja b, 6 październ. kr.
Juliusburg 21 stycz., 8 kwiet. kr, b, 10 czerw. b, 26 sierp., 28 październ. kr, b.
Kąty (Kanth) 1 kwietnia, 2 września (2) kr.
Karlówice (Karlsmarkt) 14 maja, 3 września kr, b.

Kłodzko (Glatz) 13 marca, 6 listopada b.

Küben 4 marca, 20 maja, 12 sierpnia, 4 listopada kr, b.

Kostenblut 18 marca, 23 września kr, g.

Landek 7 kwietnia, 20 października (2) kr.

Lewin 25 marca, 14 lipca, 13 października kr.

Leszno (Lissa) 17 kwietnia, 9 października kr.

Löwen 4 marca kr, b, k, 27 maja b, k, 15 lipca kr, b, k, 26 sierpnia b, k, 7 paźdz., 9 grudnia kr, b, k.

Międzybór (Neu Mittelwalde) 11 lutego, 15 kwiet. kr, b, 3 czerw. b, 14 paźdz. kr, b, 16 grudnia b.

Milcz (Militsch) 13 lutego, 3 kwietnia kr, b, 29 maja, 7 sierpnia b, 9 paźdz. kr, b.

Mittelwalde 28 kw., 13 paź. kr.

Namysłów (Namslau) 12 marca, 7 maja b, 8 maja kr, 18 czerw., 20 sierp. b, 21 sierp. kr, 22 paźdz. b, 23 paźdz. kr.

Neumarkt 9 kwietnia, 8 października (2) kr.

Neurode 31 marca (2) kr, 1 kwiet., 8 lipca b, k, 6 paźdz. (2) kr, 7 paźdz. b, k. W każdy czwartek targ na płótno.

Niemcz (Nimptsch) 31 marca kr, 2 kwiet. b, 14 lipca kr, 16 lipca b, 13 paźdz. kr, 15 października b.

Ober-Frauenwaldau 26 marca, 16 sierpnia kr, b.

Olawa (Ohlau) 13 lut., 3 kw., 12 czerw. b, 15 września (2) kr, 16 wrześ. b, 15 grud. (2) kr, 16 grudnia b.

Oleśnica (Oels) 4 lutego b, 27 maja kr, b, 1 lipca b, 2 wrześ., 4 listop. kr, b.

Pruśnica (Prausnitz) 6 marca b, 24 kwiet. kr, b, 5 czerw. b, 14 sierp. 25 wrz., 13 list. kr, b.

Psiepole (Hundsfield) 13 maja kr, 14 maja b.

Reichenbach 8 stycznia b, 7 kwiet. (2) kr, 16 kwiet. b, 7 lipca (2) kr, 16 lipca b, 6 paźdz. (2) kr, 15 paźdz. b.

Reichenstein 14 kwietnia, 29 września kr.

Reinerz 19 maja, 1 wrześ. kr.

Rudy (Raudten) 30 stycznia b, 3 kwiet., 3 lipca, 4 wrześ., 13 listopada kr, b.

Rychtal (Reichthal) 6 lutego, 17 kwiet. kr, b, 5 czerw. b, 4 wrześ., 30 paźdz. kr, b.

Scinawa (Steinaw) 1 kwiet., 30 wrz., 11 listop. (2) kr, (1) b.

Sobótka (Zobten) 5 maja, 25 sierpnia, 27 paźdz. kr.

Stramburek (Trachenberg) 12 lut., 7 maja kr, b, 2 lipca b, 1 paźdz. kr, b, 26 listop. b.

Stróża (Stroppen) 23 stycz., 17 kwiet. kr, b, 10 lipca b, 28 sierp., 16 paźdz. kr, b.

Strzelin (Strehlen) 1 kwiet. b, 6 maja kr, 7 maja b, 27 czerwca w, 23 lipca b, 26 września w, 7 października kr, 8 października b.

Strzygów (Striegau) 25 lut., 6 maja, 26 sierp., 4 listop. b.

Świdnica (Schweidnitz) 19 lutego, 28 maja, 22 paźdz. b.

Syców (Gross Wartenberg) 14 stycznia b, 4 marca kr, b, 1 kwiet. b, 29 kwiet. kr, b, 17 czerw., 29 lipca b, 16 wrześ., 18 listopada kr, b.

Trzebnica (Trebnitz) 12 marca, 11 czerwca, 20 sierp., 22 paźdz. kr, b, 3 grudnia b.

Twardogóra (Festenberg) 28 stycz. kr, b, 27 marca b, 15 maja kr, b, 12 czerw. b, 4 wrześ. kr, b, 30 paźdz. b, 9 grudnia kr, b.

Uras (Auras) 24 lut., 26 maja, 25 sierpnia, 24 listop. kr.

Wąsosz (Herrnstadt) 8 kwiet., 8 lipca, 7 paź., 9 grud. kr, b.

Więzów (Wansin) 11 marca, 14 maja, 26 sier., 9 grud. kr, b.

Winzlig 11 marca, 10 czerwca kr, b, 5 sierp. b, 16 wrześ., 2 grudnia kr, b.

Wołów (Wohlau) 14 stycz. b, 29 kw., 19 sier., 4 list. kr, b.

Wrocław (Breslau) 3 marca (4) g, (1) sk, 13 czerw. (2) w, 23 czerw., 1 wrz. sk, 8 wrz. (4) g, 17 list. sk, 8 grud. (2) len (w pierwszy dzień ślaski, drugi obcy len). Główny targ na bydło co srode, zwyczajny targ co poniedz. W pierwszy piątek każdego miesiąca targ na bydło i konie. Przypada w pierwszy piątek miesiąca święto, odbywa się targ w piątek następujący.

Ziębica (Münsterberg) 8 marca b, 5 maja (2) kr, g, 17 maja, 23 sierp. b, 20 paźdz. (2) kr, g, 25 paźdz. b.

Żuława (Sulau) 18 lutego, 29 kwiet., 3 czerw., 19 sierp., 7 paźdz., 25 listop. kr, b.

W obwodzie rejencyi Lignickiej.

Bolesławów (Bunzlau) 11 marca kr, 12 marca b, k, 6 maja kr, 7 maja b, k, 19 sierpnia kr, 20 sierp. b, k, 11 listop. kr, 12 listopada b, k.

Bolkenhain 6 stycz., 7 kwiet. kr, 8 kwiet. b, k, św, 5 maja kr, 6 maja b, k, św, 7 lipca kr, 8 lipca b, k, św, 13 paźdz. kr, 14 paź. b, k, św.

Bukowa (Lüben) 9 kwiet., 9 lipca, 3 wrześ., 12 list. kr.

Bytom (Beuthen a. O.) 5 marca, 25 czerw., 27 sierpnia, 12 listopada kr, b, k.

Cybella (Nieder-Zibelle) 13 maja, 14 paźdz. kr, b, św.

Dębice (Daubitz) 4 marca, 1 lipca, 7 paźdz. kr, b.

Dzierżawa (Diehsa) 25 marca, 8 lipca, 9 września, 2 grudnia kr, b, k.

Freiwalddau 10 marca, 11 sierpnia kr.

Friedeberg 10 marca kr, 11 marca kr, b, k, św, 21 lipca kr, 22 lipca kr, b, k, św, 1 wrz. kr, 2 wrz. kr, b, k, św, 20 paź. kr, 21 paź. kr, b, k, św.

Głogów (Glogau) 6 maja, 19 sierpnia, 25 listop. (2) kr.

Goldberg 13 stycz., 7 kwiet., 7 lipca, 20 paźdz. kr.

Greiffenberg 3 lut. kr, 4 lut. kr, b, k, św, 2 maja kr, 3 maja kr, b, k, św, 8 wrz. kr, 9 wrz. kr, b, k, św, 10 list. kr, 11 listop. kr, b, k, św.

Halbau 13 marca, 20 czerwca kr, b, 15 sierp. b, 26 wrześ. kr, b, 17 grudnia kr.

Hainau 16 stycz., 8 maja, 14 sierp., 23 paźdz. kr, b, k.

Hohenbocka 11 marca, 29 lipca b, k, św.

Jaworze (Jauer) 11 marca kr, 12 mar. kr, b, k, św, 17 czerw. kr, 18 czerw. kr, b, k, św, 23 wrz. kr, 24 wrz. kr, b, k, św, 25 list. kr, 26 list. kr, b, k, św.

Jeleniogóra (Hirschberg) 6 marca b, k, św, 5 maja kr, 6 maja kr, b, k, św, 12 czerw. b, k, św, 25 sier. kr, 26 sier. kr, b, k, św, 2 paź. b, k, św, 3 list. kr, 4 list. kr, b, k, św.

Kontopp 24 kwiet., 18 wrześ., 17 listopada kr, b, k.

Kotzenau 17 marca, 18 sierp., 17 listop. kr, b, k, osły, owy, kozy, króliki, drób.

Koźuchów (Freystadt) 11 lut. kr, k, 12 lut. kr, b, 20 maja kr, k, 21 maja kr, b, 7 paź. kr, k, 8 paźdz. kr, b.

Kuttlau 3 kwiet., 3 lipca, 15 października kr, b, k.

Łañcut (Landeshut) 14 kwiet. kr, 15 kwietnia kr, b, k, 1 lipca, 2 wrześ. b, k, 3 listop. kr, 4 listop. kr, b, k.

Leipaer Haidehaus 5 maja, 20 października kr.

Libawa (Liebau) 5 maja, 11 sierpnia, 10 listop. (2) kr.

Liebethal 13 stycz. (2) goł, 21 kwiet., 14 lip., 27 paź. (2) kr.

Lignica (Liegnitz) 3 lut. (3) kr, 4 lut. b, k, św, 5 maja (3) kr, 6 maja b, k, św, 4 sierp. (3) kr, 5 sierp. b, k, św, 3 listopada (3) kr, 4 listopada b, k, św.

Lohsa 19 lutego, 13 sierpnia, 12 listopada kr, b, św.

Lorezsdorf-Schöndorf 4 marca, 12 sierp., 4 listop. kr.

Löwenberg 27 stycznia kr, 28 stycz. kr, b, k, św, 10 lut., goł, 19 maja kr, 20 maja kr, b, k, św, 15 lipca b, k, św, 18 paź. kr, 14 paź. kr, b, k, św.

Luban (Lauban) 3 lut. (2) kr, 5 lut. kr, b, k, 19 marca b, k, 2 czerw. (2) kr, 4 czerw. kr, b, k, 25 sierp. (2) kr, 27 sierp. kr, b, k, 5 list. b, k.

Marklissa 24 lut. kr, 25 lut. b, k, św, 30 czerw. kr, 1 lipca b, k, św, 30 czerw. 6 paźdz. kr, 7 paźdz. b, k, św.

Musaków (Muskau) 11 marca, 10 czerw., 16 wrześ. kr, b, k, św, 18 grud. kr.

Miedziana Góra (Kupferberg) 22 kwiet., 24 czerw., 19 sierp., 21 paźdz. kr, b, k.

Naumburg n. Bob. 11 marca kr, b, 29 kwiet. b, 10 czerw. kr, b, 26 lipca b, 26 sierp., 21 paźdz. kr, b, 20 grud. kr.

Naumburg n. Kw. 7 stycz. goł, 18 marca, 29 kwiet., 12 sier., 7 paźdz., 9 grud. kr.

Neusalz n. O. 22 kwiet. kr, b, k, św, 23 kwiet. kr, 12 sierp. kr, b, k, św, 13 sierp. kr, 4 list. kr, b, k, św, 5 list. kr.

Nieder-Rudelsdorf 19 maja, 7 lipca kr.

Nowemiasto (Neustädte) 3 kwiet., 4 wrz., 23 paźdz. kr.

Parchwice (Parchwitz) 17 lut., 28 kwiet., 6 paź., 8 grud. kr.

Podróż 2 kwiet., 4 czerw., 6 sierpnia, 21 paźdz. b.

Polkwice 10 lut., 5 maja, 7 lipca, 8 wrz., 10 list. kr, b, k.

Przemysłów (Primkenau) 8 marca b, k, 10 marca kr, 17 maja, 5 lipca b, k, 7 lipca kr, 6 wrześ. b, k, 8 wrześ. kr, 8 listop. b, k, 10 list. kr.

Przewóz (Priebus) 25 lut., 29 kwiet. kr, b, 26 lipca b, 2 wrześ., 2 grud. kr, b.

Quartz 11 marca, 4 listop. kr.

Radmeritz 21 kw., 20 paź. kr.

Reichenbach w Ł. 3 marca, 30 czerw., 1 wrześ., 10 list. kr.

Reichwalde 25 lut., 17 czerw., 28 października kr, b.

Rothenburg w Ł. 24 lutego, 13 maja, 17 listopada kr.

Rothenburg n. O. 26 lutego, 4 czerw., 17 wrz., 17 grud. kr.

Rothwasser 14 marca, 25 kw., 8 sierp., 10 paźdz. kr, b, k.

Rudelsstadt 29 kwiet., 27 maja, 29 lipca, 30 wrześ. kr, b, k.

Ruhland 3 stycz., 7 lut. św, 25 lut. b, św, 26 lut. kr, 7 mar., 4 kwiet. św, 22 kwiet. b, św, 23 kwietnia kr, 2 maja, 6 czerw., 4 lipca, 8 sierp. św, 23 sierp. b, św, 25 sierp. kr, 5 wrześ., 3 paźdz. św, 25 paź. b, św, 27 paźdz. kr, 7 listop., 5 grud. św, 17 grud. kr.

Schleife 14 mar., 9 lipca b, k.

Schmiedeberg 4 marca kr, 5 marca kr, b, k, św, 3 czerw. kr, 4 czerw. kr, b, k, św, 16 wrz. kr, 17 wrz. kr, b, k, św, 25 list. kr, 26 list. kr, b, k, św.

Schömborg 21 kwiet., 21 lipca, 13 paźdz. (2) kr.
 Schönau 7 kwiet. kr, 8 kwiet. kr, b, k, św, ow, kozy, 7 lipca kr, 8 lipca kr, b, k, św, ow, kozy, 6 paźdz. kr, 7 paźdz. kr, b, k, św, ow, kozy, 1 grud. kr, 2 grud. kr, b, k, św, ow, kozy.
 Schönberg 7 kwiet., 15 września, 3 listopada kr.
 Seidenberg 14 kwiet., 30 czer., 22 wrześ., 8 grud. kr.
 Slawa (Schlaw) 3 marca, 5 maja, 1 września, 10 listopada kr, b, k, św.
 Szprotawa (Sprottau) 10 marca, 5 maja, 27 paźdz. kr.
 Wahlstatt 30 marca kr.
 Warmbrunn 16 marca kr.
 Wiednitz 30 kwiet., 6 sierp., 8 paźdz. kr, b, św.
 Wigandsthal 28 kwietnia, 7 lipca, 22 września (2) kr.
 Wittichenau 28 stycz., 4 marca b, k, św, 18 marca kr, b, k, św, 1 kwiet., 29 kwiet. b, k, św, 13 maja kr, b, k, św, 3 czerw., 1 lipca b, k, św, 5 sierp. kr, b, k, św, 2 wrześ. b, k, św, 13 paźdz. kr, b, k, św, 4 listop., 25 listop. b, k, św, 16 grud. kr, b, k, św.
 Wleń (Lähn) 22 stycz. kr, goł, 16 kwietnia kr, b, k, św, 9 lipca, 29 paźdz. kr.
 Wojerze (Hoyerswerda) 10 stycz., 24 stycz. św, 3 lut. kr, b, św, 21 lut., 14 marca św, 28 mar. b, św, 11 kwiet. św, 21 kwiet. kr, b, św, 9 maja św, 30 maja b, św, 7 czerw. w, 13 czerw., 27 czer. św, 18 lipca b, św, 1 sierp., 29 sierp. św, 27 wrześ. w, 29 wrześ. kr, b, św, 17 paźdz. św, 31 paźdz. b, św, 21 list. św, 13 grud. kr, b, św.
 Zabor (Saabor) 10 kwiet., 3 lipca, 25 wrześ., 4 grud. kr.
 Zgorzelice (Görlitz) 10 lut. (4) kr, (5) g, 11 lut., 11 marca b, k, św, żr, ow, 26 maja (4) kr, (5) g, 27 maja b, k, św, żr, ow, 18 sierp. (4) kr, (5) g, 19 sierp., 11 listop. b, k, św, żr, ow.
 Zielona Góra (Günberg) 7 stycz. b, k, św, 3 lut., 3 marca św, 1 kwiet. kr, b, k, św, 14 maja b, k, św, 2 czerw., 7 lipca św, 29 lipca kr, b, k, św, 1 wrz. św, 30 wrz. kr, b, k, św, 3 listop., 8 grud. św.
 Zegan (Sagan) 4 marca kr, 5 marca kr, 6 maja kr, b, 7 maja kr, 5 sierp. kr, b, 6 sierp. kr, 7 paźdz. kr, b, 8 paźdz. kr.
 II. W WKS. POZNAŃSKIEM.
 W obwodzie rejencji Poznańskiej.
 Altkloster 18 marca, 10 czer., 21 paźdz. b.
 Babimost (Bomst) 27 marca, 8 maja, 9 paźdz. 18, 18 grudnia kr, b, k.
 Bledzewo (Blesen) 5 marca, 9 lipca, 5 listop. kr, b, k.
 Bnin 11 lutego, 30 kwiet., 26 sierp., 12 listop. kr, b, k.
 Bojanowo 1 kwiet., 1 lipca, 9 paźdz., 16 grud. kr, b, k, św.
 Borek 12 marca, 30 lipca, 8 paźdz., 10 grud. kr, b, k.
 Brójce (Brätz) 4 lut., 1 kw., 24 czer., 11 listop. kr, b, k, św.
 Buk 15 kwietnia, 8 lipca, 16 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
 Czempin 8 kwiet., 24 czer., 30 wrześ., 2 grud. kr, b, k, św.
 Dobrzyca (Dobberschütz) 19 lut. kr, b, k, 16 kwiet. b, k, 18 czer., 20 sierp., 29 paźdz. kr, b, k, 17 grud. b, k.
 Dolsk 18 marca, 26 czerw., 16 wrześ., 20 listop. kr, b, k.
 Dubin 18 marca, 20 maja, 15 paźdz., 4 grud. kr, b, k, św.
 Górka Miejska (Görchen) 4 marca, 6 maja, 23 wrześ., 11 listop. kr, b, k, św.
 Gostyń 6 mar., 10 lip., 25 wrz., 11 grud. kr, b, k, św, ow.
 Grabów 12 marca, 24 czerw., 27 sierp., 2 grud. kr, b, k.
 Grodzisk (Grätz) 11 marca, 6 maja, 26 sier., 14 paźdz. kr, b, k.
 Jaraczewo 27 lut., 5 czerw., 1 paźdz., 4 grud. kr, b, k.
 Jarocin 22 stycz., 7 maja, 27 sierp., 26 listop. kr, b, k, św.
 Jutrosin 2 kwiet., 28 maja, 28 sierp., 5 listop. kr, b, k, św.
 Kamionna (Kähme) 5 marca, 2 kwiet., 21 maja, 10 wrześ. kr, b, k, św.
 Kargowa (Unruhstadt) 12 marca, 25 czerwca, 1 paźdz., 3 grudnia kr, b, k.
 Kęblowa (Kiebel) 1 kwiet., 3 czer., 5 sierp., 11 list. kr, b.
 Kępno (Kempen) 10 stycz. b, 12 lut. kr, b, k, 21 lut., 14 marca b, 16 kwiet. kr, b, k, 25 kwiet., 16 maja, 20 czer., 18 lipca b, 6 sierp. kr, b, k, 22 sierp., 19 wrześ., 10 paźdz. b, 12 listop. kr, b, k, 21 listopada, 19 grudnia b.
 Kobylagóra (Haideberg) 19 marca, 4 czerwca, 3 wrześ., 10 grudnia kr, b, k.
 Kobylin 25 lutego, 27 maja, 16 wrześ., 2 grud. kr, b, k.
 Kopanica (Kopnitz) 6 lut., 17 kwietnia, 7 sierpnia, 30 paźdz. 18, 18 grudnia kr, b, k.
 Kostrzyn 14 stycz., 15 kwiet., 15 lipca, 14 paźdz. kr, b.
 Kościan (Kosten) 27 lutego, 5 czerwca, 4 wrześ., 27 listopada kr, b, k, św.
 Koźmin 23 stycz. kr, b, k, 13 marca, 29 maja b, k, 28 sier. kr, b, k, 9 paźdz., 27 list. b, k.
 Kórnik 3 kwietnia, 3 lipca, 9 paźdz., 18 grud. kr, b, k.
 Krobica 11 lutego, 17 kwiet., 2 wrześ., 4 listop. kr, b, k.
 Krotoszyn 8 kwiet., 8 lipca, 7 paźdz., 9 grud. kr, b, k.
 Krzywiz 22 stycz., 30 kwiet., 25 czer., 29 paźdz. kr, b, k, św.
 Książ 11 marca, 27 maja, 11 wrześ., 2 grud. kr, b, k.
 Leszno (Lissa) 2 kw., 9 lipca, 15 paźdz., 3 grud. kr, b, k, św.
 Lwówek (Neustadt b. Pinne) 27 lutego, 7 maja, 19 sierp., 2 grudnia kr, b, k.
 Międzychód (Birnbau) 25 lutego, 18 marca b, k, 24 czer. kr, b, k, 2 wrześ., 28 paźdz. b, k, 9 grud. kr, b, k.
 Międzyrzecz (Meseritz) 4 marca, 8 lipca, 21 paźdz. 18, 25 listopada kr, b, k, św.
 Mieszków 12 marca, 25 czer., 24 wrześ., 17 grud. kr, b, k, św, kozy.
 Miłosław 18 marca, 19 czerw., 18 wrześ., 27 listop. kr, b.
 Mixtat 7 stycz., 18 marca, 5 sierp., 21 paźdz. kr, b, k.
 Mosina 18 lutego, 20 maja, 19 sierpnia, 4 listop. kr, b, k.
 Murowana Goślina 25 lut., 20 maja, 21 paźdz. 18, 16 grudnia kr, b, k.
 Nowy Tomyśl (Neutomischel) 6 marca, 29 maja, 25 wrześ. kr, b, k, 26 wrześ. chmiel, 4 grudnia kr, b, k.
 Nowemio (Neustadt a. d. W.) 13 marca, 19 czer., 25 wrz., 11 grud. kr, b, k, św, ow, kozy.
 Oborniki 4 marca, 3 czerw., 26 sierp., 4 listop. kr, b, k.
 Obrzycko 5 marca, 27 sierp., 29 paźdz., 17 grud. kr, b.
 Odolanów (Adelnau) 6 lutego, 24 kwietnia, 13 sierpnia, 18 grudnia kr, b, k, św.
 Opalenica 4 marca kr, b, k, 3 czerwca, 2 września b, k, 9 grudnia kr, b, k.
 Osieczno (Storchnest) 11 marca, 10 czerwca, 9 września, 4 grudnia kr, b, k, św.
 Ostroróg (Scharfenort) 20 lut., 8 maja, 7 sier., 6 list. kr, b, k.
 Ostrzeszów (Schildberg) 13 marca, 19 czerw., 18 wrześ. 18, 4 grudnia kr, b, k.
 Ostrowo 21 stycz. b, 11 marca kr, b, 8 kwiet. b, 6 maja kr, b, 27 maja, 22 lipca b, 26 sierp. kr, b, 23 wrześ. b, 25 listop. kr, b, 30 grud. b.
 Piaski (Sandberg) 19 lut., 21 maja, 20 sier., 12 list. kr, b.
 Pleszew 6 lut. kr, b, 13 marca, 15 maja, 21 sierp., 9 paźdz. 18, 18 grudnia kr, b.
 Pniewy (Pinne) 27 mar., 27 maja, 14 sier., 16 grud. kr, b, k.
 Pobiedziska (Pudewitz) 12 marca, 4 czerw., 3 wrześ., 17 grudnia kr, b, k.
 Podzamcze (Wilhelmsbrück) 11 lutego, 6 maja, 26 sierpnia, 11 listopada kr, b, k.
 Pogorzela 5 marca, 7 maja, 24 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Poniec (Punitz) 13 lut., 24 lip., 11 wrz., 13 list. kr, b, k, św.
 Poznań 7 marca b, 20 czerw. b, k, 27 czerw., 5 wrześ., 28 listop. b, 14 grud. (11) targ gwiazdek. Targi na bydło dnia 3, 6, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 22, 24, 27, 29, 31 stycz., 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19, 21, 24, 26, 28 lut., 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19, 26, 28, 31 marca; 2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21, 23, 25, 28, 30 kwiet.; 2, 5, 7, 9, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, 30 maja; 2, 4, 6, 9, 11, 13, 16, 18, 20, 23, 25, 27, 30 czerw.; 2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21, 23, 25, 28, 30 lipca; 1, 4, 6, 8, 11, 13, 18, 20, 22, 25, 27, 29 sierp.; 1, 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 26, 29 wrześ.; 1, 3, 6, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 22, 24, 27, 29, 31 paźdz.; 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 21, 24, 26, 28 listop.; 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 29, 31 grudnia.
 Pszczew (Betsche) 30 stycz., 15 maja, 30 wrześ., 27 listopada kr, b, św.
 Rakoniewice (Rakwitz) 25 lutego, 29 kwiet., 11 września, 2 grudnia kr, b, k.
 Raszków 27 marca, 5 czer., 4 wrześ., 30 paźdz. kr, b, k, św.
 Rawicz 6 lutego b, k, św, 10 kwiet., 17 lipca, 8 paźdz. kr, b, k, św, 6 listop. b, k, św, 10 grud. kr, b, k, św.
 Rogoźno (Rogasen) 18 lut. kr, b, k, 11 kwiet. b, k, 10 czer., 2 wrześ. kr, b, k, 7 listop. b, k, 23 grud. kr, b, k.
 Rostarzewo (Rothenburg) 11 lutego, 1 lipca, 9 września, 25 listopada kr, b, k.
 Ryczywół (Ritschenwalde) 13 marca, 18 czerw., 24 wrześ., 10 grudnia kr, b, k.
 Sarnowa 4 lut., 29 kwiet., 26 sierp., 18 list. kr, b, k, św.
 Sieraków (Zirke) 13 marca, 19 czer., 18 wrz., 13 list. kr, b, k.
 Skwierzyna (Schwerin a. W.) 3 kwiet., 29 maja, 21 sierp., 20 listopada kr, b, k.
 Śmigiel 16 kw., 18 czerw., 24 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Śrem 4 marca, 3 czerwca, 23 września, 16 grud. kr, b, k.
 Środa 11 marca, 17 czerw., 16 wrześ., 9 grud. kr, b.
 Stęszewo 25 lut., 27 maja, 12 sierp., 18 listop. kr, b, k.
 Sulmierzyce 20 lut., 10 czerw., 21 sier., 13 list. kr, b, k, św.
 Swarzędz (Schwersenz) 18 marca, 3 lipca, 30 września, 13 listopada kr, b, k, św.

Świecichowa (Schwetzkan) 13 maja, 11 listop. kr, b, św.
 Szamotły (Samter) 12 marca, 15 lipca, 7 października, 26 listopada kr, b, k.
 Szlichtyngowa (Schlichtingheim) 12 lut., 30 kwiet., 27 sierp., 26 listop. kr, b, k, św.
 Trzciel (Tirschtiegel) 11 marca, 6 maja, 23 września, 4 listopada kr, b, k, św.
 Wielichowo 30 stycz., 13 maja, 21 sierp., 13 listop. kr, b, k, św, kozy.
 Wolsztyn 14 lut. b, 4 marca kr, b, zb, 25 kwiet., 20 czer. b, 12 sierp. kr, b, zb, 5 wrz. b, 7 paź., 18 list. kr, b, zb.
 Wronki 6 marca, 17 lipca, 30 paźdź., 18 grud. kr, b, k.
 Września 8 kwiet., 8 lipca, 7 paźdź., 2 grud. kr, b.
 Wschowa (Fraustadt) 13 marca, 29 maja, 25 wrześ., 27 listop. (2) kr, b, k, św.
 Zaniemyśl (Santomischel) 21 stycznia, 6 maja, 5 sierpnia, 21 października kr, b.
 Zbąszyń (Bentschen) 13 marca kr, b, k, św, 8 kwiet. (5) k, 19 czerw. kr, b, k, św, 26 sierp. (3) k, 4 wrześ., 6 list. kr, b, k, św, 11 listop. (3) k.
 Zduny 6 marca, 28 maja, 18 wrześ., 3 grud. kr, b, k.
 Żerków 4 marca, 10 czerw., 9 wrz., 16 grud. kr, b, k, św, ow.

W obwodzie rejencyi Bydgoskiej.
 Barcin 11 lut. b, k, 17 kwiet., 1 lipca, 28 sierp., 29 paźdź. kr, b, k, 27 listop. b, k.
 Białosłowie (Weissenhöhe) 18 marca, 24 czerw., 8 paźdź., 11 grudnia kr, b, k.
 Budzyń 8 marca, 17 czerw., 9 wrześ., 9 grud. kr, b, k.
 Bydgoszcz (Bromberg) 11 marca, 8 lipca, 23 wrz., 25 list. (5) kr, (2) k. Co środę i sobotę każdego tygodnia targ bydłowy na miejskiem targowisku. W razie święta w dniu poprzednim.
 Chodzież (Kolmar i. P.) 21 lut. b, k, 2 kwiet., 25 czerw. kr, b, k, 26 wrześ. b, k, 29 paź., 10 grudnia kr, b, k.
 Czarnków 21 stycznia b, k, 25 lut. kr, b, k, 15 kwiet. b, k, 20 maja kr, b, k, 22 lipca b, k, 16 wrześ. kr, b, k, 28 paź. b, k, 2 grud. kr, b, k.
 Czerniejewo (Schwarzenau) 25 lutego, 20 maja, 26 sierpnia, 25 listopada kr, b, k.
 Fordon 4 marca, 5 sierpnia, 4 listopada kr.
 Gąsawa 30 stycz., 13 list. kr.
 Gembice 4 marca, 6 maja, 19 sierp., 2 grud. kr, b, k.
 Gniewkowo (Argenau) 4 marca, 10 czerwca, 23 września, 2 grudnia kr, b.

Gniezno (Gnesen) 12 lut. (2) kr, b, k, 12 mar. b, 16 kwiet. (6) kr, b, k, 4 czerwca b, 6 sier. (2) kr, b, k, 10 wrz. b, 12 list. (2) kr, b, k, 17 grud. b.
 Golańcz 15 kwiet., 15 lipca, 23 wrześ., 16 grud. kr, b, k.
 Gross-Neudorf 4 marca, 5 czerwca, 11 września, 6 listopada kr, b, k.
 Grünkirch 9 kwiet., 6 sierp., 1 paźdź. kr, b, k.
 Inowrocław (Hohensalza) 5 marca, 4 czerw., 8 paźdź., 3 grud. kr, b, k.
 Janówiec 10 kwiet., 26 czerw., 9 paźdź., 4 grud. kr, b, k.
 Keynia (Exin) 14 stycz. b, k, 6 marca, 18 czer., 3 wrześ., 12 list. kr, b, k, 19 grud. b, k.
 Kiszewo (Welnau) 13 marca, 3 lipca, 4 września, 27 listopada kr, b, k.
 Klecko 11 marca, 17 czer., 16 wrześ., 16 grud. kr, b, k.
 Koronowo (Krone a. d. B.) 13 mar. b, k, 24 kw., 19 czer., 21 sierp. kr, b, k, 18 wrześ. b, k, 30 paźdź. kr, b, k.
 Kreutz-Lukatz 4 lut., 2 kwiet., 1 paźdź., 2 grud. b.
 Kruświca 13 marca, 17 lipca, 18 wrześ., 13 listop. kr, b.
 Łabiszyn 8 kwiet., 3 czerw., 9 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
 Łekno 11 mar., 8 lip., 4 list. kr.
 Łobżenica 25 lutego b, k, 1 kwiet., 1 lipca kr, b, k, 9 wrześ. b, k, 29 października, 2 grudnia kr, b, k.
 Łopienno 5 marca, 4 czerw., 10 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Margonin 16 kwiet., 9 lipca, 3 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Miasteczko (Friedheim) 7 maja, 5 listopada kr.
 Mielżyn 11 marca, 10 czerw., 2 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
 Mieścisko 4 marca, 10 czerw., 14 paźdź., 9 grud. kr, b, k.
 Mogilno 18 marca, 24 czerw., 23 wrześ., 4 listop. kr, b, k.
 Mrocza 5 marca, 30 kwiet., 13 sierp., 4 listop. kr, b, k.
 Nakło 10 stycz., 7 lut. b, k, 4 marca, 27 maja, 5 sierp., 14 paźdź. kr, b, k, 14 listop., 12 grudnia b, k.
 Pakość 2 kwietnia, 9 lipca, 1 paźdź., 17 grud. kr, b, k.
 Piła (Schneidemühl) 11 lut., 26 marca b, k, 27 marca kr, 13 maja b, k, 27 maja (2) konie luksusowe, 24 czerw. b, k, 25 czerw. kr, 29 lipca, 26 sierp. b, k, 27 sierp. kr, 23 wrześ., 17 grud. b, k, 18 grudnia kr.
 Powidz 13 marca, 19 czerw., 11 wrześ., 11 grud. kr.
 Rogowo 4 marca, 10 czerw., 14 paźdź., 2 grud. kr, b, k.

Rynarzewo (Netzwalde) 1 kwiet., 10 czerw., 19 sierp., 4 listopada kr, b, k.
 Skoki (Schokken) 11 lut., 27 maja, 19 sier., 2 grud. kr, b, k.
 Solec (Schulitz) 2 kwiet. b, k, 6 czerw. kr, b, k, 6 sierp. b, k, 5 listop. kr, b, k.
 Strzelno 11 marca, 3 czerw., 2 wrześ., 11 listop. kr, b.
 Szamocin 3 lut. b, 13 marca kr, b, k, 14 kwiet., 5 maja b, 3 lipca kr, b, k, 4 sierp. b, 4 wrześ., 6 paźdź. kr, b, k, 20 listop., 15 grud. b.
 Szubin 19 lut. b, k, 10 kwiet., 17 czerw., 11 wrześ., 6 list. kr, b, k, 10 grud. b, k.
 Trzcianka (Schönlanke) 3 kwiet., 3 lipca, 9 paźdź., 16 grudnia kr, b, k.
 Trzemeszno (Tremessen) 1 kwiet., 8 lipca, 7 paźdź., 9 grudnia kr, b, k.
 Ujście 13 marca, 19 czerw., 25 wrześ., 11 grud. kr, b, k.
 Wągrowiec 27 lut., 3 kwiet., 8 maja, 5 czerw., 17 lipca, 14 sier., 18 wrz., 6 listop. b, k.
 Wieleń (Filehne) 13 lut., 13 marca, 5 czerw., 11 wrześ. b, k, 12 wrześ. kr, 15 paźdź., 11 grud. b, k, 12 grud. kr.
 Witkowo 19 marca, 25 czerw., 24 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Wysoka (Wissek) 6 marca, 8 maja, 26 sierpnia, 13 listopada kr, b, k.
 Wyrzysk (Wirsitz) 20 lut. b, 10 kwiet., 10 lipca kr, b, k, 21 sierpnia b, 7 paźdź., 4 grudnia kr, b, k.
 Żerniki 9 kwiet., 8 października kr, b, k.
 Żnin 12 lut. b, k, 12 marca, 29 maja kr, b, k, 3 lipca b, k, 30 paź. kr, b, k, 11 grud. b, k.

III. W PRUSACH WSCHOD.
W obwodzie rejencyi Królewieckiej.
 Alberga (Allenburg) 31 stycz. b, k, 4 lut. kr, 25 kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 22 sierp. b, k, 26 sierp. kr, 10 paźdź. b, k, 14 paźdź. kr.
 Barciany (Barten) 5 marca b, k, 11 marca (2) kr, 25 czer., 1 paźdź. b, k, 7 paźdź. (2) kr, 10 grudnia b, k.
 Bartoszyce (Bartenstein) 7 lutego, 28 marca b, k, 6 maja (2) kr, 30 maja, 1 sierp. b, k, 15 sierp. żr, 24 paźdź. b, k, 11 listopada (2) kr, 12 grudnia b, k.
 Bladun 17 kw., 11 wrz. b, k.
 Brunsberg (Braunsberg) 14 stycz. b, k, 21 stycz. kr, 11 lut. kr, b, k, 16 kwiet. b, k, 15 maja kr, 20 maja pl, 19 czer. b, k, 29 lip. b, k, woly, 16 wrześ. b, k, 23 wrześ. kr.
 Dawillen 7 mar., 5 wrz. b, k.

Dobremiasto (Guttstadt) 23 stycz., 5 marca, 15 maja, b, k, 19 maja kr, 10 czerw. b, k, 7 sierp. b, k, woly, 11 wrześ., 6 listop., 9 grud. b, k, 15 grud. kr.
 Döbern 7 stycz. b, k, 8 stycz. kr, 27 maja b, k, 28 maja kr, 9 wrz. b, k, 10 wrz. kr.
 Domnowo (Domnau) 17 stycz., 28 lut. b, k, 4 marca (2) kr, 9 maja, 27 czerw., 5 wrz. b, k, 9 wrz. (2) kr, 21 list. b, k.
 Drengfurth 31 stycz. b, k, 4 lutego kr, 28 marca b, k, 1 kwiet. kr, 11 lipca b, k, 15 lip. kr, 7 list. b, k, 11 list. kr.
 Frombork (Frauenburg) 21 stycz. b, k, 28 stycz. kr, 15 kwiet. b, k, 22 kwiet. kr, 22 lipca b, k, 29 lipca kr, 16 paźdź. b, k, 23 paźdź. kr.
 Frydland 24 stycz., 4 kwiet., 16 maja b, k, 20 maja kr, 18 lipca, 12 wrześ. b, k, 16 wrz. kr, 31 paźdź. b, k.
 Gerdawy 23 stycz., 13 lut., 24 kwiet. b, k, 3 lipca b, k, woly, 13 sierp. kr, 18 sierp. żr, 4 wrześ., 16 paźdź. b, k, 22 października kr.
 German 2 kwietnia, 3 września kr, b, k.
 Gross Schwansfeld 25 marca, 21 października kr.
 Gross Wolfsdorf 25 lut. b, k, 27 lut. kr, 21 paźdź. b, k, 23 października kr.
 Hawa (Pr. Eylau) 17 stycz., 7 marca, 25 kw. b, k, 29 kw. kr, 27 maja (2) pl, 11 lipca, 24 paźdź. b, k, 28 paźdź. kr.
 Hawa n. P. (Wehlau) 23 stycz. b, k, 13 marca b, 14 marca k, 1 lipca (3) k, (1) sk, (5) pl, 8 lipca (2) kr, 11 lipca (2) b, k, woly, 26 wrześ. b, k, 30 września (2) kr.
 Kajmy (Kaymen) 28 marca, 9 października kr, b, k.
 Klajpeda (Memel) 2 kwiet. b, k, 19 maja (7) kr, 11 czerw., 10 września b, k.
 Korschen 16 kwiet., 18 czerw., 27 sierp., 17 grud. b, k.
 Kranz 14 maja, 24 wrześ. kr.
 Krzyżbór (Kreuzburg) 7 stycz., 18 lut., 1 kwiet. b, k, 2 kw. kr, 27 maja, 15 lipca, 26 sier., 21 paźdź. b, k, 22 paźdź. kr.
 Królewiec (Königsberg) 2 kw. sk, 26 maja (7) pl, 2 czerw. (8) kr, 20 czerw. w, 2 paźdź. sk, 18 grud. (10) kr.
 Krotynka niemiec. (Deutsch Krottingen) 10 stycznia, 28 marca, 10 paźdź. b, k. Co pierwszy i trzeci piątek miesiąca targ na świnie.
 Kumeny (Kumehnen) 11 marca, 23 września kr, b, k.
 Liebark (Heilsberg) 28 stycz., 25 lut., 8 kwiet., 7 maja b, k, 20 maja (2) kr, pl, 25

czerw., 31 lipca, 24 wrześ. b, k, 8 paź. (2) kr, 4 grud. b, k.

Landsberg 23 stycz., 13 marca, 24 kwiet. b, k, 30 kwiet. kr, 10 lipca, 2 paźdz. b, k, 7 paźdz. kr, 13 listop. b, k.

Langheim 21 maja, 22 paź. kr.

Lauken 1 kwiet., 9 września kr, b, k, 16 grud. b, k.

Liebstadt 30 stycz., 27 marca b, k, 27 maja kr, 13 czerw., 24 lipca, 4 wrześ., 15 paźdz. b, k, 18 list. kr, 18 grud. b, k.

Lubiawa (Labiau) 28 lut., 23 maja b, k, 27 maja kr, 8 sierp. b, k, 16 wrześ. kr, 3 paźdz. b, k.

Melanki (Mehlauken) 7 lut. b, k, 4 kwiet. kr, b, k, 6 czerw. b, k, 26 wrześ. kr, b, k.

Melzak 23 stycz. b, k, 28 stycz. (2) kr, 6 marca, 29 kwiet. b, k, 6 maja kr, 12 czerw., 17 lipca, 12 sierp., 14 paźdz. b, k, 21 paźdz. (2) kr.

Mohrungen 28 stycz., 1 kwiet., 3 czerw. b, k, 29 lipca b, k, 2 wrześ., 7 paźdz. b, k, 9 paźdz. kr, 16 grud. b, k.

Młynary (Mühlhausen) 5 marca b, k, 11 marca kr, 7 maja, 4 czerw. b, k, 10 czerw. kr, 13 sierp., 24 wrześ. b, k, 30 wrześ. kr, 10 grud. b, k, 16 grudnia kr.

Mulczyn (Muldszen) 7 lip. kr.

Nordenburg 10 stycz. b, k, 14 stycz. kr, 25 kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 20 czerw. b, k, 24 czerw. kr, 31 paźdz. b, k, 4 listopada kr.

Nowe Zgorzelice (Brandenburg) 18 kwiet. b, k, 22 kwiet. (2) kr, 29 sier. b, k, 2 wrz. (2) kr.

Orneta (Wormditt) 15 stycz., 12 marca, 8 maja b, k, 20 maja kr, 29 maja, 22 lipca, 25 wrześ. b, k, 7 paźdz. kr, 27 listop. b, k.

Pastek (Pr. Holland) 21 stycz., 18 lut., 6 maja, 24 czerw. b, k, 8 sierp. 2r, 19 sierp. b, k, 20 sierp. (2) kr, 23 wrześ., 9 grud. b, k, 10 grud. (2) kr.

Powundy 23 kwiet. b, k.

Pilawa (Pillau) 4 marca, 30 września (2) kr.

Pobety (Pobethen) 28 marca, 3 października kr, b, k.

Popelken 27 marca, 18 września kr, b, k.

Prekuls 31 stycz., 4 kwiet. b, k, 7 kwiet. kr, 30 maja, 29 sierp. b, k, 1 wrześ. kr, 4 września 2r.

Rastembork 7 stycz., 8 kwiet. b, k, 10 kwiet. kr, 1 lipca, 23 wrześ. b, k, 25 wrześ. kr.

Rybaki (Fischhausen) 18 lut., 27 maja, 7 paźdz. (2) kr.

Schaaksvitte 7 lutego, 4 lipca, 10 października kr.

Schönbruch 21 stycz., 6 maja, 21 paźdz. kr.

Sępapol (Schippenbeil) 21 lut. b, k, 26 lut. (2) kr, 13 czerw. b, k, 18 czerw. (2) kr, 15 sierp. b, k, 20 sierp. (2) kr, 17 paź. b, k, 22 paź. (2) kr.

Święta Lipka (Heiligelinde) 14 maja kr, pl.

Św. Siekierka (Heiligenbeil) 31 stycz. b, k, 4 lut. (2) kr, 14 maja pl, 16 maja b, k, 20 maja (2) kr, 18 lipca b, k, 30 sierp. 2r, 10 paźdz. b, k, 14 października (2) kr.

Tharau 5 marca b, k, 6 marca kr, 3 wrześ. b, k, 4 wrz. kr.

Topiały 21 stycz., 11 marca b, k, 12 marca, 7 maja kr, 27 maja, 23 września b, k, 24 września, 17 grudnia kr.

Uderwangen 25 lut., 3 czerw., 30 września b, k.

Waldau 24 kwiet., 25 września kr, b, k.

Zelwałd (Saalfeld) 27 lut. b, k, 4 marca (2) kr, 17 kwiet. b, k, 13 maja pl, 29 maja, 10 lipca, 28 sierp., 9 paźdz. b, k, 14 paźdz. (2) kr.

Zinten 19 lut., 28 marca b, k, 1 kwiet. kr, 23 maja, 4 lipca b, k, 8 lipca kr, 17 paźdz. b, k, 21 paźdz. kr.

W obwodzie rejencji Gąbińskiej.

Benkheim 14 lut., 15 maja, 5 wrześ., 11 grud. b, k.

Budwethen 29 stycz., 23 kw., 27 sierpnia b, k.

Darkiemy (Darkehmen) 19 lutego b, k, 20 lut. kr, 7 maja, 25 czerw. b, k, 26 czerw. kr, 2 wrześ. (2) 2r, 13 wrześ. b, k, 11 wrześ. kr, 10 grud. b, k, 11 grudnia kr.

Gabiń (Gumbinnen) 30 stycz. b, 31 stycz. k, 4 marca woly, 24 kwiet. b, 25 kwiet. k, 29 kwiet. kr, 3 lipca b, 4 lipca k, 5 sierp. woly, 1 wrześ. (2) 2r, 18 wrześ. b, 19 wrześ. k, 23 wrześ. kr, 4 grudnia b, 5 grud. k. Terminu jarmarku na bydło chude jeszcze nie ustanowiono.

Gołab (Goldap) 17 lut. b, k, 18 lut. (2) kr, 14 kwiet., 23 czerw. b, k, 24 czerw. (2) kr, 18 sierp. b, k, 19 sierp. (2) kr, 20 paźdz., 15 grudnia b, k, 16 grudnia (2) kr.

Jędrzychowo (Heinrichswalde) 30 stycz., 6 czerw. kr, b, k.

Jodgallen 18 sier. b do popasu.

Jurgaitchen 1 kwietnia, 4 listopada b, k.

Kaukiemy (Kaukehmen) 10 stycz. kr, 28 lut., 22 maja b, k, 23 maja kr, 5 wrześ., 28 listopada b, k.

Koadjuty 21 stycz. b, k, 23 stycznia, 14 sierpnia kr, 19 sierpnia b, k.

Kowalen 4 kw., 10 paź. b, k.

Krupyski (Kraupischken) 8 stycz., 2 kwiet., 18 czerw. b, k, 17 wrześ. kr, b, k.

Iasdehnen 11 marca, 6 maja, 9 wrześ., 16 grud. kr, b, k.

Margrabowa 14 stycz. b, k, 15 stycz. kr, 4 marca b, k, 5 marca kr, 10 czerw. b, k, 11 czerw. kr, 2 wrześ. b, k, 3 wrześ. kr, 28 paźdz. b, k.

Mehlkehmen 2 kwiet. b, k, 3 wrześ., 10 grud. kr, b, k.

Mieruniszki 30 stycz., 3 kwiet., 26 czerw., 9 paźdz. kr, b, k.

Neukirch 20 maja, 26 sierp. b, k, 27 sierpnia kr.

Pilkaly 5 lut. b, k, 6 lut. kr, 12 marca, 28 maja b, k, 29 maja kr, 13 sierp. b, k, 14 sier. kr, 10 wrz. 2r, 24 wrz. b, k, 25 wrz. kr, 3 grud. b, k.

Plaschken 7 maja, 6 sierpnia kr, b, k.

Ragneta 13 lut. b, k, 14 lut. kr, 8 maja b, k, 9 maja kr, 9 paźdz. b, k, 10 paźdz. kr, 11 grud. b, k, 12 grud. kr.

Rus w pow. Szyłokarczma 24 stycznia, 25 kwiet., 3 października (1½) kr.

Seckenburg 7 stycznia b, k, 3 czerw., 16 wrześ. kr, b, k.

Skaisgiry 15 stycz. b, k, 11 marca kr, b, k, 18 czerw. b, k, 10 września 2r, 7 października kr, b, k.

Smolniki (Schmalleningken) 21 stycz., 3 czerw., 14 paź. (2) kr.

Stolupiany 14 stycz., 25 lut., 29 kwiet. b, k, 30 kwiet. kr, 15 lipca b, k, 5 wrześ. b, k, 2r, 14 paźdz. b, k, 15 paźdz. kr, 2 grudnia b, k.

Świątajno 27 lutego b, k, 28 sierpnia kr, b, k.

Szyło (Szillen) 26 lutego, 21 maja, 3 wrześ. kr, b, k, 3 grudnia b, k.

Szyłokarczma (Heydekrug) 3 stycz. b, k, 16 stycz. (1½) kr, 11 kwiet. b, k, 17 kwiet. (1½) kr, 4 lipca b, k, 6 wrz. 2r, 19 wrześ. b, k, 25 wrześ. (1½) kr.

Szyrwiet 29 stycznia b, k, 30 stycz. kr, 16 kwiet. b, k, 17 kwiet. kr, 18 czerw. b, k, 19 czerw. kr, 8 paź. b, k, 9 paź. kr.

Szittkehmen 22 stycz., 9 kw. kr, b, k, 16 lipca b, k, 8 października kr, b, k.

Trempen 12 lut. b, k, 13 lut. kr, 16 kw. b, k, 17 kw. kr, 6 sier., 24 wrz. b, k, 25 wrz. kr.

Tylża (Tilsit) 14 stycz., 25 lut., 29 kwiet. b, 10 czerw. (6) w, 17 czerw. b, 2 wrz. (6) w, 8 wrz. (2) 2r, 9 wrz. (8) kr, (1) b, 10 wrz. (8) wielki targ na konie, 14 paź. b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie co pierwszą środę każdego miesiąca. Targi na świnie co sobotę. Terminu jar-

marku na bydło chude jeszcze nie ustanowiono.

Węgoborek (Angerburg) 8 stycz. b, 12 marca b, k, 13 marca kr, 23 kwiet. b, k, 24 kwiet. kr, 25 czerw. b, 27 sierp. b, k, 28 sierp. kr, 26 listop. b, k, 27 listop. kr.

Wischtill 16 maja, 26 wrz. b, k.

Wystruń (Insterburg) 20 stycz. k, 21 stycz. b, 22 stycz. (2) kr, 5 marca woly, 5 maja k, 6 maja b, 7 maja (2) kr, 30 czerw. k, 1 lipca b, 6 sierp. woly, 3 wrześ. (2) 2r, 15 wrześ. k, 16 wrześ. b, 17 wrześ. (2) kr, 21 paźdz. bydło wszelkiego rodzaju, 1 grudnia k, 2 grudnia b.

W obwodzie rejencji Olsztyńskiej.

Biała 5 lut., 23 kwiet., 11 czerw. b, k, 12 czerw. kr, 3 wrz. b, k, 4 wrześ. kr, 10 grud. b, k.

Biskupice (Bischofsburg) 15 stycz., 19 lut., 2 kwiet. b, k, 14 kw. kr, 28 maja, 2 lipca, 6 sierp., 10 wrześ., 15 paź. b, k, 21 paźdz. kr, 3 grud. b, k.

Biszynek (Bischofstein) 6 marca, 6 maja, 5 czerw. b, k, 10 czerw. kr, 26 czerw. b, k, 21 sier. b, k, 2r, 2 paź. b, k, 7 paź. (2) kr, 11 grud. b, k.

Dąbrowno (Gillenburg) 28 stycz. b, k, 30 stycz. kr, 1 kwiet., 3 czerw., 26 sierp. b, k, 28 sier. kr, 14 paź. b, k, 16 paźdz. kr, 2 grud. b, k, 4 grud. kr.

Działdowo (Soldau) 28 stycz., 4 marca b, k, 22 kwiet. b, k, ow, pl, 23 kwiet. kr, 27 maja, 24 czerw. b, k, 19 sierp. b, k, ow, pl, 20 sierp. kr, 21 paźdz., 9 grud. b, k.

Drygallen 16 kwietnia, 1 października kr, b, k.

Elk (Lyck) 11 marca b, k, 12 marca kr, 20 maja b, k, 5 wrześ. 2r, 23 wrześ. b, k, 24 wrześ. kr, 2 grudnia b, k.

Oprócz tego odbędą się jeszcze dwa jarmarki na bydło chude, których terminu jeszcze nie ustanowiono. Oba jarmarki na woly (w marcu i wrześniu) są oznaczone jako b, k, ponieważ spędzanie innych gatunków bydła podczas tychże jest dozwolone.

Friedrichshof 15 stycz. b, k, 12 marca kr, b, k, 7 maja b, k, 25 czerw. kr, b, k, 27 sierp., 12 listop. b, k.

Jańsborg (Johannisburg) 14 stycz., 25 lut., 29 kwiet., 3 czerw. b, k, 4 czerw. kr, 26 sierp. b, k, 27 sierp. kr, 14 października b, k.

Jedwabno 27 marca, 9 paź. b, k.

Jeziorany (Seeburg) 10 stycz., 29 stycz., 13 marca, 17 kw. b, k, 29 kwiet. kr, 19 czerw.,

14 sierpn., 17 wrześ. b, k, 28 październ. kr, 30 październ. b, k.
 Kalinowy 25 lut., 7 paź. b, k.
 Lece (Lötzen) 4 lut., 11 marca, 29 kwiet. b, k, 30 kwiet. kr, 8 lipca, 19 sierpn., 7 paź. b, k, 8 październ. kr, 9 grud. b, k.
 Łuka (Locken) 4 marca, 20 maja b, k, 22 maja kr, 18 listopada b, k, 20 listop. kr.
 Mensgut 27 marca b, k, 5 czerw., 6 listop. kr, b, k.
 Mikołajki 4 marca, 22 kwiet., 27 maja, 5 sierpn., 9 wrześ. b, k, 10 wrześ. kr, 16 grud. b, k, 17 grud. kr.
 Miłomłyn (Liebemühl) 7 lut., 28 marca b, k, 1 kwiet., 27 maja kr, 27 czerw., 8 sierpn. b, k, 12 sierpn. kr, 12 wrześ., 7 listop. b, k, 11 listop. kr.
 Nidbork (Neidenburg) 14 stycz., 11 lut., 3 czerw. b, k, św, 5 czerw. kr, 5 sierpn., 23 wrześ. b, k, św, 25 wrześ. kr, 25 listop. b, k, św.
 Neu Jucha 8 kwiet., 26 sierpnia b, k.
 Niewiadów (Aweyden) 11 marca b, k, 12 marca kr.
 Olsztyn (Allenstein) 21 stycz., 11 marca, 15 kwiet. b, k, 13 maja paź, 20 maja, 15 lipca, 12 sierpn., 16 wrz. b, k, 6 paź. (3) chmiel, 14 październ., 16 grud. b, k, 17 grud. kr, sk.
 Olsztynek (Hohenstein) 12 marca b, k, 13 marca kr, 16 kwiet., 4 czerw. b, k, 5 czerw. kr, 9 lipca, 20 sierpn. b, k, 21 sierpn. kr, 29 październ. b, k, 30 października kr.
 Opaleniec (Flammberg) 13 maja, 14 październ. kr, b, k.
 Orys (Arys) 28 stycz. b, k, 29 stycz. kr, 6 maja, 15 lipca, 21 sierpn., 21 październ. b, k, 22 października kr.
 Osterode 20 lut., 24 kwiet. b, k, 25 kwiet. kr, 3 lipca b, k, 5 lipca żr, 4 wrześ., 23 paź. b, k, 24 październ. kr.
 Ostrokół 21 październ. kr, b, k.
 Paszym (Passenheim) 21 stycz., 25 marca, 8 kwiet., 27 maja b, k, 29 maja kr, 1 lipca, 26 sierpn., 23 wrześ., 2 grud. b, k, 4 grudnia kr.
 Prostken 15 kwiet., 9 września kr, b, k.
 Reszel 9 stycz., 6 lut., 10 kw., 15 maja, 10 czerw., 17 lipca, 4 wrześ. b, k, 9 wrześ. kr, 4 grud. b, k, 9 grud. kr.
 Ribben 8 kwietnia b, k, 15 października kr, b, k.
 Roggen 28 maja, 28 sierpn. b, k.
 Ryn (Rhein) 21 stycz., 25 lut., 15 kwiet. b, k, 16 kwiet. kr, 17 czerw., 12 sierpn., 11 listop. b, k, 12 listop. kr.
 Sensburg 7 stycz., 18 lut. b, k, 19 lut. kr, 1 kwiet. b, k, 2 kwiet. kr, 20 maja, 15 lipca b, k, 16 lipca kr, 19 sierpn., 16 wrześ., 25 listopada b, k, 26 listop. kr.
 Szczytno (Ortelsburg) 28 stycz., 1 kwiet. b, k, 3 kwiet. kr, 17 czerw. b, k, 30 lipca miód, 5 sierpn. b, k, 7 sierpn. kr, 2 wrześ. b, k, 3 wrześ. miód, 21 październ. b, k, 23 październ. kr.
 Turoscheln 13 marca, 31 lipca kr, b, k.
 Ukta 3 września kr, b, k.
 Wartenburg 16 stycz., 27 lut. b, k, 4 marca kr, 9 kwiet. b, k, 25 kwiet. kr, 9 czerw., 10 lipca, 18 wrześ., 9 październ. b, k, 27 październ., 15 grud. kr, 18 grudnia b, k.
 Wielborg (Willenberg) 18 lut., 11 marca b, k, 13 marca kr, 1 lipca b, k, 3 lipca kr, 9 wrześ. b, k, 11 wrześ. kr, 28 paź., 9 grud. b, k, 11 grud. kr.
 Wydmyny 22 stycz., 12 marca, 21 maja b, k, 22 maja kr, 30 lipca, 5 listop. b, k, 6 listop. kr, 3 grudnia b, k.
 IV. W PRUSACH ZACHOD.
 W obwodzie rejencji Gdańskiej.
 Altschottland 26 marca (2), 5 sierpnia (6) k.
 Elbląg (Elbing) 3 maja (3) kr, 7 maja b, 28 sierpn., 4 wrześ. (3) listop. (3) kr. Targ na bydło i świnię co środę i sobotę, jeżeli nie święto; w przeciwnym razie w dzień poprzedni. Główne targi na opasy 9 i 23 lipca, 13 i 27 sierpn., 10 i 24 września.
 Gdańsk (Danzig) 5 sierpn. (10) kr, (Dominika). Targ kramny trwa dla wszystkich handlarzy miejscowych i zamiejscowych 10 dni, dla widowisk tylko 5 dni, od 5 do 9 sierpnia włącznie.
 Gowidłino 3 kw., 6 listop. kr, b, k.
 Grunau 23 lipca b, k, op, 13 sierpn., 27 sierpn. b, op, 10 wrześ. b, op, żr, 24 wrześ., 15 październ., 5 listop. b, op.
 Kartuszy 15 stycz., 19 lut. św, 5 marca b, k, 16 kwiet. św, 7 maja kr, b, k, 3 wrześ. św, 22 październ. kr, b, k, 26 listop. b, k, 17 grud. św.
 Kielno (Köln) 29 kwietnia, 25 listopada kr, b.
 Kielpin 8 październ. kr, b, k.
 Kiszawa (Alt Kischau) 8 stycz., 13 lut., 13 marca, 9 kwiet. św, 6 maja kr, b, k, 14 maja, 19 czerw. św, 26 sierpn. kr, b, k, 10 wrześ., 8 październ. św, 12 listop. kr, b, k, 10 grud. św.
 Kobileki 25 marca, 15 maja, 11 września kr.
 Kościerzyna (Berent) 10 stycz., 14 lut. św, 18 marca kr, b, k, 18 kwiet. św, 27 maja, 9 wrz. kr, b, k, 10 październ. św, 4 listop. kr, b, k, 5 grud., 19 grud. św.
 Krokowa 25 lut., 6 maja, 23 wrześ., 25 listop. kr.
 Lamenstein 27 marca, 25 października b, k, św.
 Liniewo (Lienfelde) 2 kwiet., 20 sierpn., 13 listop. kr, b, k.
 Lipusz 8 kwiet., 1 lipca, 30 wrześ., 9 grud. kr, b, k.
 Lubichowo 18 marca, 21 października b, k, św.
 Łuzino 4 listopada kr, b.
 Malbork (Marienburg) 5 maja (2) kr, (1) b, k, 7 lipca b, k, 6 październ. kr, b, k, 7 październ. (2) kr. Terminu jarmarku na konie szlachetne jeszcze nie ustanowiono.
 Nitych (Neuteich) 29 stycz. kr, b, k, 1 kwiet. b, k, 24 czerw., 29 lipca kr, b, k, 9 września b, (op), k, 12 listopada kr, b, k.
 Oliwa 27 lut. b, 15 maja, 14 październ. kr, b, k, 18 grud. b.
 Pelplin 8 stycznia, 5 marca b, k, św, 22 maja jarmark, 4 czerw. b, k, św, 29 czerw. jarmark, 5 listop. b, k, św.
 Pogodki 15 kw., 18 listop. kr, b, k.
 Przywidz (Mariensee) 3 maja, 20 czerwca, 5 września, 31 października kr, b, k.
 Praust 22 kwiet., 21 październ. b.
 Puck (Putzig) 11 lut., 1 lipca kr, 21 październ., 16 grud. kr, b.
 Rahmel 22 kwiet. b, 16 września kr, b, k.
 Sierakowice 20 maja, 8 lipca, 19 sierpn., 18 listop. kr, b, k.
 Skarszewy (Schöneck) 28 stycz. b, k, 29 stycz. kr, 11 marca, 8 kwiet., 13 maja św, 20 maja b, k, 21 maja kr, 8 lipca b, k, 9 lipca kr, 9 wrz. św, 14 paź. b, k, 15 paź. kr, 6 listop., 18 listop., 2 grud., 16 grud. św.
 Skurcz 6 lut. b, k, św, 1 kw. kr, b, k, św, 14 sierpn. b, k, św, 29 październ. kr, b, k, św.
 Starogard (Pr. Stargard) 12 lut., 12 marca, 18 czerw. b, k, św, 1 lipca (2) kr, 17 wrz., 22 październ. b, k, św, 12 listop. (2) kr, 9 grud. b, k, św.
 Stangenwalde 26 marca, 31 grudnia b, k.
 Stężyca 8 maja, 3 grud. kr, b, k.
 Straszyn 4 listopada b, k.
 Strzecz 15 kw., 18 listop. kr, b.
 Sulęcina 24 kwiet., 26 czerw., 25 września kr, b, k.
 Szembork (Schönberg) 28 maja, 29 październ. kr, b, k.
 Szenwald 25 wrz., 11 grud. kr, b.
 Teczew (Dirschau) 28 lut. b, k, św, 3 marca kr, 23 maja b, k, św, 26 maja kr, 12 wrześ. b, k, św, 15 wrześ. kr, 7 listop. b, k, św, 11 listop. kr. Oprócz tego w każdą środę i sobotę targ na świnię.
 Tolmicko 14 stycz. kr, 15 maja b, k, 15 lipca kr, 18 września b, k, 7 październ. kr.
 Turze 24 czerw., 25 listop. św.
 Tychnów (Tiegenhof) 13 czerw. b, k, 17 czerw. kr, 22 sierpn. b, (op), 12 wrześ. b, k, 16 wrześ. kr, 26 wrześ. b, (op).
 Wejherowo (Neustadt i. WP.) 6 lut., 10 kwiet., 17 lipca, 9 październ., 13 listop., 18 grud. kr, b, k.
 Zblewo (Hoch-Stübhan) 26 marca kr, b, k, św, 17 czerw., 11 wrześ. b, k, św, 5 listop. kr, b, k, św.
 Żukowo (Zuckan) 4 czerwca, 25 listopada kr, b, k.
 W obwodzie rejencji Kwidzińskiej.
 Białoborg (Baldenburg) 1 kw., 17 czerw., 16 wrześ., 12 listop. kr, b, k, 16 grud. kr.
 Biskupice (Bischofswerder) 12 marca b, k, 18 marca kr, 21 maja b, k, 27 maja kr, 13 sierpn., 8 październ. b, k, 14 paź. kr, 26 listop. b, k, 2 grud. kr.
 Brodnica (Strasburg) 6 marca b, k, 19 marca kr, 5 czerw. b, k, 18 czerw. kr, 4 wrześ. b, k, 17 wrześ. kr, 6 listop. b, k, 12 listop. kr.
 Brusy (Bruss) 8 kwiet. kr, b, k, 10 czerw., 12 sierpn. b, k, 14 październ. kr, b, k.
 Brzeźno (Briesen Adlig) 6 maja, 22 lipca, 9 września, 25 listopada kr, b, k.
 Brzozie (Poln. Brzozie) 16 kwiet., 18 czerw., 20 sierpn. b, k, 15 październ. kr, b, k.
 Bukowice 11 marca, 6 maja, 9 wrześ., 28 październ. kr, b, k.
 Chelmino 9 stycz. kr, b, k, 6 marca b, k, 3 kwiet. kr, b, k, 10 kwietnia, 5 czerw., 7 sierpn. b, k, 2 październ. kr, b, k, 9 październ. b, k, 13 listop. kr, b, k, 20 listop. b, k.
 Chelmsza (Culmsee) 26 marca b, k, 18 czerw. kr, b, k, 10 wrześ. b, k, 3 grud. kr, b, k.
 Chojnice (Konitz) 13 marca, 19 czerw., 11 wrz., 13 listop. kr, b, k.
 Cekcin (Poln. Cekzin) 21 maja, 10 września kr, b, k.
 Czarowa wieś (Scharnau) w pow. Toruńskim 11 listop. kr.
 Czersk 11 marca, 10 czerw., 2 wrześ., 4 listop. kr, b, k.
 Człopa (Schloppe) 8 stycz. św, 6 lutego, 26 marca b, k, 27 marca kr, 10 kwiet. b, k, 14 maja św, 25 czerw. b, k, 26 czerwca kr, 9 lipca św, 7 sierpn., 3 wrześ. b, k, 4 wrz. kr, 8 październ. św, 13 listop., 4 grud. b, k, 5 grud. kr.
 Człuchów (Schlochau) 19 marca, 29 maja, 9 październ., 27 listop. kr, b, k, 23 grud. kr.
 Flötenstein 29 kwiet., 26 sierpnia, 23 październ. kr, b, k.
 Friedland (Märkisch Friedland) pow. Walecki 5 mar. b, k, 6 marca kr, 18 czerw.

b, k, 19 czerw. kr, 8 paźdz.
b, k, 9 paźdz., 18 grud. kr.

Friedland Pr. 11 lut. op, 12
marca, 7 maja, 8 lipca, 7
paźdz. kr, b, k, 4 listop. op,
16 grudnia kr, b, k.

Gardeje (Garnsee) 12 marca
b, k, 13 marca kr, 9 lipca,
10 wrześ., 11 listop. b, k, 12
listopada kr.

Gniew (Mewe) 6 marca b, k,
7 kwiet. kr, 12 czerw., 7 sier.,
9 paźdz. b, k, 10 listop. kr.

Golub 18 marca, 17 czerw., 16
wrześ., 16 grud. kr, b, k.

Gossershausen 11 lut., 8 kw.,
9 wrześ., 9 grud. kr, b, k.

Górzno 4 marca kr, b, k, 1
kwiet. b, k, św, 6 maja kr,
b, k, 1 lipca b, k, św, 2 wrz.,
4 listop. kr, b, k.

Grabia 26 marca, 25 listopada
kr, b, k.

Gross Bisław 15 kwietnia, 16
września kr, b, k.

Gruczo 9 maja, 14 listopada
kr, b, k.

Grudziądz (Graudenz) 3 stycz.,
7 lut. b, k, 28 marca kr, b,
k, 4 kwiet., 2 maja b, k, 27
czerw., 29 sier. kr, b, k, 3
paźdz. b, k, 14 listop. kr, b,
k, 5 grud. b, k.

Hamersztyn 12 marca, 1 lip.,
19 sier., 21 paźdz. kr, b, k.

Hawa (Deutsch-Eylau) 21 lut.,
11 kwiet. b, k, 15 kwiet. kr,
13 czerw. b, k, 17 czerw. kr,
15 sier. b, k, 19 sier. kr,
7 listop. b, k, 11 listop. kr.

Jabłonowo 18 marca, 20 maja
kr, b, k, 17 czerw., 15 lipca
b, k, 19 sier. kr, b, k, 16
wrześ. b, k, 18 list. kr, b, k.

Jastrów 18 marca kr, b, k, 6
maja kr, 24 czerw., 19 sier.
kr, b, k, 13 paźdz. kr, b, k,
14 paźdz. kr, 11 listop. kr,
b, k, 18 grud. kr.

Kamień (Kamin) 12 marca, 8
maja, 17 czerw., 21 sier.
kr, b, k, 21 paźdz. kr.

Kielbasin 6 sierpnia, 17 grud-
nia kr, b, k.

Kisielice (Freystadt) 11 marca
b, k, 13 marca kr, 8 lipca
b, k, 10 lipca kr, 9 wrześ.
b, k, 11 wrześ. kr, 4 listop.
b, k, 6 listop. kr.

Kościelna Jania 13 marca, 6
listopada kr, b, k.

Kowalewo (Schönsee) 6 marca
kr, b, k, 4 kwiet., 2 maja,
5 wrześ., 3 paźdz. b, k, 6 li-
stopada kr, b, k.

Krojanka 6 marca, 20 maja,
20 sier., 23 paźdz. kr, b, k.

Kurzętnik (Kauernik) 26 mar.,
23 kw., 25 czerw., 20 sier., 22
paź. kr, b, k, 10 grud. b, k.

Kwidzyna (Marienwerder) 28
stycz. op, 15 kwiet. b, k, 16
kwiet. kr, 27 maja op, 15
lipca b, k, 20 sier. żr, 26

sierp. op, 16 wrześ. b, k, 28
paź. op, 4 list. b, k, 5 list. kr.

Kiszborg (Christburg) 20 lut.,
20 marca, 8 maja b, k, 15
maja kr, 10 lip. b, k, 4 wrz.
żr, 18 wrześ., 6 listop. b, k,
15 listop. kr, 22 listop. len.

Landeck 3 kwiet., 18 czerw.,
25 wrześ., 6 listop. kr, b, k,
17 grudnia kr.

Leśno 29 kwiet., 27 maja, 28
paźdz. kr, b, k.

Lidzbark (Lautenburg) 17 stycz-
nia, 14 marca b, k, 17 mar.
kr, 13 czerw., 12 wrz., 10 paź.
b, k, 13 paźdz. kr, 7 listop.,
12 grud. b, k, 15 grud. kr.

Lipienice 10 kwiet., 13 listop.
kr, b, k.

Lisewo 10 czerwca, 25 listo-
pada kr, b, k.

Long 13 marca, 13 list. kr, b.

Lubawa (Löbau) 5 marca, 9
kwiet., 7 maja, 4 czerw., 9
lipca, 27 sier., 1 paźdz., 29
paźdz. b, k, 12 listop. kr.

Lubicz (Leibitsch) 17 marca,
18 września kr, b, k.

Lubiewo 7 maja, 5 list. kr, b, k.

Łasin (Lessen) 3 kw., 26 czerw.,
25 wrz., 13 listop. kr, b, k.

Münsterwalde 8 maja, 18
września kr, b, k.

Nawra 24 kwiet., 3 czerw., 2
wrześ., 13 listop. kr, b, k.

Nieżywiec 8 kw., 1 lipca, 12
sierp. b, k, 21 paź. kr, b, k.

Nowe (Nauenburg) 14 marca
b, k, 18 marca kr, 16 maja
b, k, 20 maja kr, 11 lipca, 22
sier. b, k, 26 sier. kr, 10 paź.,
21 listop. b, k, 25 listop. kr.

Nowemiasto (Neumark) 22
stycz., 19 lut., 19 marca, 21
maja, 18 czerw., 3 wrz., 8 paź.,
5 listop. b, k, 17 listop. kr.

Osie 24 kw., 23 paź. kr, b, k.

Papowo biskupie pow. Tor. 5
maja, 7 paźdz. kr, b, k.

Piasieczno (Pehsken) 25 wrześ-
nia kr, b, k.

Podgórz 3 kwietnia, 9 paźdz.
kr, b, k.

Podstolin (Pestlin) 14 stycz.,
11 marca, 3 czerwca, 4 paź-
dziernika kr, b, k.

Prabuty (Riesenburg) 4 mar.
b, k, 18 marca kr, 10 czerw.,
23 wrześ. b, k, 11 listop. kr,
18 listop. b, k.

Prechlau 27 kwiet., 6 listopa-
da kr, b, k.

Prust 30 kw., 29 paź. kr, b, k.

Radzyń (Reliden) 27 lut. b, k,
27 marca kr, b, k, 8 maja b,
k, 19 czerwca kr, b, k, 28
sierp. b, k, 18 wrz. kr, b, k,
30 paź. b, k, 21 list. kr, b, k.

Rybno 12 marca, 11 czerw., 10
wrześ., 26 listop. kr, b, k.

Ryjewo (Rehhof) 23 kwiet., 20
sierp., 22 paźdz. b, k.

Scharnese 8 maja, 11 listopa-
da kr, b, k.

Sępólno (Zempelburg) 11 mar-
ca, 6 maja, 30 września, 11
listop. kr, b, k, 17 grud. kr.

Śliwice W. wieś w powiecie
Tucholskim 3 czerw., 7 paź-
dziernika kr, b, k.

Starytarg (Altmark) 13 mar-
ca, 13 listop. kr, b, k.

Stegers 8 maja, 29 paź. kr, b, k.

Susz (Rosenberg) 26 lut. kr,
b, k, 30 kwiet. b, k, 28 ma-
ja kr, b, k, 25 czerw. b, k,
9 lipca żr, 27 sier., 29 paź-
dziernika kr, b, k.

Świecie (Schwetz) 14 stycz. b,
k, 11 lut., 4 marca, 15 kw.
kr, b, k, 17 czerw. b, k, 15
lipca, 19 sier. kr, b, k, 16
wrześ. b, k, 7 paźdz., 4 list.,
16 grud. kr, b, k.

Sypniewo (Zippnow) 8 maja,
5 paźdz., 19 grud. kr, b, k.

Sztum 12 marca b, k, 19 mar.
kr, 4 czerw. b, k, 10 czerw. kr,
10 wrześ. b, k, 17 wrześ. kr,
5 listop. b, k, 12 listop. kr.

Topolno wieś w pow. Świec-
kim 9 stycz., 13 lut., 13 mar-
ca, 10 kwietnia, 8 maja, 12
czerw., 10 lipca, 14 sier., 11
wrześ., 9 paźdz., 13 listop.,
11 grudnia kr, b, k.

Toruń (Thorn) 5 stycznia, 21
maja, 1 listop. (8) kr. Co
czwartek po 1-szym każde-
go miesiąca targ na bydło
i konie. Prócz tego co czwar-
tek z wyjątkiem 20 marca,
1 maja, 22 maja, 2 paź. i 25
grud. targ na bydło i świnie.

Tuchola (Tuchel) 6 marca, 20
maja, 15 lipca, 26 sier., 14
paźdz., 25 listop. kr, b, k.

Tuczno (Tütz) 4 marca, 2 lip-
ca, 30 paź., 11 grud. kr, b, k.

Tychnowo (Tiefenan) 27 lut.,
18 wrześ. kr, b, k.

Wałcz (Dt. Krone) 7 stycz.
św, 4 lut. b, k, 5 lut. kr, 11
marca b, k, 12 marca kr, 8
kwiet. św, 6 maja b, k, 17
maja kr, 17 czerw. b, k, 18
czerw. kr, 15 lipca b, k, 16
lipca kr, 5 sier. św, 9 wrz.
b, k, 10 wrześ. kr, 7 paźdz.
św, 4 listop. b, k, 5 listop.
kr, 16 grud. b, k, 17 grud. kr.

Waldowo wieś w pow. Złotec-
kim 5 maja, 11 listop. kr.

Warlubien 8 kwietnia b, k, 6
listopada kr, b, k.

Wąbrzeźno (Briesen) 7 stycz.,
4 lut., 4 marca b, k, 19 mar-
ca kr, b, k, 1 kw., 6 maja,
3 czerw. b, k, 18 czerw. kr, b,
k, 2 wrześ. b, k, 17 wrz. kr,
b, k, 7 paź., 4 list. b, k, 12
list. kr, b, k, 2 grud. b, k.

Wiegoborg (Vandsburg) 13 lut.
b, k, 18 marca kr, b, k, 15
kw., 21 maja b, k, 24 czerw.,
19 sier. kr, b, k, 8 paź. b, k,
7 listop., 16 grud. kr, b, k.

Wiele 24 kw., 30 paźdz. kr, b.

Złotów (Flatow) 11 marca, 6
maja, 2 wrześ., 11 listop., 9
grudnia kr, b, k.

Złotów wieś w pow. Lubaw-
skim 6 sier. (3) kr, pl, wikt.

V. NA POMORZU.

W obwodzie rejencji Koczańskie.

Bärwalde 11 lut., 15 kwiet. b,
16 kwiet. kr, 3 czerw. b, k,
wrześ. b, k, 20 czerw. b, k,
listop., 10 grud. kr.

Belgrad 12 lut. nasiona, olej,
3 kwiet. b, k, 4 kwiet. kr,
19 czerw. b, k, 20 czerw. kr,
lipca b, k, 4 wrz. b, k, pod-
chówek bydłocy, 26 wrześ.
gesi, 23 paźdz. b, k, ow, 24
paźdz. kr, 4 grud. b, k.

Bublitz 14 marca, 13 czerw.,
5 wrześ. kr, b, 10 paźdz. b,
żr, 14 listop. kr, b.

Budowo 4 marca, 28 list. kr.

Bytów 12 marca, 18 czerw., 17
wrześ. kr, b, k, podchówek
bydłocy, 12 listop., 10 grud.
b, k, podchówek bydłocy.

Charbrowo 2 września kr.

Dramburg 14 marca, 6 maja
b, 7 maja kr, 17 lipca b, k,
16 wrześ., 12 listop. b, 13
listopada kr.

Falkenburg 11 lut., 18 mar. b,
19 marca kr, 8 lipca, 21
paźdz., 11 list. b, 12 list. kr.

Głowitz 14 mar., 11 list. kr, b.

Gross Jestin 27 marca, 16 paź-
dziernika b.

Gross Tychow 1 kwietnia, 28
paźdz. kr, b, k.

Kallies 12 marca b, 13 marca
kr, 13 czerw. b, 14 czerwca
kr, 6 sier. b, 7 sier. kr, 3
grud. b, 4 grud. kr.

Körlin 19 lut. olej, nasiona,
13 marca b, k, 14 marca kr,
8 maja b, k, 9 maja kr, 9
paźdz. b, k, 10 paźdz. kr.

Koczalin (Köslin) 5 lutego kr,
b, olej, nasiona, 5 listop. op.

Kołobrzeg (Kolberg) 14 lut.,
10 czerw. b, k, 4 lipca b, k,
pl, 15 lipca (5) kr, 16 wrześ.
b, k, 31 paźdz. kr, b, k, ow.

Lebork (Lauenburg) 13 marca
kr, b, k, podchówek bydłocy,
nasiona, 8 maja b, k,
podchówek bydłocy, 24 lip-
ca, 16 paźdz., 18 grud. kr,
b, k, podchówek bydłocy.

Łęba 10 kwiet., 9 paźdz. kr.

Łupowo (Lupow) 25 kwiet.,
14 listopada kr.

Miasteczko (Rummelsburg) 11
marca, 14 paźdz., 11 listop.,
9 grudnia kr, b.

Polnów 3 kwiet., 26 czerw.,
25 wrześ., 11 grud. kr, b.

Półczyn (Polzin) 5 marca olej,
12 marca b, k, 13 marca kr,
18 czerw., 20 sier., 8 paźdz.
b, k, 9 paźdz. kr.

Ratzebur 13 marca, 11 wrześ.,
11 grudnia kr.

Rügenwalde 14 marca b, nasiona, pl, 19 czerw. kr, b, 9 października b, nasiona, pl, 13 listopada kr, b.
 Schivelbein 19 lut. nasiona, 11 marca, 14 maja b, k, 9 lipca ow, 12 sierp., 4 listop. b, k, 5 listop. kr.
 Schmolsin 18 kwiet., 28 października kr, b.
 Sławno (Schlawe) 6 marca b, nasiona, 4 czerw. kr, b, pl, 11 wrześ. kr, b, 16 paźdz. op, 4 grudnia kr, b.
 Słupsk (Stolp) 5 marca kr, op, b chude i do chowu, pl, 1, przędza, 19 marca op, b chude i do chowu, nasiona, 9 lipca kr, op, b chude i do chowu, pl, 1, przędza, 13 sierp. op, b chude i do chowu, nasiona, 22 paźdz. kr, op, b chude i do chowu, pl, 1, przędza, 3 grudnia op, b chude i do chowu, nasiona.
 Szczecinek (Neustettin) 29 stycz. b, 5 marca, 10 czerw., 10 wrześ. kr, b, k, 24 wrześ. k, 25 listop. kr, b, k.
 Treblin 24 kw., 6 list. kr, b.
 Tempelburg 6 marca b, k, 7 marca kr, 15 maja, 3 lipca b, k, 4 lipca kr, 7 sierp., 11 wrześ. b, k, 12 wrześ. kr, 6 listop. b, k, 7 listop. kr.
 Zanów 26 marca, 20 sierpnia, 1 paźdz., 26 listop. kr, b.

Śląsk Austriacki i niektóre miejscowości Galicyi.

Alwernia powiat Chrzanowski: co trzecią środę targ.

Andrychów w pow. Wadowickim: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorek targ.

Biała, miasto powiatowe: 1) 3-go poniedziałku po Trzech Królach; 2) 2-go poniedziałku po św. Janie Nepomucenie; 3) 1-go poniedziałku po św. Jakobie Apostole; 4) 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie.

Bielsk (Bielitz). 1) W poniedziałek po reminiscere (Niedzieli suchej); 2) w poniedz. po św. Janie Chrzcielu; 3) 15 września; 4) 11 grudnia. — Jarmarki trwają 3 dni. W 1-szym dniu każdego jarmar-

ku i każdej środy targ na bydło. Targi na wełnę: 1) 22 maja, 2) 10 października.

Bogumin (Oderberg). 1) 30 stycznia; 2) w poniedziałek po misericordii (Niedzieli 2-giej po Wielkanocy); 3) na Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny; 4) na św. Michała; główne targi tygodniowe w środę przed Wielkanocą; w środę przed Zielonemi Świątkami; w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło i konie w dniu poprzednim przed jarmarkiem.

Chrzanów miasto pow.: w 2-gi poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. po N. Maryi Pannie Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerw., 13 i 25 lipca, 15 sierp., 10 i 28 paź., 11 list., 6 grudnia. Co środę targ.

Cieszyn (Teschen). 1) W 1-szy poniedz. marca; 2) w 2-gi poniedz. maja (jeżeli jednakże w tym tygodniu dni krzyżowe przypadną, odbędzie się targ w 3-ci poniedz. maja); 3) w 2-gi poniedz. lipca; 4) w 2-gi poniedz. września; 5) w 2-gi poniedz. listopada. Każdy jarmark trwa 2 dni. Targ na bydło w pierwszym dniu i we wtorek po Wielkanocy. Targ tygodniowy co środę i sobotę.

Freisztadt pow. Cieszyn: Na św. Pawła Wyznawcy, w środę przed Niedz. Palmową, we wtorek po Exaudi, we wtorek przed św. Bartłojem, na św. Szymona i Jude. Przypada jarmark 1-szy i 5-ty w niedzielę, to takowy odbywa się w następny wtorek. Targ na bydło przed każdym jarm.; targ tygodniowy co wtorek.

Frydek (Friedek). 1) W poniedziałek po św. Trzech Królach; 2) w poniedz. przed św. Józefem; 3) w poniedz. po św. Filipie i Jakobie; 4) w poniedz. przed św. Janem Chrzcielowem; 5) 26 lipca; 6) w poniedz. po św. Michale; 7) w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie, bydło i wełnę 2 dni przed każdym jarmarkiem. Targi tygodniowe w każdą środę i piątek.

Frydek (Friedek). 1) W poniedziałek przed nawróceniem św. Pawła; 2) w środę przed Palmową Niedz.; 3) we wtorek po Niedzieli 6-tej po Wielkanocy; 4) we wtorek przed św. Bartłojem; 5) we wtorek przed św. Szymonem i Judą. Targi na bydło zawsze dzień przed jarmarkiem.

Jeleń w pow. Chrzanowskim: w 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicach, w poniedz. po Niedz. zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalez. Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcielu, we wtorki po św. Wawrzyńcu, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych, po św. Mikołaju.

Kalwaria w pow. Wadowickim: 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerw., 17 sier., 19 list.

Kęty w powiecie Bialskim: W 2-gi poniedz. po Trzech Królach, po Wniebowstąpieniu, po św. Krzyżu, po Narodzeniu Najśw. Maryi Panny. Każdy przez 8 dni. Co poniedz. targ.

Kolbuszowa, miasto powiatowe: Co wtorek targ.

Kraków, miasto stołeczne: Jarmark 23 kwiet., 29 wrześ., oba przez 14 dni. W poniedz. po czwartę Niedzieli Postu i 1 października na konie.

Lanckorona w pow. Wadowickim: 21 stycz., 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

Ligota (Cameral - Ellgoth). Targi na bydło w poniedz. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Targi na bydło i konie od 28 stycz. do 5 lut.; od 28 kwiet. do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierp.; od 3 do 11 listop. Targi tygodniowe co środę i sobotę. W ostatnią sobotę w listopadzie główny targ na len.

Oświęcim powiat Bialski: Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Skoczów (Skotschau). W 1-szy wtorek po 15 lutym, kwiet., czerw., sierp. i listop.; przypadnie w 1-szy poniedz. lub wtorek po 15 święto, naten-

czas odbędzie się targ we wtorek 8 dni później. Targi na bydło odbywają się w 1-szy poniedz. lub wtorek po 15 każdego miesiąca; przypadnie w 1-szy poniedz. lub wtorek po 15 święto, natenczas targ odbędzie się w poniedz. 8 dni później. Przypadnie 15 w poniedziałek, natenczas targ odbędzie się w tymże dniu. Targi tygodniowe na bydło co czwartek. Przypadnie w czwartek święto, natenczas odbędzie się targ w środę.

Strumień (Schwarzwasser). 1) We wtorek po Nowym Roku; 2) na św. Jerzego; 3) w poniedz. po św. Jakobie; 4) na św. Michała; w piątek po Środzie Popielec.; w piątek po św. Trójcy; w piątek po św. Bartłojem; w piątek po św. Barłarze. Targ tygod. co piątek. Sucha w pow. Żywieckim: co drugi wtorek targ.

Ślemień w pow. Żywieckim: co drugi poniedz. targ.

Trzebina w pow. Chrzanowskim: w poniedz. po Trzech Królach, po Najśw. Maryi P. Gromnicznej, po Niedz. Białej, 23 kwiet., 8 maja, 29 czerw., w poniedz. po św. Jakobie, 25 sierp., 21 wrześ., w poniedz. po św. Szymonie i Judzie i po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środę targ.

Ustroń 13 marca, 26 czerw., 22 listopada. Targ tygodniowy co poniedz. targ.

Wadowice miasto pow.: jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartek targ.

Willamowice w pow. Bialskim: każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1) 24 kwiet.; 2) 8 lipca; 3) 18 października. Zator w pow. Wadowickim: 28 stycz., 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ. Co poniedz. targ.

Żywiec, miasto powiatowe: w poniedz. po uroczystości Trzech Królów, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu, Pańsk., Zielonych Świątkach, Piętnastku i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środę targ.

Wykaz targów tygodniowych na Śląsku i w WKs. Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

NA ŚLĄSKU.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Goduli Huta, Katowice, Kluczborek, Łabędy, Mikołów, Opole,

Teszek, Wodzisław, Zabrze Stare.

WE WTOREK. Bobrek, Bogucice, Biskupice, Bytom, Gliwice, Kietrz, Krapkowice, Laurahuta, Leśnica, Lipiny, Mysło-

wice, Oleśno, Prudnik, Pszczyzna, Rozdzień, Strzelce Wielkie, Szopienice, Zory.

W ŚRODĘ. Bieruń, Dąbrowka, Georgenberg, Królewska Huta, Kupp, Lubliniec, Mia-

steczko, Nysa, Pyskowice, Rybnik, Stary Bieruń, Tychy, Wolezyn, Zaborze.

W CZWARTEK. Byczyna, Dobrodzień, Gogolin, Gorzów, Grotków, Katowice, Koziąszy-

ja, Koźle, Krapkowice, Mikołów, Orzegów, Paczków, Pokój, Racibórz, Ścinawa, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wirek, Zabrze Małe.

W PIĄTEK. Baborów, Bobrek, Bytom, Gliwice, Głogówek, Hulecyn, Kluczborek, Laurałuta, Lipiny, Głupczyce, Niemce, Opole, Pszczyna, Strzelce Wielkie, Ujazd.

W SOBOTĘ. Biała, Bielszowice, Frydland, Głupczyce, Górne Łaziska, Katowice, Kochłowice, Królewska Huta, Nysa, Prudnik, Radzionka, Ruda.

W obwodzie rejencji Wrocławskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Köben, Mittelwalde, Neurode, Reichthal, Strzelin, Wrocław.

WE WTÓREK. Gubrau, Kłodzko, Namysłów, Reichenbach, Świdnica, Szopienice, Trzebnica, Wólów.

W ŚRODĘ. Altwasser, Frankenstein, Gottesberg, Landeck, Löwen, Milcz, Neumarkt, Oleśnica, Olawa, Prusnica, Syców, Twardogóra, Wałbrzych, Wieszów.

W CZWARTEK. Duszniki, Dyhernfurth, Kąty, Neumittelwalde, Świdnica, Ścinawa, Stróża, Sobótka, Strzylów, Wąsosz.

W PIĄTEK. Strzelin, Strzylów, Stramburek, Świdnica, Uras, Winzig.

W SOBOTĘ. Altwasser, Bierutów, Brzeg, Friedland, Gottesberg, Gubrau, Habelschwerdt, Landeck, Milcz, Namysłów, Neumarkt, Niemcz, Oleśnica, Olawa, Rudy, Reichenbach, Syców, Twardogóra, Trzebnica, Wrocław, Wałbrzych, Ziębice, Żulawa.

W obwodzie rejencji Lignickiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bolkenhain, Grünberg, Libawa, Löwenberg, Szprotawa, Wittichenau.

WE WTÓREK. Freiburg, Freistadt, Friedeberg, Głogów, Lignica, Naumburg n. Kw., Reichenbach, Zgorzelice.

W ŚRODĘ. Bukowa, Jaworze, Kotzenau, Łańcut, Luban, Libawa, Musaków, Neusatz n. O., Niesky, Polkwice, Reichenbach, Schömburg, Schönnau, Szprotawa, Warmbrunn, Wittichenau, Żegan.

W CZWARTEK. Bytom n. O., Greiffenberg, Grünberg, Heinau, Hirschberg, Libawa, Parchewice, Szprotawa, Zgorzelice.

W PIĄTEK. Freistadt, Głogów, Łańcut, Lignica, Ruhland.

W SOBOTĘ. Bolesławów, Bukowa, Goldberg, Grünberg, Jaworze, Kotzenau, Luban, Marklissa, Musaków, Neusatz n. O., Niesky, Polkwice, Schmiedeberg, Schömburg, Wojerzec, Wleń, Warmbrunn, Zgorzelice, Żegan.

W WKS. POZNAŃSKIEM.

W obwodzie rejencji Poznańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bojanowo, Buk, Jarocin, Jutrosin, Kępno, Koźmin, Kościan, Leszno, Lwówek, Ostrowo, Pleszew, Poznań, Pobiedziska, Ponicie, Rawicz, Śrem, Skwierzyna, Sieraków, Wschowa, Wielichowo, Wronki, Września.

WE WTÓREK. Babimost, Górka Miejska, Grodzisk, Krobica, Krotoszyn, Międzychód, Mixtat, Mosina, Swarzędz, Zbąszyń, Żerków.

W ŚRODĘ. Bledzewo, Grabów, Krzywiń, Kargowa, Leszno, Miłosław, Obrzycko, Pogorzela, Poznań, Rawicz, Ryczywół, Sarnowa, Śmigiel, Sulmierzyce.

W CZWARTEK. Brójce, Dolsk, Jaraczewo, Kobylin, Koźmin, Kościan, Kostrzyn, Kurnik, Mosina, Murowana Goślina, Nowe Miasto, Nowy Tomyśl, Odolanów, Oborniki, Opalenica, Ostrowo, Ostrzeszów, Pszczew, Pleszew, Rakoniewice, Raszków, Skwierzyna, Sieraków, Wschowa, Września.

W PIĄTEK. Bojanowo, Babimost, Borek, Czempin, Gościń, Grodzisk, Jarocin, Kępno, Krotoszyn, Książ, Leszno, Międzychód, Międzyrzecz, Pniewy, Poznań, Piasiki, Rawicz, Rogoźno, Sarnowa, Szamotuły, Śmigiel, Śrem, Środa, Swarzędz, Trzciel, Wolsztyn, Wronki, Zbąszyń, Zaniemyśl, Żerków.

W SOBOTĘ. Sarnowa, Zduny.

W obwodzie rejencji Bydgoskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bydgoszcz, Budzyn, Gąsawa, Gniewkowo, Gniewno, Inowrocław, Koronowo, Łabiszyn, Miejsko, Powidz, Szamocin, Trzemeszno, Wągrowiec.

WE WTÓREK. Barcin, Czerwiejowo, Fordon, Janowiec, Keynia, Kruszwica, Łobżenica, Margonin, Mielżyn, Mogilno, Nakło, Pakość, Piła, Solec, Trzcianka, Wieleń, Żnin.

W ŚRODĘ. Bydgoszcz, Gembyce, Golańcz, Gąsawa, Inowrocław, Klecko, Schleusenau, Szubin, Szwedrowo, Wilczek, Wyrzysk, Witkowo.

W CZWARTEK. Barcin, Bydgoszcz, Friedheim, Gniewkowo, Koronowo, Miasteczko, Mielżyn, Mroczka, Rogowo, Skoki, Strzelno, Trzemeszno, Ujście, Wysoka, Wągrowiec.

W PIĄTEK. Czarnków, Chodzież, Fordon, Gniewno, Inowrocław, Keynia, Kruszwica, Łabiszyn, Łobżenica, Margonin, Mogilno, Nakło, Pakość, Piła, Szubin, Solec, Trzcianka, Wieleń, Witkowo, Żnin.

W SOBOTĘ. Bydgoszcz, Schleusenau, Szwedrowo, Wilczek.

W PRUSACH ZACHODNICH.

W obwodzie rejencji Kwidzyńskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biskupice, Brodnica, Człopa, Hamersztyn, Krojanka, Lubawa, Podgórz, Tuczo.

WE WTÓREK. Brzeźno, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Friedland, powiat Walecki, Friedland Pr., Gardeje, Golub, Górzno, Jastrów, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Nowe Miasto, Sztum, Toruń, Tuchola, Wałcz, Złotów.

W ŚRODĘ. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kościerzyna, Kowalewo, Kwidzyna, Mewe, Nowe, Prabuty, Susz, Strębaczno, Świecie, Toruń.

W CZWARTEK. Grudziądz, Hamersztyn, Krojanka, Lidzbark, Podgórz, Radzyń, Więcbork.

W PIĄTEK. Białobork, Biskupice, Brzeźno, Brodnica, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Człopa, Friedland pow. Walecki, Friedland Pr., Gardeje, Golub, Jastrów, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Lubawa, Nowe Miasto, Sztum, Sępólno, Toruń, Tuchola, Tuczo, Wałcz, Złotów.

W SOBOTĘ. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kwidzyna, Kościerzyna, Mewe, Nowe, Prabuty, Susz, Świecie, Toruń.

W obwodzie rejencji Gdańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Nytych, Podgórz.

WE WTÓREK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarszewy, Starogard, Tychów.

W ŚRODĘ. Elbląg, Kartusy, Malbork, Starogard, Tczew, Tolmicko, Wejherowo.

W CZWARTEK. Nytych, Oliwa, Radzyń.

W PIĄTEK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarszewy, Starogard, Tychów.

W SOBOTĘ. Elbląg, Gdańsk, Kartusy, Malbork, Tczew, Tolmicko, Wejherowo.

W PRUSACH WSCHODNICH.

W obwodzie rejencji Królewieckiej.

W PONIEDZIAŁEK. Drengfurth.

WE WTÓREK. Dobremiasto, Frombork, Licbark.

W ŚRODĘ. Alberga, Barciany, Bartoszyce, Biskupice, Brunsberg, Frydland, Gerdawy, Hawa n. Pr., Królewiec, Klajpeda, Liebstadt, Lubiana, Mohrunen, Melanki, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Piława, Prekuls, Rastembork, Rybaki, św. Lipka, św. Siewierka, Topialy, Zelwald, Zinten.

W CZWARTEK. Landsberg.

W PIĄTEK. Dobremiasto, Frombork, Landsberg, Licbark.

W SOBOTĘ. Alberga, Barciany, Bartoszyce, Biskupice, Brunsberg, Domnowo, Drengfurth, Frydland, Gerdawy, Hawa, Hawa n. Pr., Klajpeda, Królewiec, Liebstadt, Lubiana, Mohrunen, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Piława, Rastembork, Rybaki, św. Lipka, św. Siewierka, Sepopol, Topialy, Zelwald, Zinten.

W obwodzie rejencji Gąbińskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Gołab, Stołupiany.

WE WTÓREK. Gąbiń, Margrabowa, Szyłokarczma.

W ŚRODĘ. Darkiemy, Jędrzychowo, Kaukiemy, Półkały, Węgoborek, Wystruń.

W CZWARTEK. Gołab, Ruś, Skaisgiry, Stołupiany, Szyrwiet.

W PIĄTEK. Gąbiń.

W SOBOTĘ. Darkiemy, Margrabowa, Półkały, Ragneta, Tylża, Węgoborek, Wystruń.

W obwodzie rejencji Olsztyńskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biała.

WE WTÓREK. Bisztynek, Eydkuhnen, Jańsbork, Lece, Olsztyn, Sensburg.

W ŚRODĘ. Elk, Jeziorzany, Mikołajki, Miłomłyn, Nidbork, Orys, Osterode, Reszel, Ryn, Szczytno, Wartenburg, Wielbork.

W PIĄTEK. Bisztynek, Działdowo, Eydkuhnen, Jańsbork, Lece, Olsztyn, Sensburg.

W SOBOTĘ. Dąbrowno, Elk, Jeziorzany, Miłomłyn, Nidbork, Olsztynek, Osterode, Paszym, Mikołajki, Reszel, Ryn, Szczytno, Wartenburg, Wielbork.

Niezbędne w każdej rodzinie!

LECIFERRIN

(Owo — lecytynowe żelazo)

**wzmacnia osłabione nerwy,
wytwarza i odświeża krew.**

Leciferrin jest środkiem wprost nieocenionym, posiadającym najważniejsze części składowe krwi i nerwów. Profesorowie, lekarze i całe tysiące ludzi z różnych warstw stwierdzili, że Leciferrin jest preparatem dotychczas **najdoskonalszym i niezrównanym**, który **doprowadza krew do normalnego zdrowego stanu**, **zasila nerwy i pokrzepia** wogóle cały organizm, a w krótkim czasie

**usuwa wszelką słabość, nerwowość,
brak krwi, blednicę.**

Leciferrin wypróbowano w klinikach jako **najskuteczniejszy środek** przeciw **blednicy, osłabieniu, nadwyreżeniu nerwów**, oraz jako konieczny dla **słabowitych dzieci, dla dziewcząt w czasie ich rozwoju, dla rekonwalescentów po długich chorobach**. Leciferrin **pobudza apetyt i ułatwia trawienie**. Posiada smak bardzo przyjemny i bywa chętnie przez wszystkich zażywane.

Dr. med. Karol D. w Harland wydał na podstawie swych szczegółowych badań następujące orzeczenie: „Leciferrin“ podawałem dwom dzieciom, w wieku 6 i 8 lat, które od dłuższego czasu cierpiały na groźną blednicę. Już po krótkim zażywaniu były widoczne nadzwyczajne skutki. Dzieci nabrały świeżego, zdrowego wyglądu i odzyskały apetyt. Z osiągniętych skutków jestem bardzo zadowolony.

Pan Emil Jähnert w Zeulenroda, pisze: Cierpiałem na brak krwi, nerwowość, brak apetytu, i byłem tak osłabiony, iż nie mogłem wcale pracować. Po kilkudniowym zażywaniu „Leciferrin“ poczułem apetyt i ogólne polepszenie, a po 4 tygodniach byłem znów zdolny do pracy. Jestem teraz zupełnie zdrowy i odzyskałem dawniejsze moje siły.

Butelka Leciferrin kosztuje 3 mk. — Ostrzegamy przed naśladownictwami!

Nabyć można w następujących aptekach:

Poznań: „Czerwona Apteka“, **Leszno:** „Apteka pod Złotym Lwem“, **Bydgoszcz:** „Apteka pod Koroną“, **Grudziądz:** „Apteka pod Koroną“, **Gdańsk:** „Altstadt-Apotheke“, **Bytom:** „Apteka pod Koroną“, „Apteka pod Orłem“, „Apteka pod Aniołem“, **Katowice:** „Apteka Cesarza Wilhelma“, **Gliwice:** „Apteka pod Lwem“, **Królewska Huta:** „Apteka pod Orłem“, **Racibórz:** „Apteka pod Łabędziem“, **Wrocław:** „Naschmarkt Apotheke“ — Ring 44.

Chemiczne zakłady: „Galenus“, Frankfurt nad Menem (a. Main).

Ofiara Mszy św.

w Tajemnicach i Cudach.

Nieźgłębione źródło łask i błogosławieństw dla chrześcijan żyjących i wiernych zmarłych.

Napisał Ks. Prob. A. Reiners.

Przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant, Profesor Teologii w Przemyślu i Podkomorzy Jego Świątobł. Plusa X. Format 23x29 1/2 cm. Stron 832. — Papier trwały, druk wyraźny. Przeszło 150 ilustracji, jako też 11 obrazków kolorowych i 9 czarnych dodatkowych. — Dzieło to posiada aprobatę kościelną i polecenie Sekretarza Stanu Ks. Kard. Merry del Val.

Egzpl. brosz. 12,— mk., ozdobnie opr. w oryg. okładce 15,— mk.

Prawidła życia

chrześcijańskiego dla każdego wieku i stanu.

Napisał Oj. O. Bitschnau. Przełożył na polskie Ks. J. Janiszewski. Przeszło 500 stron druku, formatu 23x29 cm.

Ozdobione 18 całostronnymi rycinami wielobarwnymi i wielo ilustracjami jednobarwnymi.

Wspaniałe dzieło dla chrześcijan wszystkich stanów, polecane przez Ojca św. Plusa X.

Broszurowany egzemplarz kosztuje . . . 12,— mk.
Oprawy w oryginalną, bardzo piękną okładkę 15,— mk.

W czestej i codziennej

Komunii świętej

przez ks. Bolesława Żychlińskiego.

Przystępnie wyczerpująco napisana książka w dwóch częściach powinna się znaleźć w każdym domu polsko-katolickim. Cena brosz. egz. 50 fen.

Najnowsze wydanie poprawne i pomnożone!

Żywoty Świętych Pańskich

opracowane podług ks. P. Skargi, T. J., Oj. Prokopa, Kapucyna, Oj. Bitschnaua, Bened. i innych wybitnych autorów.

Z przeszło 300 ilustracjami i 17 ślicznymi kolorowymi obrazkami.

Format 22x28 cm. Przeszło 1300 stron. Papier dobry i trwały, druk wyraźny.

Kompletny egz. broszurowy. 12,— mk.

Egz. oprawy w płótno angielskie ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 15,— mk.

Egz. oprawy w półskórkę ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 16,— mk.

Egz. oprawy w skórkę szagrynową ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 17,50 mk.

Brzeg złożony . . . 1,50 mk.

Okucie z zamkiem . . . 1,50 mk.

Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 książąt Kościoła.

Dom Serca Jezusowego

Czytania nabożne dla wszystkich stanów.

Napisał Ks. Franc. Ser. Hattler, T. J. Przełożył na polskie za pozwoleniem autora Ks. Prob. Józef Stępczyński.

Format 20x25 1/2 cm. Stron 472.

Z 122 ilustracjami i 8 obrazk. kolor. Egzemplarz broszurowy 6,— mk.

W pięknej oryg. oprawie 8,— mk.

„O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa“

Tomasza à Kempis

w tłumaczeniu ś. p. Ks. A. Jelowieckiego, z rozmyślaniami z najlepszych autorów francuskich. Przejrzał i według oryginału poprawił Ks. Dr. W. Galant, Prof. Teol. w Przemyślu.

Wielkie ilustrowane wydanie.

Format 23x30 cm. — Stron 420. — Dzieło ozdobione pięknymi ilustracjami, uzmystawiającymi zawarte w niem myśli.

Wydanie zwykłe broszur. 6,— mk., w oryg. oprawie 9,— mk.

Wydanie ozdobne „ 10,— mk., „ „ 13,— „

Historia Biblijna dla rodzin chrześc.

czyli proste a gruntowne objaśnienie Dziejów Starego i Nowego Testamentu.

Opracował Ks. Józef Proboszcz Stępczyński. Dwa tomy: Tom I: Stary Testament, Tom II: Nowy Testament.

Kompletny egzemplarz w dwóch tomach:

Broszurowany . . . 14,— mk.

Oprawy w płótno angielskie ze złożonymi wyciskami . . . 18,— mk.

Oprawy w półskórkę ze złożonymi wyciskami . . . 19,— mk.

Oprawy w skórkę szagrynową ze złożonymi wyciskami . . . 20,— mk.

Oprawy w skórkę szagrynową ze złożonymi wycisk. i złoc. brzegiem . . . 22,— mk.

Każdy tom można także nabyć osobno.

Obydwa tomy oprawy w jeden tom, w półskórkę 17,— mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:

Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Legendy o Zbawicielu świata.

Napisał Jacek Obrochta.

164 legendy pisane wierszem,
a ozdobione wielu ilustracjami.

Około 350 stron druku.

Format 13 1/2 x 19 1/2 cm. ::

Cena egzempl. broszurow. 4,— mk.
W oryginalnej oprawie 5,— mk.

Chleb Duchowny dla prawowiernych katolików.

Napisał Ks. Fr. Ser. Hattler, T. J.
Na polskie przełożył za pozwoleniem
Autora Ks. J. Stagracyński.

Tom I—VIII. Form. 12 1/2 x 18 1/2 cm.

Tom I.

Obraz Matki naszej Maryi.
Żywot Najśw. Bogarodzicy Maryi.
Stron 296. Z liczn. ilustracjami.
W oryg. okładce, brosz. 1,50 mk.
W ozd. płócienn. opr. 2,20 mk.

Tom II.

**Na co świat chore i kto go
uzdrowi.** Stron 176. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozd. płócienn. opr. 1,80 mk.

Tom III.

Serce za serce, czyli wykład
przykazania miłości Boga Stron
192. Z liczn. ilustracjami.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozd. płócienn. opr. 1,80 mk.

Tom IV.

Perły do korony niebieskiej,
zawarte w przykazaniu miłości
bliźniego. Str. 174. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozd. płócienn. opr. 1,80 mk.

Tom V.

**Krople rosy na ochłodę serc
drześć.** Stron 182. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozd. płócienn. opr. 1,80 mk.

Tom VI.

Prawdy zasadnicze. Przewo-
dnik życia dla rodzin chrześci-
jańskich. Str. 112. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,— mk.
W ozd. płócienn. opr. 1,50 mk.

Tom VII.

Dobry Pasterz. Czytania
nabożne dla wszystkich sta-
nów. Stron 166. Z liczn. ilustr.
W oryg. okł. brosz. 1,20 mk.
W ozd. płóc. opr. 1,80 mk.

Tom VIII.

**Najlepsza pociecha w
godzinie konania.** Str. 118.
Z liczn. ilustracjami.
W oryg. okł. brosz. 1,— mk.
W ozd. płóc. opr. 1,50 mk.

Wszystkie 8 tomów razem
w oryg. okładce, brosz. 8,50 mk.
ozdobnie opr. w płótno 12,— mk.

Arcybiskup
Józef Bilczewski

Listy Pasterskie i Mowy okolicznościowe.

19 Listów Pasterskich i 9 Mów okol.

Format 14 x 20 1/2 cm. Stron 602.

:: Papier dobry, druk wyraźny. ::

Cena egzempl. broszurow. 4,— mk.
W pięknej oryg. opr. płóc. 5,— mk.

Zbiór Przykładów dla ludu katolickiego

a w szczególności dla Katechetów,
Kaznodziej i Nauczycieli.

Zebrał i opracował Ks. Prof. Franc. Spirago.
Przełożył na polskie za zezwoleniem autora
Ks. Prof. Dr. Wojciech Gałant.

Form. 12 1/2 x 17 1/2 cm. Stron 714. Przykładów 1324.

Cena egzempl. broszurowanego 4,— mk.

W oryginalnej oprawie 5,— mk.

Katolicki

Katechizm Ludowy

stosownie do potrzeb czasu
i pedagogicznie opracowany

przez Ks. Prof. Fr. Spirago. — Przełożył na polskie
za zezwoleniem autora Ks. Dr. Wojciech Gałant,
Profesor Teologii w Przemyslu i Podkomorzy Jego
Świątobliwości Piusa X.

Wydanie drugie pomnożone.

3 tomy. Stron XVI 442, 474, 368 = 1326.
Format 12 1/2 x 18 1/2 cm. *cała*

Tom I: Nauka wiary. Tom II: Nauka obyczajów.
Tom III: Nauka o środkach łaski.

Cena egzempl. broszurow. w 3 tomach 6,— mk.

W oryg. opr. płócienn. w 3 osob. tom. 8,— mk.

Metodyka katolickiej nauki religii.

Praktyczne wskazówki dla Katechetów.

Napisał Ks. Fr. Spirago, Katecheta przy niem.
Gimnazjum państwowym w Pradze.
Z piętego wydania niemieckiego przełożył na
język polski Ks. Prof. Dr. Wojciech Gałant.

Cena egzempl. broszurowanego 3,— mk.

W oryginalnej oprawie 3,50 mk.

Szczegółowo rozwinięte Katechezy

Tom I: O nauce wiary. Tom II: O nauce obyczajów.

Tom III: O środkach łaski I. Tom IV: O środkach łaski II.

Format 12 1/2 x 18 1/2 cm. — Stron razem 1200.

Opracował Ks. Henryk Stieglitz, Proboszcz w Monachium. Przełożył
na polskie za zezwoleniem Autora Ks. Profesor Dr. Wojciech Gałant.

Cena wszystkich 4 tomów osobno broszurowanych 8,— mk.

Wszystkie 4 tomy osobno oprawne w oryg. okładce 10,— mk.

Ostatni tom powyższe Katechezy o Spowiedzi i Komunii św. nabyć można

go dziełka zawierający także osobno.

Cena egzempl. broszurow. 2,40 mk., w oryg. oprawie 3,— mk.

Godne polecenia Broszury treści religijnej

napisane przez

Jmć. Ks. J. Stagracyńskiego,
znanego chlubnie z pra-
literackich autor. :: ::

**Krótki wykład nauki o doskona-
łości chrześcijańskiej.** Stron 148. Z il-
lustracją tytułową. Brosz. 60 fen.,
kartonowany 70 fen.

**Nabożeństwo do Najśrodszego Serca
Jezusowego** w każdym czasie, osobli-
wie w miesiącu czerwcu. Str. 192.
Z ilustracją tytułową, w pięknej
kolorowej okładce. Kart. 60 fen.,
ozdobnie oprawny 90 fen.

Od kolebki do grobu. Przewodnik
życia dla rodzin chrześcijańskich.
W 8-cc. Str. 120. Z 4 ilustracjami.
Broszur. 40 fen., karton. 50 fen.

**Rozmyślenia o rzeczach ostatecz-
nych.** Z 27 ilustracjami. Str. 344.
Brosz. 90 fen., oprawny 1,20 mk.

Wykład modlitwy Pańskiej. Z 40
ilustracjami. W 8-cc. Stron 312.
W pięknej okładce, Brosz. 80 fen.,
kartonowany 1,— mk.

Wykład Pozdrowienia Anielskiego.
Przewodnik życia dla rodzin chrze-
ścijańskich. Z 12 ilustracjami.
W 8-cc. Stron 128. W pięknej
barwnej okładce, Brosz. 50 fen.,
kartonowany 60 fen.

**Zasady wychowania chrześcijań-
skiego.** Stron 118. Broszur. 45 fen.,
kartonow. 60 fen.

**Żywot Jezusa Chrystusa i Dzieje
Apostelskie** według czterech Ewan-
gelii. Z 55 ilustracjami. W 8-cc.
Str. 448. Brosz. 1,20 mk.,
opr. w półskórek 1,60 mk.

**Żywot święt. Wincentego
z Paulo.** Wydanie drugie.
z podobizną świętego i 3
ilustracjami. W pięknej,
dwubarwnej okładce. Str.
84. Broszurowany 40 fen.,
kartonowany 50 fen.

Cześć Maryi w Jej świętościach.
Opis głównych miejsc cud.
i czciciel Maryi. Opracował
Oj. Bened. ks. B. Rohner.
Ozdobione 4 obrazkami kol.
i 124 drzeworytami. Str. 321.
Broszur. 2 mk., opr. 3 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Książki i broszury treści religijnej.

Łagalne modły podczas Mszy św., troskliwej o zbawienie swych dziatek Matki chrześcij. Stron 32. Broszur. 10 fen.

Droga krzyżowa, według św. Leonarda z Porto Mauricio, z nauką o nacożeniu Drogę Krzyżową, Gorzkimi Żalami, pieśniami i modlitwami o Męce Pańskiej. Stron 80. Broszur. 25 fen.

Jak mamy Boga miłować. Praca tłumaczona na języki: angielski, niemiecki, włoski. Z francuskiego przełożyła na polski Iry. Stron 42. Brosz. 30 fen.

Katolicki rok kościelny, czyli objaśnienie świąt, obrzędów i ceremonii kościelnych. Opracował ks. St. B. Z licznymi ilustr. W 8-cc Stron 236. Brosz. 70 fen., kartonowany 80 fen.

Królowa Niebios. Legendy o Matce Boskiej, zebrane i opracowane przez M. Gawalewicz. Format 10 1/2 x 16 1/2 cm. Stron 168. Brosz. 1 mk., opr. 1,50 mk.

Książeczka o Bierzmowaniu, czyli wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia św. Sakramentu Bierzmowania przez ks. Lubckiego. Stron 24. Broszur. 10 fen.

Książeczka o dobrej śmierci. Napomnienia, rady i modlitwy odpustowe. Napisał ks. W. Auer z zakonu Kapucynów. W pięknej sztywnej okładce z kolor. obrazkiem. Str. 56. Cena 25 fen.

Kantyczki

czyli **Kolędy i Pastorałki** na czas Bożego Narodzenia, z dodatkami pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. Najobszerniejsze i najzupełniejsze wydanie, obejmuje na 704 stronach 485 pieśni po części z nutami. ::
W ozdobnej oprawie 1,20 mk.

Marya, Matka nasza. Dlaczego Ją Kochamy i do Niej się uciekamy. Z 16 ilustracjami. Stron 110. Brosz. 40 fen.

Modląc się bez ustanku. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu Kościoła katol. do użytku codziennego. Z 2 pięknymi obrazkami kolor. Str. 64. Brosz. 25 fen.

Nabożeństwo do czternastu świętych. Przyczynów w potrzebie, w wszelkich dolegliwościach pociechę przynoszące. Z ilustr. tytułową. Stron 88. Br. 30 fen.

Od piorunów i gwałtownej niepogody zachowaj nas Panie! Rady, przestrogi i modlitwy podczas nawałnicy. Opracował ks. R. Lubicki. W sztywnej okładce. Stron 78. Broszur. 25 fen.

Pasye czyli Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług opisanie św. Jana. Wielki czytelny druk. Str. 15. W sztywnej okładce. Broszur. 20 fen.

Pasye czyli męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług opisanie św. Mateusza. Wielki, czytelny druk. Str. 23. Z nauką o Palmowej Niedzieli. W sztywnej okładce. Broszur. 20 fen.

15 Tajemnic żywego Różańca św. dla wszystkich stanów (dla panien białe, młodzieńców zielony, mężatek czerwony, młodożytnie niebieski kolor), w okładce zawierającej: Nauki i przestrogi dla członków i przełożonych żywego Różańca św. Cena 15 fen.

Życie świętego
Alojzego Gonzagi

Towarzystwa Jezusowego

według najdawniejszej włoskiej biografii O. Wirgilego Cepari, T. J., opracowane przez Ks. Fryderyka Schroedera, T. J.

Z dwoma obrazkami kolorow., 8 obrazkami całostrońnymi, i 108 ilustracjami tekstu.

Format 16 x 23 cm. Stron 462.

Exemplarz broszurowany . . 2,— mk.

W niezwykłej ozdobnej oprawie 3,— mk.

Życie i objawienia
świętości. Anny Katarzyny Emmerich.

z zakonu św. Augustyna.

Przełożył z niemieckiego z polecenia przełożonych Ks. Wilh. Józef Smiech, Augustynianin.

Format 12 x 18 cm. Stron XII i 424 = 436.

Z portretem świętości. Katarzyny Emmerich.

Cena egzemplarza broszurowanego 2,— mk.

W oryginalnej oprawie płóciennej 3,— mk.

Kwiateczki Rajske

+ 30 broszur religijnych +
(każda po 32 stronice) w kolorowych, artystycznie wykonanych okładkach.
Cena broszur 15 fen.

Wszystkie 30 broszur za 4,— mk.

Szczegółowy opis tychże broszur znajduje się w głównym katalogu.

Świętobliwy żywot
Wieleb. Ojca Fr. M. P. Lihermanna

przez Kardynała Jana Chrzciela Pitra.
Na język polski przełożyła hr. Elżbieta Mieroszowska.

Format 13 x 19 1/2 cm. — Stron 430.

Z portretem świętości. Oj. Lihermanna.

Cena egzemplarza broszurowanego 1,50 mk.

W oryg. oprawie w półskórek 2,— mk.

Rzymskie
Martyrologium.

Czytania na każdy dzień roku.

Ozdobione 16 całostrońnymi wizerunkami Świętych Polskich, drukowanymi osobno na najlepszym papierze. — Format 11 x 16 1/2 cm. Stron 464.

Cena egzemplarza broszur. 1,50 mk.

W oryginalnej oprawie . . 2,—

Książki i broszury treści religijnej.

Pięć praktycznych broszur Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożonych na polskie przez Ks. Dr. W. Galanta, nadzwyczaj sędziowskich jako podarki i do rozdzielania między nowożeńców przy zawarciu małżeństwa, na pamiątkę przystąpienia do pierwszej Spowiedzi św. i Najświętszego Sakramentu Ołtarza:

- 1) Nauka o Sakramencie małżeństwa. Str. 48. Cena egzemplarza 15 fen.
- 2) Nauka o Spowiedzi świętej. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen.
- 3) Nauka o Komunii świętej. Stron 48. Cena egzemplarza 15 fen.
- 4) Nauka o Ofierze Mszy świętej. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen.
- 5) Pocięcha chrześcijanina w cierpieniu. Stron 32. Cena egzemplarza 15 fen.

Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic żywego Różańca św. z rozmyślaniami i ołtarzowaniami. Stron 96. Brosz. 25 fen.

Podręcznik obrzędów używanych w Kościele katolickim w czasie od Środy Popielcowej począwszy aż do Zielonych Świątek. Dla użytku służ kości. Napisał Ks. Strykowski. Str. 86. Kart. 7/10 fen.

Prawdziwo wyobrażenie Przenajśw. Oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak przechowane i z najgłębszą czcią czczone bywa w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Stron 27. Broszur. 15 fen.

Kolędnik

Zbiór Pieśni i Kolęd

na czas Bożego Narodzenia do użytku kościelnego i domowego z nową na Adwent, dodatkami pieśni przygodnych i krótkiego nabożeństwa. Stron 416. Pieśni 299. ::
W ozdobnej oprawie 60 fen.

Przegląd najgłówniejszych obietnic Zbawiciela na korzyść odcieleli Jego Przenajśw. Serca. Stron 27. Brosz. 15 fen.

Skuteczne Nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny na czas 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Z ilustracją. Stron 96 Brosz. 40 fen., oprawy 55 fen.

Wykaz przyjęcia do Bractwa Trzeźwości. Zawiera zarazem pouczenie co do modlitwy, odpustów, ustaw itp. Stron 16. Br. 10 fen., 10 egz. 75 fen., 100 egz. 6 mk.

Zarys historii kościelnej. Z niemieckiego przełożył i uzupełnił dla rodzin i młodzieży polsk. ks. A. Friedrich T. J. Z 83 ilustr. Stron 292. Opr. 1,20 mk.

Życiorys św. Jana Chrzciela de la Salle, założyciela zgromadzenia Braci szkół chrześcijańskich, z dodatkami łask i cudów po śmierci za pośrednictwem jego zdających. Napisał Ks. Wincenty Miś. Str. 124. Brosz. 50 fen., oprawy 60 fen.

Żywot Jezusa Chrystusa dla młodzieży. Opracowała Marya Nowodworska. Wydanie ozdobione 54 rycinami. Str. 158.

W artyst. wykonanej ozd. opr. 75 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny dla młodzieży. Opracował Ks. Dr. W. Galant. Wydanie ozdobione 54 rycinami. Stron 198. W artystycznie wykonanej, ozdob. opr. 75 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Bożej i naszej. Z 20 ilustr. Str. 40. Br. 20 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Książki do nabożeństwa z aprobatą kościelną.

Rzecz Stróż

prawowierne katolika. Zbiór najlepszych modlitw i pieśni dla dusz pobożnych przez Ks. St. B. For. 8 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 704, w 24 różnych, dobor. opr. Cena od 1 do 3,70 mk.

Bóg z tobą.

Książeczka do nabożeństwa dla katolików. Format 7 $\frac{1}{2}$ "/10 cm. w 18 różnych, doborowych oprawach. Cena od 0,35 do 2,70 mk.

Chwała Bogu na wysokościach!

Wybór nabożeństwa i pieśni kościelnych. Drukowana na lepszym papierze z czerwonej obwódką. Format 7 $\frac{1}{2}$ "/11 cm. Str. 352, w 17 różn., dob. opr. Cena od 0,90 do 3,25 mk.

Cześć Maryi na każdy czas,

osobliwie w miesiącu maju. Książka pouczająca i modlitwenna dla cześcieli Najśw. Maryi Panny. Z dodatkami różnych nabożeństw i pieśni. Bardzo obficie ilustr. gdyż ozdobiona 67 drzeworytami. Pomiedzy niemi 50 na całą stronę. For. 11 $\frac{1}{2}$ "/16", cm. Str. 472, w 3 różn. dobor. opr. Od 1,35—2,10 mk.

Droga do Nieba.

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Opracował Ks. Dr. Wojciech Galant. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/12 cm. Stron 320, w 29 różnych, doborowych oprawach. Cena od 0,50—2,40 mk.

Dziecię Boże.

Książeczka do nabożeństwa z pięknymi obrazkami, zawierająca śliczne modlitwy pisane wierszem dla małych dzieci. Format 7 $\frac{1}{2}$ "/11 cm. Stron 64, w pięknej doborowej oprawie. Cena 20 fen.

Filotea.

Droga do życia pobożnego przez św. Franciszka Salezysza. Na język polski przełożył Ks. A. J. Z dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Format 9 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 704, w 3 różn., dob. opr. Od 1,15—2,10 mk.

Jezus, Marya, Józef.

Książka do nabożeństwa osobliwie ku czci Najśw. Rodziny. Z dodatkami pieśni kościelnych. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 10 $\frac{1}{2}$ "/14 cm. Stron 736, w 22 różnych, doborowych oprawach. Od 1,20—4,05 mk.

Jezus, Przyjaciel dzieci.

Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych dla dzieci. Przejrzał i poprawił Ks. J. Stagracyński. For. 7 $\frac{1}{2}$ "/10", cm. Str. 256, w 4 różn., dob. opr. Od 0,40—1,05 mk.

Kwiaty z ogrodu Bożego.

Treściwy zbiór nabożeństw i pieśni. Ułożył Ks. Dr. W. Galant. For. 6 $\frac{1}{2}$ "/9", cm. Str. 256, w 11 różn., dob. opr. Od 0,35—2,80 mk.

Maryja, wzór dziewicy

chrześcijańskiej. Książka do modlitwy, oraz przestrogi i nauki dla dziewcząt. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. For. 8 $\frac{1}{2}$ "/12 cm. Str. 448, w 17 różn., dob. opr. Od 0,70—3,25 mk.

Modlmy się!

Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Form. podziśny, notes. 7 $\frac{1}{2}$ "/11", cm. Str. 208, w 3 różn., dob. opr. Od 45—85 fen.

Nabożeństwo dla Młodzieńców!

Przez Ks. Bolesława Żychlińskiego. Wszystkie stroniczki zdobne są u góry i dołu wzorami listewkami. Format 9 $\frac{1}{2}$ "/13", cm. Stron 312, w 2 pięk. opr., po 1,15 i 1,95 mk.

Nabożeństwo dla Robotników!

Przez Ks. Bolesława Żychlińskiego. Stronice ozdobione u góry i dołu wzorami listewkami. Format 9 $\frac{1}{2}$ "/13", cm. Stron 222 w 2 pięknych oprawach, po 1,— i 1,75 mk.

Nieustające uwielbienie

Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Książka do modlitwy, oraz przewodnik dla młodzieży katolickiej. Przez Ks. Prob. J. Stagracyńskiego. For. 8 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 640, w 11 różnych, dobor. opr. Od 0,90—2,65 mk.

16^o „O Naśladowaniu Jezusa

Chrystusa" Tomasza z Kempis. W tłumaczeniu Ks. A. Jelowieckiego. Z rozmyślaniami najlepszych autorów francuskich i dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Według oryginału przejrzał Ks. Prof. Dr. Galant. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Stron 768. Wydanie małe, bez ilustracji, w trzech różnych, dobor. opr. Od 1,00—1,80 mk.

24^o „O Naśladowaniu Jezusa

Chrystusa" Tomasza z Kempis. W tłumaczeniu Ks. A. Jelowieckiego. Z rozmyślaniami najlepszych autorów francuskich i dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Według oryginału przejrzał Ks. Prof. Dr. Galant. Format 6 $\frac{1}{2}$ "/10 cm. Stron 704. Wydanie najmniejsze, bez ilustr. W 2 różnych, dobor. opr., po 2,00 i 2,50 mk.

Panie wysłuchaj modlitwę moją. Wybór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 7 $\frac{1}{2}$ "/10 cm. Stron 352, w 19 różnych, doborowych oprawach. Od 0,40—3,00 mk.

Panie, zmiłuj się!

Książeczka do nabożeństwa dla katolików. Format 6 $\frac{1}{2}$ "/9", cm. Str. 192, w 2 różnych, doborowych oprawach, po 30 i 40 fen.

Panie zostań z nami!

Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Ułożył Ks. Dr. Wojciech Galant. Drukowana na lepszym papierze z obwódkami. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/11", cm. Stron 512, w 12 różnych, dobor. opr. Od 1,05—4,00 mk.

Pobożny katolik

w modlitwie i śpiewie. Książka do nabożeństwa i śpiewnik kościelny. Ułożona przez Ks. St. B. For. 10 $\frac{1}{2}$ "/14 cm. Stron 944, w 22 różnych, dobor. opr. Od 1,35—4,30 mk.

Pozwólcie dzieciom przyjść

do Mnie! Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci. Format 5 $\frac{1}{2}$ "/9", cm. Str. 96, w pięknej, doborowej oprawie. Cena 15 fen.

Przewodnik duchowny.

Książka do modlenia i rozmyślenia dla dusz pobożnych, w świecie jako też i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant. Format 10 $\frac{1}{2}$ "/15 cm. Str. 832, w 3 różnych, dobor. opr. Od 1,50—2,40 mk.

Ratuj duszę.

Książeczka misyjna dla chrześcijan-katol. Opracował Ks. Filip Seeböck. Tłumaczył Pr. Marcell Saulé. For. 8 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 720, w 3 różnych, dobor. opr. Od 1,15—2,10 mk.

Skarb duszy.

Zbiór nabożeństwa i pieśni kościelnych. Drukowany na lepszym papierze z czerw. obwódkami. Format 6 $\frac{1}{2}$ "/10 cm. Stron 256, w 16 różnych, dobor. opr. Od 0,60—2,40 mk.

Śpiewniczek kościelny

dla użytku wiernych Dyocezji Chełmińskiej. Wydanie poprawne. Zawiera 271 pieśni kościelnych. Format 11 $\frac{1}{2}$ "/17 cm. Stron 320, w pięknej, doborowej opr. Cena 1,20 mk.

Święty Alojzy

wzór młodzieży. Książka do modlitwy oraz przestrogi i nauki dla młodzieńców. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/12 cm. Str. 448 w 14 różn. dob. opr. Od 0,70—3,25 mk.

Wianek Maryi

ku czci Najśw. Panny uwięzy z najlepszych nabożeństw z dodatkami pieśni kościelnych. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant z Przemyśla. Format 10 $\frac{1}{2}$ "/14 cm. Str. 768, w 23 różnych, dobor. opr. Od 1,20—4,05 mk.

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katol. Oprac. Ks. Dr. W. Galant. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/12 cm. Str. 320 w 29 różn. dob. opr. Od 0,50—2,40 mk.

Zdrowaś Maryja.

Książka do nabożeństwa szczególnie ku czci Najśw. Maryi Panny. Z dodatkami największej używanych pieśni kościelnych. Przez Ks. St. B. For. 8 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 752, w 26 różnych, dobor. opr. Od 1,00—3,60 mk.

Źródło łask nieprzebrane.

Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni dla dusz pobożnych przez Ks. Stanisława B. For. 7 $\frac{1}{2}$ "/11 cm. Stron 352, w 9 różnych, doborowych oprawach. Od 0,70—3,00 mk.

Książki do nabożeństwa

:: z grubym drukiem. ::

Droga do Nieba.

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Przez Ks. Dr. G. For. 10 $\frac{1}{2}$ "/14 cm. Stron 656, w 10 różnych, dobor. opr. Od 1,30—2,80 mk.

Głos duszy do Boga.

Zbiór najodpowiedniejszych nabożeństw. Format 8 $\frac{1}{2}$ "/12 cm. Stron 360, w 6 różnych, doborowych oprawach. Od 0,70—2,05 mk.

Katolik w modlitwie.

Książka do nabożeństwa z dodatkami śpiewnika kościelnego na cały rok. Format 11 $\frac{1}{2}$ "/17", cm. Stron 688, w trzech różnych, doborowych oprawach. Od 1,80—2,70 mk.

Pociecha w starości.

Książka do nabożeństwa dla każdego stanu, szczególnie dla osób w podeszłym wieku, z dodatkami pieśni kościelnych. Format 12 $\frac{1}{2}$ "/17", cm. Stron 720, w 4 różnych, doborowych oprawach. Cena od 2,25—3,70 mk.

Serdeczne modły.

Wybór nabożeństw i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant. For. 9 $\frac{1}{2}$ "/12", cm. Str. 720, w 10 różnych, dobor. opr. Od 1,20—2,50 mk.

Wybór najosobl. nabożeństw

i pieśni na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych. Z różnych ksiąg zebranych. Format 12 $\frac{1}{2}$ "/17", cm. Stron 416, w 2 różnych dobor. opr., po 1,40 i 1,80 mk.

Oznaczenie opraw i ceny znajdują się w katalogu osobnym, który na żądanie wysyłamy każdemu darmo i franko.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:

Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.



Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich.

Tom I—IV.

Poezye Adama Mickiewicza

4 tomy z portretem autora. — Stron 1086.
Brosz. egz. 2,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 3,50 mk.

Tom V—VIII.

Poezye Juliusza Słowackiego

4 tomy z portretem autora. — Stron 1416.
Brosz. egz. 3,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,50 mk.

Tom XIX—XXIV.

Poezye Juliusza Słowackiego

== Pisma pośmiertne ==

zebrał Ks. Dr. Kamil Juliusz Kantak. — 6 tomów.
Wydanie ozdobione 70 ilustracjami. Stron 1996.
Brosz. egz. 5,— mk., ozdobnie opr. w 3 tom. 6,50 mk.

Tom IX—XII.

Pisma Zyg. Krasińskiego

4 tomy z portretem autora. — Stron 1460.
Brosz. egz. 3,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,50 mk.

Tom XIII—XVIII.

Poezye Ludw. Kondratowicza

(Wł. Syrokomli) 6 tomów z portr. autora i 6 ilustr.
Brosz. egz. 5,— mk., ozdobnie opr. w 3 tom. 6,50 mk.

Tom XXV—XXXII.

Dzieła Adama Mickiewicza

Ciąg dalszy.

Zebrał Ks. Dr. Kamil Juliusz Kantak. — 8 tomów.
Wydanie ozdobione licznymi ilustracjami.
Brosz. egz. 7,— mk., ozdobnie opr. w 4 tom. 9,— mk.

Komplet nabywać można także na spłaty miesięczne po 3 mk.

Pen-Hur.

Opowiadanie historyczne
z czasów Jezusa Chrystusa
przez Lew. Wallace.

Z 121 ślicznymi ilustracjami.
Kompletny egzempl. brosz. 3,— mk.
W ozdob. płóciennej oprawie 5,— mk.

Korrespondencya Juliusza Słowackiego

to jest

Listy do Matki i wszystkie inne.

W setną rocznicę narodzin poety
zebrał Ks. Dr. Kamil J. Kantak.
formatu 11×16 cm., obejmujące
Dwa tomy, 804 strony druku. — W prze-
ślicznej okładce błękitnej. — Wydanie zu-
pełne, pierwsze ilustrowane.

Cena egzemplarza broszurowanego 3,— mk.
Obu tomów oprawnych w jeden tom 4,— mk.

Chata Wujka Tomasza.

Powieść z życia murzynów
w Stanach Południowej Ameryki
napisała Boecker-Stove.
Wspaniale ilustrowana, posiada
76 pięknych obrazków.

Kompletny egzempl. brosz. 4,— mk.
W ozdob. płóciennej oprawie 6,— mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Papier listowy

= 10 różnych seryi z pięknymi nagłówkami. =
Każda serya zawiera 4 kolorowe lub 5 jednobarwnych arkuszy i tyleż kopert z liniaturą do podkładania, wydrukowana na bibule. W każdej seryi są odmienne nagłówki i stosowne do nich poematy lub krótkie opisy.

Serya I: Nasi święci Patronowie — barwna.
Serya II: Narodowa — barwna.
Serya III: Rok kościelny — jednobarwna.
Serya IV: Nasza dziatwa — jednobarwna.
Serya V: Nasi wieszczowie — jednobarwna.

Serya VI: Miejsca pątnicze Najsw. Maryi P. — jednob.
Serya VII: Cztery pory roku — barwna.
Serya VIII: Zwyczaje ludu górnośląskiego — barwna.
Serya IX: Typy ludu górnośląskiego — barwna.
Serya X: Matka ziemia — jednobarwna.

Każda poszczególna serya kosztuje 10 fen., z przesyłką 15 fen. za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.
Kto zamówi naraz wszystkie 10 seryi, otrzyma takowe opłatnie za nadesłaniem 1,— mk.

Książki i broszury do zabawy.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Opracował Stary Maciej. Z 141 ilustracyami i tablicami gier: warcaby, młynek, loteryjka, forteczka, niedźwiedź w matni. Stron 208. Opraw. 1,80 mk.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Opracował Stary Maciej. Z 101 ilustracyami i tablicami gier: warcaby, młynek, loteryjka, forteczka, niedźwiedź w matni. Stron 128. Opr. 1,20 mk.

Gry i zabawy na wolnym powietrzu. Opracował Stary Maciej. Z 40 ilustracyami. Stron 84. Opraw. 80 fen.

Gry towarzyskie, zebrał Stary Maciej. Stron 20. Broszurowany 20 fen.

Gry umysłowe, zebrał Stary Maciej. Z 12 rycin. Stron 24. Brosz. 25 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach, zebrał i opracował Stary Maciej. Z 46 rycinami. Stron 48. Brosz. 50 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Z 40 rycinami. Stron 32. Brosz. 30 fen.

Bawmy się! Gry na wolnym powietrzu. Opracował Stary Maciej. Z 22 rycinami. Stron 48. Brosz. 50 fen.

Nauka o pływaniu dla młodych przyjaciół. Opracował Stary Maciej. Z 12 rycinami. Brosz. 15 fen.

Zabawy zimą. Opracował Stary Maciej. Z 5 rycinami. Brosz. 15 fen.

Album Królów Polskich

według pędzla Jana Matejki.

40 barwnych portretów
z dodaniem krótkiego opisu życia i działalności odnośnych monarchów, opartego na najnowszych źródłach.

Całość zawarta w przepysznej okładce
wykonanej z imitacji skóry czerwonej.
Format 24×31 cm.

Wspaniałe dzieło dla każdego domu polskiego!

Wśród bogatych złocień tłoczonych widnieje sylwetka Wawelu, otoczona malowniczo w białym druku wykonanym tytułem, oraz orłem polskim i koroną królewską.

Cena całkowitego dzieła 14,— mk.

Pieśniarz polski.

Zbiór melodii swojskich, aryl, dumek, krakowiaków, marszów, kujawiaków, obertasów itd. Dwa tomy. Tom I zawiera 148, a tom II 143 różnych pieśni z nutami.
Każdy tom brosz. 1,50 mk., opr. w oryg. okładce 2,— mk.

Nadzwyczaj cenne broszury historyczne, treści moralnej, jako też powiastki
wyjęte z życia ludu a napisane przez
ś. p. Karola Miarkę,
ogólnie znanego i cenionego publicystę i obrońcę ludu górnośląskiego.

Błogosławieństwo matki. Dramat z życia współczesnego w 3 aktach i **Mosiek spekulant,** komedycja w 2 aktach. Stron 48. Broszurow. 30 fen.

Dzwonek św. Jadwigi. Obrazek z życia współczesnego w 3 aktach. Str. 56. Broszurowane 35 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do dzieł zaprowadzenia chrześcijaństwa na Śląsku. Stron 114. Broszurowane 50 fen.

husyci na Górnym Śląsku. Opowiadanie z XV wieku podług kronik i ustnego podania ludu. Stron 90. Broszurowane 50 fen.

Odpuść nam. Powieść historyczna z czasów wojny francusko-niemieckiej 1870-1871. Stron 146. Brosz. 60 fen.

Petronela, pustelnica z góry św. Anny. Opowiadanie histor. Stron 216. Broszurowane 70 fen.

Sady Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Stron 112. Brosz. 50 fen.

Szwedzi w Łęzinach. Powieść górnośląska z czasów 30-letniej wojny. Stron 158. Brosz. 30 fen.

Złódek. — Uczeństwo nagrodzone. Dwie powiastki. Stron 78. Brosz. 40 fen.

Zywcem zamurowana. Powieść górnośląska. Stron 120. Brosz. 60 fen.

Pocztówki w kolorach

w 12 różnych przedstawieniach podług oryginał. fotografii w natural. barwach.

1. Typy ludu śląsk. z okol. Król. Huty.
2. Typy ludu śląsk. z okolicy Bytomia.
3. Typy ludu śląsk. z okolicy Katowic.
4. Typy ludu śląsk. z okolicy Raciborza.
5. Starosta węgry z pod Bytomia.
6. Typy ludu śląsk. z okolicy Lipin.
7. Obrazki weselne: „Czepiny“
8. Obrazki weselne: „Po czeplinach“
9. Grupa weselników z Bogucie.
10. Gospodarz z Lipin.
11. Działki wiejskie z Chorzowa.
12. Typy ludu śląsk. z okolicy Katowic.

Cena wszystkich dwunastu pocztówek za poprzednim nadesłaniem gotówki franko **1,— mk.**

Obrazki do książek do nabożeństwa

z modlitwami na odwrotnej stronie.
Serya I, czarne, wielkość 6 3/4×9 1/2 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wzorze 10 fen., 100 sztuk w 10 wzorach 50 fen.
Serya II, czarne, wielkość 7×11 cm., w 20 wzorach. 20 sztuk po 1 wzorze 25 fen., 100 sztuk w 20 wzorach 60 fen.
Serya III, czarno, wielkość 8 1/2×13 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wzorze 15 fen., 100 sztuk w 10 wzorach 70 fen.
Serya II a, kolorowe, wielkość 7 1/2×11 1/2 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wz. 20 fen., 100 sztuk w 10 wz. 2 mk.
Serya IV, obrazki kolorowe do zaramowania, wielkość 13 1/2×19 cm. Sztuka 5 fen., 10 szt. 40 fen., 100 szt. 3 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Spis kupców i przemysłowców, polecających się w kalendarzu „Dziennika Kujawskiego“.

- Juliusz Bley, skład wędlin i marynatów, Inowrocław ul. Wilhelmska 17.
- T. Bochiński, ślusarnia artystyczna. Inowrocław, Fryderykowska 19.
- A. Borowiak, skład garderoby męskiej i dla chłopców. Inowrocław, Rynek 21.
- Fr. Bronicki, skład garderoby i artykułów męskich. Inowrocław, Rynek 11.
- B. Budziński, drogeria pod Aniołem. Strzelno.
- Wacław Burchardt, zakład fryzierski i perukarski. Kruświca, Kolejowa.
- Caesar & Feigel, fabryka papierosów i skład cygar. Inowrocław, hotel Basta.
- H. Cegielski, fabryka maszyn rolniczych. Inowrocław, Fryderykowska 21.
- J. Chmielecki (dawn. J. Domański), księgarnia i skład papieru. Kruświca, Kolejowa.
- M. Dembiński, skład garderoby i artykułów męskich. Inowrocław, Rynek 10.
- Fr. Drogowski, skład mięsa i wszelkich wyrobów mięsnych. Inowrocław, Kasztelańska 29.
- M. Droste, fabryka papierosów „Dübec“ w Poznaniu.
- Jan Duszyński, Centralna drogeria. Inowrocław, Fryderykowska 1.
- M. Dutkiewicz, interes zegarmistrzowski i złotniczy. Inowrocław, Fryderykowska 10.
- J. Dybała, skład garderoby męskiej i dla chłopców. Strzelno, Rynek 71.
- J. Dzioch, artykuły krawieckie, pracownia garderoby męskiej. Inowrocław, Kasztelańska 35.
- „Dziennik Kujawski“, drukarnia i introligatornia.
- Jan Fengler, stolarnia budowli, mebli i pracownia uli. Inowrocław, Rynek 28.
- W. Gierlowski, skład bławatów. Inowrocław, Fryderykowska.
- Głogowski & Syn, T. z o. p. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Inowrocławiu.
- T. Grobelski, inżynier. Urządzenia warsztatów przemysłowych. Berlin N. O. 55, Elbingerstr. 47.
- I. W. Grześkowiak, handel zboża i nasion. Inowrocław, św. Mikołaja 9.
- Ed. Hedinger, skład bielizny, płócien i stołowych. Inowrocław, ul. Fryderykowska 28.
- H. Janiczak, malarz dekoracyjny. Inowrocław, Toruńska 24.
- T. Karłowski, skład maki i artykułów pastew. Kruświca, Kolejowa 18.
- W. A. Kasprzowicz, fabryka przyborów lekarskich. Poznań, Rycerska 36.
- T. Kasprzak, najstarsza fabryka powozów na Kujawach. Inowrocław, ul. Fryderykowska 19.
- Fr. Kiepiński, specjalny skład maszyn do szycia, kołowców i części rezerwowych. Inowrocław, ul. Kasztelańska 37.
- St. Knast, księgarnia i skład papieru. Inowrocław, ul. Fryderykowska.
- Fr. Konieczny, Bazar obuwia w Kruświcy, Rynek 18.
- Ig. Kornaszewski, największy magazyn mebli w mieście. Inowrocław, ul. Toruńska 26.
- W. Kozłowiec, skład żelaza, sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych. Inowrocław, ul. Mała Fryderykowska 6.
- Ludwik Kozłowski, handel bydła w Inowrocławiu.
- Bronisław Kranz, restauracja przy Targowisku.
- Ig. Kurdykowski, skład garderoby męskiej i dla chłopców. Inowrocław, ul. Szeroka przy Rynku.
- Hugo Kühnert, Berlin S. 42. Główny skład uniwers. herbaty na przeczyszczenie krwi.
- T. Lipczyński, fabryka papierosów i jedyna krawalnia tytoniu pod firmą „Fortuna“, skład cygar. Inowrocław ul. Kasztelańska 2.
- W. Lutomski, fabryka papy, skład sprzętów kuchennych. Inowrocław, ul. Fryderykowska.
- J. Łapka, skład wszelkiego rodzaju obuwia. Inowrocław, ul. Rynekowa.
- A. Maciejczak, skład maki i artykułów pastew. Inowrocław, Kolejowa 2.
- Jakób Majchrzak, mechanik. Warsztat reparac. kołowców, gramofonów etc. Inowrocław, Kasztelańska 10.
- M. Męclewski, zakład pozłotniczy i szklarski. Inowrocław, Fryderykowska.
- C. Mielicki, Kujawska Drogeria. Inowrocław, Kolejowa 3.
- L. Modrzejewski, skład wszelkich przyborów do malarstwa pokojowego i artystycznego. Inowrocław ul. Kasztelańska 32.
- Müchler & Co., Neuenrade, fabryka harmonik.
- W. Müchler Söhne, Neuenrade, fabryka broni.
- K. Nowakowski, skład tow. kolonialnych i delikatesów.
- F. Perliński, skład szkła, porcelany, sprzętów kuch. i domowych. Inowrocław, Fryderykowska 33.
- W. Piechocki nast. Leon Jankowski, skład towarów kolonialnych, win, cygar i destylacja. Inowrocław, ul. Fryderykowska.
- M. Pielatowski, skład płócien i fabryka bielizny. Inowrocław Rynek 16.
- J. Pluciński, największy skład towarów krótkich na Kujawach. Inowrocław, Rynek.
- Bracia Przybylscy, skład kołowców i maszyn do szycia w Gniewkowie.
- M. Raczkowski, dom komisowy i spedytorski. Inowrocław, Toruńska.
- W. Siemianowski, drogeria, skład chemikali. perfumeryj i artykułów chirurgicznych. Inowrocław, ul. Mała Fryderykowska 7.
- J. Strzelecki, Mogilno. Skład zegarmistrzowski i złotniczy.
- W. Sulicki, skład futer, czapek i artykułów męskich. Inowrocław, hotel Basta.
- J. Szczepański, skład towarów kolonialnych, win i cygar. Inowrocław, Rynek 9.
- S. Szokalski Nast. W. Rumfeld, handel towarów kolonialnych i win. Destylacja. Inowrocław, Wałowa 2.
- I. Tobl, skład obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. Inowrocław, ul. Szeroka 11.
- J. Trando, zakład artystyczno-fotograficzny. Inowrocław, Kolejowa 58.
- T. Weydmann Nast., największy skład tow. lokciowych i konfekcji dams.
- W. Winlarski, piecownik. Wszelkie prace garnce. Inowrocław przy Nowym Rynku.
- St. Wołkiewicz, fryzjer i perukarz. Inowrocław, ul. Poznańska 80.
- K. Wróblewski, cukiernia z ogrodem. Interes obstalunkowy i wysyłkowy. Inowrocław, ul. Toruńska.
- Z. Zabłocki, główna agentura północno-niem. towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia. Inowrocław, ul. Solankowa 8.
- Bracia Zawada, pierwsza polska fabryka obuwia. Inowrocław, św. Mikołaja 28.
- St. Żurkowski, restauracja „Concordia“ Inowrocław, ul. Poznańska 79.
- St. Zwierzyci, największy i najstarszy specjalny skład win na Kujawach, Inowrocław, ul. Zygmuntowska, naprzeciw Banku ludowego.

J. PLUCIŃSKI

Telefon 248. **INOWROCLAW** Rynek nr. 20.

*Największy specjalny polski skład
towarów krótkich
::: na Kujawach. :::*

Do siego 1913!



Specyalności:

„Piast“	na
„Polskie“	1 1/2 fen.
„Bazarowe“	na
„Russes“	2
„Związkowe“	fen.
„Kwir“	zł. m., na 3 fen.

Dzielni Kujawiacy i Pałuczanie

palą tylko wyroby swojskie —
a mianowicie znakomite papierosy

==== fabryki papierosów =====

„Piast“ w Poznaniu

założonej w roku 1898 w Inowrocławiu
a odznaczonej złotym medalem na Wysta-
wie Przemysłowej w Poznaniu w roku 1908
oraz świeżo srebrnym medalem na Wysta-
wie Przemysłowej w Pleszewie w roku 1912.

Do nabycia w wszystkich lepszych składach na Kujawach.

Czołem!

Wacław Ozdowski, właściciel.